

Studia
Językoznawcze **11**
tom

UNIwersytet SZCZECIŃSKI

Studia
Językoznawcze
tom 11

Synchroniczne i diachroniczne
aspekty badań polszczyzny

SZCZECIN 2012

Komitet Redakcyjny
Mirosława Białoskórska (przewodnicząca), Władysława Bryła,
Ewa Pajewska, Elżbieta Umińska-Tytoń, Bogdan Walczak,
Agnieszka Szczaus (sekretarz)

Recenzent
dr hab. Małgorzata Świącicka prof. UKW

Redaktor tematyczny
prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń

Redaktorzy językowi
Jadwiga Hadryś
Elżbieta Zarzycka

Korektor
Małgorzata Szczęsna

Skład komputerowy
Ewa Radzikowska-Król

Projekt okładki
Michał Starczewski

Wersja papierowa jest wersją podstawową
www.us.szc.pl/main.php/sj

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2012

ISSN 1730-4180

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie I. Ark. wyd. 12,0. Ark. druk. 15,3. Format B5. Nakład 20 egz.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

<i>KWIRYNA HANDKE</i> – Ciągłość i cezury w życiu wyrazów. Eksperyment warsztatowy	7
<i>DANUTA BIEŃKOWSKA, ELŻBIETA UMIŃSKA-TYTOŃ</i> – O niektórych mechanizmach zmian urbonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)	37
<i>MAGDALENA CZACHOROWSKA</i> – Porównania z komponentem florystycznym w twórczości Bolesława Prusa	47
<i>ANDRZEJ S. DYSZAK</i> – Nazwy mężczyzn homoseksualnych we współczesnym języku polskim	55
<i>LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK</i> – Synonimia w świetle <i>Słownika synonimów polskich</i> Adama Stanisława Krasieńskiego z 1885 roku	81
<i>EWA KOMOROWSKA</i> – Jak się ma <i>krawat</i> do <i>kravat</i> , <i>dywan</i> do <i>divan</i> czy <i>kawior</i> do <i>kavior</i> , czyli o polsko-rosyjskiej homonimii międzyjęzykowej	93
<i>LEONARDA MARIAK</i> – Językowa kreacja Kozaka w <i>Ogniem i mieczem</i> Henryka Sienkiewicza. Część III. Step ukraiński	109
<i>EWA MŁYNARCZYK</i> – Wybrane historycznokulturowe aspekty frazeologii rzemieślniczej	137
<i>RÓŻA MODRZEJEWSKA</i> – Językowa kreacja doktora Szumana w <i>Lalce</i> Bolesława Prusa	151

<i>JOANNA RYCHTER</i> – Peryfrazy nazw z zakresu ziemskiej przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej	165
<i>ADRIANNA SENIÓW</i> – Barwa <i>złota</i> w utworach lirycznych Juliana Tuwima	187
<i>BOGDAN WALCZAK</i> – Od średniowiecznej do współczesnej polszczyzny, czyli o stałości w języku	209
<i>EWA WOŹNIAK</i> – <i>Wpadać w rozpacz</i> . Obrazowanie a zmiana znaczenia wyrazu	221

RECENZJE

<i>VIOLETTA MACHNICKA</i> – <i>Peryfrazy Bolesława Prusa</i> (rec. Joanna Rychter)	233
<i>JOANNA RYCHTER</i> – <i>Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego</i> (rec. Jowita Żurawska-Chaszczevska)	240

ARTYKUŁY

KWIRYNA HANDKE

Warszawa

CIĄGŁOŚĆ I CEZURY W ŻYCIU WYRAZÓW
EKSPERYMENT WARSZTATOWY

Słowa kluczowe: życie wyrazów, ciągłość, cezury

W tym tekście kontynuuję swoje wcześniejsze badania nad życiem wyrazów w polszczyźnie – tych funkcjonujących w społeczeństwie, i tych utrwalonych w leksykonach. Rezultaty dotychczasowych dociekań zawarłam między innymi w dwóch obszernych studiach metodologiczno-materiałowych: „*Czasowe cezury*” i *przebieg życia wyrazów*¹, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*², a także w pewnej mierze we współautorskiej książce *Nie dajmy zginąć słowom*³.

¹ K. Handke, „*Czasowe cezury*” i *przebieg życia wyrazów*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. IV, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin 1997, s. 9–27; przedruk w: K. Handke, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 55–69.

² K. Handke, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. V, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin 1999, s. 2–20; przedruk w: K. Handke, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 71–80.

³ K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa 1996, s. 369.

W przywołanych opracowaniach przedmiotem badania było słownictwo zawarte w leksykonach języka polskiego – od słownika Lindego do słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Uwagę skupiłam przede wszystkim na jednostkach słownikowych opatrzonych kwalifikatorami chronologicznymi – porównując je ze świadomością i praktyką użytkowników uchwyconą w 1936 roku przez T. Modrzewskiego w jego słowniku, a następnie w latach 1994–1995 przez autorki zbioru zgromadzonego drogą ankietową od osób urodzonych od początku XX wieku, a najpóźniej w dwudziestoleciu międzywojennym⁴. Konkluzje wynikające z tamtych analiz były następujące: 1. Świadomość leksykografów i ich praktyka nie pokrywają się w pełni ze świadomością i praktyką użytkowników. 2. W leksykonach część słownictwa wcześniej uzyskuje kwalifikatory chronologiczne „dawne” lub „przestarzałe”, a w języku użytkowników ciągle jeszcze, niekiedy bardzo długo, słownictwo to, a przynajmniej jakaś jego część, korzysta ze statusu żywotności. 3. Leksykony rejestrują na ogół słownictwo będące w fazie swojej największej żywotności funkcjonalnej, natomiast w języku poszczególnych użytkowników lub grup społecznych dosyć długo mogą przetrwać wyrazy, które weszły w schyłkową fazę swego życia.

Celem podjętej teraz – odmiennej – próby badania żywotności leksykalnej i semantycznej jednostek słownikowych jest jej prześledzenie na podstawie idiolektów i kompetencji językowej konkretnych osób na przestrzeni mniej więcej dwóch stuleci. Analizie poddano określony tematyczny zbiór słownictwa, a mianowicie: nazwy i określenia kobiet i mężczyzn występujące w piśmiennictwie Stefana Żeromskiego⁵. Są to głównie rzeczowniki w formach podstawowych i pochodnych oraz stosunkowo nieliczne formy przymiotnikowe. Przy przedstawianiu i interpretacji nie wprowadzam dodatkowych rozróżnień według ich funkcji tekstowych (w tym ekspresywnych oraz użyć przenośnych) czy stylistycznych, poza tym, że wszystkie stanowią nazwy lub określenia charakteryzowanych osób.

Obserwowany ciąg czasowy rozpoczyna się od połowy XIX wieku, co zbiega się z życiem Stefana Żeromskiego (urodził się w 1864 roku) i jego środowiskiem, w którym wzrastał i pobierał edukację – które było związane z jeszcze odleglejszymi w przeszłości dziejami języka – a kończy się na pierwszym dzie-

⁴ *Ibidem*.

⁵ Całość słownictwa pisarza dotyczącego kobiet i mężczyzn znajduje się w: *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 13. K. Handke, R. Handke, *Świat kobiet i świat mężczyzn*, Kraków 2007.

sięcioleciu XX wieku. Ogniwem pośrednim, o 80 lat późniejszym, jest idiolekt i kompetencja językowa autorki tego tekstu, urodzonej w 1932 roku, ale wra-
stającej w środowisku rodzinnym osób urodzonych pod koniec XIX wieku. Dodatkowego materiału słownikowego dostarczyły badania ankietowe grupy osób z pokolenia autorki. Płaszczyzną odniesienia dla konkretnych idiolektów i kompetencji językowej są dwa leksykony języka polskiego: *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej skrót: SJPD), który utrwalił słownictwo języka polskiego zarówno z czasów Żeromskiego, jak też z czasu części mojego życia – do połowy XX wieku. Od drugiej połowy tego stulecia jestem również bezpośrednim świadkiem epoki, w której żyję, i mogę obserwować z jednej strony żywy język funkcjonujący w społeczeństwie oraz zmiany, jakie zachodziły w jego słownictwie, a z drugiej strony weryfikować pod kątem chronologicznym te zbiory, które zostały ujęte w nowszych leksykonach języka polskiego. W tym wypadku posłużyłam się głównie *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza (dalej skrót: USD)⁶.

Próba weryfikacyjna objęła te jednostki słownikowe (wyrazy i ich znaczenia) zbioru tematycznego, które w wymienionych leksykonach „granicznych” zostały opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi: *archaiczne, dawne, przestarzałe, wychodzące z użycia, historyczne, książkowe*, a także ograniczone – zwłaszcza w USD – do niektórych dziedzin specjalistycznych, jak: *wojskowe, religijne, rzemieślnicze* itp.

W analizach porównawczych interesowało mnie przede wszystkim słownictwo, które miało status żywotności u Żeromskiego i zachowało taki sam status w moim idiolektie i w środowisku społecznym zbliżonym wiekowo, które mogę obserwować na co dzień. Wskazuje to z jednej strony na ciągłość żywotności określonej grupy słownictwa w okresie mniej więcej 150 lat, a z drugiej strony na zanikanie tej żywotności w czasach najnowszych. Ważne było przy tym zestawienie – porównanie i skonstrastowanie – słownictwa udokumentowanego w leksykonach, utrwalających zasoby istniejące w kanonie piśmiennictwa narodowego, z żywym słownictwem funkcjonującym w mniejszym lub większym zakresie w potocznym obiegu społecznym użytkowników posługujących się poprawną polszczyzną.

⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–6, Warszawa 2003.

Badany zbiór składa się z 864 jednostek słownikowych (leksemów i form słowotwórczych), w tym 255 odnosi się do kobiet, a 609 – do mężczyzn⁷. Ta dysproporcja wynika głównie z faktu, iż piśmiennictwo Żeromskiego odzwierciedla czasy, w których sfery publicznej aktywności kobiet były nieporównanie skromniejsze niż sfery społecznej i zawodowej działalności mężczyzn.

Analizę szczegółową przeprowadziłam według zasady podziału na takie grupy słownictwa, które miały ukazać ciągłość żywotności poszczególnych nazw i określeń. Celowe wydaje się przy tym przytoczenie całego zbadanego materiału słownikowego, co pozwoli dodatkowo uwidocznić rodzaje leksemów i form słowotwórczych, które mają zdolność zachowawczą, oraz takie, które szybciej tracą swoją funkcjonalną żywotność. Znaczenia wyrazów podaję tylko w sytuacjach niejednoznacznych lub budzących wątpliwości.

I. Pierwszą grupę stanowią te jednostki słownikowe, które wystąpiły u Żeromskiego i zachowały swoją żywotność w moim idiolekcie, a nadto potwierdziła to – bez ograniczeń chronologicznych – dokumentacja SJPD. W poniższym wykazie przytoczono również po ukośniku informacje o obecności lub braku obecności poszczególnych wyrazów w USD, zaznaczając przy tym zastosowane w nim kwalifikatory. Dla dodatkowego uwypuklenia wyrazy, które zachowały swoją żywotność bez ograniczeń chronologicznych od Żeromskiego do dziś, są zaznaczone czcionką pogrubioną.

Nazwy i określenia kobiet

Adeptka / książ.⁸

Adoratorka / książ.

Akuszerka / przestarz.

Amatorka / +

⁷ Ta liczebność analizowanego tutaj zbioru, wybranego zgodnie z koncepcją tego artykułu, nie jest równoznaczna z całością tematycznego słownictwa dotyczącego kobiet i mężczyzn w pismach Żeromskiego. Zob. K. Handke, R. Handke, *op.cit.*

⁸ Wykaz występujących w artykule skrótów z SJPD i USD: daw. – dawny, ekon. – ekonomiczny, etn. – etnograficzny, hist. – historyczny, iron. – ironiczny, książ. – książkowy, lit. – literacki, med. – medyczny, mit. – mitologiczny, nauk. – naukowy, obraż. – obraźliwy, podn. – podniosły, poet. – poetycki, pogard. – pogardliwy, polit. – polityczny, pot. – potoczny, praw. – prawniczy, przen. – przenośny, przestarz. – przestarzały, pszcz. – pszczelarski, publ. – dotyczący publikatorów, reg. – regionalny, rel. – religijny, rzem. – rzemieślniczy, środ. – środowiskowy, tech. – techniczny, urz. – urzędowy, wojsk. – wojskowy, wulg. – wulgarny, zootech. – zootechniczny, żart. – żartobliwy.

Arystokratka / +

Ascetka / +

Aspirantka ‘kandydatka’ / książ.

Ateuszka / przestarz.

Babina ‘kobieciną, staruszka’, ‘kobieta’ / pot.

Babsztyl / pot.

Balamutka / przestarz.

Bojownicza / +

Bożyszczę / książ.

Bóstwo / książ.

Brzezienna / książ.

Buchalterka ‘księgową’ / –

Chłopka / +

Ciapa / pot.

Cielecina / pot.

Ciotczysko / pot.

Cudo / pot.

Dama / +

Damulka / pot.

Delikacik / pot.

Demokratka / +

Donna / książ.

Dziedziczka / książ. ‘spadkobierczyni’; przestarz. ‘właścicielka ziemską’

Dzierlatka / książ.

Dziewczątka / pot.

Dziewczę / książ.

Dziewczynina / pot.

Dziewczysko / –

Dzieweczka / poet.

Dziewica / książ.; poet.

Dziewucha / pot.

Dziewuszka / pot.

Dziewuszysko / pot.

Elegantka / +

Emancypantka / przestarz.

Facetka / pot.

Felczerka / +

Figlarka / książ.

Figura / pot.

Flądra / pot.

Frajerka / pot.

Gęsiarka ‘dziewczyna pasąca gęsi’ / przestarz.

Gidia ‘osoba wysoka i chuda’ / pot.

Gospoia / pot.

Harpia ‘okrutnica, dręczycielka’ / książ.

Hipokrytka / książ.

Huncwot ‘łobuz, szelma’ / przestarz.

Huryśa ‘młoda piękna dziewczyna’ / przestarz.

Infantka / hist.

Informatorka / +

Interlokutorka / książ.

Istota / +

Istotka / pot.

Kapryśnica / książ.

Kobiecina / pot.

Kocica / książ.

Kokietka / książ.

Kokota ‘kobieta lekkich obyczajów’ / przestarz.

Koleżka / –

Konserwatystka / +

Koza ‘żywa, wesoła dziewczyna’ / pot.

Kozak ‘dziewczyna śmiała, energiczna’ / pot.

Kreatura ‘lichy człowiek, nędzna figura’ / książ.

Kuchta / pot.

Kumoszka / pot.

Kupcowa / przestarz.

Kuracjuszka / książ.

Kwestarka ‘kobieta zbierająca datki na cele publiczne’ / przestarz.

Kwoczka / –

Kwoka / pot.

Ladacznica / przestarz.

Łafirynda ‘kobieta lekkich obyczajów’ / pot.

- Lalka* ‘kobieta ładna, ale ograniczona’ / pot.
Lichwiarka / książ.
Łajdaczka / pot.
Łobuz / +
Łotrzyca / książ.
Magnifika ‘żona’ / przestarz.
Makolągwa – o dziewczynie lub młodej kobiecie / pot. – o kobiecie krzykliwej, głupiej
Małżonka / książ.
Mamka / pot.
Matrona – o kobiecie, zwykle starszej, zamożnej / + (SJPD i USD książ.)
Megiera / książ.
Mieszczanka / hist. ‘osoba należąca do mieszczaństwa’; książ. ‘osoba o konserwatywnych poglądach’; przestarz. ‘mieszkanka miasta’
Mieszczka / hist. ‘osoba należąca do mieszczaństwa’; książ. ‘osoba ograniczona, małostkowa’
Młódka / przestarz.
Mniszka / rel.
Modniarka ‘osoba zawodowo szyjąca ubiory i robiąca kapelusze damskie’ / przestarz.
Modrooka / poet. (w SJPD i USD tylko forma męska)
Monarchini / +
Mówczyńni / książk.
Muzykus ‘grajek’ / pot.
Nędzarka / książ.
Oblubienica ‘ukochana’ / +
Ochroniarka ‘nauczycielka, wychowawczyni w ochronce’ / –
Odźwierna / przestarz.
Osóbka / +
Oślica / pot.
Paniusia / pot.
Pannica / pot.
Pannisko / pot.
Piastunka ‘niańka’ / przestarz.
Pieszczotka / pot.
Podlot / –

Podlotek / pot.

Połowica ‘żona’ / książ.

Położnica / med.

Popychadło / pot.

Portierka / urz.

Posiadaczka / książ.

Posługaczka / przestarz.

Powiernica / książ.

Praczk / +

Prawiczka ‘dziewica’ / pot.

Propagatorka / książ.

Przekupka / pot.

Pudło / obraż.

Retuszerka / +

Rojalistka / –

Rozmówczyni / książ.

Roznosicielka / +

Rozpustnica / przestarz.

Samotnica / książ.

Sawantka ‘kobieta uczona i zwykle popisująca się swoją erudycją’ / przestarz.

Sikora / –

Sklepikarka / pot.

Służąca / +

Spolecznica / książ.

Spódniczka / pot.

Sroka / –

Starowina / pot.

Strojnisia / książ.

Stróżka / przestarz.

Stryjenka / +

Szarytka ‘zakonnica zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo’
/ rel.

Szelma / pot.

Sztuka ‘jednostka ludzka o określonych cechach’ / pot.

Śmieciarka ‘osoba utrzymująca się ze sprzedawania śmieci ze śmietników’ / –

Świekra ‘matka męża’ / przestarz.

Świętoszka / książ.
Trusia ‘osoba cicha, udająca skromną’ / przen.
Ulicznica ‘kobieta złego prowadzenia’ / przestarz.
Ulubienica / książ.
Utrzymanka / książ.
Uwodzicielka / książ.
Wędrowniczka / –
Wiedźma / pot.
Wieśniaczka / przestarz.
Wiochna ‘dorodna dziewczyna, zwłaszcza wiejska’ / –
Wisus ‘urwis, szelma’ / przestarz.
Wujenka / przestarz.
Wybranka / przestarz.
Wychowanka / książ.
Wyrobница ‘kobieta wynajmująca się do pracy fizycznej za wynagrodzeniem’ / przestarz.
Ziemianka / hist. ‘właścicielka posiadłości ziemskiej’
Żebraczka / +

Nazwy i określenia mężczyźni

Adept / książ.
Adonis ‘mężczyzna dbający o wygląd, nadskakujący kobietom’ / książ.
Amfitrion ‘gospodarz podejmujący gości’ / przestarz.
Anachoreta ‘pustelnik, samotnik’ / rel.
Andrus ‘łobuz, ulicznik’ / przestarz.
Angłoman / książ.
Apasz ‘opryszek’ / przestarz.
Aptekarz / +
Arywista ‘karierowicz’ / książ.
Baciar ‘ulicznik, spryciarz’ / + reg.
Bakalarz ‘nauczyciel’ / pot.
Balamut / przestarz.
Bartnik / pszcz.
Bawidamek / żart. a. iron.
Beletrysta / lit.

- Belfer* ‘nauczyciel’ / pot.
Belferzyna / –
Beżenny / książ.
Białoskórnik ‘garbarz wyprawiający skóry miękkie’ / tech.; przestarz.
Bibliofil / książ.
Bibosz ‘hulaka’ / przestarz.
Bigot ‘dewot, pobożniś’ / książ.
Birbant ‘hulaka’ / przestarz.
Bożyszczce / książ.
Bóstwo / książ.
Buchalter ‘księgowy’ / przestarz.
Bursz ‘w XIX w. student należący do korporacji i prowadzący hulaszczy tryb życia’ / hist.
Burzyciel / książ.
Burżuj ‘człowiek należący do posiadaczy, do burżuazji’ / pot.
Bystronogi / –
Cerber ‘srogi i czujny dozorca’ / książ.
Chalaciarz ‘ubogi Żyd noszący tradycyjny chałat’ / –
Chalupnik / ekon. ‘rzemieślnik domowy’; hist. ‘chłop bezrolny’
Chłopczyna / pot.
Chłopczysko / pot.
Chłopoman ‘człowiek przesadnie idealizujący chłopów’ / książ.
Chłopowina / przestarz.
Chłystek ‘młokos, smarkacz’ / pot.
Chuderlawiec / –
Chudeusz / pot.
Chudzina / pot.
Chuligan / +
Chwalca / książ.
Chwat ‘zuch, śmiałość’ / przestarz.
Ciekawski / pot.
Ciełę ‘człowiek nierozgarnięty’ / pot.
Ciemiega ‘niedołęga’ / pot.
Cierpiętnik / książ.
Ciura / pot. ‘człowiek o podrzędnym stanowisku w wojsku’; hist. ‘pachołek wojskowy’

- Cymbał* / pot.
Czarnuch / pot.
Czeladnik / rzem.
Człeczyna / książk.
Człeczysko / książ.
Człek / przestarz.
Czupiradło / pot.
Dandys ‘elegant, modniś’ / książ.
Deklamator ‘ten, co deklamuje’ / +
Dekownik ‘ten, co się uchyla od czegoś’ / pot.
Deputowany ‘wybierany reprezentant jakiejś zbiorowości’ / polit.
Dobrodziej ‘dobroczyńca’ / przestarz.
Doliniarz ‘złodziej kieszonkowy’ / przestarz. środ.
Drapichrust ‘gałgan, łobuz’ / pot.
Dragal / pot.
Druciarz ‘człowiek wykonujący wyroby z drutu lub handlujący nimi’ / przestarz.
Druh ‘harcerz’; ‘przyjaciół, towarzyszy’ / +
Dryblas / pot.
Dryndziarz ‘dorożkarz’ / –
Dudek ‘głupiec, kiep’ / pot.
Dusigrosz / pot.
Dusza ‘człowiek’; ‘najważniejsza osoba’ / pot.
Dziadowina / pot.
Dziadyga / pot.
Dziewica / –
Dżentelmen / książ.
Ekspedytor / +
Eksploatator / książ.
Facet ‘mężczyzna, ktoś’ / pot.
Fagas ‘służący, lokaj’ / pot. ‘człowiek wysługujący się komuś, lizus’; ‘kochanek lub adorator’
Faktor ‘pośrednik w interesach’ / przestarz.
Fanfaron ‘pyszałek’ / przestarz.
Farmazon ‘błazen, człowiek niepoważny’; SJPD ‘niedowiarek, liberał, rewolucjonista’ / przestarz. – dotyczy znaczenia z SJPD

Felczer / +

Figura ‘osoba’, ‘osoba wybitna’ / pot.

Filantrop / książ.

Filister ‘człowiek obojętny na dobro ogółu, małostkowy, bez większych ambicji’ / przestarz.

Fircyk / książ. ‘lekkoduch’; przestarz. ‘strojniś’

Fisza ‘człowiek wpływowy’ / pot.

Fornal ‘robotnik pracujący przy koniach’ / hist.

Fotograf / +

Frajer / pot.

Frazesowicz / –

Fujara ‘człowiek gapowaty, niezaradny’ / pot.

Furiat ‘człowiek łatwo wpadający w gniew’ / książ.

Furman / pot.

Gach ‘kochanek, zalotnik’ / pot.

Gagatek ‘maminsynek’ / przestarz.

Galant ‘elegan’ / przestarz.

Galgan ‘nicpoń, łajdak’ / +

Gapa / pot.

Gawron ‘człowiek nierozgarnięty’ / –

Gazeciarz ‘sprzedawca gazet’ / pot.

Gbur ‘prostak’ / książ.

Gderacz / pot.

Gieldziarz ‘gracz, spekulant giełdowy’ / pot.

Gimnazjalista / +

Głosiciel / podn.

Gołowås ‘młokos’ / książ.

Gonciarz ‘rzemieślnik wykonujący gonty lub pokrywający nimi dachy’ / –

Gość ‘osoba przebywająca w gościnie’ / +

Grubianin ‘człowiek ordynarny’ / książ.

Handeles ‘uliczny handlarz starzyzną’ / przestarz.

Herezjarcha ‘twórca herezji’ / rel.

Herszt ‘przywódca bandy złoczyńców’ / pot.

Hetka-pętka ‘człowiek mało znaczący’ / pot.

Hołdownik ‘zwoleńnik, entuzjasta’ / przestarz.

- Hołysz* ‘człowiek biedny, zubożały’ / przestarz.
Hulaka / książ.
Huncwot ‘łobuz, szelma’ / przestarz.
Hycel ‘hultaj, nicpoń’ / +
Impertynent / książ.
Istota / książ.
Jelopa ‘gamoń, niezdarą’ / pot. (w SJPD i u mnie – oboczna forma: *jelop*; w USD tylko *jelop*)
Junak ‘chwat, zuch, śmiałek’ / w SJPD i w USD – książ.
Kadet ‘słuchacz akademii wojskowej’ / +
Kafciarz ‘robotnik wyrabiający kafle’ / rzem.
Kajdaniarz ‘więzień zakuty w kajdany’ / przestarz.
Kamienicznik ‘właściciel kamienicy’ / przestarz.
Kancelista ‘niższy urzędnik kancelaryjny’ / przestarz.
Kapcan ‘niedołęga’ / pot.
Karawaniarz ‘człowiek powożący karawanem’ / pot.
Karczmarz / przestarz.
Kataryniarz / hist.
Katorżnik / hist.
Kawalarz ‘figlarz, żartowniś’ / pot.
Kiepi ‘gamoń, głupiec’ / przestarz.
Klecha – pogardliwie o księdzu / +
Kmieć / pot.
Kmiotek / pot.
Knajpiarz ‘osoba przesiadująca w knajpach’ / –
Knot ‘mały chłopiec, szkrab’ / +
Koleżka / pot.
Kołodziej / rzem.
Koltun ‘człowiek zacofany’ / +
Komiwojażer ‘agent handlowy’ / +
Kondotier ‘żołnierz najemny’ / hist.
Koniuszy ‘człowiek mający dozór nad końmi’ / zootech.
Konkurent ‘starający się o rękę panny’ / przestarz.
Konkwistador ‘zdobywca, zaborca’ / pot.
Koszykarz ‘człowiek wyrabiający koszyki’ / +
Krawczyzna ‘lichy krawiec’ / –

Krawiec / +

Księżyk ‘młody ksiądz’ / pot.

Księżyna / pot.

Kuchcik / pot.

Kuglarz ‘sztukmistrz’; ‘krętacz’ / przestarz.

Kulfon ‘osoba brzydka, niezgrabna’ / +

Kunktator ‘człowiek rozmyślnie z czymś zwlekający’ / książ.

Kutwa / pot.

Lalka ‘mężczyzna ładny, strojny, próżny’ / –

Laluś ‘strojniś, piękniś’ / pot.

Legat ‘przedstawiciel papieża’ / hist.

Lew ‘uwodziciel kobiet’ / –

Lichwiarz / książ.

Lokajczyk / przestarz.

Lowelas ‘kobieciarz’ / książ.

Luminarz ‘znakomitość’ / książ.

Łachmaniarz ‘trudniący się zbieraniem i sprzedażą szmat, łachmanów’, ‘nędzarz’ / przestarz.; pot. ‘nędzarz’

Łajdus / pot.

Łapacz ‘agent policji śledczej’ / pot.

Łapownik ‘ten, co bierze łapówki’ / pot.

Łapserdak ‘oberwaniec, łobuz’ / pot.

Łazęga / pogard.

Macher ‘spekulant, oszust’ / pot.

Magik ‘kuglarz’; ‘oszust’ / +

Malarzyna / pot.

Małżonek / książ.

Mentor ‘nauczyciel, wychowawca’ / książ.

Mizantrop ‘samotnik’ / książ.

Mizerak / pot.

Młokos / pot.

Moczynos ‘pijak’ / –

Naprawiacz / książ.

Obdartus / pot.

Oberwaniec / pot.

Obląkaniec / pot.

- Obrzydliwiec* / książ.
Obwieś ‘hultaj, nikczemnik’ / książ.
Odrapaniec ‘obdartus’ / pot.
Odszczerpieniec / książ.
Opilca / przestarz.
Ordynans / wojsk.
Ordynus / pot.
Orędownik ‘rzecznik, protektor, obrońca’ / przestarz.
Organicznik ‘zwolennik pracy organicznej’ / hist.
Oszukaniec / pot.
Pachoł ‘sługa’ / książ.
Pacholek ‘sługa’ / książ.
Panicz ‘dorosły syn zamożnego pana’ / przestarz.
Parias ‘człowiek wzgardzony, żyjący w nędzy’ / książ.
Parobas / +
Parobczak ‘młody parobek do pomocy w gospodarstwie wiejskim’ / hist.
Parweniusz ‘dorobkiewicz’ / książ.
Pasibrzuch / pot.
Paskarz ‘spekulant’ / pot.
Pastuch / pot.
Patron ‘opiekun, obrońca’ / książ.
Patrycjusz ‘mieszczanin z bogatej rodziny’ / hist.
Penitent ‘w Kościele katolickim przystępujący do spowiedzi’ / rel.
Perukarz ‘osoba wykonująca peruki’ / rzem.
Pętak ‘chłystek’ / pot.
Piechur / pot.
Pieczeniarsz ‘darmozjad’ / przestarz.
Pisarczyk ‘pomocnik pisarza w urzędzie’ / przestarz.
Plenipotencja ‘pełnomocnik’ / praw.
Plutokrata ‘bogacz, parweniusz’ / książ.
Planety ‘istota mityczna, sprowadzająca deszcz i grad’ / mit.
Pocztarz ‘urzędnik pocztowy’ / pot.
Podskakiewicz ‘lizus’ / –
Posługacz / przestarz.
Potentat / książ.
Praszczur ‘daleki przodek’ / książ.

- Prefekt** ‘katecheta’ / +
Prekursor / książ.
Profan ‘laik’ / książ.
Prostaczek / książ.
Przechrzta ‘neofita’ / przestarz.
Przekupień ‘handlarz, kramarz’ / przestarz.
Prześmiewca / książ.
Psubrat / pot.
Puryfikator / –
Pustelnik / książ.
Pyskacz / pot.
Rabuś / książ.
Rejent ‘notariusz’ / przestarz.
Religiant ‘bigot, dewot’ / książ.
Renegat / książ.
Retman ‘starszy flisak odpowiedzialny za transport tratw’ / przestarz.
Retuszer / +
Rewident / +
Robigrosz / –
Robociarz / pot.
Rycerz ‘szlachetny obrońca kobiet’ / książ.
Rzepoła ‘marny grajek’ / pot.
Satrapa ‘despota, tyran’ / książ.
Schlebiacz / książ.
Sekciarz ‘człowiek o ciasnych poglądach; dogmatyk’ / książ.
Sekundant ‘świadek jednego z uczestników pojedynku’ / książ.
Sekwestrator / praw.
Sensata / + (w SJPD i USD *sensat*)
Serwilista ‘służalec’ / książ.
Siepacz ‘oprawca’ / książ.
Sietniak ‘cherlak, człowiek słabowity’ (w SJPD gw. podh.) / –
Sitarz ‘wyrabiający sita; handlujący nimi’ / rzem.
Sklepikarz / pot.
Skrobigarnek ‘skąpiec’ / –
Smyk ‘młody chłopiec’ / pot.
Spekulant / ekon.

- Stangret* ‘woźnica, furman’ / książ.
Starozakonny ‘wyznawca religii mojżeszowej’ / +
Statystyk ‘specjalista w zakresie statystyki’ / nauk.
Stołownik ‘osoba stołująca się w czyimś domu’ / książ.
Strachajło / pot.
Sutener / książ.
Swojak / pot.
Sybaryta / książ.
Szachraj / pot.
Szalbierz / książ.
Szalaputa ‘lekkoduch’ / –
Szalawiła ‘lekkoduch’ / książ.
Szelma / pot.
Szlachciura / hist.
Szlachetka / hist.
Szlagon ‘niewykształcony rubaszny szlachcic, mieszkający na prowincji’ / przestarz.
Szopenfeldziarz ‘złodziej kradnący po sklepach’ / –
Szpicel / pot.
Sztubak ‘uczeń’ / przestarz.
Sztukmistrz ‘cyrkowiec, magik’ / przestarz.
Szubrawiec / książ.
Szuler / pot.
Szyderca / książ.
Światowiec / książ.
Świątoszek / książ.
Świniarek ‘chłopiec pasący świnię’ / przestarz.
Świniarz ‘pasący świnię’ / przestarz.
Świniopas / pot.
Świszczypała ‘postrzeleniec’ / pot.
Terminator ‘uczeń rzemieślniczy’ / przestarz.
Troglodyta ‘jaskiniowiec’; ‘nieobyty’ / książ.
Tromtadrata ‘krzykacz, efekciarz’ / książ.
Tryumfator / książ.
Tułacz / książ.
Uczniak / pot.

Ugodowiec / książ.

Urwis / książ.

Urzędniczyzna / pot.

Utopista / książ.

Uzurpator / książ.

Walkoń / pot.

Warchoł ‘wichrzyciel’ / książ.

Wiarus ‘stary, dzielny żołnierz’ / pot.

Wierszokleta / książ.

Wisus ‘urwis’ / przestarz.

Włościanin / przestarz.

Włóczykij / pot.

Wojak / pot.

Wstecznik / książ.

Wydrwigrosz ‘człowiek wyłudający pieniądze’ / książ.

Wyga ‘cwaniak’ / książ.

Wygodnicki / książ.

Wymoczek ‘człowiek blady, mizerny’ / pot.

Wypędek ‘ten, co został wypędzony, usunięty’ / –

Wyraziciel / książ.

Wyrobnik ‘człowiek wynajmujący się do pracy fizycznej’ / przestarz.

Wyrodek / pot.

Wyrostek / pot.

Wyrzutek / książ.

Wywłoka ‘łobuz, nicpoń’ / pot.

Wywrotowiec ‘zwolennik przewrotu społecznego’ / publ.

Zakała / pot.

Zamiatacz ‘człowiek zajmujący się zamyaniem ulic’ / pot.

Zaprzędaniec ‘zdrajca’ / przestarz.

Zasraniec ‘smarkacz, pętaś’ / pot. wulg.

Zausznik ‘powiernik, donosiciel’ / przestarz.

Zblazowany / +

Ziemianin ‘właściciel posiadłości ziemskiej’ / hist.

Ziomek ‘rodak’ / +

Złoczyńca / książ.

Zwiastun / książ.

Żak ‘uczeń, student’ / książ.

Żołdak / książ.

II. Drugą grupę stanowią te jednostki słownikowe, które wystąpiły u Żeromskiego i w moim idiolekcie, a w SJPD zostały opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi: *dawne*, *przestarzałe* lub *wychodzące z użycia*. W poniższym ich wykazie po pierwszym ukośniku podaję kwalifikatory SJPD, a po drugim ukośniku – kwalifikatory, jakie poszczególne wyrazy uzyskały w USD, także brak wyrazu w tym słowniku. Dla uproszczenia: jeżeli w obu tych leksykonach występuje kwalifikator *przestarz.*, wówczas zaznaczam to dwoma ukośnikami.

Nazwy i określenia kobiet

Bogdanka ‘ukochana, wybranka’ /przestarz.; dziś książ. a. pot. żart. / przestarz. poet.

Bona ‘domowa wychowawczyni’ //

Dziewoja ‘młoda dorodna dziewczyna’, ‘panna’ //

Fiksotka ‘osoba szalona, maniaczka’ / przestarz. / –

Guwernantka / przestarz. / hist.

Heroina ‘kobieta dzielna, odważna’ / przestarz.; dziś książ. / przestarz.

Jawnogrzysznicza //

Kurtyzana //

Metresa ‘utrzymanka’ //

Muzyczka / przestarz. forma słowotwórcza / pot.

Nalóżnica ‘kochanka’ / przestarz. / książ.

Nierządnicza //

Niewiasta 1. ‘żona’; 2. ‘kobieta’ / 1. daw., 2. wychodz. z użycia / książ. a. podn.

Nikczemnicza / przestarz. / –

Ochmistrzyni ‘szafarka, klucznicza w majątku’ / przestarz. / hist.

Pensjonarka ‘uczennica na pensji’ / przestarz. / hist.

Rezydentka ‘uboga krewna’ / przestarz. / hist.

Rodzicielka / daw.; dziś podn. a. żart. / przestarz.

Sługa //

Szafarka ‘gospodyni, klucznicza’ //

Szwaczka ‘krawcowa, bieliźniarka’ //

Szynkarka ‘właścicielka szynku lub żona szynkarza’ //

Wychowanica / przestarz. / książ.

Zwodnicza ‘uwodzicielka’ / przestarz. / –

Nazwy i określenia mężczyzn

- Balwierz* ‘fryzjer, felczer’ / daw. / arch.; reg. pozn.
Chłopię / przestarz.; dziś żart. / przestarz.
Chudopacholek ‘niezamożny szlachcic, człowiek niskiego stanu’ / daw. / arch.;
 pot. żart. ‘człowiek ubogi, skromny’
Chudzina ‘człowiek ubogi’ / daw. / pot. ‘chudy’, ‘nieszczęśliwy’
Dobrodziej – tytuł grzecznościowy //
Donatariusz ‘człowiek obdarzony donacją’ / daw. / –
Elew ‘uczeń, wychowanek’ //
Epuzer ‘konkurent do ręki panny’ //
Eskulap ‘lekarz’ / przestarz.; dziś żart. / książ. a. żart.
Famulus ‘bliski, zaufany sługa’ / daw., dziś żart. / arch.
Fiakier ‘dorożkarz’ / przestarz. reg. / reg. krak.
Fiksat ‘szaleniec, maniak’ / przestarz. / pot.
Filut ‘figlarz’, ‘spryciarz’ / przestarz. / pot.
Flis ‘flisak’ //
Frant ‘człowiek przebiegły’, ‘elegant, hulaka’ / daw. / przestarz.
Fryc ‘początkujący w zawodzie’ //
Garson ‘kelner’ //
Golibroda ‘fryzjer’ //
Grasant ‘rabuś’ //
Gumienny ‘człowiek mający nadzór nad gumnami’ / przestarz. / –
Guwerner ‘nauczyciel domowy’ / przestarz. / hist.
Handel ‘handlarz, uliczny handlarz’ / przestarz. / –
Hebes ‘człowiek, uczeń tępy’ / przestarz. / –
Herszt ‘przywódca bandy złodziei’ / daw. / pot.
Hultaj ‘nicpoń, próżniak’ / przestarz. / książ.
Jurysta ‘prawnik’ / przestarz. / książ.
Kacap – o Rosjaninie / przestarz. / pot.
Kamerdyner ‘starszy lokaj’ / daw. / książ.
Kamrat ‘kolega, zwłaszcza towarzysz broni’ / daw.; dziś ‘kolega, kompan’ / pot.
Karbowy ‘w majątku dworskim – człowiek nadzorujący pracę’ / przestarz. / hist.
Kat / daw. / książ.
Klucznik ‘człowiek mający pod swoim zarządem klucze’ / daw. / przestarz.
Kokiet / przestarz. / książ.

- Koligat* ‘powinowaty, spokrewniony’ /daw. / przestarz.
- Kompatriota* ‘rodak’ / daw. / –
- Konsyliarz* ‘lekarz’ / przestarz.; dziś żart. / przestarz. a. książ.
- Kramarz* //
- Kuchta* ‘niezbyt dobry kucharz’ / daw. / pot.
- Kupczyk* ‘drobny kupiec, kramarz’ / przestarz. / książ.
- Leśny* ‘leśniczy’ / przestarz. / –
- Łupieżca* ‘rabuś’ / daw. / książ.
- Majtek* ‘marynarz’ //
- Modniś* ‘elegant’ / daw. / książ.
- Nuworysz* ‘dorobkiewicz’ / przestarz. / książ.
- Oberżysta* //
- Oficjalista* ‘człowiek zatrudniony przy zarządzaniu majątkiem’ / przestarz. / hist.
- Ostrowidz* ‘człowiek dobrze widzący’ / przestarz. / –
- Palestrant* ‘prawnik, członek palestry’ / przestarz. / –
- Papa* ‘ojciec’ //
- Parafianin* ‘człowiek ze wsi, bez wykształcenia, ograniczony’ / przestarz. / –
- Parch* – o Żydzie / przestarz. / –
- Pauper* ‘biedak’ / przestarz. / książ.
- Pątnik* ‘pielgrzym’ / daw. / książ.
- Pedel* ‘woźny w jakiejś instytucji’ //
- Piszczyk* ‘niższy urzędnik, pisarek’, ‘marny pisarz’ / przestarz. / –
- Pleban* ‘proboszcz’ //
- Plebejusz* / daw. ‘nie szlachcic’; przestarz. ‘człowiek nie z warstwy uprzywilejowanej’ / hist. ; książ.
- Poczmistrz* ‘kierownik urzędu pocztowego’ / daw. / przestarz.
- Pocztylion* ‘pracownicy urzędu pocztowego rozwożący przesyłki’ //
- Posesjonat* ‘właściciel posiadłości ziemskiej’ / przestarz. / książ.
- Prowizor* ‘dawny pracownik apteki niższego stopnia’ / przestarz. / –
- Pryncypał* ‘zwierzchnik’ / wychodzące z użycia / książ.
- Przychodzień* ‘przybysz’ / książ. / książ.
- Rataj* ‘parobek, folwarczny pracownik’ / przestarz. / hist.
- Rezydent* ‘ubogi krewny na dworze, na utrzymaniu krewnych’ / przestarz. / hist.
- Salonowiec* ‘bywalec salonowy’ / przestarz. / książ.

Skryba ‘kopista’ / daw.; dziś żart. o urzędniku lub literacie / hist., dziś książ.
Socjusz ‘towarzysz, kompan, sprzymierzeniec’ / przestarz. / daw. / –
Spazmatyk ‘człowiek cierpiący na spazmy’ / przestarz. / –
Sportsmen / wychodzące z użycia / książ.
Subiekt ‘ekspedient’ //
Suchotnik ‘gruźlik’ / przestarz. / pot.
Sukcesor ‘spadkobierca’ / wychodzące z użycia / książ.
Szajgec ‘łobuz, hultaj’ / przestarz. / etn. ‘chłopiec nieżydowski’, ‘łobuz’
Sztukmistrz ‘mistrz w swojej sztuce’ / przestarz. / przestarz. ‘kuglarz, magik’
Szwajcar ‘odźwierny, portier’ //
Szynkarz ‘właściciel szynku’ //
Tetryk ‘zręda, nudziarz’ / wychodzące z użycia / książ.
Totumfacki ‘człowiek zaufany, zausznik’ / wychodzące z użycia / przestarz.
Trefniś ‘zawodowy błazen, wesołek’ / daw. / hist.
Ulicznik ‘łobuz’ / wychodzące z użycia / pot.
Umyślny ‘posłaniec, goniec’ //
Utracjusz ‘rozrzutnik’ / wychodzące z użycia / książ.
Wartogłów ‘lekkoduch’ //
Wstępniak ‘uczeń klasy wstępnej’ / przestarz. / –
Wyjadacz ‘darmozjad’ / daw. / –
Wypłosz ‘człowiek lekkomyślny’ / przestarz., dziś gwar. / pot.
Zalotnik ‘konkurent’ //
Zdzierca / przestarz. ‘ten, kto zdiera opłaty’; daw. ‘łupieżca, rozbójnik’ / pot.

III. Odrębną grupę, stosunkowo nieliczną, stanowią nazwy i określenia o nieprzerwanej żywotności – od połowy XIX stulecia do dzisiaj (w niewielu wypadkach z pewną modyfikacją semantyczną), to znaczy wystąpiły one w piśmiennictwie Stefana Żeromskiego, są w moim idiolekcie, nadto zostały bez kwalifikatorów chronologicznych udokumentowane w SJPD i w USD:

- dotyczące kobiet (24): *amatorka*, *arystokratka*, *ascetka*, *aspirantka*, *bojownicza*, *chłopka*, *dama*, *demokratka*, *elegantka*, *felczerka*, *informatorka*, *istota*, *konserwatystka*, *łobuz*, *matrona*, *monarchini*, *oblubienica*, *osóbka*, *pracza*, *retuszerka*, *roznosicielka*, *służąca*, *stryjenka*, *żebraczka*;
- dotyczące mężczyzn (31): *aptekarz*, *baciar* (reg.), *chuligan*, *deklamator*, *druh*, *ekspedytor*, *felczer*, *fotograf*, *gach*, *galgan*, *gimnazjalista*,

gość, graf, hycel, kadet, klecha, knot, kołtun, komiwojazer, koszykarz, krawiec, kulfon, magik, parobas, prefekt, retuszer, rewident, sensat(a), starozakonny, zblazowany, ziomek.

Przytoczony zbiór tej grupy nie jest spójny pod żadnym względem, nie charakteryzuje się też jednolitością tematyczną. Wręcz przeciwnie, niekiedy dziwi przypadkowość, np. jest zachowana *stryjenka*, a brak w tej grupie *wujenki* (zapewne nazwa *ciotka* wcześniej ustaliła swój status powszechności). Można jedynie zauważyć, że w odniesieniu do mężczyzn zachowało się znacznie więcej nazw i określeń nacechowanych niż w odniesieniu do kobiet. Zastanawia też brak w SJPD, a zwłaszcza w USD niektórych ciągle żywych w komunikacji społecznej nazw i określeń, takich jak: *podlot, sroka, wiochna; gawron, podskakiewicz, sietniak, szalapa, wypędek.*

Opis i interpretacja materiału

W grupie pierwszej mamy 491 jednostek słownikowych, które wystąpiły u Żeromskiego, zachowały żywotność w moim idiolekcie i zostały udokumentowane w SJPD bez ograniczeń chronologicznych (w tym 160 dotyczy kobiet, a 331 – mężczyzn), co stanowi aż 56,7% całego analizowanego zbioru, liczącego 864 jednostki słownikowe.

Wśród nich 52 nazwy i określenia osób (23 dotyczące kobiet i 29 dotyczące mężczyzn), to jest 10,5% od liczby 491, mają poświadczoną żywotność również w USD.

W grupie drugiej mamy 114 jednostek słownikowych (24 dotyczą kobiet, a 90 – mężczyzn), to jest 13,19% zbioru liczącego 864 jednostki słownikowe, które wystąpiły u Żeromskiego, zachowały żywotność w moim idiolekcie, a w SJPD i USD zostały opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi. Wskazuje to na większą żywotność badanego słownictwa w żywym języku niż w kanonie piśmiennictwa, który stanowi podstawę tych leksykonów.

Żeby mówić o charakterze cezur w życiu rozpatrywanego słownictwa, należy jeszcze przyjrzeć się mu z innych stron. Omówione dwie główne grupy, mimo iż łącznie stanowią przeważającą większość zbioru (605 jednostek słownikowych, tj. 70%), nie wyczerpują jego całości.

Pierwszą dostrzegalną cezurę w życiu wyrazów rozpatrywanego zbioru z pism Żeromskiego wyznacza ich brak już w SJPD (również w USD). Nie jest

wykluczone, że w całej bazie słownictwa zgromadzonego do tego leksykonu znalazły się też wyrazy, których z jakichś względów nie włączono do wersji opublikowanej. Są to:

- dotyczące kobiet⁹: *bobek, flirtantka, granda, gumiarą, kabarecistka, kłamczyni, młodsza, nihilistka, postępowiczka, prozelitka, snobinetka*;
- dotyczące mężczyzn: *arystarcha, bawidam, bezspodniowiec, blambek, butrym, cicciseo, cierpiak, czapa, dyscypulus, emfizematyk, endusie, feminiściarz, forster, gołas, gurmandzista, hapencucyk, hecmajster¹⁰, kantorzysta, kobietolowca, książkowiec, lokajus, magdaleniarz, mękała, nawracacz, niedoświadczoniec, ogrodnicyk, ojczyźniak, plutodul, raubszyc, strucel, szláfkamrat, tabakaj, tendencjalista, zasłużoniec*.

Są wśród nich wyrazy obcojęzyczne różnego pochodzenia, o niewielkim rozpowszechnieniu w polszczyźnie, oraz wyrazy pochodzenia gwarowego czy też regionalnego (np. *mękała* ‘drobny mieszczanin’), a także takie, które odnoszą się do określonej przestrzeni społecznej i konkretnego czasu (np. *endusie* ‘osoby związane z narodową demokracją’, *magdaleniarz* ‘nawracający upadłe kobiety’ – od św. Magdaleny, patronki zakonu opiekującego się kobietami moralnie upadłymi). Są również nazwy ekspresywne (np. *lokajus*) czy użyte okazjonalnie (np. *bawidam*), o których społecznym rozpowszechnieniu brak danych i możemy przypuszczać, iż należały do indywidualizmów pisarza lub były używane w wąskim środowisku.

Warto natomiast wyraźnie podkreślić dwie kwestie, które dotyczą nie tylko tego ostatniego zbioru nazw, lecz w ogóle takich przypadków w materiale SJPD. Brak tu nazw dotyczących kobiet, co wynika z zasady przyjętej w leksykonie – niewprowadzania jako wyrazów hasłowych, a w konsekwencji niedokumentowania jako form jedynie potencjalnych, wielu form żeńskich od męskich (i tak np. są: *buntownik, nihilista, potentat, prozelita, reakcjonista*, a brak odpowiednich form żeńskich: *buntownica, nihilistka, potentatka, prozelitka, reakcjonistka*). Z kolei wśród nazw i określeń dotyczących mężczyzn nie znajdujemy w SJPD wielu derywatów słowotwórczych z przyrostkami *-arz* (np. *bombiarz, kaszkieciarz, feminiściarz*), *-acz* (np. *okpiwacz*), *-owicz* (np. *romansowicz*), *-ik*, *-yk* (np. *dżentelmanik, malarzyk*), *-ista*, *-ysta* (np. *tradycjonalista, kantorzysta*) itp.

⁹ Pełna dokumentacja tego słownictwa została zaprezentowana w t. 13. *Słownictwa pism Stefana Żeromskiego, op.cit.*

¹⁰ W SJPD, t. XI, Suplement jest *hecmistrz* daw. ‘cyrkowiec, człowiek pokazujący sztuki cyrkowe’.

W efekcie z materiału Żeromskiego dowiadujemy się, że pisarz używał bardzo wielu takich form, a brak szerszej dokumentacji w SJPD nie pozwala stwierdzić, czy był to jego osobniczy zwyczaj językowy, czy też wszystkie wymienione formy miały pełne prawo obywatelstwa w komunikacji społecznej w czasach Żeromskiego. Są to ważne fakty w dziejach polszczyzny, które niestety mają ograniczoną dokumentację leksykograficzną.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że część słownictwa tej grupy istnieje w moim idiolekcie, a mianowicie:

- dotyczące kobiet: *buntownica, fotografka, jednorodzona, nowicjatka, paniusieczka, potentatka, przełożona pensji, reakcjonistka, romansowa, śledziarka, uczona*;
- dotyczące mężczyzn: *bombiarz, dławikufel, dżentelmanik, kaszkociarz, krańcowiec, malarzyk, mecenasik, mecenasiunio, mikrocefal, okpiwacz, omamiacz, pejzan, pomykacz, poszturchaniec, przebudziciel, romansowicz, syndykal, trapiduch*.

Inną cezurę dokumentuje ponad 50 nazw i określeń użytych przez Żeromskiego i zinwentaryzowanych w SJPD, a których nie ma już w moim idiolekcie i brak w USD. Przy tym znaczna ich część w SJPD została opatrzona kwalifikatorami chronologicznymi: *dawne* lub *przestarzałe*.

Bez kwalifikatorów chronologicznych są:

- dotyczące kobiet: *arcykapłan, bandoska, grandesa, poławiaczka, potwarczyni, siewczyni, spódniczarka, szpiegówka, wędrownica, wygnanka*;
- dotyczące mężczyzn: *akcyźnik, bajczarz, baletnik, bibularz, bufeciarz, chodzik, dowcipiarz, furfant, gasiciel, grzecznioś, gulon, hamletyk, klawisznik, łazanek, renciarz, synekurzysta*.

Natomiast kwalifikatorami chronologicznymi opatrzone zostały w SJPD:

- dotyczące kobiet: *elewka, frejlina, gamratka, jeźdźczyni, kolekcjonistka, kościarka, memuar, podwika, rogówka, staniczarka*;
- dotyczące mężczyzn: *budownik, cylindrowiec, czynownik, dźwigacz, fotografista, gerent, giełdzysta, gracjalista, impostor, oślak, oświeciciel, pajęczyniarz, pajuk, paszkwilista, pieniądze, składnik, skrybant, szkolarz, wymijacz, zarobnik*.

W pewnym sensie najgłębsza cezura w ciągłości życia wyrazów (leksemów i znaczeń) w rozpatrywanym czasie rysuje się na przełomie XX i XXI wieku, co jest widoczne zwłaszcza na poziomie dokumentacji leksykograficznej, a co

wyraźnie widać w USD, który przedstawia stan dzisiejszej polszczyzny. Mamy tu nie tylko jednostki słownikowe opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi (*arch.*, *przestarz.*, *hist.*), ale przede wszystkim innego rodzaju rozwarstwienie słownictwa na skutek stosowania rozlicznych kwalifikatorów wskazujących funkcjonalne i stylistyczne odmianki języka (*urzędowy*, *wojskowy*, *rzemieślniczy*, *polityczny*, *religijny*, *medyczny*, *pszczelarski*; *regionalny*, *środowiskowy*, *potoczny*, *poetycki*; *ironiczny*, *żartobliwy*, *pogardliwy*, *lekceważący* i inne). Szczególnie częsty w odniesieniu do wyrazów badanego zbioru jest kwalifikator *książ.*, co niejako sugeruje ich wykluczenie z podstawowego zbioru słownictwa funkcjonującego w żywej komunikacji społecznej.

W badanym zbiorze 864 nazw i określeń kobiet i mężczyzn aż 241 to jednostki słownikowe, które występują w pismach Żeromskiego i w moim idiolekcie oraz w SJPD, a w USD albo w ogóle nie występują, albo mają kwalifikatory ograniczające zakres ich powszechności. I tak na przykład jako *przestarzałe* zakwalifikowano: *akuszerka*, *bałamutka*, *huncwot* (o kobiecie), *kokota*, *kupcowa*, *ladacznica*, *młódka*, *modniarka*, *odźwierna*, *posługaczka*, *sawantka*, *ulicznica*, *wieszczka*, *wieśniaczka*, *wybranka*, *wyrobница* oraz *andrus*, *bałamut*, *białoskórnik*, *bibosz*, *birbant*, *buchalter*, *chwiat*, *fanfaron*, *flister*, *galant*, *hołysz*, *kamienicznik*, *kiep*, *kuglarz*, *opilca*, *pieczeniaryz*, *posługacz*, *przekupień*, *rejent*, *szlagon*, *sztubak*, *terminator*, *wisus*, *zauszniak*. Inne liczne wyrazy tej grupy opatrzone kwalifikatorem *książkowy* lub *historyczny*. Jest też spora część tej grupy badanych nazw i określeń, których nie ma już w USD, np.: *buchalterka*, *ochroniarka*, *podlot*, *wiochna* oraz *belferzyna*, *chałaciaryz*, *chuderlawiec*, *donatariusz*, *dryndziaryz*, *kartoflarz*, *lyczek*, *młodzianek*, *mospanek*, *podskakiewicz*, *propinatoryz*, *puryfikatoryz*, *robigrasz*, *schlebiacz*, *szalaputa*, *szwindlarz*, *wypędek* (zob. wyżej dwa wykazy główne, w których oznaczono status poszczególnych jednostek słownikowych w USD).

Ciągłość życia poszczególnych wyrazów i ich znaczeń, podobnie jak przerwanie tej ciągłości, przedstawia się inaczej w wielkich leksykonach języka polskiego, a inaczej w żywym obiegu społecznym. Ta odmienność wynika przede wszystkim z określonych uwarunkowań, związanych głównie z koncepcjami i zasadami redakcyjnymi przyjętymi w danym leksykonie.

Przeprowadzone tutaj eksperymentalne porównanie zasobu słownictwa udokumentowanego w leksykonach z fragmentarycznym zasobem słownictwa obecnego w żywym języku pojedynczych użytkowników nie może aspirować do wniosków natury ogólnej. Niemniej wyraźnie podkreśla fakt, iż w żywym spo-

łecznym obiegu polszczyzny znacznie dłużej, niż to wynika z dokumentacji leksykograficznej, przechowują się spore zasoby słownictwa. Dowodzi tego między innymi ciągła żywotność tak znacznej liczby nazw i określeń kobiet i mężczyzn – od Żeromskiego do osób mojego pokolenia, co potwierdziły przywołane wyniki badań ankietowych.

Długotrwałą żywotność wielu nazw i określeń w komunikacji społecznej dodatkowo podkreśla materiał zgromadzony drogą ankiety na początku lat 90. XX stulecia od osób urodzonych na przełomie XIX i XX wieku oraz w pierwszych dwóch–trzech dziesięcioleciach XX stulecia. Są to wyrazy i określenia osób albo używane przez ankietowanych, albo ciągle jeszcze istniejące, jednak z zauważaną przez ankietowanych tendencją do stopniowego wychodzenia z użycia.

Można tutaj wyróżnić przede wszystkim nazwy zawodów i czynności, w tym:

- dotyczące kobiet: *akuszerka, bona, felczerka, guwernantka, kuchta, modniarka, ochmistrzyń, ochroniarka, piastunka, posługaczka, praczka, przepupka, przełożona pensji, służa, służąca, stróżka, szwaczka*;
- dotyczące mężczyzn: *aptekarz, bakalarz, balwierz, buchalter, druciarz, dryndziarz, faktor, felczer, fiakier, fornal, foszman, frajter, furman, gaziarczy, guwerner, handel, handełes, kamerdyner, karawaniarz, karbowy, karczmarz, kataryniarz, kołodziej, komiwojażer, koniuszy, konsyliarz, kramarz, kuchta, leśny, lokajczyk, ordynans, paskarz, pastuch, pedel, pocztylion, prefekt, prowizor, stangret, subiekt, sztukmistrz, szwajcar*.

Mniej liczną grupę stanowią nazwy i określenia stanów i sytuacji społecznej osób, takie jak:

- dotyczące kobiet: *dama, damulka, kokota, metresa, pensjonarka, połowica, rezydentka, utrzymanka*;
- dotyczące mężczyzn: *czeladnik, elew, kamrat, lew, pryncypał, starozakonny, terminator, totumfacki, włościanin*.

Stosunkowo liczna grupa, zwłaszcza w odniesieniu do mężczyzn, zawiera nazwy i określenia nacechowane, takie jak: *bałamut, bawidamek, bibosz, birbant, chwata, dandys, fanfaron, fiksata, filut, galant, galgan, hetka-pętka, hulaka, huncwot, hycel, kacap, kałmuk, kapcan, kulfon, lowelas, urwis, wisus*. Kobiety dotyczy tu tylko *lafirynda*.

Mam świadomość, że część rozpatrywanego tu słownictwa zachowanego w moim idiolekcie odznaczała się większym stopniem żywotności w pierwszej połowie mojego życia, gdy jeszcze żyła stosunkowo liczna część starszego ode

mnie pokolenia, które posługiwało się tym słownictwem na co dzień, i gdy trwały jeszcze w otaczającej nas rzeczywistości atrybuty dawnej przestrzeni społecznej, funkcjonującej stale w pierwszej połowie XX wieku, a ich relikty utrzymały się w języku nieco dłużej, a jak się okazuje – nawet do początku lat 90. XX wieku, mimo iż część tej leksyki stopniowo przechodziła do zasobu biernego słownictwa.

W jakiejś mierze podobne przyczyny sprawiły, że część dawniej aktywnego słownictwa i w moim idiolekcie nabrała statusu względnej bierności. Względnej, ponieważ znane są doraźne sytuacje komunikacyjne, gdy takie słownictwo okazjonalnie się aktywizuje. Dzieje się to wówczas, gdy następuje narracja wspomnieniowa – w postaci monologu lub rozmowy w gronie osób nastawionych na opowieści o przeszłości. Na przykład:

- Pamiętacie, jak dawniej regularnie w środy przychodził *handeles Josiek*, a w piątki *kataryniarz z papugą*.
- U nas raz w miesiącu zjawiał się *druciarz* i wołał: *Garnki lutuję!*
- A ja bardzo lubiłem jeździć *dryndą*, pozwalano mi siadać na koźle koło *dorożkarza*, jeżeli był nim pan Antoni.
- A pamiętacie *pańską skórkę*? Kto dziś wie, co to było?

Zanik epoki ziemiańsko-szlacheckiej i mieszczańskiej oraz powojenne zmiany ustrojowe stały się w drugiej połowie XX stulecia przyczyną również zmian w zasobie słownictwa języka polskiego, co zaznaczyło się wyraźną cesurą w jego bezwzględnej ciągłości. Te zewnętrzne czynniki były zapewne jedną z przyczyn wprowadzania w SJPD tak wielu kwalifikatorów chronologicznych, ponieważ oceniano żywotność poszczególnych wyrazów z perspektywy czasów powojennych.

Pora na konkluzje końcowe, wynikające z eksperymentu warsztatowego, jaki starałam się tu przedstawić.

Czy podjęty rodzaj analizy konkretnego zbioru słownictwa miał sens i czy przyniósł istotne spostrzeżenia leksykograficzne i leksykologiczne? Sądzę, że tak. Szczegółowa obserwacja niewielkiego zbioru słownictwa pozwoliła dostrzec istotne prawidłowości w przebiegu życia wyrazów, a zarazem zaznaczające się problemy w jego gromadzeniu i dokumentacji. Te badania potwierdziły również wcześniejsze – przywołane na wstępie – wnioski dotyczące życia wyrazów w polszczyźnie, tym bardziej że weryfikacja żywotności została przeprowadzona

z innego niż poprzednio punktu widzenia. I tym razem materiał ukazał różnicę między stanem żywotności słownictwa zinwentaryzowanego w leksykonach a tym, jaki daje się obserwować w żywej komunikacji społecznej.

W rezultacie dotychczasowych szczegółowych badań wybranych, większych i mniejszych, zasobów polskiego słownictwa nasuwa się wniosek dotyczący przyszłych przedsięwzięć leksykograficznych, a mianowicie – potrzeba uwzględnienia w wielkich leksykonach języka narodowego znacznie szerszej podstawy tekstowej. Odnosi się to z jednej strony do pełniejszego wykorzystywania piśmiennictwa wybitnych pisarzy, takich jak na przykład Stefan Żeromski. Z wielu przeprowadzonych szczegółowych analiz słownictwa jego dzieł¹¹ wynika, że znaczący zasób słownictwa tego pisarza, odzwierciedlający polszczyznę określonego okresu w dziejach języka polskiego, nie został udokumentowany w największym XX-wiecznym leksykonie (SJPD). Z drugiej strony odnosi się do słownictwa funkcjonującego w żywym obiegu komunikacji społecznej. Braki w tym zakresie wyraźnie uszczuplają pełnię bogactwa słownictwa narodowego. A materiał ten można uzyskiwać nie tylko od osób żyjących, jego kopalnię stanowi obszerne i różnorodne piśmiennictwo wspomnieniowe.

CONTINUITY AND CAESURA IN THE LIFE OF THE WORDS WORKSHOP EXPERIMENT

Summary

Keywords: the life of words, continuity, caesura

The experimental study of the vitality of the vocabulary of the Polish language is based on the example of the collection of names and definitions of men and women, which are used in the works of the outstanding Polish writer – Stefan Żeromski (1864–1925). These words (a total of 864 words) were set against their vitality in the idiolect of the author of the article (born in the year 1932). Thereafter they were compared with the condition of the national vocabulary documented in two lexicons of the Polish language edited by W. Doroszewski (based on the canon of texts of the 19th century and

¹¹ Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 1 wstępny oraz t. 2–15, *op.cit.*

the first half of the 20th century) and edited by S. Dubisz (incorporating the modern language).

The experiment was based on the verification of the continuity of the life of words in the idiolect of the direct witness and participant in the long-term period of the life of the vocabulary.

The conclusions, which were drawn up on the basis of this study, are as follows: the permanent vitality of words (lexical and semantic) is maintained during a longer period in the live public communication, as compared to the lexicons. 56.7% of the collection of words used in Żeromski's letters were preserved in the author's idiolect. Besides, during a period of more than 150 years, several caesuras (turning points) in the life of specified groups of the analyzed vocabulary were observed. The most expressive caesura occurred at the end of the 20th century and the beginning of the 21st century; during this period, the life of many words – including the live language of communication – which had been used before, discontinued. The external reasons are mainly the systemic changes, which took place after the World War II, and most recently – the civilization and cultural changes.

DANUTA BIEŃKOWSKA
ELŻBIETA UMIŃSKA-TYTOŃ
Łódź

**O NIEKTÓRYCH MECHANIZMACH ZMIAN URBONIMÓW
(NAZWY POŚREDNIO MOTYWOWANE W NAZEWNICTWIE ŁÓDZKIM)**

Słowa kluczowe: urbonimy, nazewnictwo miejskie Łodzi, historia Łodzi

Nazewnictwo miejskie podlega nieustannym zmianom. Przyczyny tych zmian mają rozmaity charakter. Da się je ująć w trzech grupach:

1. Zanikanie części nazw wraz z nazywanymi przez nie obiektami topograficznymi. Przyczynia się do tego najczęściej przebudowa terenów, na których znajdowały się te obiekty. Na przykład w Łodzi na przestrzeni dziesięciu lat (1983–1993) zniknęło 41 nazw wraz z nazywanymi przez nie obiektami¹.
2. Nadawanie nowych nazw ulicom i innym obiektom miejskim dotąd nie-nazwanym lub nowo powstającym. Jest to najsilniej zaznaczający się proces zmian związany z poszerzaniem terytorium, zagospodarowywa-

¹ Podaję za: M. Nowakowska, *Najnowsze tendencje w tworzeniu nazw ciągów komunikacyjnych Łodzi*, w: *Język w mieście. Problemy kultury i poprawności*, Łódź 1998, s. 143–151.

niem nowych, niezurbanizowanych terenów. W Łodzi w dziesięcioleciu 1983–1993 przybyło aż 500 nowych nazw.

3. Zmiana istniejących nazw na nowe. Przemianowania ulic i innych obiektów miejskich związane są z kilkoma przyczynami. Najczęściej są to zmiany koniunkturalne podyktowane względami politycznymi. W dziejach miast polskich powtarzały się one wielokrotnie i miały dość szeroki zasięg. Dotyczyły przede wszystkim obiektów ważnych dla miasta, centralnie położonych. W przytaczanym przykładowo dziesięcioleciu w Łodzi przemianowano 60 ciągów komunikacyjnych. Nierzadko przemianowania wymagały obiekty wchłonięte przez wielkie miasto, ponieważ nowo przyłączone zurbanizowane tereny (wsie, osady, miasteczka) posiadały własne nazewnictwo, które w jakiejś mierze pokrywało się z nazwami istniejącymi w aglomeracji.

Tworzenie nowych nazw przebiega w rozmaity sposób. Źródłem inspiracji jest słownictwo apelatywne – wykorzystywane zarówno do budowy nazw motywowanych (np. położeniem obiektu, kształtem, rodzajem terenu, okoliczną florą), jak i niemotywowanych, konwencjonalnych – a także inne systemy nazewnictwa: systemy antroponimiczne, system nazw miejscowych oraz inne systemy toponimiczne (głównie nazwy wodne, terenowe – w tym nazwy dróg).

Zbierając materiał do monograficznego opracowania nazewnictwa Łodzi w jego blisko dwustuletniej historii – od ok. 1820 roku do chwili obecnej – zwróciliśmy uwagę na nazwy **wewnętrznie** motywowane, dla których podstawą były funkcjonujące już na danym obszarze, a więc chronologicznie wcześniejsze, nazwy.

Jednym z rodzajów nowych nazw, pozostających w związku z macierzystym systemem nazewnictwa funkcjonującym w określonej przestrzeni miejskiej, są nazwy w literaturze onomastycznej określane jako „przejęte”, „przeniesione”, „importowane”, „ponowione”, „wtórne”². Ta kategoria nazw ma charakter uniwersalny, to jest funkcjonuje w systemach toponimicznych różnych bardzo obszarów i krajów, zaś jej powstanie jest wynikiem bądź prostego przeniesienia

² Na temat tej grupy nazw pisali m.in.: J. Bubak, *Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce*, cz. I: „Onomastica” 1965, X, s. 50–73, cz. II: „Onomastica” 1966, XI, s. 43–61; J. Treder, *O tzw. nazwach ponowionych*, „Onomastica” 1979, XXIV, s. 19–43; tenże, *Nazwy importowane w toponimii Kaszub*, „Onomastica” 1981, XXVI, s. 61–81; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe wtórne w toponimii województwa kieleckiego*, „Slavia Occidentalis” (1986) 1987, 43, s. 45–61. Niektórzy badacze terminy określające tę grupę nazw stosują zamiennie, inni zaś dokonują między nimi rozróżnienia.

nazwy z jednego obiektu na drugi bez zmiany jej struktury, bądź jej formalnego przekształcenia. Zdaniem onomastów w opisie nazw ponowionych kwestią drugorzędną jest poszukiwanie i wskazywanie ich pierwotnej etymologii oraz wewnętrznej struktury, zaś bardziej znaczący jest sposób i powód, dla którego zostały przeniesione z obiektu na obiekt (motywacja kulturowa)³. Przedstawiając obecność nazw wtórnych w historii łódzkiego nazewnictwa miejskiego, zwrócimy uwagę na relacje, jakie zachodzą między pierwotną a wtórną nazwą zarówno na płaszczyźnie formalnej, jak i motywacyjnej. Widoczne tu są dwa zasadnicze typy:

- I. Wykazujące związek formalny z nazwą podstawową.
- II. Wykazujące jedynie związek semantyczny.

Ad I. W obrębie tej grupy nazw funkcjonujących w „obiegu zamkniętym” miejskiej urbonimii bardzo często stosowany jest mechanizm przenoszenia nazw z jednego obiektu na drugi **bez zmiany** ich **struktury**. Nazwa wcześniej istniejącego desygnatu zostaje wykorzystana do nazwania nowego obiektu. Przeniesienia motywowane są najczęściej bliskością topograficzną obu obiektów. Na przykład w łódzkiej urbonimii charakter nazw przeniesionych mają nazwy wielu parków – przy ich nominacji wykorzystano bowiem nazwy przyległych ulic bądź placów (w ten sposób powstały nazwy: *park (im. gen. Jarosława) Dąbrowskiego*, *park (im. Jana) Kilińskiego*, *park (przy ul.) Worcella*, *park (im. Władysława Stanisława) Reymonta*, *park (im. Henryka) Sienkiewicza*), zaś *park Kolbego* zawdzięcza swoją nazwę patrocinium pobliskiego kościoła⁴.

Często spotykany jest także w historii łódzkiej urbonimii mechanizm potwórnego wykorzystania nazwy ulicy, związany z zanikiem desygnatu na skutek przebudowy miasta bądź z jego przemianowaniem. Pierwotna nazwa, w niezmienionej formie, zostaje wykorzystywana do nowej nominacji – najczęściej ulicy znajdującej się na obrzeżach miasta; w ten sposób utrzymane zostały w historii łódzkiego nazewnictwa nazwy ulic:

- *Bartnicza* – zniknęła ok. 1961 roku, ponownie nadana w 1988 roku ulicy w dzielnicy Andrzejów;
- *Kątna* – przemianowana w 1961 roku na ul. Wróblewskiego, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic Olechowa;

³ Por. J. Treder, *op.cit.*, s. 21.

⁴ Często spotykane są także przeniesienia nazw części miasta na nazwę przebiegającej tamtey ulicy bądź wykorzystane są jako nazwa osiedla.

- *Kmicica* – przemianowana w 1951 roku na Gliwicką, ponownie nadana w 1987 roku jednej z ulic Olechowa;
- *Leśna* – przemianowana w 1920 roku na Wysockiego, ponownie nadana w 1970 roku jednej z ulic w Rudzie Pabianickiej;
- *Majowa* – zniknęła ok. 1961 roku, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic Nowosolnej;
- *Miernicza* – zniknęła ok. 1961 roku, ponownie nadana w 1986 roku jednej z ulic w Antoniewie;
- *Oficerska* – zniknęła ok. 1961 r., ponownie nadana w 1986 r. jednej z ulic w Antoniewie;
- *Jana Skrzetuskiego* – przemianowana w 1951 r. na Wedmanowej, ponownie nadana w 1987 r. jednej z ulic Olechowa;
- *Topolowa* – zniknęła ok. 1974 roku, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic w Nowosolnej;
- *Ulańska* – zniknęła ok. 1961 roku, ponownie nadana w 1986 roku jednej z ulic na terenie Nowego Złotna;
- *Wieńcowa* – zniknęła ok. 1951 roku, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic Feliksina;
- *Zagłoby* – przemianowana w 1951 roku na Deczyńskiego, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic Olechowa;
- *Żywiczna* – zniknęła ok. 1961 roku, ponownie nadana w 1988 roku jednej z ulic Andrzejowa.

Przywracanie i zachowywanie dawnych nazw zwykło się interpretować jako wyraz patriotyzmu lokalnego.

Czytelny i przejrzysty związek z nazwą pierwotną mają także nazwy wtórne, które zachowują w swej podstawie wcześniejszy chronologicznie toponim, lecz **zmieniony formalnie**. W typie tym wyróżnić należy:

▪ Złożenia oraz zestawienia, których pierwszą częścią, mającą charakter odróżniający (dyferencyjny), jest człon *nowo-*, *staro-*, *krótko-*, *mała*, drugą zaś nazwa już istniejącej ulicy. Nazwy takie nadawane były przedłużeniom ulicy, ulicom równoległym położonym w pobliżu już istniejących, a także skośnie lub prostopadle odchodzącym w bok od istniejącej ulicy, której nazwa dała podstawę do złożenia⁵.

⁵ Nazwy te „nadawano ulicom przebiegającym w pobliżu ulic pierwotnych (tzn. z nazwami podstawowymi w tej strukturze), bądź stanowiących ich przedłużenie, bądź od nich odgałęzionych. [...] Typ nazw z członem *nowo-* był przeznaczony dla nowego wariantu desygnatu (przebiegu uli-

W Łodzi nazwy takie były nadawane dość często w drugiej połowie XIX wieku, gdy miasto intensywnie się rozwijało. Najliczniejsze są nazwy z członem **nowo-** (jest ich 33)⁶: *Nowo-Cegielniana, Nowo-Dworska, Nowo-Długa, Nowo-Drewnowska, Nowo-Franciszkańska, Nowo-Kątna, Nowo-Kolejowa, Nowo-Krótką, Nowo-Kwiecista, Nowo-Limanowskiego, Nowo-Lipowa, Nowo-Lutomierska, Nowo-Łagiewnicka, Nowo-Marysińska, Nowo-Miła, Nowo-Młynarska, Nowo-Oгородowa, Nowo-Obywatelska, Nowo-Pabianicka, Nowo-Pańska, Nowo-Pocztowa, Nowo-Podgórną, Nowo-Południową, Nowo-Radwańska, Nowo-Senatorska, Nowo-Sikawska, Nowo-Spacerowa, Nowo-Szopena, Nowo-Targowa, Nowo-Towarowa, Nowo-Zarzewska, Nowo-Zgierska, Nowo-Zielona.*

W początkach lat 30. XX wieku nazwy te zostały zmienione bądź zanikły wraz z oznaczaną ulicą. Wyjątkiem była ul. *Nowopółdniowa*, która pod tą nazwą przetrwała aż do 1984 roku.

Nazwy tego typu były przedmiotem analizy Kwiryny Handke⁷. Autorka, omawiając nazewnictwo Warszawy na przestrzeni wieków, pisze, że nazwy z członem *nowo-* pojawiają się dopiero w XIX wieku i stają się względnie popularne w drugiej połowie tego stulecia. Po pierwszej wojnie światowej obserwuje się w Warszawie gwałtowne zmniejszenie liczby tych nazw. Spostrzeżenia te znajdują potwierdzenie także w materiale łódzkim, przy czym trwałość omawianego typu nazw w Łodzi była większa, bo czas ich likwidacji przypada w większości na początek lat 30. XX wieku. Omawiana struktura w nazewnictwie łódzkim nie jest stosowana do nowych nominacji w drugiej połowie XX wieku. W cytowanych badaniach K. Handke ustaliła, że obok nazw z członem *nowo-* były też nieliczne nazwy z członem *staro-*: *Starorudzka, Staro-Sikawska, Staro-Targowa, Staro-Wólczańska*. Dwie z nich pochodzą z czasu, co nazwy z *nowo-*, i tak jak i one uległy zmianie w latach 30. XX wieku. Dwie natomiast – *Starorudzka* i *Starosikawska* – są nieco młodsze (powstały w 1940 i 1929 r.) i istnieją niezmiennie do dziś.

cy) określanego przez już istniejącą nazwę”. K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992, s. 107–108.

⁶ Poza naszym zainteresowaniem pozostają nazwy utworzone od nazw miejscowych: *Nowomiejska, Nowotarska, Nowogrodzka, Staromiejska* oraz od przymiotników złożonych: *Nowopolska, Nowoodkryta, Nowootwarta*.

⁷ K. Handke, *Człon nowo- w polskich nazwach ulic i miejscowości*, w: eadem, *Rozważania i analizy językoznawcze. Wybór prac wydany z okazji 65. urodzin Autorki*, Warszawa 1997, s. 419–425.

Obok członu *nowo-* w tej samej funkcji stosowany był człon *krótko-*: *Krótko-Drewnowska*, *Krótko-Franciszkańska*, *Krótko-Lwowska*, *Krótko-Oгородowa*. Nazwy takie stosowane były na oznaczanie ulicy, zwykle mniejszej, krótszej od sąsiedniej, której nazwy użyto w drugim członie złożenia.

Podobną funkcję pełniły nazwy w postaci wyrażenia przyimkowego *przy* plus nazwa podstawowa (przeniesiona). Nazywano tak uliczki prostopadłe lub skośne względem większej ulicy, której nazwy użyto w nowej nominacji. Nazw takich nie jest wiele (tylko 9) i wszystkie dotyczą obiektów zlokalizowanych na Bałutach, czyli w dzielnicy mającej bardzo zwartą zabudowę i gęstą sieć ulic. Są to: *Przy Aleksandrowska*, *Przy Drewnowska*, *Przy Fajfra*, *Przy Głowackiego*, *Przy Kielma*, *Przy Nowaka*, *Przy Promyka*, *Przy Rajtera*, *Przy Srebrzyńska*. Nazwy te powstały na przełomie XIX i XX wieku i w latach 20.–30. XX wieku zostały zmienione.

Zaledwie dwoma przykładami poświadczony jest w łódzkiej urbonimii typ *Mała Sikawska* (nazwa zmieniona w 1933 r.) oraz *Mała Zielona* (istniejąca od 1918 do 1940 r.), a także typ *Lewa Kielma*⁸.

▪ Utworzone za pomocą innego sufiksu (o innym wariantcie słowotwórczym). W ten sposób przemianowano *Piaskową* na *Piaseczną*, *Różową* na *Różaną*, *Zieloną* na *Zielną* oraz *Źródlaną* na *Źródłową*, zachowując ten sam desygnat, oraz zmieniono nazwy *Dożynki* na *Dożynkową*, *Grabinka* na *Grabinkową*, czemu towarzyszyła także zmiana obiektu.

Ad II. Szczególnie jednak interesujący jest drugi typ nazw motywowanych wcześniejszymi chronologicznie urbonimiami – o którym też rzadko w literaturze dotyczącej nazewnictwa miejskiego jest mowa – różniący się od poprzedniego trzema zasadniczymi elementami: brakiem zmiany desygnatu (nowa nazwa odnosi się do tego samego obiektu), brakiem związku formalnego z wyjściową nazwą oraz pełną zmianą leksykalną nowej nazwy. Chodzi o te przypadki, gdy dokonując zmiany nazwy, zadbano o zachowanie jej semantyki czy też o utrzymanie nowej nazwy w tym samym kręgu skojarzeń, co poprzednia podlegająca zmianie. W obrębie tej grupy, ze względu na relację semantyczną między pierwotnym a wtórnym leksemem, możemy wydzielić kilka podtypów.

▪ Obie nazwy pozostają wobec siebie w relacji szeroko rozumianej synonimii: *Kościelna* → *Farna*, *Parafialna*; *Żelazna* → *Metalowa*; *Magistracka*

⁸ W innych miastach w tej funkcji występują także człony: *Boczna*, *Dolna*, *Górna*, *Duża*, *Wielka*, por. M. Buczyński, *Nazwy ulic i placów Lublina*, „Onomastica” 1966, XI, z. 1–2, s. 162–164.

→ *Municypalna*; *Hoża* → *Radosna*; *Krańcowa* → *Skrajna*; *Mokra* → *Wilgotna*; *Harcerska* → *Zuchów*; *Chłodna* → *Cienista*; *Kamienna* → *Granitowa*; *Przejazd* → *Przełściowa*; *Mostowa* → *Wiadukt*.

▪ Nowa nazwa należy do tego samego pola semantycznego, co poprzednia: *Piaskowa* → *Gruntowa*; *Młynarska* → *Mączna*; *Policyjna* → *Milicyjna*; *Miedziana* → *Mosiężna*; *Nowobrowarna* → *Piwowarska*; *Milionowa* → *Setna*; *Bratnia* → *Siostrzana*; *Radziecka* → *Społeczna*; *Morska* → *Tamka*; *Majowa* → *Czerwcowa*; *Profesorska* → *Sędziowska*; w przypadku nazwy motywowanej nazwą miejscową sięga się po nazwę miejscowości z tego samego regionu: *Tarnopolska* → *Przemyska*; *Słonimska* ‘miasto na Białorusi’ → *Białoruska*.

▪ Nowa nazwa ma przeciwne znaczenie lub odmienną konotację od poprzedniej (pozostają w relacji antynomicznej): *Azbestowa* → *Ekologiczna*; *Hrabowska* → *Proletariacka*.

▪ Nowa nazwa pozostaje w tym samym kręgu skojarzeń znaczeniowych, co poprzednia. W przypadku zmiany nazwy pamiątkowej od nazwy osobowej w celu zachowania nowej nazwy w tym samym kręgu skojarzeń odwoływano się do:

- tytułów utworów autorstwa patrona ulicy: *Moniuszki* → *Halki*; *Żeromskiego* → *Popioły*; *Kraszewskiego* → *Stara baśń*;
- do bohaterów literackich patrona ulicy: *Słowackiego* → *Beniowskiego*;
- do działalności dotychczasowego patrona: *Paderewskiego* → *Koncertowa*; *Wigury* → *Szybowcowa*; *Kopernika* → *Astronomiczna*; *Kościuszki* → *Patriotyczna*;
- do miejsca związanego z patronem: ks. *Kordeckiego* → *Jasnogórska*; *Sienkiewicza* → *Oblęgorska*;
- wykorzystuje się też stałe zestawienia i jeden jego człon zastępuje się drugim: *Ordona* → *Reduta*; *Kościuszki* → *Tadeusza*; *Sienkiewicza* → *Henryka*.

▪ Niekiedy wykorzystuje się podobieństwo brzmienia obu nazw: *Dąbrowska* → *Jaroslawa Dąbrowskiego*; *Poleska* → *Podlaska*; *Stalina* → *Stalingradzka*; *Andrzeja* → *Andrzeja Struga*; *Pomorska* → *Morska*; *Zamoyskiego* → *Zamojska*; *Żubrowa* → *Żubrowej*; *Stefana Przybyszewskiego* → *Stanisława Przybyszewskiego*; *Janka Krasickiego* → *Ignacego Krasickiego*; *Wołyńska* → *Wieluńska*; *Korczyńska* → *Andrzeja Korczyńskiego*.

* * *

Oba przedstawione mechanizmy zmian urbonimów, dokonujące się w obrębie ograniczonej geograficznie i społecznie przestrzeni, potwierdzają, że nazewnictwo miejskie tworzy system, którego jedną z cech jest zachowawczość. W literaturze przedmiotu zachowawczość odnosi się zazwyczaj do strony formalnej nazw obiektów miejskich, zaś nowatorstwa upatruje się na płaszczyźnie leksykalnej – nowe nazwy sięgają do coraz nowszych rejestrów słownikowych, na przykład w Łodzi ulice *Stylonowa*, *Elektronowa*, *Kosmonautów* itp. Jednakże przytoczony wyżej materiał pokazuje, iż zachowawczość odnosić można także do szeroko rozumianej semantyki nazw.

O ile taki rodzaj tworzenia nazw, który mieści się w pojęciu radiacji nazwy, jest stosunkowo łatwo uchwytne, a między nazwami „macierzystą” i wtórną istnieje widoczny związek formalny, o tyle motywacja nazw wykazujących z nazwą pierwotną jedynie związki semantyczne i konotacyjne jest możliwa do uchwycenia wyłącznie w badaniach diachroniczno-monograficznych danego obszaru, bowiem przy opisie czysto synchronicznym trudno znaleźć uzasadnienie dla nazwy ulic *Proletariacka*, *Koncertowa*, które zastąpiły wcześniejsze *Hrabiowska* i *Paderewskiego*. Można tu mówić o pewnym typie pośredniej motywacji. Pojęcie takie wydaje się szczególnie wygodne do opisu nazw, które w pewien sposób nie mieszczą się w kategoriach nazwy motywowanej w tradycyjnym rozumieniu, a ich wybór nie wynika jedynie z arbitralnych decyzji urzędniczych, jak to ma miejsce w przypadku większości nazw pamiątkowych. Można się zastanawiać, czy części nazw tzw. kompleksowych bądź tematycznych nie można interpretować jako motywowanych nazwą obszaru, na którym są usytuowane, na przykład w Łodzi na osiedlu im. Henryka Sienkiewicza ulicom nadano imiona bohaterów jego powieści: *Jagienki*, *Maćka z Bogdañca*, *Longinusa Podbipięty*, *Skrzetuskiego*, *Kmicica* itd. Nazwa osiedla pełni tu rolę hiperonimu motywującego semantycznie nazwy ulic. Jest to zjawisko bliskie powszechnym w wielu miastach skupiskom nazw tzw. tematycznych (np. od drzew i kwiatów, od owoców, „bajkowe”), które jednak nie posiadają hiperonimu w postaci nadrzędnej nazwy.

**ABOUT SOME MECHANISMS OF CHANGES IN URBANONYMS
(INDIRECTLY MOTIVATED NAMES IN ŁÓDŹ'S NAMING)**

Summary

Keywords: urbanonyms, urban Łódź's naming, history of city Łódź

The subject of a discussion in the article are internally motivated names present in the history of Łódź's naming. The internally motivated names are based on the names which functioned chronologically earlier in the area. Taking into account the relationships between the primary and secondary names, on both formal and incentive levels, two types of internally motivated names have been distinguished and discussed: 1. names having a formal relationship with the primary names, and 2. names having only basic, semantic relationship with the primary names.

MAGDALENA CZACHOROWSKA

Bydgoszcz

**PORÓWNIANIA Z KOMPONENTEM FLORYSTYCZNYM
W TWÓRCZOŚCI BOLESŁAWA PRUSA**

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, słownictwo florystyczne, porównania z komponentem roślinnym

Analizując świat roślin w twórczości Bolesława Prusa, nie sposób zignorować jednych z podstawowych środków stylistycznych, jakimi są porównania. Choć te struktury konfrontujące dwa pojęcia czy zjawiska zazwyczaj należą do najczęściej stosowanych i najbardziej ulubionych przez pisarzy konstrukcji semantycznych, to porównania wykorzystujące wyrazy nazywające fragmenty rzeczywistości florystycznej pojawiają się u Prusa dość rzadko. Stosunkowo nieliczna reprezentacja tego typu struktur spowodowana jest choćby faktem, że w całym korpusie tekstów Bolesława Prusa, liczącym 5148 stron, wyszukać

można zaledwie 302 rzeczowniki¹ mieszczące się w interesującym nas polu tematycznym. Dla porównania słownik świata roślin Stefana Żeromskiego zestawiony przez Stanisława Cygana w tomie z cyklu, w którym opracowane zostało tematyczne słownictwo autora *Popiołów*, liczy 1058 wyrazów hasłowych, z czego 796 leksemów to hasła rzeczownikowe².

Obserwacja nawet tak nielicznej reprezentacji tego typu konstrukcji daje możliwość wyróżnienia trzech typów struktur porównawczych występujących w opowiadaniach, nowelach i powieściach Bolesława Prusa w zależności od stopnia skonwencjonalizowania struktury.

Pierwsza, stosunkowo mało liczna grupa porównań skupia formacje proste, sprowadzone do postaci podstawowej lub rozbudowane, ale w minimalnym stopniu, a co najważniejsze, znane, oczywiste na linii płaszczyzny zestawienia,

¹ Do słownictwa roślinnego zaliczone zostały jednostki wyrazowe, które definicyjnie lub kontekstowo (rzecz stosunkowo rzadka) mają funkcję nazywania wybranych elementów świata przyrody. Tak więc materiał językowy tworzą:

1. Nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin: *przyroda, natura*.
2. Nazwy skupisk drzew: *bór, gaj, lasek, leszczyna, sad*;
– nazwy gatunkowe drzew: *akacje, buk, daktyl, sosna, świerk*;
– nazwy części drzew: *gałązka, igły, konar, korzeń, szczyt*.
3. Nazwy ogólne krzewów dziko rosnących i hodowlanych: *chrust, krzaczek, krzak, zarośla*;
– nazwy gatunkowe krzewów: *berberyś, bez, bluszcz, dzika róża, jałowiec*;
– nazwy części krzewów: *badyle, cierni, korzeń, liść, wici*.
4. Nazwy ogólne kwiatów rosnących dziko i hodowlanych: *kwiat, kwiateczek, kwiatek, kwiecie*;
– nazwy gatunkowe: *fiolek, georginie, hiacynt, narcyz, oleander*;
– nazwy części kwiatów: *pączek, pączusie, ziarenko*.
5. Nazwy ogólne roślinności wodnej i terenów podmokłych: *wodorost*;
– nazwy gatunkowe: *czeremcha, lilia wodna, lotos (lotus), niezapominajka, tatarak*.
6. Nazwy ogólne roślin zielnych: *ziele, zielsko, zielenina, zioło, ziółko*;
– rośliny uprawne: *bawełna, bób, chmiel, gryka, lubin*;
– rośliny dziko rosnące – zioła, chwasty: *chaber, dziewanna, kaktus, koniczyzna, podbiał*.
7. Nazwy ogólne roślinności runa leśnego (krzewinki, grzyby): *grzyb*;
– nazwy gatunkowe: *mech, paproć, poziomka, rydz, wrzos*.
8. Nazwy ogólne porostów: *porost*;
– nazwy gatunkowe: *pleśń*.
9. Nazwy ogólne zbóż: *pokos, zasiew*;
– nazwy gatunkowe: *jęczmień, owies, proso, pszenica, żyto*.
10. Nazwy ogólne warzyw: *jarzyna, ogrodowizny, warzywo*;
– nazwy gatunkowe (konkretne): *bób, burak, dynia, fasola, marchew*.
11. Nazwy ogólne owoców: *grono, nasiona, owoc*;
– nazwy gatunkowe: *ananasówki, bery, brzoskwinie, daktyl, glogierówki*.
12. Nazwy form występowania roślin: *bukiecik, bukiet, gąszcz, gestwina, kępa*;
13. Nazwy miejsc wegetacji roślin dziko rosnących i hodowlanych: *gazon, grzęda, klomb, lan, łąka*.

² *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9, *Świat roślin*, oprac. S. Cygan, Kraków 2007, s. 26–27.

ponieważ albo często używane choćby w polszczyźnie mówionej, albo łatwe do zweryfikowania przez odwołanie się do osobistych doświadczeń. Są to porównania potoczne, utarte, nieco szablonowe. Do tego typu porównań należą wyrażenia: *lzy jak groch* Widziadła 444³, *włosy białe jak len* Placówka 221, *cicho jakby makiem zasiał* Antek 383; zwroty: *być sztywnym jak drewno* Faraon I 371, *być twardym jak drewno* Placówka 455, *mieć głowę jak dynię* Anielka 183, *mieć głowę łysą jak dynia* Antek 381, *wyrastać z ziemi jak grzyby* (o koloniach niemieckich) Placówka 380, *leżeć jak kłoda* Przygoda Stasia 58, *zaczzerwienić się jak najczzerwiejsza wiśnia* Emancypantki I 194, *być czerwonym jak wiśnia* Ze wspomnień cyklisty 344.

Tego typu porównania, odwołujące się do doświadczenia czytelnika, zestawiające ze sobą dwa elementy rzeczywistości tożsame w jakimś komponencie deskrypcji, nazwane zostały przez Danutę Buttlerową realistyczno-opisującymi⁴.

Druga grupa porównań wpisuje się także w ramy konwencji językowej, ale podlega pewnym modyfikacjom w zakresie członów określanego lub określającego. Zmiany przede wszystkim w zakresie płaszczyzny paraleli podyktowane są albo specyfiką tematyki utworu stworzonego przez pisarza, albo osobistą wrażliwością Prusa, specyfiką obrazowania idiolektalnego.

Modyfikacje związane z tematyką utworu odnajdziemy przede wszystkim w *Faraonie* i *Z legend dawnego Egiptu*. Mają one na celu z jednej strony podkreślenie egzotyki środowiska naturalnego Egiptu, wyjątkowości tamtejszej flory, z drugiej zaś podkreślenie zwyczajności, powszechności tego typu szaty roślinnej na tamtym terenie. Do tego typu struktur można zaliczyć następujące przykłady:

Wzrost twój jest jako wzrost palmy, a lotus zazdrości tobie wdzięku [fragment pieśni]. Faraon I 92;

³ Materiał leksykalny wyekscerpowany został z *Wyboru pism* Bolesława Prusa: I *Nowele*, t. 1–3; II *Powieści*, t. 4–10 (*Anielka*, *Placówka*, *Lalka*, *Emancypantki*, *Faraon*); wybór i opracowanie I. Orlewiczowa, Warszawa 1957, wydanie Państwowy Instytut Wydawniczy, ze wspaniałym wstępem pióra Marii Dąbrowskiej.

⁴ Danuta Buttler zajmowała się analizą porównań w twórczości Stefana Żeromskiego. Oprócz porównań mieszczących się w nurcie realistyczno-opisującym, badaczka wyróżnia jeszcze porównania odwołujące się do obrazowych, malarskich środków stylizujących, które nazywa ekspresywnymi, oraz porównania konkretów do pojęć abstrakcyjnych. D. Buttler, *Porównania w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Stefan Żeromski. W pięćdziesiąt rocznicę śmierci*, Warszawa 1977, s. 258–275.

Żołnierze twoich pulków jak palmy milczą podczas musztry i nie wychodzą z koszar... Faraon I 166;

– *Ja też nie mówię o niej, tylko o tych Żydach, którzy obsiedli folwark jak papirus moczary.* Faraon I 168;

– *Albo to nie wiesz, panie, że Lykon jest podobny do księcia?... Podobni są jak dwa liście jednej palmy...* Faraon II 38;

– *Od sufitu co chwilę spuszczają się niby dwie nogi pajęczę, straszliwe... Grube jak palmy, kosmate, zakończone hakami...* [wizje dręczące umierającego starego faraona]. Faraon II 130;

Są wreszcie lasy, po których całe miesiące można błądzić między drzewami grubszymi od waszych kolumn w świątyniach, wyższymi od palm... [Hiram opowiada Ramzesowi o odległych krainach na wschód i południe od Babilonu]. Faraon II 210;

– *Sam jesteś, nauczycielu?*

– *Jak palma w pustyni...* [Pentuer do Menesa]. Faraon II 310;

Leżał, jak powalony cedr, wielki faraon na skórze indyjskiego tygrysa... Z legend dawnego Egiptu 185.

... wzniosłbym piramidę, przy której grób Cheopsa wyglądałby jak krzak róży obok dojrzałej palmy. Faraon I 14.

Poszczególne elementy egzotycznej rzeczywistości czytelnik może z łatwością zastąpić innymi, sobie znanymi i w ten sposób odtworzyć sfrageologizowane wyrażenia i zwroty, np. *być sam jak palec* (zamiast *być sam jak palma w pustyni*); *leżeć powalony jak kłoc, kłoda* (zamiast *jak cedr*); *być podobnym jak dwie krople wody* (zamiast *jak dwa liście jednej palmy*). Tego typu modyfikacje frazeologizmów porównawczych występują w twórczości Prusa ze względu na konieczność wykreowania nieznannej polskiemu czytelnikowi rzeczywistości przyrodniczej.

Modyfikacja drugiego typu występuje jako specyfika obrazowania pisarza, a wpisując się w ideologię prądów filozoficznych epoki, w której żył i tworzył Prus, podkreśla odmienność jego myślenia. Uzasadniona przez scjentyzm, determinizm i ewolucjonizm tendencja do szukania podobieństw między prawami rozwojowymi rządzącymi przyrodą a prawami rozwojowymi „organizmów ludzkich – jednostek i społeczeństw”⁵, sprzyjała częstemu stosowaniu w literaturze polskiej epoki pozytywizmu porównań całości społeczeństwa do pojedynczego organizmu ludzkiego. Sprawne funkcjonowanie poszczególnych elementów

⁵ Por. *Literatura polska. Przewodni encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. II, s. 229.

społeczeństwa zapewniało dobrobyt i wzrost całości państwa, tak jak zdrowie wszystkich narządów ciała ludzkiego gwarantuje tężyznę człowieka. Podobną metaforę porównawczą stosuje i Prus, lecz dokonuje wymiany jednego z członów struktury. Społeczeństwo Egiptu w jego interpretacji podobne jest do wielkiego drzewa:

– *Spojrzyj, panie – rzekł monarcha – oto obraz naszego kraju Queneh, Egiptu. Oziris umiłował ten pasek ziemi wśród pustyń, zasypał go roślinnością i zwierzętami, aby mieć z nich pożytek. Potem dobry bóg przyjął na siebie ludzką postać i był pierwszym faraonem. [...] Rozrósł się pan jak potężne drzewo. Konarami jego są wszyscy królowie egipscy, gałęziami – nomarchowie i kapłani, a gałkami – stan rycerski. Faraon I 224;*

I zaprawdę Egipt jest tysiącletnim drzewem, a dynastie gałęziami. W naszych oczach wyrasta dwudziesta pierwsza gałąź, więc z czego się tu smucić?... Z tego, że choć gałęzie upadają, sama roślina żyje?... Faraon II 427.

Drzewo, jako element świata przyrody żywej, stanowiło dla Prusa coś wyjątkowego. Z jednej strony znajdowało się w jego ścisłym centrum, z drugiej tworzyło nieodłączny atrybut krajobrazu. Nie może więc dziwić fakt, że porównanie starożytnej potęgi cywilizacyjnej do rozrośniętego, wielkiego drzewa było dla pisarza czymś oczywistym⁶. O wyjątkowym znaczeniu tego fragmentu rzeczywistości florystycznej będzie jeszcze mowa później.

Ostatnim typem porównań są struktury, które Danuta Buttler nazywa ekspresywnymi. Są to zestawienia odwołujące się do obrazowych, malarskich środków stylizujących. Stanowią one często składową szerszego opisu rzeczywistości lub rozbudowanej metafory. Jako przykład tego typu porównań można przywołać następujące cytaty:

Urodzenie zaś i majątek są przywiązane do pewnych wybranych familij, jak kwiat i owoc pomarańczy do pomarańczowego drzewa. Lalka I 63;

– *Bo widzisz, droga Madziu – rzekła na pożegnanie podsędkowa – młode dziewczę jest jak delikatny kwiatek: lada silniejszy powiew wiatru może ją uszkodzić, a cóż dopiero złe języki... Emancypantki I 392*

Do tej pory nic osobliwego nie zauważyłem w tym lesie, lecz gdy rejent nazwał go „szczególnym”, spostrzegłem na urwistym pagórku sosnę pochyloną w tak dziwny sposób, jakby nam się przypatrywała. Potem zobaczyłem drugą,

⁶ O znaczeniu drzew w twórczości Bolesława Prusa por. Z. Mocarska-Tycowa, *Drzewa i ludzie u Prusa*, w: *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, pod red. J.A. Malik, E. Paczoskiej, Lublin 2003, s. 187–194.

garbatą sosnę obok malej sosenki i zdawało mi się, że jest to babka z wnuczkami. Na lewo od drogi dwie sosny coś sobie szepczą do ucha, a na prawo – znowu jakaś grupa familijna: wysoka sosna – niby mąż, niska a gruba – niby otyła żona, przed nimi mała sosenka – niby dziecko, a za nimi krzak jałowcu – piesek... Ze wspomnień cyklisty 376.

W porównaniach z komponentem florystycznym wykorzystane zostały nazwy ogólne oznaczające skupiska roślin, takie jak np. *zieloność* – ...*płat zieloności albo kępa drzew i krzaków wyglądały jak zablakany podróżny*. Faraon I 15, nazwy ogólne krzewów dziko rosnących i hodowlanych oraz ich nazwy gatunkowe, jak *bluszcz* czy *berberys*, nazwy części krzewów – *badył*, *cierń*, nazwy ogólne i gatunkowe kwiatów rosnących dziko i hodowlanych, np. *fiołek*, *róża* – *Na cudnej twarzy pani Heleny ukazał się rumieniec podobny do listka bladej róży na śniegu*. Lalka II 239. Jak widać z powyższego cytatu, w konstrukcjach porównawczych wykorzystywane były także nazwy części kwiatów. Poza tym odnaleźć można też nazwy ogólne roślinności wodnej i terenów podmokłych – np. *czeremcha*, nazwy ogólne roślin zielnych uprawnych – hodowlanych i dziko rosnących, np. *bób* czy *dynia*. Leksem *dynia* pojawił się na kartach twórczości Bolesława Prusa czterokrotnie, za każdym razem w porównaniach. Są to proste zwroty typu: *mieć głowę jak dynię*, *być wygolonym jak dynia*, *mieć łysą głowę jak dynia*. Podobnie trzy inne wyrazy: *tulipan*, *plewy* i *ziółko* nie nazywają fragmentu realnej rzeczywistości florystycznej, a wystąpiły jedynie w znaczeniu przenośnym, najczęściej właśnie w konstrukcjach porównawczych.

Na szczególną uwagę zasługują nazwy skupisk drzew – *kępa*, *las*, nazwy gatunkowe drzew – np. *akacja*, *dąb* oraz nazwy części drzew – *Tu żyły, sędziwych lat doczekawszy [...] klony z liśćmi podobnymi do kaczaj łapy...* Anielka 25; *Teraz między konarami pokazało się słońce jak w gotyckim oknie...* Lalka II 159. Na szczególną uwagę, ponieważ drzewa zajmują, jak już wspomniałam, wyjątkowe miejsce w świecie roślin w twórczości Bolesława Prusa. O znaczeniu drzew w utworach pisarza pisała Zofia Mocarska-Tycowa⁷. Badaczka zwróciła uwagę na fakt, że ten element przyrody pojawia się przede wszystkim zgodnie z poetyką realistyczną w opisach wiejskiej przyrody, ponieważ jest „zwyczajowym, ale i koniecznym „wyposażeniem” przestrzeni świata przedstawionego”⁸. Wyjątkowa pozycja tego fragmentu rzeczywistości w wyobraźni

⁷ Z. Mocarska-Tycowa, *op.cit.*, s. 187–194.

⁸ *Ibidem*, s. 197.

poetyckiej pisarza przejawia się także choćby w tym, że drzewo występuje jako symbol wzrostu, osi świata, stworzenia, wielkości, królewskość, szlachetności, mądrości, nieśmiertelności⁹ oraz, że leksem ten został przez pisarza wykorzystany 410 razy, co daje mu najwyższą frekwencję wśród słownictwa florystycznego w twórczości Prusa. Analiza porównań potwierdza unikatowy status drzewa w utworach pisarza. Obok samego wyrazu *drzewo* wykorzystane są, co warto jeszcze raz podkreślić, w strukturach porównawczych inne leksemy, nazywające skupiska roślin i części rośliny – *liście*, *gałęzie*, *konary*, *korzenie*. Leksemy te stanowią człon A formacji:

Między czeremchami pochylał się pień wierzby, niby człowiek upadający na ziemię... Ze wspomnień cyklisty 327;

Drzewa zamieniały się przy blasku księżycy w olbrzymów wyciągających ramiona rosochate i pogięte. W walce z życiem 523.

Wyrazy tego typu tworzą człon B porównań:

Czuł tylko, że jest jak wyrwane drzewo, że mu zabrakło ziemi pod nogami, że stracił wszystko, do czego się przywiązał. Echa muzyki 45;

Zrozumiał on, że człowieka czasami porywa burza tęsknoty i niesie go jak liść, który gdyby umiał myśleć, może by i myślał, że wraca na swoje dawne drzewo i że znów do niego przyrośnie. Milkące głosy 7.

Zdarza się także, że leksemy z tego pola semantycznego występują w obu członach struktur:

...akacje z listkami ułożonymi jak zęby gęstego grzebienia i paszczekowatymi kwiatami, które wydają woń słodką, przynęcającą pszczoły. Anielka 25.

Porównania, w których pojawia się wyraz *drzewo*, konotują dodatkowe treści, odwołując się do szerokiej symboliki tej rośliny w kulturze światowej.

Drzewo wykorzystane jest więc jako symbol przemijania, gdy na jesieni traci liście i podlegając zmianom pór roku, jest bliskie śmierci:

Zdawało jej się, że wspomnienie o nieobecny jest jak drzewo w jesieni, z którego opadają liście całymi tabunami i zostaje tylko czarny szkielet. Lalka II 311.

Roślina ta jednak najsilniej łączy się w wyobraźni pisarza z symboliką życia i odradzania się, stałym wzrostem, cyklem wegetacyjnym:

⁹ Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 71.

Jak młode drzewo co roku wypuszcza gałązkę, która z biegiem lat staje się konarem i rodzi nowe gałązki, tak z młodej duszy co pewien czas wytryska nowa siła i staje się źródłem mnóstwa uczuć, uzdolnień i czynów. A jak na podciętym konarze usychają kwiaty i liście, tak w chorej duszy gorzknieją uczucia, słabnie energia i myśl rozwija się chaotycznie. Emancypantki IV 328.

Drzewo stało się z jednej strony symbolem siły, potęgi, trwania:
...masy ludu muszą jeść, pić, spać, żenić się i pracować, jak drzewo rośnie bez względu na deszcz i posuchę. Faraon II 428.

Z drugiej zaś kojarzy się z bujnością, obfitością, urodzajem:

Ona nie potrzebowała patrzeć w okienko swego życia, bo miłosierna jej dusza była zasypywana wspomnieniami jak drzewo kwiatem na wiosnę. Sen 204.

Choć zbiór porównań z komponentem florystycznym nie należy do najliczniejszych, to już nawet ta stosunkowo uboga reprezentacja materiałowa pozwala pokazać całą złożoność i bogactwo zagadnienia, wielofunkcyjność tego środka stylistycznego, jego różnorodne zastosowanie, niejednolitość formalną, a przede wszystkim, obok porównań potocznych, wskazać te, które są charakterystyczne dla języka Bolesława Prusa.

COMPARISONS OF THE FLORISTIC COMPONENT IN THE WORK OF BOLESŁAW PRUS

Summary

Keywords: Bolesław Prus, floristic words, comparisons of the floristic component

The set of comparisons of the floristic component is not the largest, but even this relatively poor representation of the material allows you to show the complexity and richness of topics, stylistic versatility of this measure, the variety of applications, formal diversity, and above all, in addition to comparisons indicate colloquial ones are specific to the language of Bolesław Prus.

ANDRZEJ S. DYSZAK

Bydgoszcz

NAZWY MĘŻCZYZN HOMOSEKSUALNYCH WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM

Słowa kluczowe: nazwy homoseksualistów, definicje, kwalifikatory

W książce Michała Witkowskiego o tematyce gejowskiej pt. *Lubiewo* (nominowanej – *notabene* – do nagród: Paszporty Polityki 2005, Fenomeny „Przekroju” 2005, Nike 2006 i uhonorowanej Nagrodą Literacką Gdynia 2006 oraz Nagrodą Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek 2006) znaleźć można taką oto wypowiedź jednego z bohaterów pierwszej części, zatytułowanej *Księga ulicy*:

Rozkręcają się. O tym, że teraz to już nie jest to. Nie ma żołnierzy, nie ma parku, a pedały bawią się w nowoczesnym i eleganckim barze, w którym jest modnym bywać każdemu, pełno tam dziennikarzy i elity. Ale to nie są już pedały, tylko geje. Solarium, techno, fu-bździiu¹.

¹ M. Witkowski, *Lubiewo*, Kraków 2005, s. 40 [podkr. – A.S.D.].

Przeciwstawienie „pedały – geje” sygnalizuje nie tylko zmiany zachodzące w środowisku mężczyzn o orientacji homoseksualnej, ale także zmiany w nazywaniu osób należących do tej grupy społecznej. Zmiany w tym zakresie można także dostrzec, badając i porównując zawartość zarówno podstawowych słowników definicyjnych języka polskiego z okresu ostatnich 50 lat, tj. *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPD), *Słownika języka polskiego PWN* pod red. M. Szymczaka (SJPSz), *Słownika współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (SWJP) oraz *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. S. Dubisza (USJP), jak i słowników polszczyzny potocznej, a mianowicie *Słownika argotyzmów* S. Kani (SA), *Słownika polszczyzny potocznej* J. Anusiewicza i J. Skawińskiego (SPPAiS), *Słownika polszczyzny potocznej* M. Czeszewskiego (SPPCz), *Totalnego słownika najmłodszej polszczyzny* B. Chacińskiego (TSNP)², *Słownika polskich leksemów potocznych* pod red. W. Lubasia (SPLP)³, w tym także najnowszych słowników internetowych polszczyzny potocznej i slangów: „słownika najmłodszej polszczyzny” na portalu Vasidas⁴ (VID), *Słownika Polskiego Slangu*⁵ (SPS), *Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej*⁶ (MSSiMP). Ze względu na pojawiające się w niektórych z wymienionych słowników kwalifikatory, jak *gwara więzienna*, *gwara przestępcza* czy *wulgarny*, sprawdziłem także obecność odpowiednich haseł w *Słowniku tajemnych gwar przestępczych* K. Stępniaaka (STGP) oraz w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* M. Grochowskiego (SPPiW)⁷.

² W słowniku tym brak odpowiednich haseł w tradycyjnym rozumieniu (jak w innych słownikach), natomiast nazwy mężczyzn homoseksualnych zostały omówione (nie zdefiniowane!) w rozdziale *Homiki* (s. 118–119). Rozdział ten tylko w kilku drobnych szczegółach różni się od tak samo zatytułowanego rozdziału we wcześniejszym *Wyczesanym słowniku najmłodszej polszczyzny* (WSNP) tego samego autora (zob. s. 61–64), do którego w związku z tym nie będę się już odwoływał.

³ Dostępne tomy tego słownika (1–5) obejmują tylko leksemy na litery od A do K.

⁴ Zob. <http://www.vasidas.webpages.pl/>. Jak piszą redaktorzy tego słownika, „Vasidas powstał po to aby ułatwić ludziom zrozumienie słów wchodzących w skład języka potocznego, używanego w codziennej konwersacji” (<http://www.vasidas.webpages.pl/info.html>).

⁵ Zob. <http://poprzednia.univ.gda.pl/slang/>.

⁶ Zob. <http://www.miejski.pl/>.

⁷ Wyniki analiz przeprowadzonych z wykorzystaniem wymienionych słowników zostaną porównane z wynikami ankiety, jaką przeprowadziłem wśród studentów wszystkich roczników filologii polskiej UKW w Bydgoszczy (150 osób) w roku akademickim 2010/2011.

USJP (najnowszy ze słowników polszczyzny ogólnej) zawiera niewiele nazw osób homoseksualnych płci męskiej. Są to rzeczowniki: *ciota*, *gej/gay*⁸, *homoseksualista*, *pederasta*, *pedalstwo*, *pedał*, *pedzio*. W SJPD – spośród nazw odnotowanych w USJP – znaleźć można tylko rzeczowniki *homoseksualista*, *pedał* i *pederasta*. Natomiast w SJPSz i w SWJP pojawiło się już hasło *ciota* (odnotowane w USJP, a którego brak w SJPD). Poza tym w SWJP odnotowano także hasła *gej*, *pedalstwo* i *pedzio* (nieobecne jeszcze w SJPSz), a co ciekawsze – również hasła, których brak w późniejszym USJP, a mianowicie: *homek* i *homoś*. Najwięcej nazw występuje w SWJP (9), zob. tabela 1.

Tabela 1

Nazwy homoseksualnych mężczyzn w słownikach polszczyzny ogólnej

	SJPD	SJPSz	SWJP	USJP
<i>homoseksualista</i>	x	x	x	x
<i>pedał</i>	x	x	x	x
<i>pederasta</i>	x	x	x	x
<i>ciota</i>		x	x	x
<i>gej</i>			x	x
<i>gay</i>				x
<i>pedalstwo</i>			x	x
<i>pedzio</i>			x	x
<i>homek</i>			x	
<i>homoś</i>			x	

Porównując z kolei zawartość słowników polszczyzny ogólnej z zawartością wskazanych wyżej słowników polszczyzny potocznej, slangów, wulgaryzmów i przekleństw, zauważa się brak w nich rzeczowników *homoseksualista* i *pederasta*, ale pojawiają się tam aż 33 zupełnie inne nazwy, nienotowane w słownikach polszczyzny ogólnej⁹.

⁸ Tylko w tym słowniku (przy hasle *gej*) podaje się alternatywny sposób zapisu: *gay*. Pod hasłem *gay* odsyła się do hasła *gej*.

⁹ Pomijam kilkanaście nazw, które wystąpiły tylko w STGP (*cieplaczek*, *ciepły braciszek*, *ciepły Jasiu*, *cwelątko*, *cweler*, *cwelisko*, *cweluś*, *cwer*, *cwerniak*, *cweryk*, *parówka*, *pedo*, *pedzik*), uznając na tej podstawie, że poza gwara więzienną nie są one obecne we współczesnej polszczyźnie: ani standardowej, ani potocznej.

Spośród rzeczowników odnotowanych w SJPD, SJPSZ, SWJP i USJP można w nich znaleźć następujące hasła: *ciota* (SA, SPPAiS, SPPCz, TSNP, SPLP, SPS, MSSiMP, SPPiW), *pedzio* (SA, SPPAiS, SPPCz, SPS, MSSiMP, STGP), *homek* (SPPCz, TSNP, SPLP, VID, STGP), *pedał* (SPPAiS, TSNP, SPS, MSSiMP, STGP), *homoś* (SPPCz, SPLP, VID, MSSiMP), *gay* (SA), *gej* (TSNP, MSSiMP) i *pedalstwo* (SPPAiS, SPPCz). Brak w nich rzeczowników *homoseksualista* i *pederasta*.

Do nazw nienotowanych w słownikach polszczyzny ogólnej należą: *adidas* (SA, SPLP), *branża* (TSNP, MSSiMP), *cieplak* (TSNP, SPLP, VID, MSSiMP, STGP), *ciepły* (SPPCz, TSNP, SPLP, MSSiMP, STGP)¹⁰, *ciotka* (SPS, STGP, SPPiW¹¹), *cwel* (SA, SPPAiS, SPPCz, SPLP, SPS, MSSiMP, STGP)¹², *czajnik*, *fag*, *faggot* (MSSiMP), *gejowy* (VID), *gejsza*, *gładki* (MSSiMP), *homik* (TSNP, VID, MSSiMP), *homo* (SPPCz, TSNP, SPLP, STGP), *homoerota* (SPLP), *homoniepewny* (SPPCz, STGP)¹³, *homo-niewiadomo* (SPPAiS, SPPCz, TSNP¹⁴, SPLP¹⁵, SPS), *homos* (SPLP, VID), *homoser* (SPLP), *homoserek* (SPPCz, SPLP), *homospecjalista* (SPLP), *homuś* (SPPCz, SPLP, STGP), *kochający inaczej*¹⁶ (SPLP, TSNP), *lawenda* (TSNP), *parówa* (SA, SPPAiS, SPPCz, STGP, SPS, MSSiMP), *pedryl* (SA, SPPAiS, SPPCz, TSNP, SPS, MSSiMP, STGP), *pedziu* (SPPCz, STGP)¹⁷, *pedalały* (SPPCz), *pedalony* (SPPCz, MSSiMP), *wesołek* (MSSiMP). Obok większości nazw prostych (jednowyrazowych), jak wymienione wyżej, pojawiają się w tych słownikach także nazwy złożone (zestawienia): *ciepły brat* (SA, SPPCz, TSNP, SPLP), *obcisły gej*, *pedalony gej* (MSSiMP).

¹⁰ W internetowym słowniku VID odnotowany został zwrot *być ciepłym* w znaczeniu: „mieć skłonności homoseksualne, okazywać niezdrowe zainteresowanie osobnikami swojej płci”.

¹¹ Wyraz ten pojawia się pod hasłem *ciota* jako jego zdrobnienie.

¹² Rzeczownik ten ma szersze (albo drugie) znaczenie. Jedynie jako nazwa homoseksualisty (znaczenie węższe) definiowany jest w SPPAiS. Natomiast w pozostałych słownikach dodatkowo (SA, STGP) lub tylko (SPS, MSSiMP) jako ‘mężczyzna zmuszany do odbywania stosunków homoseksualnych/oralnych i analnych’ (w warunkach więziennych: ‘więzień zgwałcony’), a więc niekoniecznie odnosi się do mężczyzn homoseksualnych.

¹³ *Homoniepewny* nie ma w tym słowniku odrębnego hasła, podany jest jako alternatywna nazwa pod hasłem *homo*.

¹⁴ Autor stosuje inną pisownię tego wyrazu, por. *homo-nie-wiadomo*.

¹⁵ Autor odpowiedniego hasła podaje też alternatywny do *homo-niewiadomo* zapis tego rzeczownika, a mianowicie *homoniewiadomo*.

¹⁶ Wyrażenie to znajdziemy także w tytule „Magazynu kochających INACZEJ”.

¹⁷ W obu słownikach *pedziu* nie ma odrębnego hasła, podany jest jako rzeczownik alternatywny do rzeczownika *pedzio*.

Warto również spojrzeć osobno na drukowane słowniki polszczyzny potocznej (SA, SPPAiS, SPPCz, TSNP, SPLP) i na wymienione na wstępie słowniki internetowe (VID, SPS, MSSiMP).

Tylko w tych pierwszych pojawiły się takie nazwy (nienotowane także w STGP i w SPPiW), jak: *adidas* (SA, SPLP), *ciepły brat* (SA, SPPCz, TSNP, SPLP), *homoerota*, *homoser* (SPLP), *homoserek* (SPPCz, SPLP), *homospecjalista* (SPLP), *kochający inaczej* (TSNP, SPLP), *lawenda* (TSNP), *spedałaty* (SPPCz). Słowniki te zawierają (łącznie) 23 nazwy nienotowane w słownikach definicyjnych. Najwięcej nazw zawiera SPPCz (ogółem 18, w tym 1 nienotowana w innych słownikach: *spedałaty*), zob. tabela 2.

Do nazw, które pojawiły się jedynie w słownikach internetowych, należą: *czajnik*, *fag*, *faggot* (MSSiMP), *gejowy* (VID), *gejsza*, *gładki*, *obcisty gej*, *spedalony gej* i *wesołek* (MSSiMP). Słowniki te zawierają (łącznie) 20 nazw nienotowanych w słownikach definicyjnych. Najwięcej nazw zawiera MSSiMP (ogółem 21, w tym 8 nienotowanych w żadnym innym słowniku), zob. tabela 3.

Między wymienionymi wyżej słownikami można zaobserwować liczne różnice w sposobie kwalifikowania i definiowania nazw mężczyzn homoseksualnych.

Tabela 2

Nazwy homoseksualnych mężczyzn w drukowanych słownikach
polszczyzny potocznej¹⁸

		SA	SPPAiS	SPPCz	TSNP	SPLP
<i>ciota</i>	5	x	x	x	x	x
<i>pedryl</i>	4	x	x	x	x	
<i>cwel</i>	4	x	x	x		x
<i>ciepły brat</i>	4	x		x	x	x
<i>homo-niewiadomo</i>	4		x	x	x	x
<i>pedzio</i>	3	x	x	x		
<i>parówa</i>	3	x	x	x		
<i>pedał</i>	3	x	x		x	
<i>homek</i>	3			x	x	x
<i>homo</i>	3			x	x	x
<i>adidas</i>	2	x				x
<i>pedalstwo</i>	2		x	x		
<i>ciepły</i>	2			x	x	
<i>homoserek</i>	2			x		x
<i>homoś/homuś</i>	2			x		x
<i>cieplak</i>	2				x	x
<i>kochający inaczej</i>	2				x	x
<i>gay</i>	1	x				
<i>gej</i>	1				x	
<i>homoniepewny</i>	1			x		
<i>pedziu</i>	1			x		
<i>spedałaty/spedalony</i>	1			x		
<i>branża</i>	1				x	
<i>homik</i>	1				x	
<i>lawenda</i>	1				x	
<i>homoerota</i>	1					x
<i>homos</i>	1					x
<i>homoser</i>	1					x
<i>homospecjalista</i>	1					x

¹⁸ Pogrubionym drukiem zostały wyróżnione nazwy nieobecne w słownikach polszczyzny ogólnej.

Tabela 3

Nazwy homoseksualnych mężczyzn w słownikach internetowych¹⁹

		VID	SPS	MSSiMP
<i>cieplak</i>	2	x		x
<i>homik</i>	2	x		x
<i>homoś</i>	2	x		x
<i>ciota</i>	2		x	x
<i>cwel</i>	2		x	x
<i>parówa</i>	2		x	x
<i>pedał</i>	2		x	x
<i>pedryl</i>	2		x	x
<i>pedzio</i>	2		x	x
<i>gejowy</i>	1	x		
<i>homek</i>	1	x		
<i>homos</i>	1	x		
<i>ciotka</i>	1		x	
<i>homo-niewiadomo</i>	1		x	
<i>branża</i>	1			x
<i>ciepły</i>	1			x
czajnik	1			x
fag	1			x
faggot	1			x
<i>gej</i>	1			x
gejsza	1			x
gładki	1			x
obcisły gej	1			x
<i>spedalony</i>	1			x
spedalony gej	1			x
wesołek	1			x

¹⁹ Pogrubionym drukiem zostały wyróżnione nazwy nieobecne w drukowanych słownikach polszczyzny ogólnej i potocznej oraz w SPPiW i STGP.

1. Porównanie słowników definicyjnych polszczyzny ogólnej

W USJP każdy z wymienionych wyżej rzeczowników opatrzony został albo kwalifikatorami wskazującymi na przynależność danego rzeczownika do terminologii medyczno-psychologicznej (zob. *homoseksualista*, *pederasta*), albo kwalifikatorami *potoczny* i/lub *pospolity* (zob. *ciota* b), *gej*, *pedalstwo* b), *pedał*, *pedzio*). Rzeczownik *pedalstwo* ('ogół homoseksualistów' – w domyśle: mężczyzn homoseksualnych) opatrzony został dodatkowo kwalifikatorem *pogardliwy*. Można zatem odnieść wrażenie, że w standardowej odmianie współczesnego języka polskiego brak odpowiedniej nazwy bez jakiegoś nacechowania stylistycznego lub ekspresywnego. Natomiast w SJPD rzeczowniki *homoseksualista* i *pederasta* nie są opatrzone jakimkolwiek kwalifikatorem (podobnie w SJPSz i w SWJP), co pozwala sądzić, że w czasach powstawania SJPD (a także później) wyrazy te funkcjonowały jako standardowe nazwy osób homoseksualnych o różnym zakresie odniesienia: *homoseksualista* jako nazwa ogólna (odnosząca się zarówno do mężczyzn, jak i kobiet – w jego definicjach w SJPD, SJPSz i SWJP użyto rzeczownika *osoba*), *pederasta* jako nazwa homoseksualnego mężczyzny (w jego definicjach w SJPD, SJPSz i SWJP użyto rzeczownika *mężczyzna*). W USJP zakres znaczeniowy rzeczownika *homoseksualista* został zawężony tylko do mężczyzn. W jego definicji pojawiają się dodatkowo (jako synonimiczne) rzeczowniki *gej* i *pederasta*, które również wykluczają użycie nazwy *homoseksualista* w odniesieniu do kobiety. Warto jednakże zauważyć, że mimo wskazanego zawężenia zakresu znaczenia rzeczownika *homoseksualista* do mężczyzn, w definicji *homoseksualizmu* w USJP mówi się o osobnikach tej samej płci, a więc nie tylko o mężczyznach.

Rzeczownik *pederasta* genetycznie (etymologicznie) jest nazwą mężczyzny odczuwającego pociąg seksualny do chłopców²⁰. Jego współczesne znaczenie – jak to pokazują analizowane definicje słownikowe – zmieniło się (poszerzyło swój zakres). W SJPD definiowany jest on za pomocą rzeczownika *pederastia* („mężczyzna uprawiający pederastię”), a ten z kolei definiowany jest jako „zбочenie płciowe”. W SJPSz *pederasta* to także „mężczyzna uprawiający pederastię” (dodatkowo w definicji pojawia się rzeczownik *homoseksuali-*

²⁰ Zob. *pederasta* w *Słowniku wyrazów obcych* W. Kopalińskiego (SWOKop): gr. *paidēraстіa* dosł. 'miłość do chłopców' od *paidēraстής* 'dosł. kochający chłopców'. Por. wyjaśnienia pod odpowiednimi hasłami w SJPD: *paidēraстes/paidēraстia* od *pais*, *paidos* = dziecko, chłopiec + *erao* = kocham.

sta), ale inaczej jest tam definiowana pederastia: „uprawianie stosunków płciowych między mężczyznami; homoseksualizm męski” (znikło pojęcie zboczenia). W SWJP *pederasta* jest definiowany już bez pośrednictwa rzeczownika *pederastia* („mężczyzna mający skłonności homoseksualne, uprawiający stosunki płciowe z mężczyznami; homoseksualista”). Warto zauważyć, że mimo sugerowanej w tym słowniku synonimii między rzeczownikami *pederasta* i *homoseksualista* ich definicje nie są sformułowane identycznie. W USJP *pederasta* nie jest definiowany, a odsyła się tam do hasła *homoseksualista*.

Należy zwrócić uwagę na niefortunne użycie w definicjach rzeczownika *homoseksualista*, zawartych w SJPD, SJPSz i USJP, zwrotu *uprawiać homoseksualizm*, skoro w tych samych słownikach *homoseksualizm* jest definiowany jako „pociąg płciowy do osobników tej samej płci” (czy można uprawiać pociąg płciowy?)²¹. Poza tym występuje tu błąd *ignotum per ignotum* (*homoseksualista* jest definiowany za pomocą rzeczownika *homoseksualizm*). Lepiej byłoby użyć wyrażenia rozczłonkowanego, użytego w definicji rzeczownika *homoseksualizm*: „osoba (mężczyzna), która(-y) odczuwa pociąg płciowy do osobników tej samej płci”.

Rzeczownik *pedał* w SJPD i SJPSz definiowany jest za pomocą słowa *pederasta*, a w SWJP i USJP – za pomocą słowa *homoseksualista*. Genetycznie (i formalnie) rzeczownik *pedał* jest związany z rzeczownikiem *pederasta*, gdyż – jak podaje autor TSNP – *pedał* to zapożyczenie francuskiego *pédé*, które jest skróceniem wyrazu *pédéraste*. W SJPD, SJPSz i SWJP zakwalifikowany został jako *wulgarny*, a w USJP zastosowano przy nim tylko kwalifikatory *potoczny*, *pospolity*, co świadczyć może o pokoleniowej zmianie poczucia wulgarności tego wyrazu (czy wulgarności w ogóle). Brak również odpowiedniego hasła w SPPiW.

Rzeczownik *ciota* (który – przypomnijmy – po raz pierwszy jako nazwa homoseksualnego mężczyzny pojawił się w SJPSz) definiowany jest – podobnie jak rzeczownik *pedał* – tylko za pomocą rzeczownika *homoseksualista*, z tym że w SJPSz i SWJP dodatkowo z określeniem jego nacechowania ekspresywnego: *pogardliwie/z pogardą*. W SJPSz kwalifikowany jest stylistycznie jako *pospolity*, a w SWJP jako *potoczny* (oba kwalifikatory występują przy tym hasle także w USJP).

²¹ Nieco inaczej definiuje się *homoseksualizm* w SWJP: ‘kierowanie popędu seksualnego do osobników tej samej płci’. Jednak użycie w tej definicji rzeczownika *kierowanie* sugeruje zależność popędu seksualnego od woli osoby, której to dotyczy.

Rzeczownik *gej* w obu słownikach, w których jest odnotowany (SWJP i USJP), zdefiniowany jest tylko za pomocą słowa *homoseksualista* (w USJP kwalifikuje się go jako wyraz należący do potocznej odmiany języka). Natomiast rzeczownik *pedzio* zdefiniowany jest tylko w SWJP za pomocą rzeczownika *pederasta* (z dodatkowymi określeniami ekspresywnymi *ironicznie* i *pogardliwie*; w USJP natomiast opatrzony został kwalifikatorami *potoczny* i *pospolity*).

Rzeczownik *pedalstwo* w obu tych słownikach jest definiowany i kwalifikowany podobnie: jako wyraz ekspresywny, wyrażający pogardę wobec ogółu homoseksualistów (w USJP także z kwalifikatorem *pospolity*) i należący do nieoficjalnej (potocznej) odmiany polszczyzny.

2. Porównanie słowników polszczyzny potocznej i slangów oraz przekleństw i wulgaryzmów

W większości słowników polszczyzny potocznej i slangów oraz przekleństw i wulgaryzmów podane tam nazwy definiowane są najczęściej tylko za pomocą rzeczownika *homoseksualista* (SA, SPPAiS, SPLP, VID, SPS, MSSiMP, STGP), występującego także w formie wyrażenia przyimkowego *o homoseksualście* (SPPCz), i/lub *gej* (SPLP, VID, SPS, MSSiMP) oraz *pederasta* (SA, SPPAiS, SPPiW), w niektórych wypadkach z dodatkowymi określeniami (np. *bierny*, *czynny*). Jedynie w MSSiMP definicje są rozbudowane (niekiedy zawierają różne dodatkowe informacje, np. o pochodzeniu danej nazwy²², o znaczeniu strukturalnym²³, ale nie zawsze są to informacje prawdziwe²⁴), a w definiensach pojawiają się (obok rzeczowników *homoseksualista* i *gej*, także z określeniem *niepohamowany*²⁵) inne nazwy, jak *pedał*²⁶ oraz *cwel* i *nygus*²⁷.

Rzeczowniki *branża* i *pedalstwo* to jedyne w omawianej grupie *singularia tantum* o znaczeniu zbiorowym, choć każdy z nich o innym – jak sugerują ich

²² Zob. *cieplak*: pochodzi od słowa „Ciepło”.

²³ Zob. hasło *gejsza*, definiowane jako ‘cichy gej’ (znaczenie to wynika ze znaczeń elementów jego struktury: *gej* – ‘facet homo’, *sza* – ‘cisza”).

²⁴ Tak jest w wypadku rzeczownika *pedrył*, który jakoby ma być słowem staropolskim, przekształconym współcześnie w rzeczownik *pedał*.

²⁵ Zob. hasła *pedzio* 1. i *spedalony gej*.

²⁶ Zob. hasła: *ciepły*, *czajnik*, *fag*. W SPPCz rzeczownik *pedał* posłużył do wyjaśnienia znaczenia pokrewnej nazwy *spedałaby*.

²⁷ Zob. hasło *parówa*.

definicje – zakresie odniesienia. *Branża* jest nazwą osób obojga płci o orientacji homoseksualnej²⁸, por. też przykład użycia:

*Do tego klubu chodzą też ludzie spoza branży*²⁹,

natomiast *pedalstwo* odnosi się tylko do mężczyzn homoseksualnych³⁰.

Użycie w definicji rzeczownika *cieplak* w MSSiMP jako jego hiperonimu rzeczownika *osoba* („Osoba lubiąca kontakt fizyczny z drugą osobą o tej samej płci”) sugeruje, że *cieplak* może być także nazwą kobiety, choć dalej zaznacza się, że to „często mężczyzna”. Rzeczownik *cieplak* w znaczeniu nazwy mężczyzny o orientacji homoseksualnej stanowi od dawna element leksyki gwary miejskiej Bydgoszczy³¹, por.

*Lojalnie uprzedza mnie o pewnych niebezpieczeństwach odwiedzania takich miejsc. Bylbym – powiada – smacznym kąskiem dla cieplaków*³².

Nie pochodzi on od słowa *ciepło*, jak sugeruje autor jego definicji w MSSiMP, ale od kolejnej z wymienionych wyżej nazw, a mianowicie *ciepły* (również odnotowanym w MSSiMP i podobnie zdefiniowanym³³), która genetycznie jest przymiotnikiem użytym także w zestawieniu *ciepły brat* (jego znaczenie nie jest tu jednak związane z żadnym ze znaczeń przymiotnika *ciepły*, które odnotowuje się np. w USJP³⁴).

Ciota w SPPAiS oraz w MSSiMP, w odróżnieniu od USJP, kwalifikowany jest jako wyraz *pogardliwy*. Można zatem sądzić, że jest on używany przede

²⁸ Jego definicję podaje się tylko w MSSiMP, por. „Określenie osób o odmiennej tożsamości seksualnej”.

²⁹ MSSiMP, *branża* [podkr. – A.S.D.].

³⁰ Zob. w USJP: *pedalstwo* b) «ogół homoseksualistów» (podobnie w SPPAiS i SPPCz) i *homoseksualista* «**mężczyzna** uprawiający homoseksualizm; pederasta, gej» [podkr. – A.S.D.].

³¹ Odnotował go Jerzy Sulima-Kamiński w I tomie powieści *Most Królowej Jadwigi*, będącej literackim zapisem gwary bydgoskiej. W polszczyźnie ogólnej funkcjonuje homonimiczny rzeczownik *cieplak* w znaczeniu „prowizoryczne, ogrzewane pomieszczenie stawiane na placach budowy (czasem także na terenach sportowych), chroniące robotników i wznoszone obiekty przed zimnem i opadami, umożliwiające wykonywanie prac w okresie zimowym” (USJP z kwalifikatorami *środ. bud.*).

³² J. Sulima-Kamiński, *Most Królowej Jadwigi*, t. I, Bydgoszcz 1988, s. 94 [podkr. – A.S.D.].

³³ Z zastrzeżeniem, że odnosi się tylko do mężczyzn.

³⁴ Najbliższe wydaje się odnotowane tam znaczenie 3. *książk. przen.* a) „przychylny ludziom; serdeczny, przyjazny, życzliwy”.

wszystkim przez osoby czujące niechęć do homoseksualistów. W jego definicji, podobnie jak w definicji rzeczownika *ciota* w znaczeniu a) „z niechęcią o kobiecie”, powinno znaleźć się określenie z *niechęcią*: ‘z niechęcią o homoseksualiście’. Warto zauważyć ciekawą sugestię w MSSiMP dwóch różnych znaczeń rzeczownika *ciota*, zależnych od użytkownika: dla niehomoseksualisty *ciota* oznacza każdego homoseksualistę³⁵ (szerokie znaczenie), dla homoseksualisty – to nazwa homoseksualisty zwracającego na siebie uwagę wyglądem lub zachowaniem³⁶ (węższe znaczenie).

Potwierdzenie środowiskowego ograniczenia odniesienia rzeczownika *ciota* tylko do niektórych homoseksualistów przynosi tekst *Lubiewa*:

*Moja teoria przeginania się ciot (nie wszystkich pedałów, tylko właśnie ciotek) jest następująca. Że one przejmują te z zachowań, których kobiety wyzyły się w procesie emancypacji*³⁷.

Zatem *ciota* / *ciotka* to homoseksualista, który upodabnia się (zachowaniem / sposobem mówienia) do kobiety (= „przegina się”³⁸).

Rzeczownik *ciotka* w SPS i SPPiW ma znaczenie odnoszące go do każdego homoseksualisty, natomiast w STGP – tylko do homoseksualistów biernych. Poza SPPiW nie jest kwalifikowany jako wulgarny. Wydaje się też, że jako zdrobnienie nie ma negatywnego zabarwienia ekspresywnego (choć w SPPiW odnotowany został przy haśle *ciota*), a używany przez samych homoseksualistów zyskuje nawet dodatni ładunek emocjonalny – jest wyrazem sympatii, czego ilustrację przynosi tekst cytowanej powieści Michała Witkowskiego, por.

*Ale tu na szczęście rządzą ciotki i jowialne starsze panie, przyśpiewuje nam z radia Maryla i Budka, tu panują papierosy Mars, kremy Eris i wspomnienie wczasów wagonowych*³⁹.

³⁵ Por. pierwszą część definicji w MSSiMP: „Pogardliwe określenie homoseksualisty”.

³⁶ Por. drugą część definicji w MSSiMP: „W środowisku gejów *ciota* to także synonim wyzywającego lub mocno zniewieściałego homoseksualisty”.

³⁷ M. Witkowski, *op.cit.*, s. 258 [podkr. – A.S.D.].

³⁸ Należy też odnotować w tym miejscu następujący fragment cytowanego utworu: „**Przeginianie się to udawanie kobiet** [...] wymachiwanie rękami, piszczenie, mówienie »ależ przestań« i »Boże, Bożenka«”. M. Witkowski, *op.cit.*, s. 13 [podkr. – A.S.D.].

³⁹ M. Witkowski, *op.cit.*, s. 87 [podkr. – A.S.D.].

– To te **ciotki** tak same się ze sobą bawią, tak idą na kompromis, żeby się tak ubrać, żeby nikt się nie czepiał, że przebrana za kobietę⁴⁰.

Ciotki w sweterkach, apaszkach paliły papierosy, siedziały w kinowym barze [...] piły herbatę w szklankach, obgadywały się, plotkowały⁴¹.

Znaczenie rzeczownika *cwel* jest różnie definiowane: najogólniej w SPPCz ('o homoseksualiście'), w SPLP ograniczone do homoseksualistów będących więźniami⁴². Z kolei poprzez użycie w SPS i MSSiMP wyrażenia „zwłaszcza w więzieniu” nie ogranicza się tam omawianego znaczenia jedynie do więźniów, ale jest ono odnoszone tylko do homoseksualistów biernych – za takie uznaje się osoby zmuszane do odbywania stosunków homoseksualnych, które – jak można przypuszczać – nie muszą być osobami homoseksualnymi (tak też w SA, STGP). W SPPAiS rzeczownik *cwel* jest kwalifikowany jako *pogardliwy*.

Spokrewnione rzeczowniki *fag* i *faggot*⁴³ mają obcy rodowód. W krajach anglojęzycznych *faggot* jest potoczną i pejoratywną nazwą homoseksualisty⁴⁴, a *fag* jej obraźliwym wariantem amerykańskim⁴⁵.

W wypadku rzeczownika *gej* warto zwrócić uwagę na dwie tożsame, ale różnie zbudowane definicje jego znaczenia w MSSiMP: pierwszą z nich stanowi tylko rzeczownik *homoseksualista*, natomiast druga zawiera wyrażenie rozczłonkowane: „mężczyzna, który jest homoseksualistą”. Autor TSNP wskazuje na inne niż podano w USJP źródło (język) pochodzenia słowa *gej*, a mianowicie na język francuski: *gai* (w USJP: amerykański i angielski)⁴⁶. Anglojęzyczne pochodzenie rzeczownika *gej* potwierdza jego zapis w oryginalnej formie *gay* w SA (podany tam jako jedyny) i przykład jego użycia:

⁴⁰ *Ibidem*, s. 91 [podkr. – A.S.D.].

⁴¹ *Ibidem*, s. 108 [podkr. – A.S.D.].

⁴² W tym słowniku podaje się jeszcze drugie znaczenie rzeczownika *cwel* (z kwalifikatorem *wulgarny*), odnoszące go do wykonawców stosunku oralno-genitalnego, których – jak się wydaje – nie można ograniczać tylko do mężczyzn o orientacji homoseksualnej.

⁴³ Zgodnie z definicją oznaczona cyfrą 2 w MSSiMP *fag* to skrót (właściwie: skrócenie – wytnięcie) słowa *faggot*.

⁴⁴ Por. http://megaslownik.pl/slownik/angielsko_polski/95705,faggot.

⁴⁵ Por. <http://pl.wiktionary.org/wiki/fag>.

⁴⁶ Na angielsko-amerykańskie pochodzenie tego rzeczownika wskazuje się także w *Słowniku wyrazów obcych* pod red. E. Sobol (SWOSob).

Chcą udowodnić, że to, iż są „gayami” zupełnie zmienia ich sposób patrzenia na świat⁴⁷.

(użycie cudzysłowu świadczy o braku asymilacji słowa *gej* w polszczyźnie w owym czasie). Wyraz ten (prymarnie przymiotnik) zaczął oznaczać homoseksualistę (stał się rzeczownikiem) na gruncie amerykańskim⁴⁸. Być może do znaczenia angielskiego przymiotnika *gay* (‘wesoly’) nawiązuje nazwa *wesołek*.

Motywowany wyrazem *gej* jest rzeczownik w formie przymiotnikowej *gejowy* (*gej-* + *-owy*).

Za nazwy derywowane należy też uznać rzeczowniki proste zawierające w temacie morf *homo-/hom-*: *homek*, *homik*, *homos*, *homoś*, *homuś* oraz złożenia *homoerota*, *homoniepewny*, *homo-niewiadomo*, *homoser*, *homoserek*, *homospecjalista*⁴⁹. Wymienione rzeczowniki proste można interpretować jako motywowane rzeczownikiem⁵⁰ (*hom-* + *-ik/-ek/-os* lub *homo-* + *-s*), choć *homos* może być skróceniem słowa *homoseksualista*, a wyrazy *homoś* i *homuś* można uznać za spieszczenia wyrazu *homek*⁵¹, ale równie dobrze mogą być uznane za derywaty w stosunku do wyrazu *homo* (*homo-* + *-ś*; w wypadku *homuś* z alternacją *o* : *u*).

Definicje rzeczowników *homek* i *homoś* w większości słowników polszczyzny potocznej i slangów ograniczają się do rzeczownika *homoseksualista* (w SPPCz „o homoseksualiście”). Ciekawostką jest fakt, że nazwa *homek* została użyta w tytule parodii powstałego w latach 50. XX wieku komiksu *Tytus, Romek i A'Tomek* Henryka Jerzego Chmielewskiego, który brzmi *Tyfus, Homek i Erotomek*, autorstwa Bartosza Słomki (Wrocław 1995). Nazwa *homoś* w SPLP (podobnie jak w SWJP) została zdefiniowana jako ‘ekspresywne określenie homoseksualisty’. W VID rzeczownik *homik* został uznany za „**pozytywne** określenie

⁴⁷ „Na przelaj” 1986, nr 51, s. 5.

⁴⁸ W SWOKop można przeczytać: „**gay** [wym. gej] ang., *dosl.* ‘wesoly’, amer. slang, homoseksualista”.

⁴⁹ Zob. *homo-* w USJP: „pierwszy człon wyrazów złożonych mający znaczenie: taki sam, jednakowy, podobny, np. *homofon*, *homogamia*, *homoseksualny*”.

⁵⁰ M. Czeszewski w swoim słowniku pod hasłem *homo* odsyła do zwrotu *być homo*, który odnosi się nie tylko do homoseksualnych mężczyzn, ale i do lesbijek. Niezrozumiałe jest, dlaczego w definicji znaczenia tego zwrotu w stosunku do mężczyzn Autor użył ujemnie nacechowanego słowa *pedał* („być pedałem”), a w stosunku do kobiet nienacechowanego słowa *lesbijka* („być lesbijką”).

⁵¹ W SPPCz pod hasłem *homoś* | *homuś* informuje się, że oznaczają one „to samo co *homek*”.

mężczyzny o odmiennej orientacji seksualnej” [podkr. – A.S.D.], które wyraża tolerancję, a nawet sympatię do nazywanej za jego pomocą osoby⁵².

Z kolei rzeczownik *homoerota* (określony w SPLP jako *grubiański*) pojawia się już (wymienne z rzeczownikiem *homoseksualista*) w artykule Tadeusza Boya-Żeleńskiego zatytułowanym *Literatura „mniejszości seksualnych”*, zamieszczonym w nr. 51–52 „Wiadomości Literackich” z 1930 roku, por.:

*Istnieją homoeroci naturalni i inni – można powiedzieć – sztuczni. Skąd ci się biorą. Po większej części stwarza ich kodeks*⁵³.

Nieobecny dziś w standardowej polszczyźnie rzeczownik *homoerota* przypominał też (i zapewne ze względu na jego „niedzisiejszość” ujął w cudzysłów) Michał Witkowski w cytowanej już powieści⁵⁴, por.:

*Czy przed wojną było dokładnie tyle samo „homoerotów”? Czy gdzieś się spotykali i uprawiali seks?*⁵⁵

Znaczenie rzeczowników *homoniepewny* i *homo-niewiadomo* jako nazw homoseksualnych mężczyzn potwierdzają tylko odpowiednie definicje w STGP⁵⁶ i SPS⁵⁷. W tym ostatnim *homoniepewny* to także „ktoś uważany za homoseksualistę”. Tak też (lub podobnie) definiuje się oba te rzeczowniki w innych słownikach.

Zestawienie *kochający inaczej* to jedyna nazwa kwalifikowana jako żartobliwa (zob. odpowiednie hasło w SPLP).

Rzeczownik *parowa* (podobnie jak omówione wyżej rzeczowniki *ciota* i *cwel*) nie jest definiowany jednoznacznie w analizowanych słownikach. Naj-

⁵² Rzeczownik *homik* w formie liczby mnogiej (*homiki*) został wykorzystany jako nazwa internetowego „portalu pozytywnie homoseksualnego” (zob. <http://www.homiki.pl/>).

⁵³ T. Boy-Żeleński, *Literatura „mniejszości seksualnych”*, „Wiadomości Literackie” 1930, nr 51–52, w: T. Żeleński-Boy, *Pisma*, pod red. H. Markiewicza, t. 17, Warszawa 1956, s. 252 [podkr. – A.S.D.].

⁵⁴ Rzecz ciekawa, że użył go także (m.in.) do zdefiniowania rzeczownika *pederasta* W. Kopański, por. „pederasta homoseksualista, **homoerota**; mężczyzna uprawiający pederastię, stosunki płciowe z mężczyznami” (<http://www.sloownik-online.pl/kopalinski/F53A63E1E4BC7626C125657B00774989.php>) [podkr. – A.S.D.].

⁵⁵ M. Witkowski, *op.cit.*, s. 30 [podkr. – A.S.D.].

⁵⁶ Zob. hasło *homo*.

⁵⁷ Zob. hasło *homo-niewiadomo*.

ogólniejsze znaczenie (jako nazwy każdego homoseksualisty) przypisuje mu się w SPPCz. Węższe znaczenie – obejmujące tylko homoseksualistów biernych – ma w SA, SPPAiS, STGP, natomiast w SPS i MSSiMP definiuje się go jako nazwę mężczyzny lub więźnia zmuszanego do stosunków seksualnych. W SPPAiS wyraz ten opatrzony został kwalifikatorem *wulgarny*.

Znaczenie rzeczownika *pedał* (z kwalifikatorem *pogardliwy* w SPPAiS) w niektórych słownikach polszczyzny potocznej i slangów (poza SPPAiS, TSNP i MSSiMP) jest zawężane lub poszerzane w stosunku do jego znaczenia w SJPD, SJPSz, SWJP i USJP. W SA i STGP odnosi się go do homoseksualistów (zwykle) czynnych (znaczenie węższe: ‘niektórzy homoseksualiści’), a w SPS zakresem jego znaczenia oprócz homoseksualistów obejmuje się także mężczyzn uważanych za homoseksualistów (znaczenie szersze: ‘homoseksualiści i niehomoseksualiści’). Podobnie w SPS definiuje się rzeczowniki pochodne *pedzio* i *pedryl* (w innych słownikach jest to tylko nazwa homoseksualisty – w SPPAiS i SPPCz z kwalifikatorem *pogardliwy*). *Pedzio* z kolei w MSSiMP ma jeszcze inne znaczenie niż ‘homoseksualista’, a mianowicie „Mężczyzna dbający o siebie i swój wizerunek”. Rzeczownik ten odnotowywany jest albo bez kwalifikatorów, albo jest różnie kwalifikowany: w SPPAiS jako *lekceważący*, a w SPPCz jako *pogardliwy*. Tym samym kwalifikatorem zostały opatrzone kolejne rzeczowniki pochodne: *pedziu* (jako nazwa oboczna do rzeczownika *pedzio*) w SPPCz i *pedalstwo* we wszystkich słownikach, w których jest odnotowany.

Motywowane rzeczownikiem *pedał* są też nazwy w formie przymiotnikowej *spedałały* i *spedalony*: *pedał-* + *-ały/-ony* z obocznością *ł* : *l* (ta druga – zgodnie z informacją podaną w MSSiMP – „ma wydźwięk ironiczny/obraźliwy”).

3. Pochodzenie nazw homoseksualnych mężczyzn

3.1. Zapożyczenia wewnątrzjęzykowe:

- a) z gwary przestępczej
adidas, *ciota* (zdrobnienie: *ciotka*), *gay*, *parówa*, *pedał*, *pedryl*, *pedzio* (SA);
- b) z gwary więziennej
cwel (SA), *parówa* (MSSiMP);

c) z gwary kelnerskiej

ciepły brat (SA)⁵⁸;

d) z polszczyzny regionalnej/gwary miejskiej
cieplak.

3.2. Zapożyczenia zewnątrzjęzykowe:

gej/gay (USJP, TSNP), *fag, faggot, pedał* (TSNP).

3.3. Neologizmy słotwórcze:

homek, homik, homos, homoś, homuś, homoerota, homoniepewny, homo-niewiadomo, homoser (zdrobnienie: *homoserek*), *homospecjalista* (wszystkie motywowane rzeczownikiem *homo*),

gejowy (motywowany rzeczownikiem *gej*),

pedalstwo, pedrył, pedzio, pedziu, spedałały, spedałony (motywowane rzeczownikiem *pedał*),

gejsza (*gej* + *sza* ‘cichy/ukrywający się *gej*’, por. *gejsza* w MSSiMP),

obcisły gej (← *obcisły* + *gej*),

spedałony gej (← *spedałony* + *gej*).

3.4. Neosemantyzmy:

branża, ciepły, czajnik (lub od *czaić się?*), *gładki, lawenda, parówa, wesolek*.

4. Porównanie frekwencji i kwalifikacji nazw mężczyzn homoseksualnych w słownikach z wynikami ankiety

Frekwencja omawianych nazw we wszystkich cytowanych wyżej słownikach przedstawia się następująco⁵⁹: *ciota* (11), *pedał* (10), *pedzio* (8), *cwel* (7),

⁵⁸ W dyskusji nad referatem wygłoszonym na konferencji w Pobierowie 11 maja 2011 r., będącym podstawą powyższego artykułu, Tomasz Lisowski z UAM zasugerował, że zestawienie *ciepły brat* może być kalką z języka niemieckiego (por. *warmer Bruder*), a rzeczownik *cieplak* (podany w dalszej kolejności jako przykład zapożyczenia z polszczyzny regionalnej/miejskiej) to wynik uniwersalizacji tego zestawienia, co wydaje się możliwe z uwagi na to, że gwarę miejską Bydgoszczy (której *cieplak* jest składnikiem) cechują liczne germanizmy.

⁵⁹ W nawiasach podają liczby słowników, w których dane hasło odnotowano.

pedryl (7), *homek* (6), *parówa* (6), *cieplak* (5), *ciepły* (5), *gej/gay* (5), *homo-niewiadomo* (5), *homoś* (5), *ciepły brat* (4), *homo* (4), *homoseksualista* (4), *pedalstwo* (4), *pederasta* (4), *ciotka* (3), *homik* (3), *homuś* (3), *adidas* (2), *branża* (2), *homoniepowny* (2), *homos* (2), *homoserek* (2), *kochający inaczej* (2), *pedziu* (2), *spedalony* (2), *czajnik* (1), *fag* (1), *fagot* (1), *gejowy* (1), *gejsza* (1), *gładki* (1), *homoerota* (1), *homoser* (1), *homospecjalista* (1), *lawenda* (1), *obcisły gej* (1), *spedalały* (1), *spedalony gej* (1), *wesołek* (1).

Inną ich kolejność wyznacza znajomość nazw homoseksualnych mężczyzn wśród studentów filologii polskiej UKW⁶⁰, por.: *gej* (100%), *homo-niewiadomo* (99%), *kochający inaczej* (99%), *pedał* (99%), *ciota* (98,5%), *homoseksualista* (98,5%), *pedzio* (98,5%), *spedalony* (92%), *homo* (91%), *ciepły* (85%), *pedziu* (84%), *pedalstwo* (81%), *spedalony gej* (81%), *gejowy* (71%), *pederasta* (68%), *homoniepowny* (62,5%), *parówa* (52,5%), *branża* (48%), *gejsza* (48%), *gładki* (46%), *wesołek* (37%), *cieplak* (35%), *czajnik* (35%), *ciepły brat* (34,5%), *homoś* (34%), *homuś* (33%), *faggot* (32%), *homek* (28%), *homoserek* (28%), *obcisły gej* (27%), *homik* (26%), *homos* (24,5%), *pedryl* (24%), *lawenda* (18%), *fag* (16%), *ciotka* (6,8%).

Biorąc pod uwagę typy kwalifikatorów, jakimi opatrzone zostały w słownikach omówione nazwy, można dokonać takiego ich podziału (zob. też niżej tabele 4 i 5):

1) nazwy z kwalifikatorami stylistycznymi:

potoczny: *ciota*, *gej/gay*, *pedzio* (USJP), *homek* (SWJP), *pedalstwo* (USJP, SWJP);

pospolity: *ciota*, *pedalstwo*, *pedał*, *pedzio* (USJP);

grubiański: *homoerota* (SPLP);

psychologiczno-medyczny: *homoseksualista* (USJP), *pederasta* (USJP);

2) nazwy z kwalifikatorami ekspresywnymi:

ekspresywny: *homoś* (SWJP, SPLP);

pejoratywny: *ciota*, *pedał* (TSNP), *pedryl* (MSSiMP, TSNP);

wulgarny: *parówa* (SPPAiS), *pedalstwo* (SJPD, SJPSz, SWJP), *pedał* (SJPD, SJPSz, SWJP), *pedryl* (MSSiMP);

obraźliwy: *cieplak*, *fag*, *spedalony* (MSSiMP);

⁶⁰ W ankiecie nie znalazły się następujące nazwy: *adidas*, *cwel*, *homoerota*, *homoser*, *homospecjalista* i *spedalały*, które zostały uwzględnione w opisie już po jej przeprowadzeniu.

pogardliwy/z pogardą: *ciota* (SPPAiS, MSSiMP, SWJP), *cwel* (SPPAiS), *pedalstwo* (USJP, SWJP, SPPAiS, SPPCz), *pedał* (SPPAiS), *pedryl* (SPPAiS, SPPCz), *pedzio* (SWJP, SPPCz), *pedziu* (SPPCz);

lekceważący: *pedzio* (SPPAiS);

ironiczny: *pedzio* (SWJP), *spedalony* (MSSiMP);

żartobliwy: *homo-niewiadomo* (SPPAiS), *kochający inaczej* (SPLP);

pozytywny: *homik* (VID).

Tabela 4

Kwalifikacja nazw homoseksualnych mężczyzn w słownikach

	SJPD	SJPSz	SWJP	USJP	SPPAiS	SPPCz	TSNP	VID	MSSiMP	SPPiW
<i>cieplak</i>									obrażl.	
<i>ciota</i>		posp.	pot.	pot. posp.	pogard.		pejor.		pogard.	posp. pogard. wulg.
<i>fag</i>									obrażl.	
<i>gej (gay)</i>				pot.						
<i>homek</i>			pot.							
<i>homik</i>								pozyt.		
<i>homo-niewiadomo</i>					żart.					
<i>homoseksualista</i>				psych. med.						
<i>homoś</i>			eks-pres.							
<i>parówa</i>					wulg.					
<i>pedalstwo</i>			pot.	pot. posp.	pogard.	pogard.				
<i>pedał</i>	wulg.	wulg.	wulg.	pot. posp.	pogard.					
<i>pederasta</i>				psych. med.						
<i>pedryl</i>					pogard.	pogard.	pejor.		pejor. wulg.	
<i>pedzio</i>			iron. pogard.	pot. posp.	lekcew.	pogard.				
<i>pedziu</i>						pogard.				
<i>spedalony</i>									iron. obrażl.	

Tabela 5

Kwalifikatory nazw homoseksualnych mężczyzn w słownikach

	pot.	posp.	psych.	med.	ekspres.	pejor.	obrażl.	pogard.	iron.	lekcew.	żart.	pozyt.	wulg.
<i>cieplak</i>							x						
<i>ciota</i>	x	x				x		x					x
<i>fag</i>							x						
<i>faggot</i>													
<i>gej (gay)</i>	x												
<i>homek</i>	x												
<i>homik</i>												x	
<i>homo-niewiadomo</i>											x		
<i>homoseksualista</i>			x	x									
<i>homoś</i>					x								
<i>parówa</i>													x
<i>pedalstwo</i>	x	x						x					
<i>pedał</i>	x	x				x		x					x
<i>pederasta</i>			x	x									
<i>pedryl</i>						x		x					x
<i>pedzio</i>	x	x						x	x	x			
<i>pedziu</i>								x					
<i>spedalony</i>							x		x				

Natomiast na podstawie przeprowadzonej ankiety można dokonać następującego podziału opisywanych nazw ze względu na ich kwalifikację:

- 1) nazwy uznane za najbardziej wulgarne: *pedał* (63%), *pedalstwo* (53%), *ciota* (51%), *spedalony gej* (51%), *spedalony* (48,5%), *pederasta* (25%), *parówa* (18,5%), *pedzio* (13%), *pedziu* (10%), nie są odczuwane jako wulgarne (0% wyborów): *branża*, *cieplak*, *gładki*, *homik*, *kochający inaczej*, *lawenda*, *wesołek*;
- 2) nazwy uznane za najbardziej obraźliwe⁶¹: *ciota* (70,5%), *pedał* (70%), *spedalony* (64%), *pedalstwo* (54%), *spedalony gej* (52,5%), *ciota* (51%), *pedzio* (48,5%), *pedziu* (41%), *pederasta* (38%), *homo-niewiadomo* (36,5%), *gładki* (33%), *parówa* (29%), *ciotka* (24,5%), *ciepły* (19%), *obcisły gej* (19%), *gejowy* (18%), *gej* (16%), *homo* (15%), *homoniewny* (14%), *faggot* (13%), *pedryl* (13%), *homek* (12%), *homoś* (10%);

⁶¹ Każda z nazw została uznana za obraźliwą.

- 3) nazwy uznane na najbardziej pogardliwe: *ciota* (42%), *spedalony* (41%), *pedał* (38%), *pedzio* (37%), *pedalstwo* (34%), *spedalony gej* (33%), *homo-niewiadomo* (32,5%), *pedziu* (31%), *ciepły* (22%), *ciotka* (19%), *homoniepewny* (18%), *parówka* (18%), *pederasta* (18%), *gej* (13%), *obcisły gej* (12,5%), *homos* (11%), *homo* (10,5%), *kochający inaczej* (10,5%), nie są odczuwane jako pogardliwe (0% wyborów): *lawenda*, *wesołek*;
 - 4) nazwy uznane za najbardziej lekceważące⁶²: *homo-niewiadomo* (28%), *pedzio* (26,5%), *pedziu* (22%), *ciota* (18,5%), *homoniepewny* (18,5%), *pedał* (18%), *spedalony* (18%), *kochający inaczej* (17%), *ciepły* (16,5%), *spedalony gej* (14%), *ciotka* (12,5%), *pedalstwo* (12%), *cieplak* (11%), *homek* (11%), *homo* (11%), *pederasta* (10,5%), *gej* (10%);
 - 5) nazwy uznane za najbardziej ironiczne⁶³: *homo-niewiadomo* (35%), *kochający inaczej* (30,5%), *ciepły* (24%), *pedziu* (18,5%), *gładki* (12,5%), *ciepły brat* (11%), *cieplak* (10%), *gejowy* (10%);
 - 6) nazwy uznane za najbardziej żartobliwe: *homo-niewiadomo* (24,5%), *pedzio* (22%), *ciepły* (20,5%), *pedziu* (20,5%), *homuś* (20%), *kochający inaczej* (19%), *homos* (16%), *wesołek* (14,5%), *ciotka* (10,5%), *cieplak* (10%), *ciepły brat* (10%), *gejowy* (10%), jedyna nazwa niekwalifikowana jako żartobliwa (0% wyborów) to *fag*;
 - 7) nazwy uznane za nacechowane pozytywnie: *kochający inaczej* (19%), *homoseksualista* (12%), *wesołek* (12%);
 - 8) nazwy uznane za neutralne (nienacechowane): *homoseksualista* (78%), *gej* (68,5%), *homo* (46%), *kochający inaczej* (31%), *branża* (30%), *gejsza* (24%), *gejowy* (18,5%), *czajnik* (18%), *gładki* (15%), *ciepły* (10%), *wesołek* (10%), za całkowicie niestandardowe (0% wyborów) uznano nazwy: *obcisły gej*, *pedryl*, *pedzio*, *spedalony*, *spedalony gej*,
- por. też poniższe zestawienie badanych nazw ze wskazaniem kwalifikatora, który uzyskał najwięcej wyborów:

⁶² Każda z nazw została uznana za lekceważącą.

⁶³ Każda z nazw została uznana za ironiczną.

<i>branza</i> – nienacechowany	<i>homoserek</i> – żartobliwy
<i>cieplak</i> – lekceważący	<i>homoseksualista</i> – nienacechowany
<i>ciepły</i> – ironiczny	<i>homos</i> – pogardliwy
<i>ciepły brat</i> – ironiczny	<i>homoś</i> – żartobliwy
<i>ciota</i> – obraźliwy	<i>homuś</i> – żartobliwy
<i>ciotka</i> – obraźliwy	<i>kochający inaczej</i> – nienacechowany
<i>czajnik</i> – nienacechowany	<i>lawenda</i> – nienacechowany
<i>fag</i> – obraźliwy	<i>obcisły gej</i> – obraźliwy
<i>faggot</i> – obraźliwy	<i>parówa</i> – obraźliwy
<i>gej</i> – nienacechowany	<i>pedalstwo</i> – obraźliwy
<i>gejowy</i> – pogardliwy	<i>pedał</i> – obraźliwy
<i>gejsza</i> – nienacechowany	<i>pederasta</i> – obraźliwy
<i>gładki</i> – nienacechowany	<i>pedryl</i> – obraźliwy
<i>homek</i> – obraźliwy	<i>pedzio</i> – obraźliwy
<i>homik</i> – żartobliwy i nienacechowany	<i>pedziu</i> – obraźliwy
<i>homo</i> – nienacechowany	<i>spedalony</i> – obraźliwy
<i>homoniepowny</i> – ironiczny	<i>spedalony gej</i> – obraźliwy
<i>homo-niewiadomo</i> – obraźliwy	<i>wesołek</i> – nacechowany pozytywnie

5. Podsumowanie

Wydaje się, że powszechnie stosowaną dzisiaj nazwą mężczyzn homoseksualnych jest rzeczownik *gej* (zob. wyżej wyniki badania znajomości poszczególnych nazw przez studentów) i to nie tylko w polszczyźnie potocznej (tak jest on kwalifikowany w słownikach), ale także w polszczyźnie standardowej (używają go np. dziennikarze), i – jak sądzę – wypiera z tej odmiany wyrazy *homoseksualista* i *pederasta* (odnotowane tylko w słownikach definicyjnych polszczyzny ogólnej), które jednakże nadal w niej funkcjonują (mimo ich kwalifikacji w USJP jako terminy psychologiczno-medyczne). Te trzy rzeczowniki można uznać za synonimiczne (ich znaczenia spełniają warunek wzajemnego wynikania) i nienacechowane stylistycznie, a jako takie mogą służyć do definiowania nazw nacechowanych stylistycznie⁶⁴. W słownikowych definicjach, będących przedmiotem analizy, najczęściej używany w funkcji definiensa jest rzeczownik *homoseksu-*

⁶⁴ Zob. A. Bednarek, M. Grochowski, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń 1993, s. 35–36.

alista (rzadziej *gej*, najrzadziej *pederasta*). Niezrozumiałe jest jednak występowanie w jednej definicji (obok siebie) rzeczowników *homoseksualista* i *gej* (tak jest w każdym wypadku w VID i SPS; zob. też w SPLP: *cieplak*, *ciepły brat*, *homo* i w MSSiMP: *faggot*) czy *homoseksualista* i *pederasta* (zob. w SPPAiS: *pedał*, *pedalstwo*, *pedryl*, *pedzio*). W MSSiMP w funkcji definiensa niektórych z opisanych wyżej nazw występuje również rzeczownik *pedał* (zob. hasła: *ciepły*, *czajnik*, *fag*), który posłużył także M. Czeszewskiemu (SPPCz) do zdefiniowania nazw *spedalały* i *spedalony* (definicja zamieszczona pod hasłem *spedalały*⁶⁵ ma charakter strukturalny, por. „taki, który stał się, jest pedałem”).

Wyrażna większość nazw o nacechowaniu pejoratywnym (w tym pogardliwych i obraźliwych) świadczy o negatywnym stosunku użytkowników języka do mężczyzn homoseksualnych. W tym kontekście zwraca uwagę wyjaśnienie, jakie uzupełnia definicję hasła *faggot* w MSSiMP: „Słowa tego używamy także, żeby komuś dosrać”. Nazwy typu *faggot* mogą być (i jak pokazuje doświadczenie są) wykorzystywane jako wyzwiska⁶⁶, które mogą być kierowane także pod adresem osób heteroseksualnych. Jeśli natomiast kierowane są do mężczyzn homoseksualnych, można w takich wypadkach mówić o tzw. homofobicznej mowie nienawiści⁶⁷. Warto w tym miejscu przypomnieć głośny proces sądowy przeciwko mieszkance Szczecina, Annie S., która od sierpnia 2008 roku do momentu zakończenia procesu, tj. do początku sierpnia 2009 roku, za pomocą słowa *pedał* wyzywała swojego homoseksualnego sąsiada, 24-letniego Ryszarda Giersza⁶⁸.

⁶⁵ Pod hasłem *spedalony* autor odsyła do *spedalały*.

⁶⁶ Por. drugą część definicji **wyzwiska**, jaką zaproponował M. Grochowski: „może być ono użyte po to, aby adresat wiedział, że mówiący czuje względem niego coś złego, i żeby adresat czuł się źle z tego powodu” (SPPiW, s. 18), z definicją jednostki *ktos dosrał / dosrywa komuś*: „ktos₁ przygadał komuś₂” (*dosrać* w SPPiW), zob. też w USJP: przygadać „zrobić (robić) złośliwą aluzję, uwagę; dociąć (docinać), dogryźć (dogryzać)” i dogryźć – dogryzać „sprawić (sprawiać) komuś przykrość złośliwymi uwagami; dociąć (docinać), przygadać (przygadywać)”.

⁶⁷ Znany przykładem mowy nienawiści stały się słowa piosenki *Chwasty* śląskiego rapera Bas Tajpana: „Wśród pięknych kwiatów rosną te chwasty. Popularnie to pedały i lewe niewiasty. Słowa mojej kasty to: palić, palić, palić! Strzał słowem, strzał słowem, zwyrodnalców zabić!”.

⁶⁸ Do wytoczenia opisanego procesu zdeterminowały wymienionego mężczyznę codzienne zaczepki, wulgarne komentarze dotyczące jego życia intymnego i orientacji seksualnej (np. „pedały idą ruchać się do parku”) w miejscach publicznych i w obecności obcych ludzi (zob. http://www.bezprzedzen.org/doc/biuletyn6_web.pdf).

4 sierpnia 2009 roku sąd wydał precedensowy – jak go określono – wyrok nakazujący zaprzestania naruszania dóbr osobistych osoby homoseksualnej⁶⁹.

Nie jest nazwą homoseksualisty rzeczownik *pedofil*⁷⁰, ale jest on używany (choć niewłaściwie) jako synonim rzeczowników *pederasta* (w dzisiejszym znaczeniu) oraz *homoseksualista* i *gej* (inaczej rzecz ujmując: homoseksualnych mężczyzn utożsamia się z pedofilami). Na stronie internetowej Muzeum IV RP można przeczytać taką „definicję” nazwy *pedofil*: „według polityków Ligi Polskich Rodzin oraz aktywistów Młodzieży Wszechpolskiej i NOP-u **każdy gej**, lesbijka lub uczestnik parady równości [...]” (<http://www.spieprzajdziadu.com/muzeum/index.php?title=Pedofil>, podkr. – A.S.D.). Przykład łączenia (zestawiania) rzeczownika *pedofil* na przykład z rzeczownikiem *pedał* przynosi następujące zdanie:

*W aktach jego sprawy można znaleźć bardziej dosadne słowa sąsiadów: pedał, pedofil. Wcześniej był trzykrotnie karany za kradzież*⁷¹.

Dowodem utożsamiania pojęć związanych z rzeczownikami *pedofil* i *pedał* jest z kolei przykład interpretacji słowa *pedał* (jako synonimu *pedofila*), jaką zamieściła jedna z osób w ramach dyskusji na internetowym forum „Gazety Wyborczej”, wywołanej wypowiedzią posłanki SLD Anity Błochowiak, która w czasie przesłuchania Adama Michnika (w komisji śledczej ds. afery Rywina) użyła słowa *pedały*⁷²:

⁶⁹ Nieżyjący już rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski (zginął w pamiętnej katastrofie lotniczej 10 kwietnia 2010 r.) zwrócił się w tymże roku 2009 do ministra sprawiedliwości o wprowadzenie do kodeksu karnego zapisu przewidującego karanie przemocy i gróźb kierowanych do osób homoseksualnych bądź biseksualnych, rozpowszechnianie lub publiczne prezentowanie treści mogących wywołać nienawiść na tle orientacji seksualnej, publiczne znieważanie grupy ludności lub poszczególnej osoby na tle orientacji seksualnej. Janusz Kochanowski chciał, żeby obraźliwe wypowiedzi na temat gejów były traktowane jak przestępstwo, za które grożą trzy lata więzienia.

⁷⁰ Zgodnie z definicjami słownikowymi odnosi się on do mężczyzny odczuwającego popęd płciowy do dzieci, zob. np. *pedofil* w SWJP.

⁷¹ „Serwis Głosu Szczecińskiego” 10.04.2011, zob. <http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110327/SZCZECIN/590390158>.

⁷² Oto odpowiedni cytat: „Michnik stwierdził, że [...] kolorowe skarpetki nosili bikiniarze. – Pedały też – odparła Błochowiak, wywołując powszechne osłupienie” (*Awantura o czerwone skarpetki Anity Błochowiak*, GW 2003-10-23, zob. <http://wyborcza.pl/1,75248,1738913.html>).

Słowo *pedał* jak najbardziej **odnosić się powinno do pedofilii**. *Paidos* to po grecku dziecko. Od tego słowa biorą się terminy naukowe – *pediatra*, *pedofilia*, *pederastia*. [...] Z gwary więziennej wiemy iż **posługiwano się terminem *pedał* początkowo tylko w stosunku do pedofilów**, ale później wraz z rozpowszechnieniem słownika *grypsery* słowo *pedał* objęło również nie wiedzieć czemu homoseksualistów⁷³.

Z przedstawioną w drugiej części tej wypowiedzi interpretacją słowa *pedał* – w świetle wcześniejszych analiz – nie można się zgodzić.

W słownikach występują różnice w definiowaniu rzeczownika *pedofil*. W SJPSz i USJP (tu: definicja powtórzona ze SJPSz) definiowany jest za pomocą równie niejasnego rzeczownika *pedofilia* (kolejny błąd *ignotum per ignotum*) i opatrzony jest kwalifikatorami terminologicznymi (*psych. med.*). Natomiast w SWJP definicja składa się z wyrażen prostszych semantycznie ('mężczyzna odczuwający popęd seksualny do dzieci') i nie jest poprzedzona żadnym kwalifikatorem. W żadnej jednak z tych definicji nie pojawia się odniesienie do homoseksualnych mężczyzn.

Rozwiązanie skrótów słowników

MSSiMP – *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl/>.

SA – S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, wersja elektroniczna CD, Warszawa 1997.

SJPSz – *Słownik języka polskiego PWN*, pod red. M. Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1995.

SPLP – *Słownik polskich leksemów potocznych*, pod red. W. Lubasia, t. 1–5, Kraków 2001–2009.

SPPAiS – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.

SPPCz – M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2008.

SPPiW – M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.

SPS – *Słownik Polskiego Slangu*, <http://poprzednia.univ.gda.pl/slang/>.

⁷³ http://forum.gazeta.pl/forum/w,13,8674697,,Poslanka_Blochowiak_dala_du_na_oczach_partii_.html?v=2&wv.x=1 [podkr. – A.S.D.].

- STGP – K. Stepniak, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego PWN*, pod red. B. Dunaja, t. I–II, Warszawa 1999.
- SWOKop– W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, <http://www.slownik-online.pl/index.php>.
- SWOSob – *Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 2002.
- TSNP – B. Chaciński, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2007.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, wersja elektroniczna CD, Warszawa 2008.
- VID – *Vasidas*, <http://www.vasidas.tk/>.

THE NAMES OF HOMOSEXUAL MEN IN THE CONTEMPORARY POLISH LANGUAGE

Summary

Keywords: the names of homosexuals, definitions, qualifiers

Changes in calling homosexual men can be seen by examining and comparing the contents of basic definitional dictionaries of Polish language for the last 50 years, as well as colloquial Polish language dictionaries, including the latest online dictionaries Polish language colloquial and slang. Latest from the Polish language dictionaries overall (*Uniwersalny słownik języka polskiego*, ed. S. Dubisz) include a few names of male homosexuals: *ciota*, *gej/gay*, *homoseksualista*, *pederasta*, *pedalstwo*, *pedał*, *pedzio*.

In colloquial Polish language dictionaries were such other names as *adidas*, *ciepły brat*, *homoerota*, *homoser*, *homoserek*, *homospecjalista*, *kochający inaczej*, *lawenda*, *spedalały*. The terms that appeared only in the online dictionaries are: *czajnik*, *fag*, *fag-got*, *gejowy*, *gejsza*, *gładki*, *obcisły gej*, *spedalony gej* and *wesołek*. Can be observed numerous differences in qualification and define the names of homosexual men among the above cited dictionaries.

It seems that the commonly used today the name is *gej* and not only in colloquial Polish language, but also in standard Polish language, and – I think – the noun displaces from the variety of Polish the words *homoseksualista* and *pederasta*. A clear majority of pejorative names (including contemptuous and offensive names) show negative attitude of speakers to homosexual men.

LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK

Poznań

SYNONIMIA W ŚWIETLE *SŁOWNIKA SYNONIMÓW POLSKICH* ADAMA STANISŁAWA KRASIŃSKIEGO Z 1885 ROKU

Słowa kluczowe: język polski XIX wieku, leksykologia i leksykografia, synonimy

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie teorii synonimu (synonimii)¹ zawartej w *Słowniku synonimów polskich* Adama Stanisława Krasińskiego z 1885 roku², pierwszym polskim i jednocześnie słowiańskim leksykonie wyrazów bliskoznacznych³.

Autor (biskup wileński, językoznawca samouk), będąc przez 20 lat na wygnaniu w rosyjskiej Wiatce, gromadził w trudnych warunkach zesłania materiał do swego słownika. Pomogła mu w tym doskonała orientacja m.in. w literaturze

¹ Do poglądów A.S. Krasińskiego odwoływał się S. Skorupka (np. w artykule: *Z zagadnień leksykografii. Synonimika*, „Poradnik Językowy” 1953, nr 2, s. 8, 11) oraz D. Krzyżyk (w książce *Synonimia pojęć prawdziwościowych – teoria i nauczanie*, Katowice 2009, s. 46–47).

² A.S. Krasiński, *Słownik synonimów polskich*, t. 1–2, Warszawa 1989 [reprint]. Słownik dostępny jest też w Internecie.

³ Szczegółowe omówienie słownika zob. L.A. Jankowiak, E. Kędelska, *Zapomniany Słownik synonimów polskich A. S. Krasińskiego i jego poprzednicy* [w druku].

przedmiotu dotyczącej synonimów, w tym także leksykografii, od starożytności do czasów mu współczesnych, co pokazał zresztą we *Wstępie* do słownika. *Wstęp*, składający się z 14 stron, jedynie częściowo A.S. Krasieński poświęcił omówieniu kwestii synonimów (s. IV–XI)⁴.

Na określenie omawianych w tym artykule leksemów Krasieński wymiennie używa terminów: *synonim*, *wyraz bliskoznaczny* oraz *wyraz jednoznaczny*⁵, które są zaledwie częścią określeń tego zjawiska notowanych przez np. Słownik warszawski⁶. Poniżej prezentuję odpowiednie cytaty ze *Wstępu*:

s. IV–V: Gdyby zaś każdy wedle swego widzimisię zmieniał znaczenie wyrazów, czyżby nie nastąpiło zupełne pomieszanie pojęć, i jak przy wieży Babel, zamęt w umysłach. Takiemu pomieszaniu pojęć zapobiega najprzód logika myśli, a potem ściśle rozróżnienie znaczenia **bliskoznacznych wyrazów**, czyli **synonimów**.

s. V: Są jednak w każdym języku **wyrazy bliskoznaczne**, które na pierwszy rzut oka zdają się mieć zupełnie toż samo znaczenie [podkr. – L.J.].

Krasieński wyraźnie odróżnia od *synonimii* – *homonimię* i *polisemię*, która nierzadko krzyżuje się z synonimią:

s. VII: Nie zawadzi tu może napomknąć, że synonimów nie można mieszać z homonimami, czyli ekwiwokami, to jest: wyrazami, mającemi jedno brzmienie, a całkiem inne znaczenie, jak np. koza zwierzę i koza więzienie; polka kobieta i polka taniec. Nie można też brać za jedno z synonimami wyrazów wieloznacznych: bo tenże sam wyraz w jednem znaczeniu może być synonimem jednego, a w drugiem drugiego wyrazu, np. darować, raz jest synonimem słowa: dać; a drugi raz słowa: przebaczyć. Słowniki bardzo rzadko wskazują różnicę między synonimami, i zwykle tylko jedne objaśniają drugimi, tak iż możnaby sądzić że to są wyrazy jednoznaczne, do wyboru tylko zostawione.

Według Krasieńskiego pojawienie się synonimów następuje na konkretnym etapie rozwoju języka, tzn. momencie jego dojrzałego rozwoju, i świadczy o bogactwie języka:

⁴ Dziś ta część teoretyczno-historyczna *Słownika* wydaje się zbyt lakoniczna w porównaniu z całością dwutomowego, obszernego dzieła (*Słownik* liczy ponad 1000 stron i zawiera ok. 6 tysięcy haseł).

⁵ Zob. cytat poniżej ze s. VI *Wstępu*.

⁶ SW notuje też: *bliskoznacznik* (I/167), *jednoznacznik* (II/163), *równoznacznik* (V/748), *wyraz równoznaczny* (V/748), *wyraz spółzaczny* (VI/341).

s. IV: Ma też swe prawa i język; bo on nie jest jakimś chaosem, ale ciałem uorganizowanym, którego członkami są wyrazy, czyli znaki służące do malowania myśli i uczuć ludzkich. Długo jednak naród mówił i pisał swoim językiem, nim się znaleźli ludzie, którzy ten język objąć jako jedną całość, a ukryte w nim prawa wyśledzić i uporządkować zdołali; to jest: nim się utworzył słownik i gramatyka. [...] Z postępowaniem gruntownych nauk, oświecenia i cywilizacji wyrabia się, kształci i wzbogaca język: a im bogatszą naród jaki ma literaturę, im więcej liczy wielkich pisarzy, tem język jego pod ich piórem staje się wyrazistszym, dosadniejszym i dojrzalszym. Za dowód zaś tej dojrzałości uważać można, jeżeli formy języka zupełnie się ustaliły, jeżeli każdy wyraz ma już ściśle określone znaczenie, to jest: jeżeli maluje najdobitniej to właśnie, na oznaczenie czego utworzony został.

s. VII: Obfitość wyrazów i odmian gramatycznych stanowi materialne bogactwo języka, synonimy zaś dowodzą już jego bogactwa moralnego, bo w nich widać pracę ducha t.j. że myśl narodu musiała głęboko zastanawiać się nad przedmiotem, jeżeli nie tylko odróżniła wyraźnie rozmaite odcienie jednego pojęcia, ale każdy z nich umiała wydać w swoim języku i osobnym odróżnić go wyrazem.

Sprawne posługiwanie się synonimami nie jest wcale łatwe i wymaga od użytkownika języka sporych umiejętności:

s. VI: Określenie synonimów nie jest wprawdzie rzeczą tak nieodbitą, żeby bez niego nie można było dobrze mówić, lub pisać. Ale one stanowią filozoficzną stronę języka, bez której ani ducha jego poznać, ani też gruntownej jego znajomości osiągnąć nie można.

Zbierając rozproszone we *Wstępie* uwagi Krasieńskiego o wyrazach bliskoznacznych, złożyć można jego teorię i definicję synonimów, której istotnym stwierdzeniem jest, że nie ma synonimów absolutnych. Chociaż wyrazy bliskoznaczne odnoszą się do tego samego desygnatu, to jednak zawsze czymś się różnią, choćby: odcieniem, barwą, nacechowaniem emocjonalnym, zakresem użycia.

s. VI: Wyrazy takie we wszystkich Europejskich językach zowią się synonimami [...] i malują rozmaite odcienie jednego ogólnego wyobrażenia, np. robić, czynić, działać; mężny, dzielny, odważny, waleczny; piękny, ładny, śliczny, cudny, i t.p. Ile język jaki ma wyrazów na jedno wyobrażenie, tyle naród rozróżnia rozmaitych jego odcieni, które według swoich pojęć, obyczajów, stopnia wykształcenia, a nieraz i według właściwej sobie logiki wyraża. Współ-

ność znaczenia jest cechą synonimów, między którymi zachodzi zawsze bliższy, lub dalszy stopień pokrewieństwa. Nie można jednak brać ich za wyrazy jednoznaczne, ani też bez różnicy używać jednych za drugie. Byłoby to bowiem coś podobnego, jak gdyby kto znając kilku rodzonych braci, brał jednego za drugiego dlatego że między nimi jest podobieństwo rodzinne. [...] Zdarza się wprawdzie spotykać ludzi niekiedy nawet i zdolnych, którzy w tém przekonaniu, że lew much nie łowi, mniemają, że im wolno nie dbać o ścisłe znaczenie wyrazów, i przeto albo używają pierwszego lepszego synonimu, albo wybierają tylko najmocniejsze, chociażby trąciły przesadą.

s. V: Są jednak w każdym języku wyrazy bliskoznaczne, które na pierwszy rzut oka zdają się mieć zupełnie toż samo znaczenie. Ponieważ bowiem przedmiot, o którym mówimy, może mieć nie jedną tylko stronę, nie jedną własność, a tém samém i nie jedno działanie, przeto musi coraz inne wywoływać wrażenie. A gdy na oddanie każdego takiego wrażenia potrzeba było osobnego wyrazu, ztąd poszło, że jeden przedmiot nazywany bywa rozmaitemi nazwiskami, które go albo z coraz innej strony przedstawiają, albo malują ten a nie inny rys jego, albo go oddają z większą lub mniejszą mocą; albo wreszcie tem się tylko różnią od siebie, że jeden jest wyrazem książkowym, a drugi potocznym; jeden szlachetnym i delikatnym, drugi rubasznym, prostackim lub obelżywym. Każda grupa takich wyrazów ma jedno znaczenie ogólne; ale każdy z nich maluje inny jego odcień, tak że jednego za drugi użyć nie można. Chociaż bowiem między niemi jest podobieństwo, ale jest i różnica. Czujemy ją prawie zawsze, chociaż najczęściej wykazać nie potrafimy. Bywa ona niekiedy tak delikatna, że ledwie się pochwycić daje; a nawet prawie niepodobna oznaczyć jej stanowczo, póki język do dojrzałości nie dojdzie; czyli póki tej różnicy nie ustali zwyczaj narodowy i powaga znakomitych pisarzy.

Jak widać, nie pada w rozważaniach Krasieńskiego negatywna ocena synonimiczności w języku. Ani też stwierdzenie, że funkcjonowanie w języku kilku określeń na ten sam desygnat może być wynikiem poszukiwań najlepszego określenia i etapem przejściowym. Przytoczone cytaty sugerują, że wyrazy bliskoznaczne nigdy nie są „nadmiarowe” i zbędne w języku, bo zawsze czymś się różnią lub język w trakcie swego rozwoju doprowadza do ich zróżnicowania znaczeniowego.

Odnosząc się do prac słownikowych od starożytności do czasów sobie współczesnych⁷, Krasieński wyjaśnia powody tak późnego pojawienia się w polszczyźnie słownika synonimów:

⁷ Krasieński wymienia we Wstępie (s. VIII i n.) m.in. dzieła i omówienia: Chryzypusa, Ammoniusza, Marka Korneliusza Frontona, Pompejusza Festa, *Johannis Serrani Synonymorum libel-*

s. VII–VIII: Do słownika⁸ należy tylko zebrać wszystkie wyrazy, wykazać ich etymologią i rozklasyfikować wszystkie ich znaczenia. Objasnienie zaś synonimów nie jest jego celem, którego zresztą jakeśmy wyżej powiedzieli, wymagać nawet nie można, póki język nie stanie na pewnym dojrzałości stopniu. To nam może za odpowiedź posłużyć, dlaczego, kiedyśmy mieli kilkadziesiąt rozmaitych słowników w literaturze naszej, słownika synonimów dotąd nam brakło; dlaczego żaden ze słowiańskich dyalektów dotąd na słownik synonimów zdobyć się nie mógł.

Omawiając okoliczności powstania swego leksykonu, bez pomijania prób poprzedników również na gruncie polskim, Krasieński stwierdza:

s. X–XI: Myśmy się na nierównie trudniejszą pracę odważyli. Głównym bowiem zadaniem naszym było wykazać, o ile można ściśle, czém się jeden synonim od drugiego różni, a zatem, jaką mianowicie stronę lub cechę przedmiotu oznacza; albo jaki odcień głównego wyobrażenia maluje. Za jedyny do tego sposób uważaliśmy dać definicyą każdego synonimu. Że zaś definicya, żeby była dobrą, powinna przedmiot określać ściśle, jasno i w niewielu słowach, przeto wzięliśmy sobie za prawo nie rozszerzać się nad przedmiotem, unikać stowarzyszenia wyobrażeń, i ile możności wyrażać się tak poprostu, iżby się każdemu zdawało, że on to samo myślał i że ta definicya jakby z ust jego wyjętą została. W tym zamiarze nieraz definicyą po kilka czasem razy zmieniać nam się zdarzało. W pracy naszej trzymaliśmy się pewnej metody, o której kilka słów powiedzieć nie zawadzi.

W dwutomowym *Słowniku synonimów polskich* A.S. Krasieński umieścił około 800 ciągów synonimicznych gromadzących od dwóch do kilkunastu wyrazów bliskoznacznych (por. przykłady poniżej) o różnym stopniu ich zbliżenia znaczeniowego, zgodnie z założeniami wyłożonymi we *Wstępie* słownika. Każdy synonim autor definiuje i najczęściej obrazuje cytatem jego użycie. Nie unika też podawania ogólnego znaczenia ciągu synonimicznego, np.: **I/43: Bywać, uczęszczać** ‘Znajdować się często na jakim miejscu’; **I/128–129: Dokładny, ścisły, akuraty, punktualny, skrupulatny, wszechstronny** ‘Który na jeden włos nie uchybi, któremu nic ani ująć, ani dodać nie można’; **I/154–155: Dziwić się, zdumiewać się** ‘Zostawać pod tak silnym wrażeniem, że człowiek myśli

lus (Norymberga 1551), *Gradus ad Parnassum*; słowniki synonimów w językach nowożytnych, np.: Jana Augusta Eberharda (1851), Rabbi Sinonimi... (1821), Synonyms discriminated... (1871); także polskie próby, np.: Tańskiej (1817), Brodzińskiego.

⁸ Chodzi tu o słownik ogólny języka polskiego.

swoich zebrać nie mogąc, patrzy i słucha, jak gdyby swoim oczom i uszom nie wierzył'; **I/159–160: Falszywy, kłamliwy, zmyślony, bajeczny** 'W ogólności nie prawdziwy'; **II/28–30: Rozpacz, zwątpienie, desperacya, rozczarowanie** 'W ogólności utrata nadziei'.

Autor czasami wskazuje, również przez definicję, w szeregu synonimicznym leksem o najszerszym znaczeniu, np.: **II/23–25: Roślina, kwiat, ziele, chwast, drzewo, krzew: ROŚLINA:** „wyraz najogólniejszy”; **II/58–62: Silny, mocny, potężny, możny, tęgi, krzepki, czerstwy, jędrny, sprężysty, energiczny, zamazysty, krępy, pleczysty, barczysty, żylasty: SILNY:** „wyraz najogólniejszy”.

Adam Stanisław Krasieński w ciągach synonimicznych gromadzi różne typy synonimów. Stosując współczesne podziały⁹ wyrazów bliskoznacznych, można tu wskazać szeregi uwzględniające synonimy semantyczne różniące się nieznacznie np. znaczeniem pobocznym lub stopniem intensywności, np.: **I/24–26: Bogaty, dostatni, zamożny, majątny, pieniężny, posażny, suty; I/40–42: Burza, nawalność, nawalnica, zamieć, zawieja, zawierucha, szaruga, dma, uragan; I/81–82: Ciężki, trudny, niezdolny, uciążliwy, mozolny; II/31–35: Rozum, rozsądek, umysł, dowcip, mądrość, roztropność, instykt, spryt, rozgarnienie, inteligencya; II/40–42: Rwać, targać, szarpać, drzeć, skubać, szamotać, siepać; II/53–54: Sen, spoczynek, pierwospny, letarg, drzémka.**

Niemalą i różnorodną grupę stanowią synonimy stylistyczne. W związku z tym, że Krasieński uwzględnił materiał od XV wieku do czasów sobie współczesnych, na wiele ciągów synonimicznych składają się synonimy chronologiczne, np.: **I/40–42: Burza, nawalność, nawalnica, zamieć, zawieja, zawierucha, szaruga, dma, uragan: DMA:** „stary wyraz polski, który teraz wyszedł z użycia”; **I/165–166: Futro, kozuch, szuba, bekiesza, kiereja: SZUBA:** „W XVI wieku wyraz ten był w powszechnym użyciu. Teraz rzadko się używa, bo miejsce jego zastąpił wyraz futro”; **BEKIESZA:** „wyraz przestarzały”; **I/220–221: Imaginacya, wyobraźnia, fantazyja: WYOBRAŹNIA:** „wyraz utworzony w XVIII w. przez GRZEGORZA PIRAMOWICZA, jest dosłownym tłumaczeniem imaginacyi, i tém się tylko od niej różni, że jest wyrazem książkowym, który do języka ludu nie przeszedł. Potępiał go JAN ŚNIADECKI, ale mimo to wyobraźnia zyskała prawo obywatelstwa”; **II/28–30: Rozpacz, zwątpienie, desperacya, rozczarowanie: ROZCZAROWANIE:** „wyraz nowy ale już utarty”; **II/69–70: Skutek, skuteczność, następstwo, rezultat, wynik:**

⁹ Np.: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1974, s. 142–151.

WYNIK: „wyraz książkowy, XIX wieku, LINDEMU jeszcze nie znany”; **II/277–278: Wyobrażać, przedstawiać: PRZEDSTAWIAĆ:** „wyraz wprowadzony do języka pod koniec XVIII wieku”.

Autor słownika zwraca też uwagę na prowincjonalizmy, tym samym ciągi synonimiczne uwzględniają synonimy terytorialne, czyli i wyrazy ogólne, i o wąskim zakresie terytorialnym, np.: **I/22–23: Błądzić, mylić się, chybiać, zbaczać, prześlepić, pudłować, przeoczyć, wklepać się: WKLEPAĆ SIĘ:** „wyraz prowincjonalny”; **I/63–64: Chwiać się, kołysać się, wahać się, słaniać się: SŁANIAĆ SIĘ:** „wyraz prowincjonalny litewski”; **I/162–164: Fundament, podwalina, przycieś, podstawa, zasada, grunt: PRZYCIEŚ:** „wyraz prowincjonalny, ale znajdujący się u Reja i Knapskiego”; **II/113–114: Stado, trzoda, obora, dobytek, owczarnia, tabun: TABUN:** „wyraz prowincjonalny, używany na Ukrainie”; **II/45–46: Rzeka, strumień, potok, struga, ruczaj, ponik: RUCZAJ:** „wyraz prowincjonalny, to samo znaczący co strumyk. Używany w Litwie i na Białej Rusi.”; **II/48: Rżysko, ściern: ŚCIERN i ŚCIERNISKO:** „Różni się tem tylko od rżyska, że co w jednych prowincjach, np. w Litwie zowią rżyskiem, to w innych prowincjach ściernią”.

Bardzo bogatą grupę stanowią synonimy stylowe. Krasieński wyczulony jest na adekwatne do stylu użycie wyrazu, np.: **I/43: Bywać, uczęszczać: UCZĘSZCZAĆ:** „wyraz więcej książkowy niż potoczny”; **I/139–141: Dowodzić, rozumować, przekonywać, wnioskować, perswadować, udowodnić, rezonować, mędrkować, wmawiać: PERSWADOWAĆ:** „wyraz potoczny”; **REZONOWAĆ:** „wyraz potoczny”; **I/142–144: Droga, gościniec, trakt, szlak, tor, ścieżka, prześladek, przesmyk: TRAKT:** „wyraz potoczny”; **SZLAK:** „wyraz książkowy. Używany tylko w poezji w znaczeniu drogi”; **TOR:** „pospolicie używa się w znaczeniu drogi utartej”; **I/167–168: Gadatliwy, gaduła, wielomowny, świegotliwy, jęczyny, rezolutny, wyszczekany: REZOLUTNY:** „wyraz potoczny”; **WYSZCZEKANY:** „wyraz gminny”; **II/181–182: Uciekać, uchodzić, pierzchać, zmykać, drapnąć: ZMYKAĆ i UMYKAĆ:** „wyrazy potoczne”; **DRAPNAĆ:** „wyraz gminny”; **II/225–226: Wdzięczność, podziękowanie, dzięki, dziękczynienie, zawdzięczenie: DZIĘKCZYNIENIE:** „wyraz książkowy”; **II/249–250: Włos, warkocz, czupryna, kosa: KOSA:** „w języku ludowym to samo, co warkocz zapleciony, czyli włosy kobiece w sztuczny splot związane”; **II/353–354: Zręczny, zgrabny, zwinny, sprytny, gracki: GRACKI:** „wyraz potoczny”; **II/373–374: Żniwo, urodzaj, plon: PLON:** „wyraz

raczej książkowy, niż potoczny”; II/377–379: **żyć, trwać, wiekować, istnieć, wegetować: WIEKOWAĆ**: „wyraz książkowy”.

Gromadzi też Krasiński synonimy o identycznym znaczeniu, ale zróżnicowane emocjonalnie, np.: I/37–39: **Brzydki, obrzydliwy, wstrętny, szpetny, szkaradny, ohydny, obmierzły, sprośny, potworny, paskudny: PASKUDNY**: „wyraz gminny, pogardliwy”; I/58: **Chromy, kulawy, kuternoga, koszlawy: KUTERNOGA**: „wyraz gminny, pogardliwy”; **KOSZLAWY**: „wyraz gminny, pogardliwy”; I/172–173: **Gawieź, tłuszcza, zgraja, halastra, motłoch** ‘Są to pogardliwe nazwy licznie zgromadzonego pospólstwa’; II/108–109: **Sprzęty, meble, graty, manatki, rupiecie: RUPIECIE**: „wyraz pogardliwy”; II/152–154: **Szukać, szperać, wartować, gmerać, tropić, drabować, przetrząsać, rewidować: GMERAC i GMYRAC**: „wyraz gminny, pogardliwy”; II/354–355: **Zwierzę, bydło, bestya, zwierzyna, żyjątko: BESTYA**: „wyraz pogardliwy”; II/374–375: **Żołnierz, солдат, żołdak, wojak, wiarus, wojownik, rycerz: ŻOLDAK**: „podług źródłosłowu znaczy to samo co żołnierz; lecz jest wyrazem pogardliwym”.

Analizując zgromadzone w *Słowniku* wyrazy bliskoznaczne pod względem budowy, można wyróżnić synonimy współnordzenne, przy czym rzadko stanowią one wyłącznie ciąg synonimiczny, np.: I/147–149 **Duch, dusza** ‘Istota niematerialna’. Najczęściej wyrazy bliskoznaczne o tym samym rdzeniu występują w szeregu synonimicznym obok nazw różnordzennych, np.: I/19–20: **Blizki, sąsiedni, sąsiedzki, przyległy, pograniczny, okoliczny, ościenny**; I/74–75: **Ciemność, ciemnota, zmierzch, zmrok, mrok, pomroka, ćma, noc, zaćmienie**, I/101–102: **Człowiek, mąż, śmiertelnik, mężczyzna**; II/83–85: **Śmierć, zgon, skon, skonanie, konanie, zejście** [podkr. – L.J.].

Najczęstsze jednak są szeregi z synonimami różnordzennymi, np.: I/3: **Ambona, kazalnica, katedra, mownica**; I/18: **Biegły, ćwiczony, wprawny**; I/70–71: **Ciągnąć, wlec, sunąć**; II/159: **Tarcza, puklerz, paiza, pawęż**; II/257: **Wołać, wzywać, zapraszać**; II/365: **Zyskać, zarobić, zapracować**.

Warto zwrócić uwagę na ciągi synonimiczne z synonimami różniącymi się pochodzeniem, a więc z wyrazami bliskoznacznymi rodzimymi i obcymi, np.: I/64–65: **Chwila, moment, minuta, mgnienie oka: MOMENT**: „znaczy zupełnie to samo co chwila, i tём się tylko różni, że nie jest wyrazem czysto polskim”; I/113: **Dach, strzecha, strop: DACH**: „Do naszego jednak języka wyraz ten wszedł razem z rzeczą od Niemców”; I/155–156: **Echo, odgłos, oddźwięk: ODGŁOS**: „właściwie jest tylko polskiem tłumaczeniem wyrazu *echo*”; I/190–

192: Gniew, złość, passya, furya, oburzenie, obruszenie, waśń, zapalczywość, zajadłość, zawziętość: FURYA: „wyraz czysto łaciński”; **I/217–218: Historia, dzieje, kronika, roczniki, pamiętniki: ROCZNIKI:** „wyraz dosłownie tłumaczący łacińskie *annales*; **PAMIĘTNIKI:** „PAMIĘTNIKI historyczne tłumaczą dosłownie francuzki wyraz *memoires*”; **II/28: Rozmowa, pogadanka, gawędka, konwersacya: KONWERSACYA:** „wyraz czysto łaciński”.

Niekiedy, niekoniecznie jedyną, różnicą między synonimami w szeregu synonimicznym jest częstość użycia wyrazów bliskoznacznych w języku lub jednym ze stylów, np.: **I/55–56: Choroba, słabość, niezdrowie, niemoc, recydywa, defekt, mdłość: NIEMOC:** „to samo co choroba, lecz jest wyrazem raczej książkowym, który w potocznej mowie rzadko się używa”; **DEFEKT:** „używa się niekiedy w potocznej mowie”; **I/74–75: Ciemność, ciemnota, zmierzch, zmrok, mrok, pomroka, ćma, noc, zaćmienie: ĆMA:** „Wyraz dziś rzadko używany”; **I/207–208: Gruzy, ruiny, zwaliska, rudera, obaliny: OBALINY:** „wyraz książkowy i rzadko używany”; **II/75–76: Sławny, słynny, pamiętny, wiekopomny, niezwydły, zawołany, wzięty: SŁYNNY:** „wyraz dziś rzadko używany”; **II/36: Rozwód, separacya, rozłąka: SEPARACYA:** „wyraz łaciński ale utarty”; **ROZŁĄKA:** „dosłownie znaczy to samo co separacya, ale jest wyrazem mało używanym”; **II/210–212: Uważać, zważać, baczyć, uwzględniać: BACZYĆ:** „wyraz przestarzały dziś mało używany”.

Jak widać już z powyższych przykładów, ciągi synonimiczne zawierają najczęściej różne typy synonimów. Znakomite wyczucie językowe Krasieńskiego, a co za tym idzie drobiazgowy (wieloaspektowy) opis synonimów, sprawia, że włączenie wyrazów bliskoznacznych w ramy współczesnej klasyfikacji nie jest proste, bowiem ten sam przykład może znaleźć się w kilku typach. Na przykładzie jednego z szeregów synonimicznych warto zobaczyć, jak szczegółowy jest opis autora.

Ciąg synonimiczny: **I/114–116: Dar, podarek, podarunek, darowizna, upominek, gościniec, wiązanie, prezent, ofiara** zawiera zarówno synonimy o tym samym rdzeniu (*dar, podarek, podarunek, darowizna*), jak i różnordzenne (*upominek, gościniec, wiązanie, prezent, ofiara*). Są tu ponadto wyrazy bliskoznaczne o różnym pochodzeniu (obcym: *ofiara, prezent*).

Wymienione w szeregu synonimy różnią się znaczeniem (każdy zawiera dodatkową informację), co skrzątnie odnotowuje Krasieński: *dar* ‘oznacza to, co się daje bezpłatnie, czyli darowuje komu, z samej szczodroblewości’, *podarek* i *podarunek* ‘oznaczają także rzecz darowaną, lecz z nimi nie łączy się tak jak

z wyrazem dar wyobrażenie o wysokiej jego wartości, ani o godności osób', *darowizna* 'jest własnowolne przeniesienie na druga osobę swojej własności ruchomej przez proste oddanie z rąk do rąk; a nieruchomej przez akt urzędowy', *upominek* 'znaczy dar dany na pamiątkę, jako zadatek przyjaźni i pamięci, żeby jego widok przypominał osobę, od której pochodzi', *gościniec* 'podarunek z podróży, mianowicie dla dzieci przywożony', *wiązanie* 'oznacza podarunek dany komu na imieniny', *prezent* 'znaczy to samo co podarunek', *ofiara* 'właściwie jest dar, który człowiek Bogu składa, czy sam, czy przez ręce kapłana'.

Kraśiński wskazuje także na zróżnicowanie stylowe omawianych wyrazów bliskoznacznych. Różnice dotyczą czasu ich funkcjonowania (*podarek*: „jest wyrazem nieco przestarzałym”) oraz zasięgu stylowego części z nich. W mowie potocznej używane są według Kraśińskiego: *podarunek* („jest raczej potocznym, niż książkowym wyrazem”), *gościniec* („wyraz potoczny”) oraz *darowizna* („W potocznej mowie i sama rzecz darowana zwykła się darowizną nazywać”). Częściej w mowie potocznej niż starannym języku stosuje się leksem *prezent* („w potocznej mowie używany jest częściej niż podarunek, mianowicie przez osoby, jak nazywają dobrego tonu. W języku książkowym rzadko go spotykamy”). Z kolei wyrazem książkowym jest *upominek* („Jest raczej wyrazem książkowym, niż potocznym”). Już w powyższych cytatach zwraca uwagę podkreślona przez autora różnica w częstości użycia synonimów (*podarek*: „dzisiaj się rzadko używa”, *prezent*: „lecz prezent chociaż nie czysto polski wyraz, zyskał oddawna prawo obywatelstwa”).

* * *

Zaprezentowana (we *Wstępie* i części materiałowej) przez Adama Stanisława Kraśińskiego w dwutomowym *Słowniku synonimów polskich* z 1885 roku teoria synonimii nie odbiega od poglądów i dziś wygłaszanych przez badaczy. Odwracając to stwierdzenie: teoria i praktyka Kraśińskiego wypracowana w pierwszym słowiańskim słowniku wyrazów bliskoznacznych reprezentowała już na tyle podstawowe (i na tyle dojrzałe) poglądy w tej dziedzinie (np. definiowanie synonimu, ustalenie terminów na określenie tego zjawiska, zakreślenie jego granic, ustalenie relacji wobec homonimii i polisemii), że kolejni badacze mogli już tylko uściślać i uzupełniać jego twierdzenia (np. w zakresie typów synonimii, synonimii w terminologii), polemizować z nim (np. w zakresie istnienia bądź nie synonimii absolutnej, oceny synonimii w języku), czy też wykorzy-

stać i zmodyfikować koncepcję słownika synonimów (np. na rzecz ograniczania w nim informacji).

Niniejszy artykuł jest zaledwie przyczynkiem do dziejów teorii i praktyki synonimii w Polsce¹⁰. Konieczne jest bliższe przyjrzenie się wykorzystaniu poglądów Krasieńskiego w kolejnych (leksykograficznych i monograficznych) opracowaniach polskiej i słowiańskiej synonimii.

**SYNONYMIA, IN THE LIGHT
OF THE *SŁOWNIK SYNONIMÓW POLSKICH*
BY ADAM STANISŁAW KRASIŃSKI, DATED 1885**

Summary

Keywords: polish language, the lexicology and the lexicography, synonyms

The paper presents a theory of the synonymia (at the preface and by selection and characteristics of the material) in the first Slavic dictionary of synonyms. According to the Krasieński – a forerunner of researches regarding the synonymia in Polish linguistics – words related to the same referent are always (more or less) different: in terms of additional meaning, shade, expression (e.g. emotions).

¹⁰ Uzupełniam tym samym przeglądy, np.: T. Mika, D. Pluskota, K. Świetlik, *Teoria synonimii a praktyka leksykograficzna*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 3, pod red. Z. Krażyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 1998, s. 55–64; D. Krzyżyk, *op.cit.*, s. 46–70.

EWA KOMOROWSKA

Szczecin

**JAK SIĘ MA KRAWAT DO KRAVAT',
DYWAN DO DIVAN CZY KAWIOR DO KAVIOR,
CZYLI O POLSKO-ROSYJSKIEJ
HOMONIMII MIĘDZYJĘZYKOWEJ**

Słowa kluczowe: językoznawstwo porównawcze, leksyka, homonimia

*Dziwni są ci Rosjanie: śpią w krawacie,
siedzą na stole i cały tydzień mają nie-
dziele.*

*Странный народ эти поляки: в ложке
спят, а кровать на шее носят¹.*

Uczący się języka rosyjskiego zapewne niejednokrotnie zadają sobie ze zdziwieniem pytanie: dlaczego Rosjanie śpią na *dywanie* lub w *krawacie*, *puszki*

¹ Cyt. za: B. Chlebda, *Czy potrzebny jest podręcznik języka rosyjskiego na poziomie a1?*, VI Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna Ustroń/Gliwice 2011. <http://www.konferencje-spnjo.polsl.pl/download/chlebda-b-czy-potrzebny-jest-podrecznik-jezyka-rosyjskiego-na-poziomie-a1.pdf>.

używają do walki bojowej, jedzą *ikrę* a nie *kawior*, *brakiem* nazywają małżeństwo, *łyżwami* – narty, tydzień – *niedzielą*, wątrobę – *pieczeńią*, a *śliwki* proponują do zabielenia kawy itd.

Komunikowanie się w języku obcym może wiązać się z pewnymi użyciami wyrazów bliskich brzmieniowo językowi rodzimemu, które wywołują u rozmówców obcojęzycznych zdziwienie, dezaprobatę czy niekiedy serdeczny śmiech. Jak zauważa E. Balcerzan, „poprzez podobieństwo dźwiękowe, graficzne czy afiliację znaczeniową wyrazy te stanowią niebezpieczną pułapkę”². Tak się na przykład zdarzyło pewnemu polskiemu profesorowi, który przebywał jako młodzieniec na stypendium naukowym w Bułgarii. Przyjechawszy późnym wieczorem do akademika w Sofii, chciał zjeść kolację. Zorientował się jednak, że wszystkie zapasy, jakie wziął na drogę, ma wyczerpane, a sklepy ze względu na późną porę są już zamknięte. Ponieważ głód dawał mu się nieźle we znaki, zapukał do jednego z pokojów i poprosił o bułkę. Bułgarzy okazali ogromnie zdziwienie i wpatrzeni w niego zamilkli. Po chwili sprawa się wyjaśniła: *bułka* po bułgarsku... to narzeczona³.

Zjawisko podobieństwa brzmieniowego wyrazów o odmiennych znaczeniach obserwowane jest na styku różnych języków. Nie dziwny się więc, że w piekarniach praskich powinniśmy prosić o *čerstvy* chleb, bo *čerstvy* to po czesku właśnie „świeży”; a w rozmowie z Czechami radzimy uważać na słowa: *láska* i *nožičky*, gdyż *láska* po czesku – jak zapewne wszyscy wiedzą – to miłość, a prosząc o *nožičky* (szczególnie panowie), wystrzegajmy się prosić o nie jakąś panią. Natomiast swobodnie możemy ją prosić o ... *nužky*, gdyż tak właśnie po czesku nożyczki się nazywają⁴. U Chorwatów zaś nie zdziwny się, że w lipcu kupujemy w kiosku program telewizji na sierpień, w listopadzie na październik, bo w języku chorwackim *srganj* to jest *lipiec*, *listopad* – *paždziernik*; nie zapomnijmy też, że po chorwacku *jutro* to rano, a *rano* to wcześniej. Nie obrażajmy się też, gdy usłyszymy, że jesteśmy *wredni*, bo przecież *vrijedan* to człowiek *pracowity*.

W literaturze lingwistycznej tego typu niefortunności komunikacyjne uzyskały różnorodną terminologię. Najpopularniejsze jest określenie *falszywi przyjaciele tłumacza*, wprowadzone w 1928 roku przez dwóch naukowców

² E. Balcerzan, *Pisarze polscy o sztuce przekładu*, Poznań 1977, s. 436.

³ A. Fałowski, B. Sendero, *Biesiada słowiańska*, Kraków 1992, s. 131.

⁴ *Ibidem*.

francuskojęzycznych Maxime Koesslera i Jules'a Derocquigny w ich pracy *Les faux amis ou Les trahisons du vocabulaire anglais: Conseils aux traducteurs*. Określenie to jest najmocniej rozpowszechnione we współczesnej lingwistyce i ma w różnych językach swoje ekwiwalenty: ang. *false friend*, franc. *les faux amis*, niem. *falsche Freunde*, ros. *ложные друзья*, ukr. *фальшиві друзі не-рекладача*, czes. *falešní přátelé*, słowac. *falošní priatelia*, chorw. *lažni prijatelji* itd. *Falszywym przyjacielem* jest słowo w języku obcym, które wygląda lub brzmi podobnie do słowa w języku ojczystym, ale nie ma dokładnie tego samego znaczenia. Ze względu na metaforyczność pojęcia część leksykologów nie uznaje go za termin *stricte* lingwistyczny. Toteż równolegle z określeniem *mylące podobieństwa międzyjęzykowe*⁵ pojawiają się takie terminy, jak: *homonimy/paronimy międzyjęzykowe*⁶, *ekwiwalenty pozorne*⁷, *tautonimy*⁸, *pseudoekwiwalenty*⁹, *wyrazy zdradliwe (złudne)*¹⁰, *aproksymaty*¹¹, *pulapki leksykalne*¹², *paralele leksykalne*¹³, *heteronimy międzyjęzykowe*, *pozorne paralele leksykalne*¹⁴ itd.

Językoznawcy opisują omawiane zjawisko w sposób bardzo podobny, na przykład T. Orłoś¹⁵ definiuje je jako „wyrazy identyczne lub podobne pod względem formalnym, a różniące się znaczeniem”; R. Lipczuk¹⁶ z kolei zwraca uwagę

⁵ Z. Grosbart, *Problem mylących podobieństw międzyjęzykowych. Próba definicji i poszukiwania terminologiczne*, „Folia Litteraria” 1982, 9, s. 197–208.

⁶ *Słownik serbsko-polskich homonimów i paronimów*, pod red. D. Šipki, Poznań 1999.

⁷ I. Daszczyńska, *Rosyjsko-polskie pozorne ekwiwalenty frazeologiczne*, Słupsk 1984.

⁸ R. Lipczuk, A. Kątny, Ch. Schatte, *Niemiecko-polski słownik tautonimów*, Warszawa 1995.

⁹ *Tezaurus terminologii translatorycznej*, pod red. J. Lukszyna, Warszawa 1993, s. 85, 261.

¹⁰ *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pulapek frazeologicznych*, pod red. T. Orłosa, Kraków 2006; E. Lotko, *Zrãdnà slova v polštiniě a češtiniě: lexikologický pohled a slovník*, Olomouc 1992.

¹¹ W. Karpaczewa, *Aproksymaty – wyrazy różnych języków o podobnej formie a odmiennym znaczeniu (na przykładzie języka polskiego i bułgarskiego)*, „Rocznik Sławistyczny” 1987, t. XLV, z. 1, s. 45–50.

¹² E. Tokarz, *Pulapki leksykalne. Słownik aproksymatów polsko-chorwackich*, Katowice 1998; W. Karpaczewa, Ch. Symeonowa, E. Tokarz, *Pulapki leksykalne. Słownik aproksymatów polsko-bułgarskich*, Katowice 1994;

¹³ W. Dubiczynski, M. Grabska, E. Komorowska, *Русско-польский словарь лексических параллелей*, Charków–Szczecin [w przygotowaniu].

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Czesko-polski słownik ...*, *op.cit.*

¹⁶ R. Lipczuk, A. Kątny, Ch. Schatte, *op.cit.*

na wielość porównywanych obiektów: „wyrazy dwóch (albo więcej niż dwóch) języków o podobnej/identycznej formie, lecz różne znaczeniowo (tautonymy)”. M. Karpaczewa proponuje zaś wprowadzenie całkiem nowego terminu: *aprosymaty* (z języka łacińskiego *approximatio*) – ‘przybliżenie, zbliżenie się, ujęcie czegoś w sposób niezupełnie ścisły’¹⁷, który opisuje jako „wyrazy różnych języków o podobnej formie a odmiennym znaczeniu”¹⁸. W językoznawstwie rosyjskim O.S. Ochmanowa nazywa tego typu zjawisko *heteronimią międzyjęzykową* i definiuje je w sposób następujący: „совпадение по форме (звуковому составу) слов разных языков при несоответствии их значений, приводящее также к искажению смысла при буквальном переводе”. Zapewne wyrażenie „по форме (звуковому составу)” O.S. Ochmanowa rozumiała szerzej, stąd z drobną korektą powyższą definicję można tłumaczyć jako „zbieżność **formalna (graficzna i/lub fonetyczna)** wyrazów lub innych jednostek językowych różnych języków przy nieodowiedniości ich znaczeń”. W. Dubiczynski zaś definiuje tego typu formy jako „семантическое коварство внешне (устно/письменно) сходных лексем родного и иностранных языков”¹⁹.

W terminologii niekiedy odzwierciedlana jest pochodność form. Tak na przykład Z. Grosbart wyróżnia *falsiekwiwalenty homoetymiczne*, czyli falsiekwiwalenty o wspólnej etymologii, np. pol. *zapomnieć*, ros. *запомнить* ‘zapamiętać’ oraz *falsiekwiwalenty heteroetymiczne*, czyli falsiekwiwalenty o różnej etymologii, np. pol. *groch*, ros. *зрoх* od czasownika *зрoхнуть*. Podobnie B. Moskal, który mówi o *międzyjęzykowych homonimach homogennyh* (o wspólnej etymologii) i *heterogennyh* (o różnej etymologii)²⁰.

Różnorodność terminów w pewnym stopniu uwarunkowana jest różnym rozumieniem samego zjawiska. „Literatura przedmiotu – pisze K. Kusał²¹ – dostarcza nam dziesiątki definicji, w których momentem wspólnym jest jedynie uznanie tożsamości jednostek języka w planie wyrażania i ich zróżnicowania w planie treści, jednak nadal istnieją zasadnicze rozbieżności co do tego, jakie

¹⁷ M. Karpaczewa, *op.cit.*, s. 45–50.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem* – „semantyczna zewnętrzna ułuda (ustna/pisemna) podobnych leksemów języka ojczystego i języków obcych” [tłum. E.K.].

²⁰ B. Moskal, s. 158. Cyt. za: Z. Grosbart, *op.cit.*, s. 206.

²¹ Cyt. za: K. Kusał, *Rosyjsko-polski słownik homonimów międzyjęzykowych*, Wrocław 2002, s. VIII. Źródło: Л.В. Малаховский, *Теория лексической и грамматической омонимии*, Ленинград 1990, s. 55.

cechy planu wyrażania i planu treści są istotne przy ustalaniu homonimii i jak owe cechy korelują ze sobą. W różny sposób, na przykład, rozstrzygany jest problem, czy do homonimii należy zaliczać jedynie leksemy, czy także inne jednostki języka. Nadal kwestia sporną pozostaje pytanie o miejsce i status homonimii międzyjęzykowej w systemie językowym”.

Na potrzeby materiału dla opisu tego typu leksemów przyjmuję termin *homonimy międzyjęzykowe*. Termin ten rozumiem za K. Kusalem w sposób następujący: „homonimy międzyjęzykowe wyrażają stosunek dwóch leksemów o ekwiwalentnej formie (o prawie identycznym lub podobnym brzmieniu) i nieekwiwalentnej treści”²². Toteż przedmiotem zainteresowania staną się rosyjsko-polskie homonimy międzyjęzykowe, odnotowane w *Rosyjsko-polskim słowniku paraleli leksykalnych* autorstwa W. Dubiczynskiego, M. Grabskiej i E. Komorowskiej²³ oraz w *Rosyjsko-polskim słowniku homonimów międzyjęzykowych* autorstwa K. Kusala. Ze względu na ograniczenia tekstowe, jakie stwarza forma artykułu, materiał opisu zawężony zostanie do homonimii rzeczownikowej. Przyjmuję synchroniczne leksykalno-semantyczne ujęcie zagadnienia.

Znamienną cechą leksemów bliskich brzmieniowo jest to, iż w przypadku dużej grupy utożsamień nie można mówić o całkowitej odrębności znaczeń – należy uwzględnić także możliwość podobieństwa semantycznego jednostek homonimicznych. Niektóre ze znaczeń homonimów mogą być zbliżone lub nawet zgadzać się całkowicie – jest to typowe zwłaszcza dla języków spokrewnionych, w których występują wyrazy wywodzące się z tych samych rdzeni, np.: *мама – тата, мѣтя – ciocia, день – dzień, ночь – noc, стол – stół* itd.

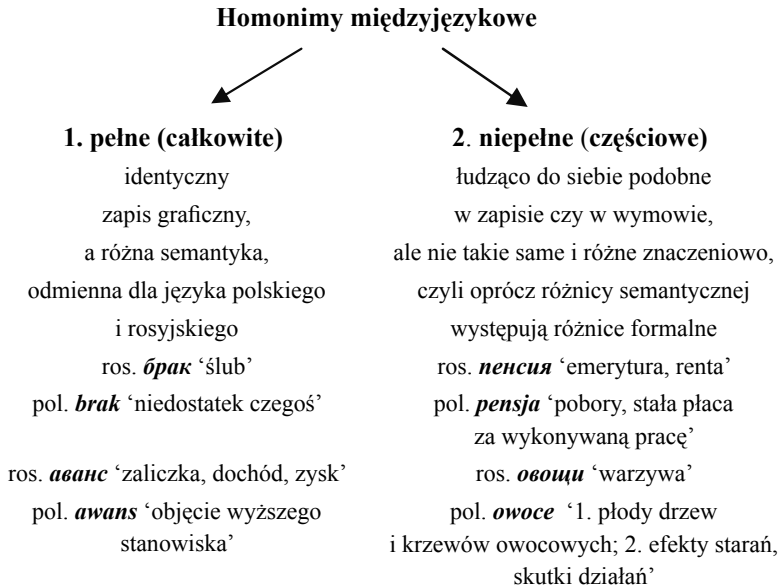
W artykule przedmiotem opisu staną się homonimy międzyjęzykowe o różnym stopniu zróżnicowania znaczeniowego. Zebrano 432 pary homonimów międzyjęzykowych, w tym 202 pary homonimów pełnych (całkowitych) i 230 – niepełnych (częściowych).

Proponowany podział polsko-rosyjskich homonimów międzyjęzykowych przedstawia poniższy schemat.

²² Por. *Słownik serbsko-polskich homonimów...*, *op.cit.*

²³ W. Dubiczynski, M. Grabska, E. Komorowska, *op.cit.*

Schemat 1. Podział polsko-rosyjskich homonimów międzyjęzykowych



I. Pełne i niepełne polsko-rosyjskie homonimy międzyjęzykowe

1. Pełne (całkowite) polsko-rosyjskie homonimy międzyjęzykowe

Zebrany materiał liczy 202 pary pełnych (całkowitych) homonimów międzyjęzykowych. Są to, między innymi, takie pary wyrazów, jak:

ГАДА́НИЕ ‘wróżby’	– GADANIE ‘mówienie, zwłaszcza o czymś błahym, nudnym, paplanie’
ГРА́Ч ‘gawron’	– GRACZ ‘człowiek biorący udział w grze’
ДА́ВКА ‘tłok, ścisk’	– DAWKA ‘pewna ilość, porcja czegoś’
ДУРЬ ‘głupstwo, bzdura’	– DUR ‘choroba zakaźna’
ЗАКА́З ‘zamówienie’	– ZAKAZ ‘zabronienie komuś czegoś’
ПОТРА́ВА ‘stratowanie trawy’	– POTRAWA ‘pokarm, pożywienie odpowiednio przyrządzone, stanowiące samodzielny składnik posiłków’
ЗАКО́ННИК ‘znawca praw’	– ZAKONNIK ‘członek zakonu, mnich’

ПОСА́ДКА ‘zadrzewienie; lądowanie’	– POSADKA od „POSADA”
ЗДА́НИЕ ‘budynek’	– ZDANIE ‘zespół wyrazów uporządkowanych według zasad gramatyki; pogląd, opinia’
ПУШКА ‘armata’	– PUSZKA ‘opakowanie, najczęściej blaszane, zwykle w kształcie walca lub prostopadłościanu, umożliwiające trwale i hermetyczne zamknięcie zawartości’
УРО́К ‘lekcja, nauka, nauczka’	– UROK ‘to, co wywiera przyjemne, estetyczne wrażenie; czar, powab, wdzięk’
СКА́РБ ‘sprzęty domowe’	– SKARB ‘zbiór pieniędzy albo drogocennych przedmiotów’
ПА́ПКА ‘teczka’	– PAPKA ‘miękką, gęstą masą powstałą z rozrobionego w płynie ciała stałego’ itp.

Jak wynika z powyższych przykładów, homonimy międzyjęzykowe mogą należeć do tej samej grupy tematycznej, na przykład nazw rzeczy (ПУШКА ‘armata’ – PUSZKA ‘blaszane opakowanie’), ale zwykle odnoszą się do odmiennych grup nazewniczych (por. ДУРЬ ‘głupstwo, bzdura’ – DUR ‘choroba zakaźna’; ЗАКА́З ‘zamówienie’ – ZAKAZ ‘zabronienie komuś czegoś’ itd.).

2. Niepełne (częściowe) polsko-rosyjskie międzyjęzykowe homonimy

Zebrano 230 niepełnych (częściowych) homonimów międzyjęzykowych. Charakteryzują je różnice w zapisie graficznym, np.:

PRZEPIS – ПÉРЕПИСЬ ‘spis’

PRZEMIANA – ПЕРЕМÉНА ‘przerwa’

PYTANIE – ПИТА́НИЕ ‘żywienie’

POZÓR – ПОЗОР ‘wstyd i hańba’

POLOT – ПОЛЁТ ‘lot’

PODRÓŻNIK bot. ‘cykoria’ – ПОДОРО́ЖНИК bot. ‘babka’; pot. ‘wałówka’

POWRÓT – ПОВОРО́Т ‘zakręt, zwrot, obrót’

POCHODZENIE – ПОХОЖДÉНИЕ ‘przygoda’ itd.

Wybrane przykłady:

- ДИВА́Н ‘kanapa, sofa’ – ДЫWAŃ ‘gruba, wzorzysta tkanina, przeznaczona do przykrycia podłogi, do ozdoby ścian’
 КРОВА́ТЬ ‘łóżko’ – КРАWAŤ ‘wąski pasek materiału wiązany na węzeł przy kołnierzu koszuli’
 КОБѢ́Р ‘dywan’ – KAWIOR ‘solona ikra ryb jesiotrowatych i łososiowatych’

Por.:

- PRZEWÓD – ПЕРЕВО́Д ‘tłumaczenie; przekaz pocztowy’
 PRZECZNICA – ПÉРЕЧНИЦА ‘naczynie do młodych ziaren pieprzu’
 PODRÓŻNIK (bot. cykorja) – ПОДОРО́ЖНИК bot. ‘babka’; pot. ‘wałówka’
 PODWYŻKA – ПОДВИЖКА ‘lekkie ruszenie’
 PŁATEK – ПЛАТОК ‘chustka’
 POZEW – ПОЗЫВ ‘potrzeba, pragnienie’
 POKÓJ – ПОКОЙ ‘stan spoczynku’, ‘izba przyjęć’
 PRÓBKA – ПРОБКА ‘korek, bezpiecznik’
 ROCIECHA – ПОТЕХА ‘zabawa, rozrywka’
 PRZYSŁUGA – ПРИСЛУГА ‘służąca, służba’
 PRZELEW – ПРОЛИВ ‘cieśnina’
 PRZEŚWIETLENIE – ПРОСВЕТЛÉНИЕ ‘oświecenie’
 PUSTAK – ПУСТЯК ‘drobiazg, głupstwo’
 PENSJA – ПЕНСИЯ ‘renta’
 PIĄTKA – ПЯТКА ‘pięta’
 RAMIĘTNIK – ПАМЯТНИК ‘pomnik’
 PUNKTACJA – ПУНКТУАЦИЯ ‘interpunkcja’.

II. Relacje znaczeniowe

Wyróżniono następujące relacje znaczeniowe:

1. Znaczenia antonimiczne.
2. Zakresy znaczeń (znaczenia szersze i węższe).
3. Konotacje znaczeniowe.

1. Znaczenia antonimiczne

Analiza homonimów międzyjęzykowych o znaczeniu całkowicie odmiennym pozwala na wyodrębnienie grupy wyrazów, które pod względem semantyki tworzą zaskakujące pary. Ich znaczenia należą do opozycyjnych, kontrastujących ze sobą pól semantycznych, często tworząc klasyczne antonimiczne przeciwstawienia.

Wybrane przykłady:

ЗАПОМИНАНИЕ – ZAPOMINANIE

ЗАПОМИНАНИЕ ‘zapamiętywanie’ i ZAPOMINANIE ‘brak pamięci o czymś’

Wybrane przykłady:

Запоминание новых слов.

Zapamiętywanie nowych słów.

Zapominanie faktów.

Por. ЗАБЫТЬ ‘zapomnieć’

ДЕТИНА – DZIECINA

ДЕТИНА rej. pot. ‘chłop, chłopisko, kawał chłop, dryblas’ i DZIECINA ‘nacechowane emocjonalnie (najczęściej pieszczotliwe) określenie małego dziecka’

Wybrane przykłady:

Вырос большой детина.

Wyrósł spory chłop.

Mała, miła niewinna dziecina.

МЛАДЕНЕЦ – MŁODZIENIEC

МЛАДЕНЕЦ ‘niemowlę, małe dziecko’ i MŁODZIENIEC ‘poetycko o młodym mężczyźnie’

Wybrane przykłady:

Грудный младенец.

Niemowlę przy piersi.

Przyciągający wzrok młodzieniec.

2. Zakresy znaczeń: znaczenie węższe i szersze

Zasadniczo wyróżnia się pary wyrazów o całkowicie zróżnicowanym znaczeniu oraz homonimy, które wiążą zakresy znaczeniowe budowane tak, że jeden z leksemów ma znaczenie szersze, a drugi – węższe.

Wybrane przykłady:

НЕДѢЛЯ – NIEDZIELA

НЕДѢЛЯ ‘семь дней’; siedem dni

NIEDZIELA ‘siódmy dzień tygodnia’

НЕДѢЛЯ (znaczenie szersze; cały tydzień)

NIEDZIELA (znaczenie węższe; jeden dzień tygodnia)

Wybrane przykłady:

На этой неделе. W tym tygodniu.

Co niedziela wybierał się na ryby.

ЧАС – CZAS

ЧАС, -а (-у), м.: 1. ‘60 минут’; 2. ‘45 минут; время урока’; godzina lekcyjna;

ЧАС, -и, м.: 1. ‘nieprzerwany ciąg następujących po sobie chwil’; ros. время;

ЧАС (znaczenie szersze; rozpiętość czasowa);

ЧАС (znaczenie węższe; godzina).

Wybrane przykłady:

Занятия продолжались час. Zajęcia trwały godzinę.

Ты тасз zawsze czas.

ЖИТО – ŻYTO

ЖИТО, -а, ср.: ‘всякий хлеб в зерне или на корню’; zboże;

ЖИТО, -а, н.: ‘roślina zbożowa z rodziny traw, uprawiana w wielu odmianach’;

рожь;

ЖИТО (znaczenie szersze, wszelkie zboża);

ЖИТО (znaczenie węższe, jedno ze zbóż).

Wybrane przykłady:

Осеннее жито. Jesienne zboże.

Управу жыта.

ИЗБА – IZBA

ИЗБА, -ы, ж.: ‘деревенский дом’; chata, chałupa;

ИЗБА ‘pomieszczenie mieszkalne w chałupach wiejskich’; izba;

ИЗБА (znaczenie szersze, chata wiejska);

ИЗБА (jedno z pomieszczeń w chacie wiejskiej).

Wybrane przykłady:

Курная изба. Kurna chata.

Pozamiatać izbę.

ЗЛОДЕ́Й – ZŁODZIEJ

ЗЛОДЕ́Й, -я, м.: ‘человек, который совершает злодеяния или способен на них, преступник’; złoczyńca, przestępca;

ZŁODZIEJ, -a, m.: ‘ten, kto dopuścił się kradzieży’; Вор;

ЗЛОДЕ́Й (znaczenie szersze; złoczyńca, przestępca);

ZŁODZIEJ (znaczenie węższe, przestępca specjalizujący się w kradzieży).

Wybrane przykłady:

Что ты наделал, ты злодей?

Co ty narobiłeś, ty przestępco?

Złodziej skradł cenny obraz.

ПÓЕЗД – POJAZD

ПÓЕЗД, -а, м.: ‘состав сцепленных железнодорожных вагонов, приводимых в движение локомотивом или моторным вагоном’; pociąg;

POJAZD, -u, m.: ‘środek transportu’; ‘средство передвижения, транспортное средство’;

POJAZD (znaczenie szersze, środek transportu);

ПÓЕЗД (znaczenie węższe, pociąg).

Wybrane przykłady:

Следите за расписанием движения поездов.

Niech pani sprawdza rozkład jazdy pociągów.

To jest nasz najnowszy pojazd.

3. Asocjacje semantyczne

‘związek z wodą’ czynność (kąpiel) i przedmiot (wanna)

ВАННА – WANNA

ВАННА, -ы, ж.: ‘Мыться в воде (реке, дома)’; kąpiel;

WANNA, -у, ж.: ‘Duże naczynie instalowane w łazienkach, przeznaczone do kąpieli’; wanna.

Wybrane przykłady:

Принять горячую ванну.

Wziąć gorącą kąpiel.

Караć się w wannie.

‘związek przyjaźni’ = stan (przyjaźń) i osoba (przyjazna panu młodemu)

ДРУЖБА – DRUŻBA

ДРУЖБА, -ы, ж.: ‘близкие отношения, основанные на взаимном доверии, привязанности, общности интересов’; przyjaźń;

DRUŻBA, -y, *m.*: ‘młodzieniec towarzyszący panu młodemu do ślubu’; шафер.

Wybrane przykłady:

Настоящая дружба.

Prawdziwa przyjaźń.

Bądź moim drużbą na weselu.

‘do patrzenia’ = przedmiot (okulary) i część ciała (oczy)

ОЧКИ – OCZKI

ОЧКИ, -ов: ‘оптический прибор из двух линз, а также защищающих глаза стеклом, прозрачных пластин, вмонтированных в полумаску’; okulary;

ОЧКА, -ек.: *zdrob.* od „ОЧЫ” *уменьш.* от „ГЛАЗА” – glazki.

Wybrane przykłady:

Надеть очки.

Włożyć okulary.

Skromnie spuściła oczki.

‘służenie’ = osoba (służąca, służba) i czynność (przysługa)

ПРИСЛУГА – PRZYSŁUGA

ПРИСЛУГА, -и, *ж.*: 1. ‘домашняя работница’; służąca; 2. *собир.* Слуги; *zb.* Służba; PRZYSŁUGA, -i, *ż.*: ‘wyświadczona komuś uprzejmość, grzeczność, przysłużenie się komuś’; услуга, одолжение.

Wybrane przykłady:

Это моя хорошая прислуга.

To jest moja dobra służąca.

Proszę, wyświadcz mi przysługę i odbierz moją Asię z przedszkola.

‘pochylenie w dół’ = osoba (ukłon), przedmiot (nachylenie)

УКЛОН – UKŁON

УКЛОН, -а, *m.*: spadek, nachylenie, pochyłość, przechył, stok zbocze’;

UKŁON, -u, *m.*: ‘pochylenie głowy, tułowia, zdjęcie nakrycia głowy, dygnięcie itp. jako forma powitania lub pożegnania’.

Wybrane przykłady:

Уклон улицы.

Spadek ulicy.

Głęboki, grzeczny, uprzejmy pokłon.

**‘związek z roślinnością’ = osoba (zielarz), przedmiot (zielnik),
substancja (nalewka) i teren (zasiany trawą)**

ТРАВНИК – TRAWNIK

ТРАВНИК, -а, *m.*: ‘человек, который занимается сбором лечебных трав, знает способы их применения’; zielarz;

ТРАВНИК, -а, *м.*: 1. ‘настойка на траве, травах’; nalewka ziołowa, ziołówka; 2. ‘старинная книга с описанием лечебных трав и способов лечения травами’; zielnik, herbarz;

ТРАВНИК, -а, *м.*: ‘teren zasiany trawą, będący elementem dekoracyjnym’; газон.

Wybrane przykłady:

Посоветуйся у травника.

Poradź się zielarza.

Wiosną trawnik wygląda pięknie.

‘światło, promienie, jasność’ = światłość umysłów (oświecenie)

i napromieniowanie ciała (prześwietlenie)

ПРОСВЕТЛЕНИЕ – PRZEŚWIETLENIE

ПРОСВЕТЛЕНИЕ, -я, *ср.*: ‘появление ясности в мыслях, сознании, чувствах’; oświecenie;

PRZEŚWIETLENIE, -а, *п.*: *med.* ‘obraz rentgenowski na ekranie fluoryzującym’ *мед.* просвечивание.

Wybrane przykłady:

Пришло просветление.

Przyszło oświecenie.

Trzeba zrobić prześwietlenie płuc.

‘przedmiot do noszenia dokumentów’ = duża, do noszenia papierów (teczka) i mały, do noszenia pieniędzy i papierów (portfel)

ПОРТФЕЛЬ – PORTFEL

ПОРТФЕЛЬ ‘Род жёсткой сумки с закидывающейся крышкой и запором для ношения бумаг, книг’; teczka;

PORTFEL ‘Mała kieszonkowa teczka wykonana ze skóry, tkaniny, tworzywa sztucznego itd. służąca do przechowywania pieniędzy, dokumentów’; бумажник.

Wybrane przykłady:

Кожаный портфель.

Teczka skórzana.

Skórzany portfel.

‘chowanie zmarłego’ przedmiot (trumna) i miejsce (mogila)

ГРОБ – GRÓB

ГРОБ, -а, *м.*: 1. ‘специальный длинный ящик с крышкой, в котором хоронят умершего’; trumna; 2. прост. ‘конец, гибель’; pot. śmierć;

GRÓB, -у, *м.*: ‘dół w ziemi, miejsce gdzie chowa się zmarłego’; могила.

Wybrane przykłady:

Лежать в гробу. *Leżeć w trumnie.*

Leżeć в гробіе.

‘znak odróżniający’ = przedmiot (sztandar) i znak na ciele (znamię)

ЗНА́МЯ – ZNAMIE

ЗНА́МЯ, -мени, *ср.*: ‘определенного цвета (или цветов) широкое полотнище на древке, принадлежащее воинской части, какой-н. организации, государству’; sztandar, chorągiew;

ZNAMIE, -mienia, *n.*: 1. ‘cecha charakterystyczna, oznaka, symptom’; znak, признак, отпечаток; 2. ‘plamka na skórze’; rodnika, rodimoe piatno.

Wybrane przykłady:

Красное знамя. *Czerwony sztandar.*

Znamię na twarzy.

‘rozleniwienie’ = osoba (leń) i stan (lenistwo)

ЛЕНЬ – LENI

ЛЕНЬ, -и, *жс.*:

‘отсутствие желания действовать, трудиться, склонность к безделью’; lenistwo;

ЛЕНЬ, -а, *м.*: ‘człowiek leniwy, próżniak, nierób’; lentaj, lodyr.

Wybrane przykłady:

После стольких дней работы, Генадием овладела настоящая лень.

Po wielu dniach pracy Gienadiem zawładnęło prawdziwe lenistwo.

Oto leń. Nic nie robi cały dzień.

‘jedzenie’ = produkty (łakocie) i stan (łakomstwo)

ЛА́КОМСТВО – ŁAKOMSTWO

ЛА́КОМСТВО, -а, *ср.*: ‘сласти, а также лакомое блюдо’; słodycze, łakocie;

ŁAKOMSTWO, -а, *n.*: ‘chciwość pokarmów, obżarstwo, żarłoczność’; прожорливость, обжорство.

Wybrane przykłady:

Глаза детей сияли: перед ними на столе ежао море лакомства.

Oczy dzieci płonęły: przed nimi na stole było morze lakoci.

To jest już tylko łakomstwo.

'forma zajęć' = w szkołach wyższych (wykład) i w szkole (lekcja)

ЛЕКЦИЯ – LEKCJA

ЛЕКЦИЯ, -и, ж.: 'устное изложение учебного предмета или какой-н. темы, а также запись этого изложения'; wykład;

LEKCJA, -i, ż.: 1. 'jednostka zajęć szkolnych, szkoleniowych lub nauczania prywatnego, trwająca przeważnie 45 minut'; урок; 2. 'materiał zadany uczniowi do nauczania się; praca domowa'; домашнее задание.

Wybrane przykłady:

Лекция по русской литературе прочтется в аудитории 15.

Wykład z literatury rosyjskiej odbywać się będzie w sali nr 15.

Tylko nie zapomnij odrobić lekcji.

'wysoki stopień' = przepych (bogactwo) i przyjemność (rozkosz)

РОСКОШЬ – ROZKOSZ

РОСКОШЬ, -и, ж.: 1. 'богатство и великолепие'; przepych; 2. 'излишество в комфорте, в удовольствиях'; zbytek, luksus;

ROZKOSZ, -y, ż.: 1. 'najwyższy stopień uczucia przyjemności, upojenia, radości'; наслаждение, блаженство; 2. 'rzeczy przyjemne, miłe dla zmysłów'; привлекательные стороны.

Wybrane przykłady:

Раскошная блузка.

Uszyta z przepychem bluzka.

Rozkosz jedzenia.

Przedstawiona analiza wybranych rosyjsko-polskich homonimów międzyjęzykowych jest jedynie zasygnalizowaniem zagadnienia, wstępem do dalszych rozważań, które znajdą głębsze odzwierciedlenie w przygotowywanej monografii na ten temat. Homonimia międzyjęzykowa stanowi niewątpliwie wdzięczny i bogaty materiał do badań na polu lingwistyki kontrastywnej, teorii przekładu, glottodydaktyki, a także gramatyki historycznej.

**WHAT IS THE RELATIONSHIP BETWEEN *KRAWAT* AND *KRAVAT*',
DYWAN AND *DIVAN* OR *KAWIÓR* AND *KAWIOR*?
POLISH-RUSSIAN INTERLINGUAL HOMONYMY**

Summary

Keywords: comparative linguistic, vocabulary, homonymy

This paper deals with Polish-Russian interlingual homonymy. Interlingual homonyms are understood as words which have similar pronunciation but do not share the same meaning in different languages.

The investigated homonyms come from two dictionaries, *Rosyjsko-polski słownik paraleli leksykalnych* by W. Dubiczynski, M. Grabska and E. Komorowska (in preparation) and *Rosyjsko-polski słownik homonimów międzyjęzykowych* by K. Kusal. Taking the formal criterion into consideration, the analysis reveals the existence of complete homonyms (e.g. Russian УРОК 'lesson' and Polish UROK 'charm') and partial homonyms (e.g. Russian ДИВАН 'sofa' and Polish DYWAN 'carpet'). Semantically speaking, it is possible to distinguish homonyms with opposite meanings (e.g. Russian ЗАПОМИНАНИЕ 'remembering' and Polish ZAPOMINANIE 'forgetting'), homonyms with different scopes of meaning (e.g. Russian НЕДЕЛЯ 'week' and Polish NIEDZIELA 'Monday') and homonyms sharing the same root (e.g. Russian ЛЕнь 'laziness' and Polish LEŃ 'lazy person').

LEONARDA MARIAK

Szczecin

**JĘZYKOWA KREACJA KOZAKA W *OGNIEM I MIECZEM*
HENRYKA SIENKIEWICZA
CZĘŚĆ III. STEP UKRAIŃSKI¹**

Słowa kluczowe: stylistyka, językowa kreacja, leksyka

Wykreowany w *Ogniem i mieczem*² obraz Kozaków i Kozaczyzny jest niezwykle plastyczny i zróżnicowany. Przywołane w powieści realia kozackie obejmują, prócz postaci, również charakterystyczne dla tej społeczności miejsca i przestrzenie, wśród których najważniejszą rolę odgrywał step.

¹ Dwie wcześniejsze części cyklu to: *Językowy obraz Kozaka w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Część I Sposoby prezentacji przedstawicieli społeczności kozackiej*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, pod red. U. Sokólskiej, Białystok 2011, s. 151–171; *Językowy obraz Kozaka w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Część II Uwarunkowania geograficzne*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, pod red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 137–157.

² Korzystam z wydania: H. Sienkiewicz, *Wybór pism*. Wydanie w dwunastu tomach ilustrowane ze wstępem L. Kruczkowskiego, Warszawa 1954, *Ogniem i mieczem*, t. V–VI. Tekst oparto na zbiorowym wydaniu *Dzieł H. Sienkiewicza*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1949, t. V–IX.

Celem tego artykułu jest analiza wyróżników językowo-stylistycznych, które posłużyły Sienkiewiczowi do prezentacji tej krainy geograficznej. Badania zgromadzonego materiału leksykalnego obejmą dwa aspekty: 1. sposoby nazywania stepu, z uwzględnieniem zwłaszcza nazw synonimicznych oraz połączeń wyrazowych, których komponentem jest wyraz *step* lub jego bliskoznacznik; 2. określenie funkcji leksyki i środków stylistycznych nazywających realia przyrodnicze, geograficzne w kreacji stepu, ponieważ to właśnie te uwarunkowania decydują o niepowtarzalności i niezwykłości tego miejsca.

Przyjęte założenia pozwolą nie tylko na uchwycenie najważniejszych środków językowych użytych w kreacji stepu. Na podstawie zebranego słownictwa można będzie również wskazać, jaki był stosunek pisarza do tego miejsca.

1. Określenia stepu

Wśród bogatego repertuaru nazw (prostych i analitycznych, realnoznaczniowych i przenośnych) określających badaną tu krainę geograficzną, największą frekwencję ma wyraz neutralny *step*. W obu tomach powieści pojawił się on 143 razy, w znaczeniu znanym XIX-wiecznej polszczyźnie ‘wielki obszar, przeważnie płaski, niezaludniony i nieuprawny’³.

Pozostałe, zwykle zabarwione emocjonalnie nazwy (25 jednostek), można podzielić na trzy kategorie semantyczne, wydzielone ze względu na nacechowanie aksjologiczne oraz elementy krajobrazu charakterystyczne dla tych terenów. Analiza znaczenia zebranych nazw wskazuje, że *step* w *Ogniem i mieczem* postrzegany był jako:

Miejsce puste, niezagospodarowane i dzikie:

pustynia (także w lm: ***pustynie***): *Przed kilku dniami myśl o takiej nocy pod gołym niebem, w pustyni, przerażałaby ją śmiertelnie; dziś musiała sobie przypominać, że istotnie jest nad Kahamlikiem I/42, I/7, I/8, I/9, I/36, I/140 (2x), I/141, I/44, I/187, I/91, I/194 (2x), I/216, I/317 (2x), I/384, II/108, II/166, II/290, II/293, Pozbawionego pomocy i zabląkanego w pustyniach łatwo teraz mógł Chmielnicki otoczyć i zgnieść zupełnie I/216; ***pustosz***: *Cały tabor poruszał się z wolna i ciągnął na północ pokrywając jak groźna fala – rzeczki, dąbrowy i mogiły, napełniając szumem i gwarem ***pustosz*** stepową. I/194, I/121, I/425; ***kraj pustyn-*****

³ *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1900–1927, t. VI, s. 415 (dalej: SW).

ny: dzwony spokojnie wzywały wiernych na modlitwę, wróg nie śmiał granicy przestąpić, kupy lotrów ginęły na palach lub zmieniały się w rządnych żołnierzy, a kraj pustynny rozkwitał. I/96; **ziemia pustynna:** Ziemia była de nomine Rzeczypospolitej, ale **pustynna**, na której pastwisk Rzeczpospolita Tatarom pozwalała I/6; **glusza:** Było mu jakoś dziwnie na duszy i widząc te dzikie brzegi Waładynki, tę pustynię i **gluszę** II/294; **halizna**⁴: wypadli z lasu na pole, a raczej na step, który ciągnął się blisko ćwierć mili [...]. **Halizna** ta, ze wszystkich stron odkryta, srebrzyła się teraz cała od promieni II/ 321; **bezdroże:** Z Jampola niezbyt już było daleko do Waładynki, ale droga trudna, a raczej ustawiczne **bezdroże** rozpościerało się przed rycerzami, bo w owych czasach tamtejsze okolice były jeszcze pustynią z rzadka tylko osiadłą i zabudowaną. II/290; **dzika kraina:** Dzikiej krainie i dzikim mieszkańcom takiej potrzeba było ręki I/96; **dziki świat:** Od wyrostka zżył się i zespolił z tym **dzikim światem** I/62.

Przeźren nieograniczona, nieskończona, daleka:

dal: Rzekłbyś: **dal**, w której wzrok ginał po północnej stronie, za Kahamlikiem, bieg konia i powietrze stepowe uciszyły w nim tę burzę wewnętrzną I/270; **fines, na których orbis terrarum**⁵ **się kończy:** Przysięgali też ludzie spod chorągwi pana strażnika Zamojskiego, która szła na przodku, jako już widzieli owe **fines, na których orbis terrarum się kończy** I/92; **koniec świata:** siedząc w pustyni na końcu świata i nie widując ludzi zdziaczał, a sprawując nieograniczoną władzę nabrał powagi i surowości I/145; **przestwór:** orszak ów wszedł na **przestwór** oblany światłem księżycy II/5; **przeźren** (w lm. **przeźrenie**): Ale że był to dopiero świt, więc mgły mogły jeszcze opaść i odsłonić stepowe **przeźrenie** I/206; **rozłóg**⁶: Po tych jarach i **rozłogach** przy słońcu trudno gonić, a cóż dopiero w ciemnościach II/84.

Miejsce walk, pełne niebezpieczeństw, niegościnne:

zakłete okolice: Ludzie dobywali ostatnich sił, by się na koniec wyostać z tych **zakłetych okolic**. I/399; **kraj zębami wojny poszarpany:** Na koniec za Barkiem i Jołuszowem wstąpili w **kraj zębami wojny świeżo poszarpany** II/312; **kraj błot nieprzebytych:** wojska weszły w **kraj błot nieprzebytych**, lasów bagnistych, łąk rozmiękłych, rzek, rzeczek i strumieni, w kraj pusty, głuchy, jedną puszcza szumiący I/398; **kraj zbuntowany:** po dwudziestu dniach nadludzkiej trudów i wysi-

⁴ Halizna 'gwar. miejsce niezarosłe, puste' SW II/8.

⁵ W znaczeniu: kraj, na którym świat się kończy // koniec świata.

⁶ Rozłóg 'rozległość miejsca, obszar, przeźren, otwarte pole' SW V/646.

leń wychyliły się wojska książęce w **kraj zbuntowany** I/400; **kraj wojną zmordowany**: w pobliżu Jampola weszli rycerze w **kraj wojną** [...] **zmordowany** I/514.

Kraina szczęśliwości, pięknej przyrody, pól uprawnych i łąk:

ukraińskie niwy: *Lubo krew nie splamiła jeszcze stepów, wojna była już rozpoczęta. Pulki szły za pulkami; rzekłbyś: szarańcza przygrzana słońcem [...] leci na ukraińskie niwy* I/190; **blonie**: *szyki ich tak rozciągnęły się po stepie, że końca ich trudno było dojrzeć, pan Skrzetuski wierzył już w zwycięstwo. Twarz mu się śmiała, siły wróciły, oczy wyteżone na blonia strzelały ogniem, jeno na miejscu ustać nie mógł* I/220–221; **lug, ciche wody**: *Ot, wziąłby dziewczynę i za Dniepr ruszył na boży step, na dzikie lugi, na ciche wody i mnie by było dosyć, a teraz...* I/273; **morze zieloności**: *Jakoż istotnie zwałów widać było niezmierną przestrzeń stepów, które teraz wydawały się jednym morzem zieloności* I/147; **kraj osiadły**: *Wiśniowieccy bowiem zmienili te głuche dawniej pustynie na kraj osiadły, otworzyli je ludzkiemu życiu i rzecz można: stworzyli Zadnieprze.* I/384; **ziemia mlekiem i miodem płynąca**: *ziemia, mlekiem i miodem płynąca, pod stokroć cięższym jarzmem tureckim albo tatarskim jęczała!* I/187; **żyzne okolice**: *Żołnierze książęcy widzieli nieraz żyzne okolice spustoszone po napadzie Tatarów* I/425.

Ziemia niezwykła, pełna tajemnic:

ziemia zaczarowana, tajemnicza: *ziemia zaczarowana, tajemnicza: była to dla ówczesnego rycerstwa ziemia jakby zaczarowana, tajemnicza, do której ciągnął wszelki duch przygód chciwy.* I/131; **świat dziki, przepaścisty, miejscami zapadły, pusty, tajemniczy**: *Ujścia rzek, pokryte lasem sitowia, oczeretów i szuwarów, aż czerniły się od mnogości ptactwa, słowem: świat dziki, przepaścisty, miejscami zapadły a pusty i tajemniczy roztoczył się przed oczyma naszych wędrowców.* I/142.

Z analizy zebranego materiału nazewniczego wynikają następujące wnioski:

1. Repertuar nazw synonimicznych użytych w *Ogniem i mieczem* w pełni mieści się w zakresie semantycznym leksemu *step* odnotowanym w XIX-wiecznych źródłach leksykograficznych (SL, SWil, SW)⁷ oraz w *Opisaniu Ukrainy*

⁷ W słownikach: S.B. Lindego, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854–1860. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone, t. V/450 (SL), *Słowniku języka polskiego*, wyd. staraniem i pracą M. Orgelbranda, Wilno 1861, t. II/1567 (dalej: SWil) oraz SW (VI/415) wyraz *step* jest definiowany następująco: SL ‘wielka pusto leżąca przestrzeń’; SWil ‘wielka, pusto leżąca, płaska, równa przestrzeń’; SW ‘wielki obszar, przeważnie płaski, nie zaludniony, bezleśny i nieuprawny’.

P. Beauplana, a zwłaszcza w dołączonej do pamiętnika *Carte d'Ukraine*⁸, do której Sienkiewicz niewątpliwie sięgał, przygotowując się do napisania *Ogniem i mieczem*. Zaprezentowane przez pisarza rozumienie stepu jako niezmierzonej, pustej i zróżnicowanej pod względem topograficznym przestrzeni jest więc zgodne nie tylko z praktyką językową współczesną pisarzowi, ale także z polszczyzną czasów, w których toczy się akcja powieści. Ponadto wprowadzenie do niej rejestru określeń znanych polszczyźnie i używanych przez innych pisarzy dowodzi dążności pisarza do zachowania jasności przekazu i chęci dostosowania języka do potrzeb i możliwości odbiorców o różnych kompetencjach językowych. Zastosowana tu metoda pisarska niewątpliwie przysłużyła się oddaniu realizmu i kolorytu lokalnego opisywanych przestrzeni stepowych.

2. Różnorodność określeń synonimicznych, często ambiwalentnych znaczeniowo, ma swoje źródło w burzliwej historii tych ziem. Opracowania źródłowe⁹ na temat Kozaków i Ukrainy, a także teksty literackie¹⁰, zwłaszcza romantyczne, których fabuła dotyczy realiów kozackich, potwierdzają zmienność losów Ukrainy i obszarów stepowych w przeszłości. W Sienkiewiczowskiej kreacji krajobrazu ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej ten aspekt opisu stepu jest często eksponowany i ujawnia się nie tylko we wskazanych powyżej określeniach synonimicznych, ale również w dłuższych fragmentach tekstu, w których pisarz przedstawił obraz stepu zmieniający się w zależności od warunków historycznych, co ukazują przykłady w poniższym zestawieniu.

⁸ P. Beauplan, *Ciekawe opisanie Ukrainy Polskiej i rzeki Dniepru od Kijowa, aż do miejsca gdzie rzeka ta wrzuca się w morze*, w: J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce. Z rękopisów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, Lipsk 1839, t. III. (Inicjał imienia francuskiego podróżnika – P. – przyjmuję za Niemcewiczem, który w swoim *Zbiorze pamiętników* taki inicjał umieścił. W opracowaniach źródłowych autor *Opisania Ukrainy* figuruje zazwyczaj jako Guillaume Le Vasseur Beauplan).

⁹ Zob. np. wykaz literatury fachowej podany w pracy E. Feliksiak, „*Maria*” Malczewskiego. *Duch dawnej Polski w stepowym teatrze świata*, Białystok 1997, s. 92–93.

¹⁰ Można tu wskazać np. Marię A. Malczewskiego oraz Wacława J. Słowackiego. Zob. J. Rychter, *Językowa kreacja stepu w „Marii” Antoniego Malczewskiego a w „Wacławie” Juliusza Słowackiego*, „*Studia Językoznawcze*”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2003, t. 2, s. 253–284.

Step w czasie pokoju	Step w czasie wojny
<p><i>Toż zakwitło i zaroilo się wszystko. Pobudowano drogi na śladach dawnych gościńców; rzeki ujęto groblami [...]. Tam gdzie niegdyś wiatr grywał dziko nocami na oczeretach i wyły wilki i topielcy, teraz hurkotały młyny. Przeszło czterysta kół, nie licząc rzęsiście rozsianych wiatraków, mello zboże na samym Zadnieprzu. Czterdzieści tysięcy czynszowników wносиło czynsz do kas książęcych, lasy zaroily się pasiekami, na rubieżach powstawały wsie coraz nowe, futory, slobody. Na stepach, obok tabunów dzikich, pały się całe stada swojskiego bydła i koni. Nieprzejrzany, jednostajny widok borów i stepów ubarwił się dymami chat, złożonymi wieżami cerkwi i kościołów – pustynia zamieniła się w kraj dość ludny. I/43–44.</i></p>	<p><i>Zboża już prawie dochodziły [...]. Ale całe łany były częścią spalone, częścią stratowane, zwikłane, wdeptane w ziemię. Zdawać by się mogło, że huragan przeszedł przez niwy. Jakoż i przeszedł po nich huragan najgroźniejszy ze wszystkich – wojny domowej. Żołnierze książęcy widzieli nieraz żyzne okolice spustoszone po napadzie Tatarów, ale podobnej zgrozy, podobnej wściekłości zniszczenia nie widzieli nigdy w życiu. Lasy popalono tak samo jak zboża. [...] drzewa więc sterczały jak szkielety. Miedziaków, Zhar, Futory, Sloboda – jedno zgliszcze! [...] Na ziemi pustosz, na niebie zaś stada wron, kruków, kawek, sępów, które pozlatywały się, Bóg wie skąd, na kozacze żniwo... Ślady przejścia wojsk stawały się coraz świeższe. Napotymano raz w raz złamane wozy, trupy bydłce i ludzkie, potłuczone garnki, miedziane kotły, wory z zamokłą mąką, zgliszcza jeszcze dymiące, stogi świeżo napoczęte i rozrzucone. I/425.</i></p>

3. Zawarte w nazwach synonimicznych konotacje znaczeniowe podkreślają, wyrażone przydawkami przymiotnymi, imiesłowowymi i rzeczownikowymi, atrybuty stepu. I tak np. **step** może być: *boży* I/273; *daleki, wschodni* I/70/, II/149; *dziki* I/6, I/273, II/15; *gluchy* I/17, 91, 92; *jednostajny* I/44; *otwarty, oświecony szarym odbłyśkiem chmur* I/298; *rozłożysty* I/144; *rozśpiewany* I/193; *spalony* ‘1. zniszczony pożarem’ I/92, ‘2. upalny, gorący’: *nie po upale się kolatać i pędzić spalonym stepem!* I/275; *suchy* I/40; *suchy, wysoki, zadnieprzański* I/398; *szeroki* I/345, 377, II/311; *tajemniczy* II/140; *ukraiński* I/527; *zbroczony* I/527–528; *zielony* II/310; **pustynia**: *zupelna* I/140; *glucha* I/384; *szczera* II/24; *boża* nie pańska pustynia ‘nienależąca do nikogo, tylko do Boga’: *Zali mu wola była chodzić za pańskim plugiem, gdy mu wzrok ginął w bożej, nie pańskiej pustyni*

II/226; *głucha cisza pustyni* II/293; *cicha, złowroga* I/9; **ziemia**: *mało dostępna, mało gościnna* I/42; *żywna* I/42; **kraj**: *błot nieprzebytych* I/398; *bogaty* I/46; *dość ludny* I/44; *kozacki* I/337; *ludzki* ‘zaludniony’: *Co najgorsze pustynie jużesmy przejechali, wejdziemy teraz w ludzki kraj* II/308; *osiadły* I/384; *pusty* I/254; *pustynny* I/96; *spustoszony* I/424; *zbuntowany* I/400; *zniszczony* I/514; **przestrzeń**: *daleka* II/389; *niezmierna, obszerna* II/432; I/147; *wielka* I/194.

4. Wśród połączeń wyrazowych nazywających realia stepowe sporą grupę stanowią wyrażenia, w których jednym z komponentów jest przymiotnik *stepowy*. Powstałe w ten sposób grupy nominalne można pogrupować w trzy kategorie semantyczne, z których najobszerniejszą tworzą nazwy ludzi wyrażone *explicite*, np.: *prosty rycerz stepowy* ‘Krzeczowski’ I/199–200; *stepowy molojec* I/73; *wódz stepowy* ‘Barabasz’ I/200 lub za pomocą epitetów metaforycznych: *cudny kwiat stepowy* II/306 ‘Helena’ I/36; *potężny jastrząb stepowy* ‘Bohun’ II/171; *stary wilk stepowy* ‘esaul Anton’ I/342, I/345 lub ‘setnik Sokół’ II/352. Nieco mniej liczne są wyrażenia, w których przymiotnik *stepowy* odnosi się do uwarunkowań geograficznych i przyrodniczo-meteorologicznych, np.: *bodiak stepowy* I/298; *dal stepowa* I/20; *dolina stepowa* I/219; *grunt stepowy rozmiękły* I/227; *powietrze stepowe* I/270; *szeroka droga stepowa* I/41; *świeże powietrze stepowe* II/311; *trawy stepowe* I/196; *wiatr stepowy* I/36 oraz realiów kulturowych: *posepne pieśni stepowe* I/39; *mroczne stepowe siedziby* II/351.

Obraz stepu wyłaniający się z przytoczonych wyrażen i określeń opisowych ma charakter statyczny. W prezentacji stepu pisarz zwrócił szczególną uwagę na aspekt przyrodniczy i geograficzny, a więc na rozmiar, położenie i niewielkie zaludnienie tych obszarów. Dynamiki kreowanym obrazom nadają połączenia werbalne złożone z rzeczownika *step* i czasowników ruchu, np.: *iść stepem* I/16–17; *jechać w step* I/209 // *stepem* I/41 // *wyjechać w step* I/26; *posunąć się w stepy* II/61; *przebierać się stepem* I/305; *przekradać się stepem* I/24; *puścić się na stepy* I/88; *ruszyć jak najciszej stepem* I/206; *rwać stepem* I/341, II/309; *ściągać stada ze stepów* I/115; *zagłębiać się w step* I/305; *uciekać w stepy* I/63.

Zdaniem Mariana Jurkowskiego, autora artykułu poświęconego funkcjom stylistycznym, nazwy *step* w literaturze polskiej, połączenia wyrazowe werbalne i nominalne z komponentem *step* występujące w Trylogii służą jedynie oddaniu „kozackiego tła akcji lub narracji”¹¹. Wydaje się jednak, że ze względu na poetyc-

¹¹ M. Jurkowski, *Step ukraiński w literaturze polskiej*, w: *W 170-rocznicę pierwszej edycji „Marii” 1825–1995. W 170-rocznicę śmierci poety (1826–1996)*, Białystok 1996, s. 409.

ki charakter oraz bogactwo znaczeń naddanych, omawianym tu grupom wyrazowym oraz synonimom można by przypisać szereg innych funkcji, na przykład funkcję informacyjną, która realizuje się poprzez sformułowania oddające realizm i koloryt lokalny stepu, a także funkcję ekspresywną, widoczną w subiektywnym, nacechowanym emocjonalnie sposobie nazywania przestrzeni stepowej. Pod tym względem Sienkiewiczowska wizja stepu wykreowana na kartach *Ogniem i mieczem* jest bliska romantycznemu – poetyckiemu – wyobrażeniu tych ziem, który możemy obserwować na przykład w *Marii* Antoniego Malczewskiego¹².

Jak wspomniano wcześniej, przestrzeń stepu stanowi nieodłączny składnik życia i kultury Kozaków. O silnym zakorzenieniu stepu jako ‘nieograniczonego, pustego obszaru’ w świadomości językowej przedstawicieli tej społeczności świadczyć mogą wypowiedzenia, zwykle o charakterze porównawczym, wykorzystywane do opisu realiów innych niż stepowe, ale w swojej strukturze zawierające komponent ewokujący step. Najczęściej dotyczyły one zjawisk związanych z wojną, np.:

Idzie książ, idzie, a przy nim tyle krasnych kit i chorągwi, ile gwiazd na niebie, a bodiaków na stepie. I/335; *O! o! mnogo wojska, mnogo mołojców, oj, mnogo jak drzew w lesie, jak bodiaków w stepie* II/32; *za zbliżeniem się Jaremy – pierzchną* [oddziały Krzywonośa – L.M.], *jak stepowe puchy przed wiatrem* II/60; *Na całej Ukrainie i Zadnieprzu poczęły zrywać się jakieś szumy, jakoby zwiastuny burzy bliskiej; jakieś dziwne wieści przelatywały od siola do siola, od futoru do futoru, na kształt owych roślin, które jesienią wiatr po stepach żenie, a które lud perekotyplem zowie.* I/112 oraz cech ludzi, np.: *miłość swobody tak nieograniczona i dzika, i bujna, jak stepy same.* II/226; *piękne lica watażki zlagodniały i płonęły wielkim ogniem miłości, która go ogarnęła i ogarniała coraz bardziej, tak jak zapomniany przez wędrowca płomień ogarnia dzikie stepy.* II/15; *obyczaje* [kniaziów Kurcewiczów – L.M.] *były surowe i grube, a umysły i zatwardziałe serca przypominały step nieuprawy.* I/68.

Konstrukcje tego typu pełniły zarazem funkcję hiperbolizującą, podkreślały bowiem intensywność opisywanych zjawisk i cech osób oraz ukonkretniającą, głównie za sprawą odniesień do realiów stepowych znanych Kozakom z bezpośredniego doświadczenia, które stanowiły podstawę odwołań konotacyjnych i porównawczych.

¹² Zob. J. Rychter, *op.cit.*, s. 253–284.

O bliskich związkach człowieka ze stepem świadczą ponadto wypowiedzenia opisujące to miejsce, w których pisarz wykorzystał elementy przyrody ożywionej i nieożywionej do oddania stanów emocjonalnych bohaterów (zwłaszcza Heleny i Bohuna). Można tu wyróżnić przede wszystkim projekcje pozytywnych uczuć, o czym świadczą poniższe cytaty, np.:

– *step szumiał słodko naokoło, a powiew, który tymi trawami kołysał, nawiewał zarazem myśli słodkie do jej głowy* I/309;

– *Step szumiał słodko, z kwiatów wychodziły zapachy silne i upajające, [...] pióra bylicy pochylały się ku niej, jakby w tym kozaczku przebranym, o długich war-koczach, mleczej twarzy i kraśnych ustach rozpoznawały siostrę-dziewczynę. Chyliły się tedy ku niej, jakby chciały mówić: „Nie płacz, krasnodiwo, my także na opiece bożej!”* Jakoż uspokojenie przychodziło do niej od stepu coraz większe. I/309–310;

– *świeże powietrze stepowe wracało jej zdrowie* II/311;

– *Jasno było na niebie i ziemi, świeżo, powietrzno, wesolo, a step cały jak ma-lowany błyszczał na kształt złotogłowiu [...] Wtedy to raduje się każde serce i otuchą napelnia się niezmierną, więc też i nasi rycerze takiej właśnie otuchy byli pełni.* II/283–284;

– *bieg konia i powietrze stepowe uciszyły w nim tę burzę wewnętrzną, która się zerwała po przeczytaniu listów wiezionych przez Rzędziana.* I/270;

– *Widocznie Kozak, wedle swego obyczaju, puścił się był na stepy i lasy, by się wiatrem spić, zgubić w dali i zapamiętać, i to, co duszę bolało – przeboleć.* I/88;

– *Ukrainiec razem z powietrzem stepów wciągał w siebie miłość swobody tak nieograniczonej i dzikiej, i bujnej, jak stepy same.* II/226.

Powyższe fragmenty tekstu wskazują, że w obrazowaniu związków stepu z uczuciami i zachowaniami głównych bohaterów Sienkiewicz wykorzystał jedną z głównych zasad poetyki romantycznej, która postulowała przedstawianie historii i egzystencji człowieka w ścisłym związku z naturą¹³. Spośród wszystkich postaci kozackich przedstawionych w *Ogniem i mieczem* omawiana tu zasada korelacji najpełniej ujawnia się w przypadku kreacji Bohuna – bohatera najbardziej zrośniętego ze stepem i przez step ukształtowanego, który *służył stepom, wichrom, wojnie, miłości i własnej fantazji*. I/64. Związki Bohuna z przestrzenią stepową są często przywoływane w powieści, zwłaszcza w kontekstach przedstawiających stan psychiczny tego bohatera. Bezkresna przestrzeń stepu oraz hula-

¹³ *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze, A. Kowalczykowej, Wrocław –Warszawa–Kraków, 1991, tu hasło: *Pejzaż*, oprac. A. Kowalczykowa, s. 688.

jący swobodnie wiatr mają terapeutyczną moc, ponieważ rozbudzają w bohaterze poczucie wolności i przynoszą ukojenie.

2. Atrybuty stepu

Do najczęściej przywoływanych w powieści atrybutów krajobrazu stepowego należą przede wszystkim elementy fauny i flory oraz zjawisk meteorologicznych charakterystycznych dla tego obszaru.

2.1. Nazwy roślin

W charakterystyce stepowej przyrody pisarz najwięcej miejsca poświęcił opisom trawy (32 użycia) – podstawowej i najważniejszej roślinie porastającej step, co ilustrują poniższe cytaty, np.:

Trawy puściły się bujno; perekotypola zakwitły, step zawrzał życiem. I/121; *kula ognista zatoczywszy jaskrawy łuk na niebie upadła w trawy stepowe.* I/196; *trawy, w miarę jak się zagłębiali w step, stawały się coraz wyższe, tak że w końcu utonęli w nich zupełnie. Ale koniom ciężko było iść w tej płataninie ździebeł cieńszych i grubszych, a czasem ostrych i kaleczących.* I/305; *step szumiał słodko naokoło, a powiew, który tymi trawami kołysał, nawiewał zarazem myśli słodkie do jej głowy* I/309. O typowości trawy dla stepowego krajobrazu wspomniał również P. Beauplan. Podróżnik zapisał w swoim pamiętniku zdanie: *Stepy te wysoką okryte trawą*¹⁴.

Prócz kontekstów o funkcji czysto informacyjnej, w których pisarz w sposób bezpośredni przedstawiał obraz trawy stepowej, ważną rolę odgrywały wypowiedzenia o charakterze metaforycznym, które nadawały kreowanym krajobrazom podniosły i poetycki charakter, np.: *widać było niezmierną przestrzeń stepów, które teraz wydawały się jednym morzem zieloności* I/147; *ziemia pokryła się bisiosem traw i kwiecica* II/283; *Rankiem namiestnik, jadąc na czele swych ludzi, jechał jakby morzem, którego falą ruchliwą była kołysana wiatrem trawa* I/121. *Szli teraz cicho [...] i szybko, o ile pozwalały im trawy, tak bujne w tej okolicy, że pogrążone w nich pulki chwilami traciły się z oczu, a różnobarwne chorągwie zdawały się same płynąć po stepie.* I/196. Rzeczywiście trawy, w miarę jak

¹⁴ P. Beauplan, *op.cit.*, s. 266.

się zagłębiali w step, stawały się coraz wyższe, tak że w końcu **utonełi w nich zupełnie**. I/305.

Hiperbolizacja widoczna w przywołanych przykładach uwydatnia niezwykle, surowe piękno opisywanej krainy. Pusta i niegościnna przestrzeń stepu dzięki bujności rosnącej na niej trawy staje się oazą zieleni i życia. Z wyjątkiem jednego, wszystkie wymienione konteksty o znaczeniu metaforycznym nawiązują do morskich realiów, stąd wyrażenia: *morze zieloności*, *ruchliwa fala* oraz zwroty: *płynąć po stepie*, *utonać w trawach*. Można przyjąć, że źródłem metaforycznego wyobrażenia stepu jako morza stały się właśnie wysokie, gęste, poruszane wiatrem trawy, podobne do morskich fal. Taki typ metaforycznego postrzegania stepu upowszechnił Adam Mickiewicz w *Stepach Akermańskich*.

Bujna, zielona trawa była nie tylko ważnym elementem krajobrazu stepowego, decydującym o jego wyjątkowej estetyce, dla Kozaków stanowiła ona również istotny czynnik gospodarczy. Cykl wzrostu trawy związany z porą roku miał zasadniczy wpływ na działania podejmowane przez mieszkańców tam ludzi, czego potwierdzeniem mogą być poniższe wypowiedzi, z których wynika, że czynnikiem determinującym rozpoczęcie działań wojennych jest pojawienie się pierwszej trawy na stepie: *Za nim przychodzili inni pułkownicy i zbliżając się poufale do komisarzy ściskali się z nimi za ręce, klepali ich po ramionach, powtarzali za hetmanem: „Do pierwszej trawy!” Komisarze byli jak na mękach*. 2/239; *Jeśli zima będzie tęga, to będziem mieli spokój aż do przyszłej trawy*. II/203; *Mnie worożychy mówiły, że wojna musi być... ale do pierwszej trawy poczekam, a potem niech będzie komisja, na którą więźniów wypuszczę*. I/239.

Nieodzownym składnikiem stepowej flory, prócz trawy, są również inne rośliny, takie jak: *stepowe bodiaki*¹⁵, *burzan*¹⁶, *bylica*¹⁷, *mikołajki*¹⁸, *perekotypole*¹⁹ oraz nieliczne drzewa, tu zwłaszcza *dęby* oraz *dzikie wiśnie* i *migdały*. Dzięki tym nazwom pisarz oddawał koloryt lokalny oraz urozmaicał opisywane krajobrazy. Ponadto, za sprawą określeń barwnych, które towarzyszyły opisom roślin, kreacja stepu stawała się bardziej dynamiczna i plastyczna, np.: *jeno trawy*

¹⁵ SW I/181 ‘roślina koląca, pełna kolców’.

¹⁶ SW I/239 ‘chwast, zielsko’.

¹⁷ SW I/246 ‘obejmuje kilka gatunków roślin z rodziny złożonych (artemisja), np. boże drzewko, cyprysek, piołunek i inne’.

¹⁸ SW II/979 ‘roślina bylicowata; wietrznik’.

¹⁹ SW IV/113 ‘gwar. a) bodiaczek, b) mikołajek polny’.

szumią, jeno **kwiaty migocą!** Wielkie krople błyszczą na **bylicach** i burzanach I/121; **Trawy puściły się bujno; perekotypoła zakwitły, step zawrzał życiem.** I/121; **Ciemny step zdawał się uciekać spod nóg końskich. Pojedyncze dęby, stojące tu i owdzie przy gościńcu, migaly jak widma** I/298; **świt począł spychać noc ze stepu. Coraz większe przestrzenie wychylały się z cienia, rysowały się blade stepowe bodiaki, dalekie drzewa** I/298; **Step szumiął słodko, z kwiatów wychodziły zapachy silne i upajające, czerwone głowy bodiaków, purpurowe kistki roztocza, białe perły mikołajków i pióra bylicy pochylały się ku niej** I/309–310; **Zaraz też trafili na ślady drogi, która żółciła się na stepie od kwiecica wyrosłego na bydlęcym nawozie.** I/330.

Obraz roślinności przedstawiony w *Ogniem i mieczem* podkreśla ambiwalentny charakter stepowej krainy. Z jednej strony jest to miejsce nieprzyjazne człowiekowi, porośnięte chwastami, często kolącymi, wysoką, gęstą trawą, którą trudno przebyć. O dzikości i nieprzystępności tych terenów świadczą różnego rodzaju *chaszczce* II/97, *gęstwiny* II/323 (*gęstwiny krzów, borów* I/41), *zbite gęstwiny* II/169, *krzaki* II/271 (*krzaki wiśniowe* I/141), *krze* II/322, *krzewiny* II/169, *krzewy (gęste krzewy głogu i dzikiej śliwiny)* II/296 oraz *zarośla* I/207 złożone np. z: *dzikiej róży, tarki lub choiny: rzeczka płynęła wśród zarośli głogów, dzikich róż, terek i choiny. Listopad postrzącał wprawdzie liść z krzewin, ale gęstwa tak była zbita, że czerniała jakoby wstęga kiru* II/169 (*gaj zarośli* I/104, *pas zarośli* I/313, *wodne zarośla* II/461, *zarośla brzegowe* II/458).

Z drugiej strony surowa, a zarazem egzotyczna uroda stepowej flory mogłaby zachwycić każdego obserwatora i stać się inspiracją niejednego dzieła malarskiego. Szczególnym pięknem odznaczały się tereny porośnięte wiśniowymi i migdałowymi gajami, zwłaszcza wiosną, gdy drzewa obsypane były kwiatami:

Były to istotnie lasy wiśniowe złożone z karłowatych drzew, którymi oba brzegi szeroko były za ujściem Pszoły porośnięte. Owoc ich, słodki i wielki [...]. Teraz lasy osypane były kwieciami. Gdy zbliżyli się do brzegu, by ludziom wiosłującym dać wypoczynek, namiestnik z Rzędzianem wysiedli chcąc się bliżej owym gajom przypatrzeć. Ogarnął ich tak upajający zapach, iż zaledwie mogli oddychać. Mnóstwo płatków leżało już na ziemi. Miejscami drzewka stanowiły gęszcz nieprzeniknione. Między wiśniami rosły także obficie dzikie karłowate migdały, okryte kwieciami różowym, wydającym jeszcze silniejszy zapach. Miliony trzmiełków, pszczoł i barwnych motylów unosiły się nad owym pstrym morzem kwiatów, którego końca nie można było dojrzeć. I/140–141.

Podobny opis dziko rosnących drzew wiśniowych i migdałowych dał P. Beauplan w swoim pamiętniku, co po raz kolejny potwierdza zasadniczą rolę tego tekstu jako źródła wiedzy i inspiracji dla kreacji obrazów stepu w powieści Sienkiewicza:

Widziałem wisznie karłowate półtrzeciej stopy wysokości mające, wisznie te wielkości śliwek są bardzo słodkie, niedojrzewają jak w Sierpniu: tu oko odkrywa obszerne i gęste gaje, podobnych wiszeń, przyznać należy, że przyjemne sprawiają wrażenie. Znajdują się tam także dość gęsto dzikie karłowate migdały, owoc ich bardzo gorszy jest²⁰.

Kozacy zamieszkujący stepową krainę byli świadomi jej niezwykłego, surowego piękna, o czym świadczą śpiewane przez nich pieśni, np.:

*Hej wy stepy, wy ridnyje,
Krasnym cwitom pysanyje,
Jako more szyrokuje! I/193*

Kraina stepów ukraińskich jest miejscem zróżnicowanym pod względem topograficznym. W głównej mierze tworzy ją wielka trawiasta równina, usiana kopcami mogił, poprzecinana rzekami, starorzeczami, pełna jarów, studzien i mokradeł. Z tego względu wśród nazw roślin, które Sienkiewicz wykorzystał w opisie stepu, znalazły się określenia flory typowej dla obszarów podmokłych, do których zalicza się *bucian*²¹, *grążeł*²², *oczereł*²³, *rdest*²⁴, *roślęże*²⁵, *sitowie* i *trzcinę*, np.: *brzeg bowiem porośnięty był gęsto sitowiem, trzcina i bucianem; dalej pomiędzy rzadszą trzcina rosły w obfitości grążele, rdest wodny i roślęże. II/455; Głosy cichły z wolna, potem stopiły się z powiewem szumiącym po oczeretach. I/21.*

Wymienione nazwy roślin odpowiadające różnym formom ukształtowania terenu wskazują na dbałość Sienkiewicza o realistyczne – zgodne z kolorytem lokalnym – przedstawienie przestrzeni stepowej. W opisie krajobrazu ożywionego

²⁰ P. Beauplan, *op.cit.*, s. 248.

²¹ SW I/225 notuje postać: *bucień* ‘bot. roślina z rodziny baldaszkowatych; okrzyń’, SW I/121 ‘roślina wodna’.

²² SW I/904 ‘roślina z rodziny grzybieniovatych (nuphar)’.

²³ SW III/559 ‘trzcina’.

²⁴ SW V/487 ‘roślina z rodziny rdestowatych, np. hryczka, tatarka, pieprz wodny, rdest ptasi i inne’.

²⁵ SW V/568 ‘roślina wodna z gromady wodorostów, in. węznica’.

znalazły się bowiem typowe dla tego miejsca elementy flory, takie jak: *bodiaki*, *burzany*, *chaszczce* i *oczerety*. Ponadto warto zaznaczyć, że wymienione wyrazy, jako zapożyczenia pochodzące z języka ukraińskiego, prócz realiów miejscowych służą również podkreśleniu prawdopodobieństwa językowego powieści²⁶.

2. Nazwy zwierząt

Świat zwierząt stepowych zobrazowany w *Ogniem i mieczem*, z uwagi na warunki naturalne tego miejsca, zasiedlają głównie dzikie ptaki wędrujące, np.: *dzikie gęsi*, *skowronki*, *żurawie*, a także ptactwo drapieżne oraz takie, dla którego naturalnym środowiskiem życia jest otwarta przestrzeń i trawy, czyli: *derkacze*, *jastrzębie*, *kawki*, *kruki*, *orły*, *przepiórki*, *sępy*, *wrony*:

Nad głowami jeźdźców jastrzębie tkwiące nieruchomie w błękicie na kształt pozawieszanych krzyżyków, trójkąty dzikich gęsi, sznury żurawiane I/121; *Spłoszone stada ptactwa zerwały się ze stepu i leciały przed wojskiem jak drugie wojsko powietrzne.* I/193; *Przepiórki ukryte w trawach poczęły się nawoływać.* I/204; *wiosna przyszła wczesna, cicha, ciepła, a nad stepami dzwoniły od dawna skowronki.* I/112; *Derkacze ozwały się po łąkach, przepiórki na stepach; czasem dochodziły jakieś dziwne, dalekie odgłosy ptaków czy zwierząt nocnych.* I/316–317; *na wysokościach ciągnęło z krzykiem ptactwo rozmaite; Stepny grały od ptactwa i wiatr chodził po nich szeroki* II/283; *na Polach nie działo się nic nadzwyczajnego i nie było innych walk i potyczek [...], o których wiedziały tylko orły, jastrzębie, kruki i zwierzę polny.* I/6; *Na ziemi pustosz, na niebie zaś stada wron, kruków, kawek, sępów, które pozlatywały się, Bóg wie skąd, na kozacze żniwo...* I/425.

Obraz fauny stepowej uzupełniają nazwy różnych ssaków, takich jak: *bobry*, *dzikie świnie*, *konie stepowe*, *kuny*, *niedźwiedzie*, *rysie*, *sarny*, *tury*, *wilki*: *W tych borach i bagniskach znajdował łatwy przytułek zwierzę wszelkiego rodzaju, w najgłębszych mrokach leśnych żyła moc niezmierna turów brodatych, niedźwiedzi i dzikich świń, a obok nich liczna szara gawiedź wilków, rysiów, kun, stada sarny; w bagniskach i w łachach rzecznych bobry zakładały swoje żeremia* I/41; *na ziemi gony zdziczałych tabunów: ot, leci stado koni stepowych, widać je, jak porą trawy pierśią, idą jak burza i stają jak wryte otaczając jeźdźców półko-*

²⁶ Kresowe pochodzenie *bodiaka*, *burzanów*, *chaszczy* i *oczeretów* potwierdza H. Wiśniewska w artykule *Zapożyczenia kresowe w „Ogniem i mieczem” na tle ich występowania w utworach z epoki*, w: *Język artystyczny*, pod red. D. Ostaszewskiej, E. Sławkowej, Katowice 1996, t. 10, s. 100.

lem; grzywy ich rozwiane, chrapy rozdęte, oczy zdziwione! I/121; Na wysokich, suchych stepach bujały stada **koni dzikich o kudlatych głowach i krwawych oczach** I/142.

Koloryt lokalny tych terenów podkreśla obecność *suhaków*²⁷, typowych kopytnych przedstawicieli stepowej fauny: *Na miękkiej ziemi widać też było ślady jeleni i suhaków, a z dala dochodziły odgłosy podobne do rechrania dzikich świń.* I/141; *stada sarn i kraśnych suhaków* I/141 oraz płazów i gadów: *Potem puścili się na wschód, na spalone stopy [...]. Spotkali tam mnóstwo gadzin, padalców i olbrzymie węże położy, na dziesięć łokci długie, a grube jak ramię męża.* I/92, a także niektórych owadów: *brzęczały chrząszcze na dębowych liściach – i usnęła wreszcie.* I/317; *A wszędy pełno wesołości i głosów wiosennych, [...] radosnego brzęczenia owadów* I/121; *Kopyta końskie szczękały po kamieniach, naokół panowała głucha cisza pustyni, jeno szarańcze i koniki polne, ukryte w rozpadlinach i szparach, ksykały głośno, bo dzień był znojny* II/293; *Żegluga stała się przykrą, bo z powodu ciepłego dnia pokazywały się roje żjadliwych komarów i rozmaitych nie znanych na suchym stepie insektów, a niektóre z nich, na palec grube, ciurkiem krew po ukąszeniu puszczały* I/142.

W *Opisaniu Ukrainy* pojawia się wiele innych nazw z zakresu fauny i flory obecnych w *Ogniem i mieczem*. Beauplan często pisał w swych relacjach z podróży po Zadnieprzu o węzach i innych *gadzinach* zamieszkujących stepowe ostępy²⁸.

Znaczna liczba nazw roślin i zwierząt przywołanych w powieści służyła oddaniu realizmu i kolorytu lokalnego stepowej przyrody. Taki sposób ujęcia opisu rzeczywistości wskazuje, że Sienkiewicz stosował się do literackiej zasady prawdopodobieństwa w odtwarzaniu realiów pozajęzykowych, w czym pomagały mu źródła pomocnicze, z których czerpał nie tylko wiedzę historyczną, ale także informacje z zakresu geografii, topografii i przyrody terenów stepowych.

Ponadto można przyjąć, że częstemu wprowadzeniu do tekstu nazewnictwa z zakresu fauny i flory przyświecał także cel pragmatyczny – chęć przybliżenia czytelnikom drugiej połowy XIX wieku mało znanych, ale wartych poznania realiów przyrodniczych. Sienkiewiczowi zawsze zależało na tym, by prezentowane w powieści tło fabularne było nie tylko czytelne i jak najbardziej prawdopo-

²⁷ SW VI/506 ‘zool. zwierzę racicowe, z rodziny antylop’.

²⁸ P. Beauplan napisał m.in.: *kraina pełna gadzin i węzów; pełno w niej węzów* (op.cit., s. 249, 257).

dobne, ale również atrakcyjne pod względem formy i treści, dlatego opis stepu w analizowanej powieści jest urozmaicony i zawiera szeroki repertuar nazw przyrodniczych charakterystycznych dla tego obszaru.

2.3. Elementy przyrody nieożywionej

Wśród realiów przyrodniczo-geograficznych opisanych w *Ogniem i mieczem* znalazły się również formy ukształtowania terenu typowe dla obszarów stepowych oraz niektóre zjawiska meteorologiczne i ciała astronomiczne, które można potraktować jako uzupełnienie elementów przyrody nieożywionej współtworzącej krajobraz i klimat ukraińskiego stepu.

2.3.1. Topografia

Do najczęściej przywoływanych w powieści form ukształtowania terenu, której wygląd uzależniony był od pory roku oraz warunków pogodowych, należy ziemia. W czasie ulew i wiosennych roztopów: *ziemia wbrew przyrodzeniu nie dawała stałej podpory nogom, gięła się, trzęsła, jakby się chciała rozstać i pochłonąć tych, co się po niej poruszali*. I/398–399, stawała się: *ziemią rozmiętkłą* I/42; *ziemią rozmiętkłą, przez którą przeświecała woda roztopów* I/44; tworzyła *rozkisły grunt* I/398; *bez sążnia suchego gruntu* I/398; przypominała również *kałużę* I/5 lub *ogromne bagnisko* I/105. W czasie suszy zaś step był suchy, a ziemia często *cierpiała na brak wód, była spalona, sucha a do mieszkania niebezpieczna* I/42.

Opisy spalonego słońcem lub zalanego wodą stepu towarzyszyły zwykle scenom wędrówek rycerzy i służyły podkreśleniu ich męstwa, siły i poświęcenia: *ale tu cały kraj zdawał się jednym bagnem [...] przy blasku księżyca, jak okiem sięgnąć, nie zajrzałeś sążnia suchego gruntu. Kępy tylko czerniły się nad wodą, lasy zdawały się z wody wyrastać, woda chlupotała pod nogami końskimi, wodę wyciskały koła wozów i armat. [...] Ludzie dobywali ostatnich sił, by się na koniec wydostać z tych zaklętych okolic*. I/398.

Nieodzownym i stałym elementem stepowego krajobrazu były *mogily*, czyli: ‘nasypy, kopce z ziemi usypane na miejscu pochowania kogo’ (SW II/1030). Stepowe groby pojawiały się w dwóch typach kontekstów: o znaczeniu realnym – wówczas pełniły funkcję *stricte* informacyjną, ponieważ jako naturalne (lub usypane ludzką ręką) wzniesienia były dobrym punktem orientacyjnym i obserwacyjnym w terenie, np.: *Po drugiej zaś stronie Jeremi, ubrany w srebrne bla-*

chy, stał konno na wysokiej **mogile** I/493; *A jechali śpieszno, mijając miasteczka, siola, chutory i **mogiły*** II/286. Częściej jednak, ze względu na bliskie konotacje mogiły ze śmiercią, przemijaniem, „ziemne grobowce” występowały zazwyczaj w kontekstach o metaforycznym, podniosłym charakterze, w których poruszane były kwestie dotyczące wojny i umierania, np.: *Zdawało się, że sama natura pragnie rany zablźnić, bóle ukoić, **mogiły ukryć pod kwiatami.*** II/283; *w nocy chowano zabitych, gdzie który legł, ale żywi bili się tym zacięciem na **mogilach wczorajszych towarzyszków*** II/499; *Jedna to teraz **mogila**, jeden kopiec olbrzymi, pod nim leży sława Rzeczypospolitej i kwiat rycerstwa* II/508. Ponadto mogiły stepowe, jako miejsca budzące strach, kojarzone z duchami i mocami nadprzyrodzonymi, stały się nieodzownym motywem i inspiracją mrozących krew w żyłach historii o upiorach, wilkołakach i innych nocnych zjawach. Przykładem może tu być sugestywna opowieść Kozaka Owsiwuja o przygodzie z upiorem w stepie:

*Jechał ja raz z Reimantarówki do Hulajpola, a jechał nocą koło mogił. Wtem baczu, hyc coś z tyłu z **mogiły** na kulbakę. Obejrzę się: dziecko – sineńkie, bladeńkie!... [...] Oczki mu goreją jak świeczki i kwili, kwili! Skoczyło mi z kulbaki na kark, aż tu czuje: kąsa za uchem. O Hospody! upiór. Alem to na Wołoszy długo służywał, gdzie upiórów więcej niż ludzi i tam są na nie sposoby. Zeskoczyłem z konia i gindżałem w ziemię. „Zgiń! przepadnij!”, a ono jęknęło, chwyciło się za głownię od gindżała i po ostrzu spłynęło pod murawę. II/12*

Prócz mogił stałymi i typowymi elementami krajobrazu stepowego były różne naturalne zagłębienia terenu. W opisie tych obszarów Sienkiewicz uwzględnił takie określenia, jak: *dolina* I/21 (*zakłęśta dolina stepowa* I/219); *jar* I/61 (*dziki* II/301, *głęboki* II/296, *lesisty* I/277, *wilczy* I/328, *zdradliwy* I/447); *parów* I/452, *rozpadlina* II/8; *zapadlina* II/207, np.: *droga była trudna, bo kraj w **jary** popękany* I/348, *Wataha na koniec ginie z oczu w zakrętach **parowu*** II/98, *Istotnie, w **rozpadlinie** stanowiącej przedsiónek **jaru** stała kuźnia* I/332. Najczęściej w tych niedostępnych, znanych tylko nielicznym miejscach znajdowały się kozackie kryjówki, czyli *komysza*: *nad całym Dniestrem jarów i zakrytych miejsc, i różnych komyszy* II/108, *za Jampołem [...] jarów, zapadlin, **komyszy** tyle, że choć i wiedząc dobrze miejsce, trudno trafić, cóż dopiero nie wiedząc!* II/207; *zebrał skarby ogromne i trzyma je ukryte po Dnieprowych **komyszach*** I/63.

Zróżnicowane formy ukształtowania powierzchni odzwierciedlają bogactwo stepowego krajobrazu. Dzięki opisom rzeźby terenu pisarz wprowadza dynamizm w statyczną i jednostajnie równinną przestrzeń stepu.

2.3.2. Ciała niebieskie

W repertuarze nazw obiektów astronomicznych znalazły się określenia neutralne o utrwalonym w polszczyźnie znaczeniu. W opisie stepowego nieba Sienkiewicz wykorzystał takie nazwy, jak: słońce, księżyc, gwiazdy i niebo, przywoływane zwykle w utrwalonych połączeniach wyrazowych, np.:

- **słońce**: *wschód / zachód słońca* I/94, *promień słońca* I/140, *zaćmienie słońca* I/5, *gorące słońce* I/105, *poranne słońce* I/482; *słońce zachodziło* I/256, *dogrzewało* I/5, *piecze* I/140, *zaświeci* I/137;
- **księżyc**: *blask księżycy* I/8, *światło księżycy* I/60, *księżyc błądy* I/257, *ogromny* I/, *wielki, złoty* I/277; *świecił* I/277, *ukazał się* I/467, *zajdzie* I/291;
- **gwiazdy**: *roje gwiazd* II/509; *migotliwe* II/303, *pierwsza gwiazda* II/357; *migotały* I/204, *świeciły* I/240, *zabłyły* II/342;
- **niebo**: *błękit nieba* I/50; *ciemne* I/7, *gwieździste* II/6, *wyiskrzzone* I/499.

Nieliczną grupę stanowią tu zabarwione ekspresywnie poetyzmy: **miesiąć** ‘księżyc’: *Miesiąć wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową.* I/8 oraz **sklep niebieski** II/292, **sklepienie niebieskie** I/471, **sklepienie niebios** I/471, **strop nieba** I/191 ‘niebo’ oraz **złote blaski** ‘promienie słoneczne’: *słońce rozlało złote blaski na niebie* II/380; **długie białe pasma** ‘promienie księżycy’: *Zeszedł też księżyc, który poprzemikał długimi, białymi pasmami do środka boru i rozświecił ciemne głębie.* I/453.

Niekiedy o poetyckim nacechowaniu neutralnych nazw obiektów astronomicznych decydowało odpowiednie otoczenie kontekstowe oraz zastosowane przez pisarza przekształcenia semantyczne. W konstruowaniu rozbudowanych metafor tworzonych z prostych środków językowych Sienkiewicz był prawdziwym mistrzem, czego potwierdzeniem są przytoczone poniżej zantropomorfizowane opisy słońca i księżycy, np.: *Tymczasem słońce skręcając od południa ku zachodniej stronie nieba zdejmowało z wolna swoje złote blaski z łachy, która stopniowo pogrążała się w cieniu.* I/213; *Słońce powędrowało gdzieś het, na zachód ku Czechrynowi* I/276; *słońce miało czas przebiegnąć cały swój łuk codzienny i kłoniło się ku zachodowi* I/494; *Słońce bramowało łagodnie złotem obnażone gałęzie drzew i rozświecało żółte wydmy piaszczyste* II/169; *Słońce grało na spisach i kwiatach pustyni.* I/191; *Księżyc przelotem wyjrzał zza chmur, pobielil garścią promieni dąbrowę i ponadawał fantastyczne kształty pniom i gałęziom.* I/316; *Księżyc zeszedł i rozpoczął wędrówkę po tym polu śmierci; więc odbijał*

się w kałużach skrzeplej krwi, wydobywał z pomroki coraz nowe stopy poległych, schodził z jednych ciał, wchodził cicho na drugie; przeglądał się w otwartych martwych źrenicach, oświecał sine twarze, szczątki potrzaskanej broni, trupy końskie – i promienie jego bladły coraz bardziej, jakby przerażone tym, co widziały. II/378; Wielkie będzie przelanie krwi na Ukrainie, niebo czerwieni się okrutnie, a i miesiąc jakoby we krwi pływa. I/337.

Poetyckie obrazy ciał astralnych podkreślały piękno i niezwykłość nieba oraz stepowych przestrzeni, widzianych w różnych porach dnia i nocy. Niektóre z tych kreacji służyły również budowaniu atmosfery grozy i tajemniczości, zwłaszcza wtedy, gdy przedmiotem opisu były rozgrywane się sceny bitewne. W tych przypadkach Sienkiewicz aksjologizuje opisywane realia i wykorzystuje w tym celu stereotypowe konotacje słońca (dobro, dawca życia) i księżycy (zło, śmierć).

2.4. Wrażenia zmysłowe

Ważnymi elementami uzupełniającymi kreację stepu, ściśle związanymi z uwarunkowaniami przyrodniczymi, są wrażenia barwne i dźwiękowe.

2.4.1. Wrażenia barwne

W opisach pejzażu stepowego pojawiła się cała paleta nazw barw, które uwypuklają wrażenia kolorystyczne oraz podkreślają piękno tego miejsca. Poniższe zestawienia zawierają rejestr nazw barw wraz z określanymi przez nie desygnatami, wśród których najczęstsze są:

1. **pole zieleni** (*seledyn, zielność, zielony, zielonawy, zieleniec*): *Jakoż istotnie z wałów widać było niezmierną przestrzeń stepów, które teraz wydawały się jednym morzem zieloności* I/147; *na Dzikich Polach zielona ruń okryła stepy i rozłogi już w połowie grudnia*. I/5; *jechali jeszcze śpieszniej, aż piana okrywała boki bachmatów i spadała jak płaty śniegowe na step zielony*. II/310; *Cała pochyla równina była nimi pokryta [...] ziemia czerniła się wszędzie między zielonością* II/385; *Całe potoki zielonawego światła lały się na staw* II/456; *na polach zieleniała ruń, a słońce dogrzewało tak mocno, że w podróży o południu kozuchy prażyły grzbiet jak latem*. I/44; *wschodnia strona nieba z zielonawej stawała się różowa i złota* I/465; *Na wschodzie niebo przybrało barwę bladego seledynu*. II/464.

2. **pole czerwieni** (czerwonawy, czerwony, czerwienieć, purpura, różowy): *Na stepie było ciszej niż zwykle. [...] słońce zachodziło właśnie, a czerwonawe jego promienie rozświecały okolice pustą zupełnie.* I/7; *Stos płonął rzucając na step ogromne, czerwone koło światła.* I/11; *rankami i wieczorami paliły się na niebie czerwone zorze – niechybna przepowiednia rychłej i silnej zimy.* II/203; *Na lewym zrębie jaru, na który padały czerwone promienie słońca, poczęły szeleścić gęste krzewy głogu* II/296; *Rozlane wody Kahamliku świeciły złotem od zachodzącego słońca i purpury zorzy.* Wysoko na niebie ułożyły się stada lekkich chmur, które czerwieniejąc stopniowo, zsuwały się z wolna ku krańcom widnokregu I/58; *wschodnia strona nieba z zielonawej stawała się różowa i złota* I/465.

3. **pole żółci** (żółcić się, żółty, złoto, złoty): *Zaraz też trafili na ślady drogi, która żółciła się na stepie od kwiecia wyrosłego na bydłonym nawozie.* I/330; *Rozlane wody Kahamliku świeciły złotem od zachodzącego słońca.* I/58; *Tymczasem słońce skracając od południa ku zachodniej stronie nieba zdejmowało z wolna swoje złote blaski z lachy* I/213; *Wielki, złoty księżyc świecił nad domostwami.* I/277; *Słońce bramowało łagodnie złotem obnażone gałęzie drzew i rozświecało żółte wydmy piaszczyste ciągnące się nieco opodal prawego brzegu rzeczki.* II/169.

4. **pole bieli** (bialoruny, biały, obielić, pobielić, wybielony): *Miesiąc wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową.* I/8; *Księżyc przelotem wyjrzał zza chmur, pobielił garścią promieni dąbrowę i ponadawał fantastyczne kształty pniom i gałęziom.* I/316–317; *Gdzieś tam leżały tylko kości bydłące, porozwłóczone przez wilki i wybielone na słońcu.* I/330; *Gwiazdki zamigotały na niebie, a z wilgotnych łąk wstały białe tumany jako morza bez końca.* I/58; *Lekkie, wysokie chmurki zwiastujące pogodę, a rozproszone jak stada białorunnych owieczek po niebie, poczęły się czerwienić i schodzić gromadami z pól niebieskich.* I/494.

5. **pole szarości** (szary, siwy): *gdy dojrzeli już koniec jaru i step otwarty, oświecony nieco szarym odbłyśkiem chmur, jeden z jeźdźców szepnął: – W konie!* I/298; *na twarz jej padł szary blask świtu* II/87; *Droga była pusta, ani czumaka na niej, ani siwych wołów wolno idących.* I/330.

Pozostałe pola barw są znacznie mniej rozbudowane i rzadziej reprezentowane w zebranych materiale, np.: **pole czerni**: *wypadli z lasu na pole, a raczej na step, który ciągnął się blisko ćwierć mili, a na którego przeciwległym końcu czerniła się znów wstążka lasu.* II/321; *Długie, czarne cienie kładły się od drzew na ziemię* II/13 i **pole barwy niebieskiej**: *i jeszcze wyżej w błękitnym powietrzu płynęły już tu i owdzie srebrne nitki pajęczyny* II/500; *Błękitu nieba nie plamiła*

żadna chmurka II/345; *Jakoż między krzakami wiśniowymi smykały zające szare, białe i niezliczone stada wielkich błękitnonogich przepiórek I/141.*

W kreacji stepu ważną rolę odgrywały również określenia z zakresu światła i cienia. Z uwagi na to, że rozgrywane się na stepie wydarzenia odbywały się w zmiennych warunkach pogodowych, o różnych porach dnia i nocy, przy różnym oświetleniu, pisarz wprowadzał do opisu leksemę ze sfery światłocienia, by zwiększyć realizm opisywanych scen. Wśród określeń świetlnych wskazać można przede wszystkim te, które nazywają zjawiska „wydzielania światła” lub „odbijania światła”²⁹. Najliczniej reprezentowane są tu czasowniki typu:

blyszczeć: *step błyszczał na kształt złotogłowiu I/283;*

mienić się: *step mienił się jak tęcza I/283;*

migotać: *kwiaty migocą I/6;*

rozświecać: *promienie rozświecały I/7;*

srebrzyć się: *halizna srebrzyła się II/321;*

świecić: *świeciły resztki murowanej stancy I/7; świeciły wody I/7;*

wybłykiwać: *postacie wybłykiwały z cienia I/8*

oraz inne części mowy, takie jak: rzeczowniki, przysłówki i imiesłowy, np.:

blask: *blaski gasły coraz bardziej na niebie i na ziemi I/7; blask księżycy I/8;*

odbłysek: *szary odbłysek chmur I/298;*

światło: *blade światło nocy I/9;*

jasno: *jasno było na niebie i ziemi I/283;*

blyszczący: *blyszcząca łuska wody I/283.*

Nieco mniej rozbudowaną grupę tworzą nazwy związane ze zjawiskiem „pochłaniania światła”³⁰. Zwykle pojawiały się one w kontekście scen, które rozgrywały się nocą lub o zmierzchu. Należą tu następujące czasowniki, rzeczowniki i przymiotniki:

mroczyć się: *step mroczył się I/7;*

mrok: *najgłębsze mroki leśne I/41; mrok nocny I/62;*

pomroka: *II/316;*

gasnąć: *postacie gasły w cieniu I/9;*

cień: *padał długi cień I/7; postacie wybłykiwały z cienia I/8; cień ruiny I/9; postacie topniały w cieniu I/9;*

²⁹ A. Szczaus, *Pole światła i cienia w „Listach z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2005, t. 4, s. 357–358.

³⁰ *Ibidem*, s. 357.

cienisty: *dąbrowa cienista* I/330;

ciemny: *ciemne burzany* I/7; *ciemne niebo* I/7; *ciemny step* I/298.

Leksyka z pola cienia pojawia się głównie jako kontrast dla uwypuklenia zjawisk świetlnych, np.: *Przelatujące chmurki przesłaniały co chwila blask księżycy, więc owe postacie to wyblyskiwały z cienia, to znowu gasły. Chwilami nikły zupełnie i zdawały się topnieć w cieniu.* I/8–9; *Długie, czarne cienie kładły się od drzew na ziemię, a na przestrzeniach oblanych światłem księżycy świeciły mocno jakieś białe, okrągłe lub wydłużone przedmioty, w których molojcy ze strachem poznali czaszki i piszczele ludzkie.* II/13.

Przywołane przykłady wskazują, że formy językowe, za pomocą których pisarz oddawał wrażenia świetlne, są zróżnicowane. Najczęściej można tu spotkać różne postacie czasowników i rzeczowników, znacznie rzadziej imiesłowów, przymiotników i przysłówków. Dzięki nagromadzeniu form werbalnych, w tym takich, jak: *błyszczeć, migotać, srebrzyć się, wyblyskiwać*, które w swym znaczeniu mają wpisany sem ruchu³¹, opisy krajobrazu stepowego stają się bardziej dynamiczne i uzyskują większą dramatyczną ekspresję. Niektóre z Sienkiewiczowskich kreacji, w których pisarz wykorzystał wrażenia świetlne, są tak sugestywne i plastyczne, że mogą posłużyć za gotowy szkic dla dzieła malarskiego:

Na stepie było ciszej niż zwykle. [...] słońce zachodziło właśnie, a czerwone jego promienie rozświecały okolicę pustą zupełnie. Na północnym krańcu Dzikich Pól, nad Omelniczkim, aż do jego ujścia, najbystrzejszy wzrok nie mógłby odkryć jednej żywej duszy ani nawet żadnego ruchu w ciemnych, zaschniętych i zwiędłych burzanach. Słońce połową tylko tarczy wyglądało jeszcze zza widnokregu. Niebo było już ciemne, a potem i step z wolna mroczył się coraz bardziej. Na lewym brzegu, na niewielkiej wyniosłości podobniejszej do mogiły niż do wzgórza, świeciły tylko resztki murowanej stancy [..]. Od ruiny owej padał długi cień. Opodal świeciły wody szeroko rozlanego Omelniczka, który w tym miejscu skręca się ku Dnieprowi. Ale blaski gasły coraz bardziej na niebie i na ziemi. Noc zapadła nad pustynią, a z nią nastąpiła godzina duchów. I/7.

Analiza nazw barw wykorzystanych w kreacji stepu wskazuje na trzy istotne funkcje stylistyczne, które te określenia pełnią w tekście powieści:

³¹ *Migotać, błyskać* '1. świecić czym krótko, świecić nierównym przerywanym światłem, migotać poruszając czym świecącym; 2. o przedmiotach błyszczących: być w ruchu, poruszać się szybko, rzucając błyski' *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1988, t. I, s. 180, t. II, s. 169.

1. Są elementami współtworzącymi różne figury stylistyczne, których celem było zwiększanie plastyczności i obrazowości przekazu, np.:

– **porównania:**

step cały jak malowany błyszczał na kształt złotogłowiu, mienił się jak tęcza albo pas polski, na którym zręczna robotnica wszystkie barwy wybornie ożeni. II/283;

Szczęściem, lato było suche, dni znojne, noce rosiste, a rankami srebrzył się cały step jakoby szronem okryty. II/309; *Lekkie, wysokie chmurki zwiastujące pogodę, a rozproszone jak stada białorunych owieczek po niebie, poczęły się czerwienić i schodzić gromadami z pól niebieskich.* I/494;

– **metafory:**

Miesiąc wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową. I/8; *Księżyc przelotem wyrzwał zza chmur, pobielił garścią promieni dąbrowę i ponadawał fantastyczne kształty pniom i gałęziom.* I/316–317; *widać było niezmierną przestrzeń stepów, które teraz wydawały się jednym morzem zieloności.* I/147; *Różana zorza bramowana jasnym złotem, opalami i purpurą płonęła na wschodniej stronie nieba.* I/302; *Na niebie paliły się olbrzymie zorze purpurowe i złote* I/426;

– **epitety:**

błękitne powietrze II/500; *błękitnonogie przepiórki* I/141; *różane zorze* I/302; *złoty księżyc* I/277; *szary blask świtu* I/87; *czerwone głowy bodiaków, purpurowe kistki roztocza, białe perły mikołajków* I/309.

2. Służą uwydatnieniu niezwykłości wydarzeń rozgrywających się na stepie, np.:

Skoro więc noc zapadła nad Omelniczkim, nie było w tym nic dziwnego, że zaraz koło opustoszałej stancyi pojawił się duch czy człowiek. Miesiąc wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową. Wtem niżej na stepie ukazały się inne jakieś nocne istoty. Przelatujące chmurki przesłaniały co chwila blask księżycy, więc owe postacie to wyblyskiwały z cienia, to znowu gasły. Chwilami nikły zupełnie i zdawały się topnieć w cieniu. Posuwając się ku wyniosłości, na której stał pierwszy jeździec, skradały się cicho, ostrożnie, z wolna, zatrzymując się co chwila. I/8

3. Zwiększają dramatyzm opisywanych scen poprzez budowanie nastroju grozy i tajemniczości:

Łługie, czarne cienie kładły się od drzew na ziemię, a na przestrzeniach oblanych światłem księżycy świeciły mocno jakieś białe, okrągłe lub wydłużone

przedmioty, w których mójjcy ze strachem poznali czaszki i piszczele ludzkie. II/13; Opodal świeciły wody szeroko rozlanego Omelniczka, który w tym miejscu skręca się ku Dnieprowi. Ale blaski gasły coraz bardziej na niebie i na ziemi. Noc zapadła nad pustynią, a z nią nastąpiła godzina duchów. I/7; Obaczcie no, waszmościowie, jako się światło miesiąca kładzie na owym wzgórzu – szeptał pan Zagłoba – przysiągłbyś, że dzień. Mówią, że tylko w czasie wojen bywają takie noce, aby dusze wyszły z ciał łbów sobie nie rozbijały po ciemku o drzewa, jako wróble w stodole o krokwie, i łatwiej drogę znalazły. II/53.

Należy podkreślić, że efekty barwne i świetlne są niezbędnymi komponentami w kreowaniu realiów stepowych. Prócz funkcji *stricte* informacyjnej, wyodrębniającej i identyfikującej kolorystycznie opisywane zjawiska, nazwy barw i światłocienia podkreślały nastrój, scenerię i dynamizm krajobrazu stepowego, zwiększały również plastyczność takiego opisu. Jeśli chodzi o dystrybucję i frekwencję określeń barwnych i świetlnych należy zaznaczyć, że pisarz zwracał uwagę na wrażenia estetyczne czytelników, ale też nie zamyślał ich drobiazgowymi wywodami co do różnorodności barw i odcieni. Jego opisy są zwykle oszczędne pod względem palety barw i zawierają najistotniejsze, ogólne informacje na ten temat.

2.4.2. Wrażenia akustyczne

Obraz stepu wykreowany przez Sienkiewicza w *Ogniem i mieczem* obfituje w nazwy różnego typu wrażeń akustycznych. Nagromadzenie określeń dźwięków w opisie stepu pozwala czytelnikowi śledzić opis wydarzeń niejako w trójwymiarowej perspektywie.

„Świat stepowych dźwięków” jest zróżnicowany i składa się głównie z odgłosów naturalnych, występujących w przyrodzie, których źródłem może być:

– wiatr: *wiatr grywał dziko nocami na oczeretach* I/43; *wiatr świstał* I/138; *poświst wiatru* I/138; *wiatr szumił w oczeretach* I/204; *słychać było tylko świst i wycie wiatru* II/219; *wiatr zaszumił dziwnym szeptem po trzcinach* II/469;

– roślinność, a zwłaszcza trawy: *jeno trawy szumią, jeno kwiaty migocą* I/121; *Wiatr chwilami podmuchiwał ode Dniepru sprawując żaloszny szelest w zeschniętych bodiakach* I/8;

– burza, deszcz: *Szum deszczu głuszyl komendę* I/223; *burza rozhułala się na niebie. Grzmoty przewalały się z jednego końca chmur w drugi* I/418; *Wieczorem piorun huknął* II/339; *począł padać większy deszcz i szeleścił po zaroślach* II/438; *szelest ulewy i szum wiatru* I/218.

Częste są również odgłosy zwierząt, zwłaszcza ptaków, koni i owadów: *A wszędy pełno wesolości i głosów wiosennych, krzyków, świergotu, pogwizdywań, kląskań, trzepotania skrzydeł, radosnego brzęczenia owadów: step brzmiały jak lira, na której gra ręka boża.* I/121; *ot, leci stado koni stepowych [...] Ale chwila jeszcze – i pierzchają nagle, i nikną równie szybko, jak przybiegły; Tętent ucichł, znowu słyhać tylko granie ptactwa.* I/121–122; *płynęły po nim jak fale czambuły tatarskie [...] nocami rżenie koni wtórowało wyciom wilków* I/6–7; *na stepie rozległ się tętent koni, a raczej pośpieszne chłupotanie końskich nóg po rozmięklej trawie.* I/15; *Z nieba dochodziły tylko klangory żurawi ciągnących ku morzu* I/7; *wieczorami żaby pławiące się w ugrzanej fali do późna w noc wiodły radosne rozhowory.* II/283; *znowu słyhać było tylko żalosne skrzypienie świerszcza.* I/189; *szałańcze i koniki polne, ukryte w rozpadlinach i szparach, ksykały głośno* II/293.

Bogatą gamę wrażeń akustycznych charakterystycznych dla stepu uzupełnia cisza, czyli brak słyszalności jakichkolwiek odgłosów i dźwięków. Słownictwo, które posłużyło pisarzowi do werbalizacji tego wrażenia, składa się z tradycyjnych połączeń wyrazowych, podkreślających niezwykłą skalę tego zjawiska, obserwowaną właściwie tylko na obszarze stepu, np.: *cisza śmiertelna* II/414; *ciszy nie przerywał żaden głos* I/7; *na stepie było ciszej niż zwykle* I/7; *nastąpiła taka cisza, że słyhać było brzęczenie komarów* II/106; *panowała absolutna cisza* I/205; *panowała głucha cisza pustyni* II/293; *względna cisza* I/491; *zapadła cisza głęboka* I/218.

Przedstawione tu przykłady wyobrażeń dźwiękowych dowodzą ich znaczącej roli w kreacji stepu. Sienkiewicz użył ich głównie jako komponentów współtworzących koloryt lokalny tego miejsca. Poza tym wizja stepu pełna różnorodnych dźwięków świadczy o wrażliwości słuchowej pisarza, widocznej zwłaszcza w zakresie bogatej gamy odgłosów związanych z przyrodą. Dzięki tej różnorodności i trafności doboru określeń akustycznych zwiększa się realizm i plastyczność obrazów stepu.

* * *

Analiza językowej kreacji stepu pokazuje, jak duże znaczenie Sienkiewicz przypisywał tej krainie geograficznej w konstruowaniu fabuły *Ogniem i mieczem*. Na podstawie badań zgromadzonego materiału leksykalnego można wysnuć kilka istotnych wniosków dotyczących językowych sposobów prezentacji realiów stepowych w powieści:

1. Repertuar środków językowo-stylistycznych służących kreacji stepu jest zróżnicowany pod względem formy, funkcji i znaczenia. Na uwagę zasługuje zwłaszcza bogata grupa nazw synonimicznych stepu oraz wyróżniki stylistyczne, wśród których dominują porównania oraz różne typy metafor, często poetyckich, oraz epitety.
2. W wizji Sienkiewiczowskiego stepu można zaobserwować współwystępowanie dwóch sposobów kreowania tej krainy. Pierwszy sposób przejawia się w dążności do zachowania iluzji rzeczywistości oraz w przestrzeganiu zasad prawdopodobieństwa życiowego, drugi w emocjonalnym i subiektywnym podejściu do opisywanych realiów przestrzeni stepowej. Na płaszczyźnie językowej wskazanym technikom obrazowania odpowiadają dwie metody kształtowania warstwy słownej: dążenie do zachowania realizmu językowego oraz nadanie opisywanej rzeczywistości walorów artystycznych.
3. Zwraca uwagę niezwykle plastyczność i sugestywność opisów krajobrazu stepowego, uzyskana głównie dzięki wprowadzeniu określeń barwnych i wrażeń dźwiękowych. Duża wrażliwość kolorystyczna i oryginalność twórcza pisarza w operowaniu określeniami barwnymi jest zapewne wynikiem zainteresowań i (podobno) uzdolnień Sienkiewicza w dziedzinie malarstwa. Zdaniem Aliny Ładyki³² była to jedna z niezrealizowanych pasji pisarza, która znalazła odbicie w jego twórczości jako szczególne, jemu tylko właściwe, plastyczne widzenie rzeczywistości.
4. Obraz stepu wyłaniający się z kart powieści ma charakter subiektywny, co widać w kilku nacechowanych aksjologicznie i emocjonalnie ujęciach tego miejsca:
 - step jako pusta, niezmierzona, bezkresna przestrzeń;
 - step jako kraina pełna sprzeczności: z jednej strony żyzna, zagospodarowana, z drugiej – niegościnna, pełna niebezpieczeństw pustynia;
 - step jako miejsce pięknej przyrody, bujnych traw, kwiatów mieniących się kolorami tęczy i ciekawych form ukształtowania terenu;
 - step jako kraj dziki i pełen tajemnic.

³² A. Ładyka (Nofer), *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1965, s. 222.

Za sprawą wielowymiarowego i wyraźnie dodatnio waloryzowanego wyobrażenia stepu, a także dzięki mistrzostwu Sienkiewiczowskiego piarstwa w świadomości pokoleń Polaków utrwał się pozytywny obraz tej krainy, którą ze względu na jej historię, a zwłaszcza surowe, trochę egzotyczne piękno, warto poznać i zapamiętać. Dodać należy, że wykreowana przez Sienkiewicza wizja stepu w pełni wpisuje się w romantyczny kanon pejzażu stepowego. Pisarz nadał tej przestrzeni podobną do romantycznej symbolikę i podobne sensory³³.

Biorąc pod uwagę wszystkie omówione tu aspekty dotyczące kreacji stepu oraz jego funkcji w fabule *Ogniem i mieczem*, trudno w pełni zgodzić się z twierdzeniem Mariana Jurkowskiego, zdaniem którego „U Sienkiewicza step stanowi jednak najczęściej, zazwyczaj neutralne tło akcji” i „daleko mu do »ukrainnego stepu« naszych romantyków”³⁴.

**LANGUAGE CREATION OF A COSSACK IN *OGNIEM I MIECZEM*
BY HENRYK SIENKIEWICZ
PART III. THE UKRAINIAN STEPPE**

Summary

Keywords: stylistics, language creation, vocabulary

This article contains the analysis of language-stylistic means used by Henryk Sienkiewicz in creating the Ukrainian steppe. Exploring of the collected lexical material refers to:

1. synonymous names of steppe as well as lexical compounds indicating the most important aspects of this geographical area;
2. topographical and natural names concerning steppe;
3. symbolic images of steppe.

³³ *Słownik literatury polskiej...*, *op.cit.*, hasło *Step*, oprac. Ł. Ginkowa, s. 893.

³⁴ M. Jurkowski, *op.cit.*, s. 408.

EWA MŁYNARCZYK

Kraków

**WYBRANE HISTORYCZNOKULTUROWE
ASPEKTY FRAZEOLOGII RZEMIEŚLNICZEJ**

Słowa kluczowe: frazeologia, kultura materialna, rzemiosło

Badanie frazeologii w ujęciu diachronicznym pozwala ukazać ewolucję nieswobodnych połączeń wyrazowych, proces zanikania bądź zmian, formalnych i znaczeniowych, poszczególnych jednostek frazeologicznych, a przy tym, jak pisze E. Jędrzejko: „jest jak przeglądanie kart dziejów narodu – pozwala śledzić zmieniające się realia, dawne stosunki społeczne, ich oceny itp., ukazując związany z nimi językowy obraz świata”¹. Jednym z aspektów relacji między językiem a kulturą w perspektywie historycznej jest wpływ rozwoju cywilizacyjnego na zasób leksykalny polszczyzny. W pracach poświęconych dziejom frazeologii zwraca się często uwagę na recesywność frazeologizmów mających związek ze światem przyrody, a powiększanie się zasobu tych, które powstały pod wpły-

¹ E. Jędrzejko, Człowiek miarą wszechrzeczy. *Antropocentryzm i historycznokulturowe aspekty staropolskiej frazeologii somatycznej*, „Prace Filologiczne” 2001, t. XLVI, s. 233–245, s. 203.

wem nowoczesnej techniki i urbanizacji². Przy takim przeciwstawieniu (natura–technologia) nie można pominąć dziedziny życia, która stoi u zarania cywilizacji, a w ostatnich kilkudziesięciu latach wskutek rozwoju nowoczesnych form wytwórczości uległa ogromnym przeobrażeniom. Dziedziną tą jest rzemiosło, czyli ‘drobna wytwórczość o charakterze przemysłowym, obejmująca wykonywanie i naprawianie przedmiotów codziennego użytku przy użyciu prostych narzędzi i maszyn, będąca źródłem zarobku dla właściciela warsztatu; sztuka, umiejętność wykonywania takich przedmiotów’ (SJPD)³. Rzemieślnicy zatem to osoby dostarczające innym wyroby niezbędne w codziennym życiu – pieczywo, buty, garnki, ubrania, ale też (czego nie uwzględnia definicja słownikowa) wykonawcy usług, takich jak budowanie domów, czyszczenie kominów, podkuwanie koni, strzyżenie i golenie ludzi itp.⁴ Duży wpływ tego rodzaju wytwórczości oraz usług na życie mieszkańców miast i wsi znalazł swoje odzwierciedlenie w języku, nie tylko w nazwach poszczególnych rzemiosł lub osób je wykonujących, lecz również w utrwalonych połączeniach wyrazowych zyskujących poprzez metaforyzację lub metonimizację znaczenie przenośne pozwalające konceptualizować różne aspekty życia społecznego w powiązaniu ze zrozumiałymi dzięki swej konkretności realiami.

Polskie frazeologizmy odnoszące się do pracy rzemieślniczej nigdy nie były przedmiotem całościowego opracowania⁵. Wydaje się, że interesującym i pilnym (ze względu na przemiany cywilizacyjne) zadaniem badawczym jest ustalenie,

² Por. m.in. I. Bajerowa, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków 1980, s. 50; J. Tambor, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*, „Język a Kultura”, t. II, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. J. Puzyniny, J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 66; A. Nowakowska, *Staropolskie frazeologizmy „naturalne” w świadomości językowej współczesnych Polaków*, w: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, zbiór studiów pod red. E. Końusz i S. Cygana, t. II, Kielce 2006, s. 57.

³ Wyjaśnienie skrótów wraz z opisem bibliograficznym znajduje się na końcu artykułu.

⁴ Cechy rzemieślnicze do dziś zrzeszają fryzjerów, kominiarzy i innych usługodawców.

⁵ Frazeologizmy i przysłowia pochodzenia rzemieślniczego, jako wyrazista składowa tematyka zasobu stałych związków wyrazowych, były omawiane w osobnych rozdziałach opracowań wybitnych polskich frazeografów i paremiologów, którzy podkreślali szczególną ich wartość w utrwalaniu realiów kultury materialnej, por. m.in. A. Krasnowolski, *Przenośnie mowy potocznej*, cz. II, *Życie praktyczne i duchowe*, Warszawa 1905, s. 19–35; S. Bystron, *Przysłowia polskie*, Kraków 1933, s. 106–110; J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. I i II, Warszawa 1994, s. 119–120. Wyrażenia porównawcze z komponentami w postaci nazwy zawodów, w których najliczniejszą grupę stanowią nazwy rzemieślników, były przedmiotem opisu W. Wysoczańskiego, por. *Nazwy zawodów i zajęć w porównaniach (na materiale frazeologii i paremiologii)*, „Slavica Wratislaviensis” 2005, CXXXIII, s. 443–452.

jaki udział w zasobach polskiej frazeologii mają tego typu połączenia wyrazowe, które nazwy zawodów zostały w nich utrwalone, a także, jakich treści historycznokulturowych są one nośnikiem. Niniejszy artykuł jest próbą częściowej odpowiedzi na te pytania.

Przyjęcie kulturowej perspektywy opisu niesie konieczność szerokiego rozumienia frazeologii i włączenia w obszar badań wszelkich utrwalonych, stosunkowo stabilnych połączeń wyrazowych, które cechuje względna (w ramach wariantywności) stałość składu, nieregularność znaczeniowa i obrazowość. Należą tu będą zatem jednostki o różnorodnym statusie, zarówno frazeologizmy, jak też przysłowia, współcześnie uznawane za odrębne teksty, a także wyrażenia porównawcze oraz powiedzenia. Podobne stanowisko – szerokiego traktowania frazeologii w pracach nurtu kulturowego – przyjmują inni badacze, między innymi A. Nowakowska⁶, S. Koziara⁷ i E. Jędrzejko⁸.

Chcąc ustalić dawny zasób frazeologii rzemieślniczej, sięgnęłam do *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych* pod red. J. Krzyżanowskiego⁹ (dalej NKPP), zbioru o charakterze diachronicznym, obejmującego zarówno materiał ze słowników historycznych, gwarowych, zbiorów frazeograficznych i paremiologicznych, jak i użycia literackie pozwalające wysnuć, przynajmniej do pewnego stopnia, wnioski dotyczące frekwencji danego połączenia w dawnej polszczyźnie, a także jego wariantywności. Z bogatego zbioru połączeń wyrazowych ekscerpowanych z NKPP nie wzięłam pod uwagę tych, które mają jedynie pojedyncze literackie poświadczenia. Są one raczej świadectwem językowej inwencji pisarzy niż dokumentacją stałych czy w miarę ustabilizowanych (w pewnym okresie rozwoju polszczyzny) elementów leksykalnych języka.

⁶ A. Nowakowska, *Frazeologizmy i przysłowia z nazwami roślin w „Słowniku języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego*, w: *Problemy frazeologii europejskiej V* (2002), s. 35–42; eadem, *Staropolskie frazeologizmy...*, *op.cit.*, s. 57–63; eadem, *Językowy obraz miasta w polskiej frazeologii*, w: *Frazeologia a językowe obrazy świata przelomu wieków*, pod red. W. Chlebdy, Opole 2007, s. 303–308.

⁷ S. Koziara, *Obrazy świata biblijnego utrwalone w polskiej frazeologii (wprowadzenie do opisu)*, w: *Frazeologia a językowe obrazy...*, *op.cit.*, s. 183–190.

⁸ E. Jędrzejko, *Na fraszek dobry trunek (a uczonym z ksiąg rachunek!?)*. *Frazeologia biesiadna w językowym obrazie polskiej kultury narodowej*, w: *Frazeologia a językowe obrazy...*, *op.cit.*, s. 243–265.

⁹ *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972, t. IV oprac. S. Świrko przy współudziale D. Świerczyńskiej i S. Świrko, Warszawa 1978.

Z NKPP zebrałam połączenia wyrazowe z eksplicytnie wyrażonymi komponentami „rzemieślniczymi”, a za taki uznaję leksemy *rzemiosło* i *rzemieślnik*, a także hiponimiczne wobec drugiego z nich nazwy wykonawców czynności oraz przymiotniki derywowane od tych nazw. Kierując się tymi przesłankami, zgromadziłam 16 nieswobodnych połączeń wyrazowych z leksemem *rzemiosło*, 35 z rzeczownikiem *rzemieślnik* oraz 266 związków¹⁰, w których wystąpiły nazwy 39 konkretnych zawodów rzemieślniczych (w tym 4 pary synonimiczne).

Najwięcej – 66 – połączeń wyrazowych, odnotowano w NKPP z komponentami *szewc* (lub formą archaiczną *szwiec*) i z przymiotnikiem *szewski*. W niewielu mniej, bo w 58, utrwalona została nazwa *kowal* (lub przymiotnik *kowski*). Inne nazwy zawodów rzemieślniczych są już rzadziej reprezentowane w zasobie frazeologicznym: 31 połączeń wyrazowych zawiera nazwę *młynarz* bądź przymiotnik *młynarski*, 19 – *rzeźnik* (w 6 frazeologizmach został użyty regionalny odpowiednik tego wyrazu – *masarz*, 3 razy wymiennie z nazwą *rzeźnik*), 17 – *krawiec*, 11 – *murarz/mularz*. Kilka (poniżej 10) frazeologizmów odnotowano z rzeczownikami: *cieśla* (8), *złotnik* (8), *kominiarz* (8), *zdun* (7), *piekarz* (6), *garncarz* (6), *kuśnierz* (6), *balwierz* (4), *cyrulik*¹¹ (5), *tkacz* (4), *piwowar* (3), *druciarz/druciorz* ‘rzemieślnik wykonujący wyroby z drutu lub handlujący nimi; wędrowny majster drutujący rozbite naczynia lub lutujący dziurawe garnki kuchenne’ (SJPD) (3), *szklarz* (3), *tracz* ‘ten, co trze kloce na tarcice piłą ręczną, piłarz, piłarz, posp. piłat’ (SW) (3), *stolarz* (2), *bednarz* (2), *garbarz* (2), *krupnik/krupiarz* ‘mężczyzna wyrabiający krupy, handlujący nimi’ (SJPD) (2), *smolarz* ‘człowiek zajmujący się wyrobem albo sprzedażą smoły’ (SJPD) (2), *szlifierz* ‘rzemieślnik zajmujący się ostrzeniem noży, pilników itp.’ (SJPD) (2), *ślusarz* (2), *miotlarz* ‘człowiek trudniący się wyrabianiem lub sprzedawaniem mioteł’ (SJPD) (2, w tym jedno ze zdrobnieniem *miotlarzyczek*). Pojedyncze paremy odnotowano z nazwami: *dekarz* ‘rzemieślnik pokrywający dachy, dacharz’ (SJPD), *łycarz* ‘wyrobnik, który wyrabiał z łyka lipowego lub wierzbowego powrozy oraz chodaki, zwane łyczakami’ (NKPP, SG), *piernikarz*, *rymarz*, *siciarz* ‘rzemieślnik wyrabiający sita’ (SJPD). Nazwa rzemieślnika robiącego koła do wozów – *koło-*

¹⁰ Podane liczby obejmują związki wyrazowe uznane w NKPP za inwariantne oraz te warianty innych połączeń, w których znalazł się komponent „rzemieślniczy”.

¹¹ Nazwa *cyrulik* była używana synonimicznie z rzeczownikiem *balwierz*, miała jednak szerszy zakres, bowiem oznaczała również osobę zajmującą się leczeniem ludzi (por. definicja w SW: 1. ‘chirurg’, 2. ‘felczer, balwierz, golibroda’).

dzieja – występuje w trzech przysłowiach, z tym że w jednym z nich wymiennie z synonimicznym zapożyczeniem z języka niemieckiego – *stelmach*. Rzeczownik *zegarmistrz* jest komponentem jednego połączenia słownego, ale w dwóch przysłowiach występuje jego regionalny odpowiednik (ze Śląska Cieszyńskiego) *godziniorz*.

Bliższy ogląd zgromadzonych frazeologizmów jako tej części zasobu leksykalnego, w której w wyrazisty sposób odzwierciedla się utrwalony w języku obraz świata¹², ukáže nam bogactwo zawartych w nim treści historycznokulturowych, utrwalonych w wyjściowej motywacji frazeologizmów i w ich znaczeniu przenośnym. Analiza nieswobodnych połączeń słownych mająca na celu rekonstrukcję fragmentu językowego obrazu świata musi uwzględniać nie tylko znaczenia podstawowe, leksykalne poszczególnych składników związku, ale także konotacji, obejmujących cechy drugorzędne lub „przypisywane referentowi przez społeczność językową zgodnie z określonym systemem kulturowym i wiedzą pragmatyczną”¹³. Ze względu na swoistość tematyczną omawianych związków wyrazowych niezwykle przydatna w ich analizie staje się również wiedza z zakresu dawnej kultury materialnej, której istotną część stanowiło rzemiosło. Ze względu na ograniczone ramy artykułu przedstawię tylko niektóre treści kulturowe odzwierciedlone w zgromadzonym materiale, kładąc nacisk na te, które zawierają dawne, dziś już mało znane realia.

Na podstawie wielu frazeologizmów z komponentem w postaci nazwy zawodu rzemieślniczego można zrekonstruować obraz zawodowych czynności i ich efektów – konkretnych wyrobów lub usług, na przykład wyrób butów przez szewca: *Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi* (III 393¹⁴); ich sprzedaż: *Leci jak szewc z butami na jarmark* (III 393), a także naprawę: *Inszy szwiec, inszy kusznierz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten*

¹² Podstawowe założenia koncepcji JOŚ oraz jej praktyczne zastosowania przynoszą m.in. opracowania: *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990; R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, pod red. A. Kłosskowskiej, t. II, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 335–362; J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995; J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007. Analizę różnych obszarów polskiego zasobu polskiej frazeologii pod kątem zawartego w nim obrazu świata prezentują m.in. prace wymienione wyżej (por. przypisy 6, 7, 8), a także liczne opracowania A. Pajdzińskiej, zebrane w tomie *Studia frazeologiczne*, Łask 2006.

¹³ A. Pajdzińska, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, w: eadem, *Studia frazeologiczne*, Łask 2006, s. 50.

¹⁴ Podana w nawiasach lokalizacja odsyła do tomu i strony NKPP.

futry lata dziury (III 392). Ostatnie przysłowie niesie również informację o kucierzu, który zajmował się wyrobem i łataniem wyrobów futrzarskich.

Inne czynności i wyroby rzemieślnicze ilustrowane we frazeologizmach to: kucie żelaza przez kowala: *Kując, zostaje się kowalem* (II 172); *Z kamienia i dobry kowal nic nie wykuje* (II 18); krojenie ubrań przez krawca: *Tak krawiec kraje, jak mu materii (sukna) staje* (II 195); lepienie z gliny przez zduna lub garncarza: *Chodzi jakby go teraz zdun (wariantywnie garncarz) z gliny ulepił* (I 282), *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi* (I 629); tkanie płótna przez tkacza: *Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym* (III 516); ciosanie drzewa przez cieślę: *Któż by chciał po mądrym cieśli pociesywać?* (I 324); heblowanie przez stolarza: *Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiep kpi* (III 323); golenie ludzi przez balwierza lub cyrulika: *Balwierz balwierza goli* (I 54); *Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie* (I 347); wyrób klejnotów przez złotnika: *Złotnik w cichości tysiączone kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak* (III 894); czyszczenie kominów przez kominiarza: *Kominiarczyk – stan milutki, wytrze komin, golnie wódki* (II 109). Niektóre paremia niosą informację wyłącznie o wyrobach (nie o czynnościach), np. o piwie kojarzonym z piwowarem: *Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda* (II 949) lub chlebie wypiekany przez piekarza – *Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda* (II 864).

Motywacją nieswobodnych połączeń wyrazowych mogły być również konotacje związane z dodatkowymi, ubocznymi skutkami wykonywania rzemieślniczej pracy: *Trudno, aby się kowal nie sparzył, a rybak nie zmaczał* (II 173); *Młynarz nie umączony – rzadka rzecz* (II 510); *Czarny jak kominiarz* (I 352); *Garbi się jak szewc* (I 597). Konotacje te są nieraz bardzo odległe: to, że dekarz zajmuje się wykonywaniem i naprawą najwyższej położonej części domu – dachu, było zapewne podstawą motywacyjną przysłowia *I dekarzowi ciężko do nieba się dostać* (I 418). Z kolei skojarzenie usługi rzemieślniczej z bezpośrednią korzyścią z niej wypływającą legło u podstaw motywacji żartobliwego powiedzenia *Druciorz w czas rano, bydzie wodziönka na obiod* (I 487), ilustrującego przekonanie o tym, że przyjście druciarza, wykonującego swe usługi jako domokrażca, pozwoli przygotować na obiad zupę, zwaną *wodziönką*¹⁵, w naprawionym przez niego garnku.

¹⁵ *Wodzionka, wodziönka, wodzianka* – ‘zupa z czerstwego albo suchego chleba, cebuli, czosnku i skwarek zalanych wrzątkiem’, ‘licha, cienka, rzadka, wodnista zupa’ (SGŚ).

Identyfikacja zawodów w wielu paremiach następuje poprzez charakterystyczne dla niego narzędzie. Ten fakt najdobitniej odzwierciedla przysłowie: *Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło* (I 584) oraz jego warianty: *Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cépy; Po furmanie bicz zostanie, po pisarzu piórko, po juryście oczywiście bierze diabeł wciórko; Po furmanie zostanie bicz, a po handlarzu (kupcu) nic.*

Korelacja tych dwóch komponentów: nazwy rzemieślnika i nazwy narzędzia, którym on się posługuje, występuje w wielu innych połączeniach wyrazowych, m.in.: *Krawcy, kiedy się zejdą, mówią o nożycach* (II 195); *Kowale, gdy się zejdą, mówią więc o kleszczach* (II 172); *Na to kowal ma kleszcze, żeby sobie ręk nie poparzył* (II 172); *Prosi tracz o kołacz, traczyna o spérkę, żeby miała czym smarować traczykowi piłkę* (III 527). Narzędzie może stać się symbolem danego rzemiosła, np.: *Szewcze, patrzaj kopyta* (III 394); *Igła krawca żywi* (I 794); *Szewski gnyp daje chłyb* (II 395). W innych frazeologizmach rzeczowniki oznaczające narzędzia występują z przymiotnikami derywowanymi od nazw rzemieślników: *Serce mu bije jak kowalskim młotem* (III 164); *Jak miech kowalski sapie (dyszy i in.)* (II 447); *Do zabicia komara nie trzeba topora ciesielskiego* (II 107); *Gymba mu jedzie jak szlajfyrzow tragacz* (I 614).

Kolejnymi elementami rzeczywistości uzupełniającymi językowy obraz rzemieślniczej pracy są materiały potrzebne do wytwarzania wyrobów: smoła i dratwa dla szewca: *Szewską smolą gęby jej nie zalepi* (I 621); *Szawc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje* (III 394); tkaniny dla krawca: *Tak krawiec kraje, jak mu materii (sukna) staje* (II 195); klej dla stolarza: *To jyny stolarski klyj zasmierdziol* (III 461); łyko z krzewu zwanego *rokicina*¹⁶ dla łyarczka: *Pomoże jak łyarcz rokicinie* (II 1014). Szczególny „obiekt pracy” stanowią zwierzęta dla rzeźnika: *Jak koza do rzeźnika idzie* (I 805); *Wiedzą rzeźnicy o dobrej jałowicy* (I 823); *Patrzy jak krowa/ byk/ koza/ owca na rzeźnika/ masarza* (II 832). Bardzo ważnym materiałem i obiektem pracy dla wielu rzemiosł była skóra: dla kuśnierza: *Prędzej czy później lisia skóra musi iść do kuśnierza* (II 309); dla garbarza: *Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra* (I 596); dla szewca: *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje* (III 395).

To, jak cennym i potrzebnym materiałem była skóra, obrazuje również proces kształtowania się popularnego zwrotu *Dzielić skórę na niedźwiedziu*

¹⁶ *Rokicina*, in. *rokita* ‘*Salix repens*, krzew z rodziny wierzbowatych [...] dochodzący do 1 m wysokości, o cienkich płozących się pędach, włochatych pąkach i małych kotkach; rośnie w miejscach wilgotnych’ (SJPD).

(SFWP). W NKPP przyjęto jako inwariant postać *Jeszcze skóra na niedźwiedziu (baranie)* (III 213), jednak analiza zgromadzonych w NKPP wariantów pozwala stwierdzić, że zanim ukształtowała się współczesna forma, funkcjonowały bardziej rozbudowane połączenia wyrazowe. Znaczenie ‘dzielić przedwcześnie zyski’ było w nich konceptualizowane na większym poziomie konkretności, przejawiającym się w użyciu nazw zawodów, którym skóra służyła jako surowiec lub obiekt pracy, była więc źródłem dochodów: *Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz pije na nią; Jeszcze baran żyje, a już kuśnierz kozuch na nim szyje; Jeszcze skóra na baranie, a już szewcy piją na nią; Jeszcze skóra na wole, a już buty szyją; Jeszcze skóra na baranie, a już rzeźnik pije na nią; Jeszcze skórka na baranie, a już masażer pije na nią; Chcecie skórę zanieść do garbarza, podczas gdy niedźwiedź jeszcze w lesie; Jeszcze wełna na baranie, a już owczarz pije na nią.*

Obraz dwóch rzemiosł – kowalstwa i młynarstwa – wzbogacony był przez ważne elementy, jakim były miejsca wykonywania pracy – kuźni: *Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł* (I 853) i młyna: *Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn stanie* (II 511). Obraz tradycyjnego, poruszanego wodą młyna ilustrują również przysłowia niezawierające komponentu w postaci nazwy tego miejsca: *Taki sobie młynarz dobry, jak i wojewoda: wojewodzie robią ludzie, młynarzowi woda* (II 511); *Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży* (II 511); *Na świętego Prokopa wyschnie kowalowi przykopa* (II 1084).

Część nieswobodnych połączeń wyrazowych obrazuje niesystematyczność zarobków przy uprawianiu określonych rzemiosł. Mogło się to wiązać z sezonowością prac, o czym przypomina porównawczy związek wyrazowy o znaczeniu przeciwnym do wyrażonego powierzchniowo *Potrzebny jak zdun w lipcu* (II 1037) oraz przysłowie ukazujące poprzez wyrazisty w swej konkretności obraz konieczność dostosowania potrzeb do uzyskiwanych dochodów: *W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie cielęcą ćwiartkę? W zimie zaś: macie to płucka?* (II 551). Przerwy w pracy mogły być związane z dodatkowymi okolicznościami, m.in. z warunkami atmosferycznymi, np.: *Luty wygania czasem kowalów z huty* (324); *Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży* (II 511). Były także przysłowia, które ukazywały zwiększone zapotrzebowanie na niektóre usługi rzemieślnicze, np.: *Jak na drodze lód, to kowalom miód* (II 171), tzn. zarabiają na kuciu koni, które ścierają kopyta na śliskim podłożu. Powiedzenie *Szklarz się rozśmiał* (II 397), bardziej zrozumiałe w wariantach: *Szyby lecą, szklarz się śmieje; Cieszy się jak szklarz na grad* również obrazuje sytuację zadowolenia z perspektywy większych zarobków. Inne powiedzenie: *Pszenica tracom plonuje* (II 1145) wymaga przy-

wołania szerszego kontekstu pragmatycznego i kulturowego, było ono bowiem stosowane w sytuacji, gdy paliły się budynki¹⁷, co w konsekwencji przyczyniało się do wzrostu zapotrzebowania na konieczne przy budowie nowych domów deski wyrabiane (ucinane) przez traczy, którym taka sytuacja zapewniała dobrobyt – jak rolnikowi obfite plony pszenicy.

Ważnym składnikiem językowego obrazu rzemiosła w dawnej Polsce jest stosunek innych do tej dziedziny życia i osób ją uprawiających. Dużą rolę rękodzielników w rozwoju miast ilustruje przysłowie odnotowane już przez Knapskiego: *Rzemieślnikami miasta (rzeczpospolite) stoją* (III 129). Podobny charakter ma również połączenie wyrazowe przypominające o urzędach i funkcjach pełnionych przez rzemieślników w strukturach władzy miejskiej: *Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami* (I 215). Pojawiający się w cytowanym przysłowiu element lekceważenia w stosunku do osób uprawiających rzemiosło znajduje potwierdzenie również w wielu innych połączeniach wyrazowych, zawierających często sporą dawkę ironii: *Szewcy, krawcy, nie ludzie*¹⁸ (II 394); *Jak Pan Bóg mularzy stworzył, to trzy dni płakał* (II 551); *Mulorz a świnia – jedna rodzina* (II 551); *Szewiec a świnia to jedna rodzina* (III 395); *Szewc to pierwszy po hycalu*¹⁹ (III 394); *Leci jak szewc z butami na jarmark* (III 393); [Lata] *Loce jak szliyfyrz po piekle* (II 281); *Jak je synek piernikorzym, musi skakać jak mu kozóm* (I 275).

Lekceważenie i ironia wiązały się z niską oceną moralną niektórych przedstawicieli zawodów rzemieślniczych, związaną głównie ze sferą obyczajową, zwłaszcza pijaństwem: *Czym lepszy rzemieślnik, większy pijanica* (III 127); *Szewc im lepszy majster, tym gorszy pijak* (III 394); *Pije jak szewc* (II 857); *Kędy wioska, tam i woda, kowal pijak i gospoda* (III 683); *Wtenczas kowal młotem bije, kiedy gorzałki napije* (II 173); *Kominiarczyk – stan milutki, wytrze komin, gólnie wódki* (II 109). Postrzegano również inne wady rzemieślników: skłonność do oszukiwania: *Między rzemieślniki największe łgarze szewcy* (III 395); leni-

¹⁷ Takie objaśnienie w NKPP.

¹⁸ Adalberg wyjaśnia, że przysłowie to powstało z powodu znanej niesłowności i niepunktualności rzemieślników w ogóle, a w szczególności szewców i krawców (Ad 541).

¹⁹ Według J. Krzyżanowskiego przysłowie *Szewc to pierwszy po hycalu* związane jest z przypadkami łupienia przez szewców zdechłych koni, co uważano za zajęcie przypisane hyclom – osobom wykonującym najbardziej pogardzany zawód, por. J. Krzyżanowski, *op.cit.*, s. 219–220. O tym, że szewc był obiektem drwin, pisali również inni paremiolodzy: A. Krasnowolski, *op.cit.*, s. 19 i S. Bystroń, *op.cit.*, s. 107–108.

stwo: *Waserwoga pod pażóm, tak mulorze chacharzóm* (II 551); *Poniedziałek – szewskie święto* (II 1017); niską kulturę językową: *Klnie jak szewc* (II 73); *Klnie jak zdun* (II 73); częste zdenerwowanie: *Zły jak szewc* (III 905); *Szewska pasja* (III 395)²⁰.

Obok paremiów ilustrujących lekceważący i ironiczny stosunek do rzemieślników oraz niską ocenę ich obyczajów istniało wiele innych – wyrażających sąd o tym, że umiejętności rękodzielnicze były wysoko cenione ze względu na godziwy zarobek i niezależność finansową: *Rzemiosło stoi za folwark* (III 130); *Pracowite rzemiosło, ale też zyskowne* (III 129); *Kto ma w ręku rzemiosło i niepusto w główce, obejdzie świat o złotówce* (III 129); *Rzemiosło ma złote dno* (III 129). Możliwość zapewnienia sobie materialnych podstaw bytu dzięki uprawianiu rzemieślniczej profesji była konceptualizowana w paremiach poprzez obraz zawodowych czynności, np.: *Kiedy traczą trze, to i źre* (III 527); narzędzi służących do wykonywania wyrobów, np. (cytowane wyżej): *Szewski gnyp daje chlyb* (III 395); *Igła krawca żywi* (I 794) lub – żartobliwie – poprzez obraz innych, nieraz uciążliwych, atrybutów pracy, np.: *Gdyby nie klej, nie piłowny, nie jadłby stolarz słoniny* (III 322); *Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechl* (I 324).

Frazeologizmy utrwały również społeczne przekonanie o tym, że rzemieślnicy uganiają się za najmniejszym nawet zarobkiem: *Kupcy, rzemieślnicy grosza groszem gonią* (II 251); *Dla zysku sporego leda kto się dobrym rzemieślnikiem ozwie* (III 128), a niektórzy z nich bardzo wysoko wyceniają swe usługi: *U murarza kosztuje kropla potu dukata* (II 551). Kilka połączeń wyrazowych zawiera stereotypowe wyobrażenie o dodatkowych, nie zawsze legalnych, korzyściach, jakie rękodzielnicy czerpali z pracy: *By nie cudze płatki, nie miałby krawiec karwatki*²¹ (II 194) (wariant: *By nie cudze płatki, nago by chodziły krawieckie dziatki*); *Krawiec sługa boży: jednemu weźmie, drugiemu dołoży* (II 195) (wariant: *Szewc a krawiec sługa boży...*); *Tyle szewca zysku, co wyciągnie skórę w pysku* (III 395); *Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą* (II 511). W świetle przysłów szczególnie wysokie korzyści z uprawianego zawo-

²⁰ Językowy obraz szewca stanowi przedmiot mojego osobnego opracowania w artykule: *Od kiedy szewc bez butów chodzi? – tradycyjne zawody rzemieślnicze w polskiej frazeologii i paremiologii*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, „*Studia Linguistica*” 2011, VI, pod red. S. Koziały, E. Młynarczyk, B. Skowronka, s. 233–243.

²¹ *Karwatka* – ‘suknia krótka, bez poły, z prostego płótna’ (SW).

du czerpał młynarz²², na czym korzystało całe jego otoczenie, zwłaszcza zwierzęta (tuczone zapewne odpadami z przemiału mąki). Przekonanie to ilustrują wyrażenia porównawcze: *Syty jak młynarska kura* (I 632); *Tyje jak młynarska świnia* (III 555); *Delikatny jak młynarski pies* (I 419), a także rozbudowane przysłowia ilustrujące społeczne wyobrażenia dobrobytu: *Babusina wnuczka, młynarska suczka dobrze się mają* (I 33); *Diabeł nie chciał być kucharzem, furmanem i mamką, ale chciał być młynarskim wieprzem, urzędniczym koniem i księżą kucharką* (I 427); *Młynarska świnia, księża gospodynia, ekonomski koń – to jedno* (II 510) (w wariantach tego przysłowia precyzuje się, na czym polega podobieństwo między tymi, dość odległymi referentami: *Wieprz młynarski, koń ekonomski i księża gospodyni nigdy nie są chude*; *Młynarska krowa, dziewczka popowa i ekonomska kobyła nigdy głodna nie była*; *Ekonomska kobyła, młynarska świnia a księża gospodynia dobrze się mają*). Ta sama stereotypowa cecha leży u podstaw połączeń, których ironiczny charakter każe odczytywać znaczenie przeciwstawne do wyrażonego powierzchwniowo: *Majóm głód, jak młynarzowa gowiydź* (I 666); *Mizerny jak koń młynarski* (II 495); *Głodny jak młynarska kura* (I 632), a także *Mieć młynarskie (chlebowe) suchoty* (III 347) – zwrot odnoszący się do człowieka tęgiego.

Z przekonaniem o różnych źródłach zysków płynących z uprawiania rzemiosła wiążą się inne – dotyczące wynagrodzenia za pracę rzemieślnika, utrwalone w przysłowiaach w formie ostrzeżeń: *Gościowi stacje, rzemieślnikowi zapłaty, najemnikowi myta – nazbyt nie dawaj* (I 715); *Rzemieślnikowi przed czasem nie płać, koni na bóg nie przedawaj, żony bez posagu do domu nie bierz* (III 129).

Nie wszystkie zgromadzone połączenia wyrazowe są nośnikami bogatych treści historycznokulturowych. Niektóre – oceniane pod tym względem – nie uzupełniają obrazu danego rzemiosła, ale ilustrują fakt, że rzemieślnicy byli charakterystycznymi, wyrazistymi członkami ludzkich społeczności. Przykładem niech będzie odnotowane we wszystkich zbiorach frazeologicznych i paremiologicznych, a także wielokrotnie poświadczone w literaturze przysłowie o braku sprawiedliwości w symbolizującej siedlisko głupców miejscowości Osiek: *Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powiesili* (II 743). W zebranych w NKPP wariantach wymiennie zostało użytych osiem nazw zawodów: *Osiecka sprawa: kowal kradł, stalmach wisi*; *Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powiesili*; *Krawca za kowala obiesić*; *Tylkoć to za kowala szwiec wisiał*

²² Por. S. Bystróż, *op.cit.*, s. 109.

w *Osieku*; *Kowal ukradł, młynarza powiesili; Kołodziej zawinił, a ślusarza powieszono; Osieckie prawo: kowal zgrzeszył, a kołodzieja obieszono.*

Dodajmy, że cytowane przysłowie jest jedynym, w którym została użyta nazwa *stalmach*, a *ślusarz* oprócz tego wystąpił tylko w jednym związku wyrazowym: *Kowalowi pomogło, ślusarza zabiło*. Żadne z nich nie przynosi treści, na podstawie których można by było odtworzyć obraz pracy osób tak nazywanych. Podobnie jest w przypadku innych paremiów, często żartobliwych bądź ironicznych, np.: *Taki z niego tkacz, jak z rabina tracz* (III 516); *Rymarz – jak rznie w pysk, nie wytrzymaś* (III 117); *Fusaty ‘wąsaty’ jak godziniorz* (I 584). Do grupy tej należą również frazeologizmy oparte na grze językowej, np. w wyrażeniu *Majster miotlarz* (II 372) oba leksemy przynależą do słownictwa rzemieślniczego, jednak znaczenie globalne związku wskazuje na dwuznaczność drugiego komponentu ‘rzemieślnik wyrabiający miotły’ i ‘osoba zręczna w interesach lub w grze w karty, która umie pieniądze wymieniać innym z kieszeni jak miotłą’. Podobnie jest w przypadku połączenia słownego *Rzeźnik, co mieszki rzeże* (III 132) używanego w odniesieniu do złodzieja. Jedynie terytorialną wskazówkę (obok ironii), w odniesieniu do wytwórców sit, odnajdziemy w zawołaniu *Ty siciarzu z Biłgoraja!* (I 107)

Mimo sporej grupy frazeologizmów niosących mało treści historycznokulturowych, możemy stwierdzić, że analiza całego zbioru połączeń wyrazowych z komponentem w postaci nazwy zawodu rzemieślniczego prowadzi do rekonstrukcji zawartego w nich obrazu jednej z ważniejszych sfer aktywności człowieka. Oczywiście, jak każdy językowy obraz (jako odmiana stereotypu) jest on uproszczony, jednostronny, wybiórczo eksponujący niektóre, nie zawsze istotne elementy rzeczywistości i sądy o nich²³.

Porównanie dawnego zasobu frazeologicznego z danymi ze współczesnych zbiorów frazeograficznych i paremiograficznych (ze świadomością różnic w doborze materiału i charakterze tych zbiorów) potwierdza intuicyjne przekonanie o recesywności znacznej części frazeologizmów rzemieślniczych we współczesnej polszczyźnie. Słowniki frazeologiczne wydane w ciągu ostatnich kilkunastu lat (SFWP, WSF, WSFL, SMN) odnotowują nieswobodne połączenia wyrazowe tylko z czterema nazwami zawodów rzemieślniczych. Najwięcej z komponentami *szewc*, *szewski*: *szewski poniedziałek*; *szewska pasja*; *kląć jak szewc*; *pić*

²³ Por. J. Bartmiński, *Stereotypy językowe*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, pod red. A. Kłoskowskiej, t. II, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 382–383, 386.

jak szewc oraz *szewc bez butów chodzi*. SMN notuje również *ciągnąć jak szewc skórę*. Inne współcześnie używane frazeologizmy z komponentem w postaci nazwy zawodu rzemieślniczego to: *Damski krawiec*; *Tak krawiec kraje, jak (mu) materii, sukna staje*; *Każdy jest kowalem swojego losu*; *Sapać jak miech kowalski*; *Czarny jak kominiarz*. Tylko w SMN odnotowano wyrażenie porównawcze *Ciągnąć jak kuśnierz futro (skórę)*.

Zasób omawianych frazeologizmów może być znacznie rozszerzony, jeśli weźmiemy pod uwagę połączenia wyrazowe, w których jeden z komponentów nazywa składnik rzeczywistości kojarzony z pracą rzemieślniczą, np. nazwy narzędzi: *Między młotem a kowadłem*; *Na jedno kopyto*; *Wyszło szydło z worka*; miejsc: *Woda na młyn*; *Jak we młynie*; czynności: *Buty komu szyć*; *Garbować skórę*; *Nie święci garnki lepią*. Przechowują one pamięć o wielu elementach pracy rękodzielniczej, choć współcześnie nie zawsze są z nią kojarzone przez wszystkich użytkowników polszczyzny. Opis takich połączeń wyrazowych w aspekcie historycznym stanowi niezbędne dopełnienie obrazu frazeologii rzemieślniczej i będzie przedmiotem dalszych opracowań.

Rozwiązanie skrótów

- AD – S. Adalberg, 1894, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972, t. IV oprac. S. Świrko przy współudziale D. Świerczyńskiej i S. Świrko, Warszawa 1978.
- SFWP – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2002.
- SGŚ – B. i A. Podgórcy, *Słownik gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po śląsku*, Katowice 2008.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SMN – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego: wyrażenia, zwroty, frazy*, Warszawa 2004.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- WSF – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
- WSFL – R. Lebda, *Wielki słownik frazeologiczny*, pod red. A. Latuska, Kraków 2009.

**SOME CHOSEN HISTORICAL AND CULTURAL ASPECTS
OF CRAFT IDIOMATIC EXPRESSIONS**

Summary

Keywords: phraseology, material culture, craft

The paper is an attempt to describe systematically expressive historical and cultural contents the carriers of which are compounds referring to handicraft. The author took into account only these idiomatic expressions and proverbs that include components in a form of either a name of a craft profession or an adjective derived from the name. The need of comprehensive description of well fixed compounds that come from handicrafts as against recessiveness of a considerable part of them in modern Polish language was also indicated.

RÓŻA MODRZEJEWSKA

Szczecin

**JĘZYKOWA KREACJA DOKTORA SZUMANA
W *LALCE* BOLESŁAWA PRUSA**

Słowa kluczowe: idiolekt, językowa kreacja, zjawiska leksykalno-stylistyczne

Wprowadzenie

W powieści realistycznej *Lalka* Bolesław Prus nakreślił sylwetki bohaterów, którzy mieli swoje realne odpowiedniki wśród różnych grup społecznych i zawodowych zamieszkujących Warszawę drugiej połowy XIX wieku. Autor wiernie oddał zróżnicowanie struktury społeczno-zawodowej mieszkańców Królestwa Polskiego, w której zachodziły wówczas istotne zmiany, w następujący sposób podsumowane przez Stefana Kieniewicza:

wyodrębnienie się inteligencji, dostosowanie się osiadłych w Warszawie ziemian do stylu życia miejskiego; pogłębianie się przedziałów pomiędzy burżuazją a drobnomieszczaństwem, między drobnomieszczaństwem a proletariatem – wszystko to razem sygnalizowało początek głębszych

przemian strukturalnych, przechodzenia na gruncie miejskim od epoki feudalnej do kapitalistycznej¹.

Wspomniany tu historyk zauważył, że jednym z elementów dokonujących się przeobrażeń było wyodrębnienie się nowej grupy społecznej zwanej *inteligencją*. Jako formująca się dopiero warstwa „była podówczas zawieszona w próżni społecznej”², ponieważ jej przedstawiciele, wywodzący się ze zdeklasowanej szlachty, zerwali ze swoim dotychczasowym środowiskiem, podobnie jak inteligencja pochodzenia warszawskiego, która odróżniała się od swojej klasy wykształceniem lub aspiracjami³. W skład inteligencji wchodził zatem członkowie różnych stanów i przedstawiciele różnych zawodów, stąd trudno było jednoznacznie sformułować definicję określenia *inteligencja*. Najtrafniej wyraził ją chyba Ireneusz Ichnatowicz, który stwierdził, że w skład inteligencji wchodził „ludzie pracujący zarobkowo, najczęściej najemnie, uprawiający pracę umysłową, mający odpowiednie do tej pracy wykształcenie, na ogół wyższe niż inne grupy społeczne”⁴. Definicja ta pozwala włączyć do omawianej warstwy zarówno urzędników, oficjalistów, zarządców dóbr ziemskich, jak i techników oraz inżynierów. Bardzo dużą grupę stanowili w jej obrębie przedstawiciele wolnych zawodów m.in. adwokaci i lekarze. Jak pisze I. Ichnatowicz:

Ich profesja wymagała studiów wyższych, była więc to grupa dość ekskluzywna. Koszty studiów były znaczne i nie każdego było na nie stać, dlatego też członkowie tej grupy przeważnie pochodzili z zamożnych rodzin. Spory procent stanowili Żydzi, a także Niemcy⁵.

Kultura żydowska sprzyjała rozwojowi intelektualnemu, była bowiem od zawsze kulturą książek i pisma, a analfabetyzm wśród mężczyzn był zjawiskiem marginalnym⁶. W Warszawie drugiej połowy XIX wieku, mimo braku instytucji państwowych finansujących badania naukowe, powstało aktywne śro-

¹ S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 137.

² J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 39.

³ *Ibidem*.

⁴ I. Ichnatowicz, *Spoleczeństwo polskie 1864–1914*, Warszawa 1988, s. 31.

⁵ *Ibidem*.

⁶ A. Cała, *Polacy niechciani. Z zagadnień asymilacji inteligencji żydowskiej w Królestwie Polskim (1864–1897)*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. V, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1987, s. 194.

dowisko uczonych, wykształconych w Szkole Głównej lub na uniwersytetach rosyjskich i zachodnioeuropejskich, które czerpało mierne środki utrzymania z publikacji i popularyzacji prac naukowych⁷.

W *Lalce* Bolesława Prusa można odnaleźć portrety kilku bohaterów, którzy w różnym stopniu zajmowali się rozwojem intelektualnym, prowadzili badania naukowe, nawet dokonywali wynalazków. Działalność naukowa była pewnym elementem kreacji Stanisława Wokulskiego, Juliana Ochockiego, doktora Szumana oraz profesora Geista. W niniejszym artykule zostanie zaprezentowana językowa kreacja doktora Michała Szumana w roli przedstawiciela XIX-wiecznej inteligencji, lekarza zajmującego się badaniami naukowymi. Przez termin *językowa kreacja* rozumiemy tu „całokształt procesów językowych stworzonych przez twórcę tekstu w pewnym celu; [...] określony byt fikcyjny będący częścią »wizji świata« artysty”⁸; w odniesieniu do postaci literackiej to również „efekt charakterystyki osobowości, wyglądu i zachowań bohatera”⁹. Treścią wywodu stanie się zatem próba ukazania, w jaki sposób i za pomocą jakich środków językowych i stylistycznych Bolesław Prus wykreował postać Szumana w roli członka grupy inteligentkiej, lekarza i naukowca.

Do badań wyekscerpowano z całej powieści 24 cytaty (o łącznej liczbie 1397 linii tekstu), wśród których znalazły się przede wszystkim fragmenty obejmujące monolog bohatera (przypisywane przez narratora i Rzeckiego w pamiętniku) oraz nieliczne komentarze narratora, wypowiedzi innych postaci lub relacje pamiętnikarskie Ignacego Rzeckiego.

Językowe techniki prezentacji postaci

Charakterystykę doktora Szumana pisarz przedstawił w dwu krótkich opisach (jeden odnarratorski, drugi zamieszczony w *Pamiętniku starego subiekta*). W obu fragmentach powieści przewijają się te same podstawowe informacje na temat wyglądu, wykształcenia, przynależności religijnej, zajęć oraz stosunków z przyjaciółmi wyrażone w tekście w formie suchej informacji utrzymanej w stylu dziennikarskim:

⁷ J. Żurawicka, *op.cit.*, s. 33.

⁸ T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplidy (księdza Robaka)*, w: eadem, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 25.

⁹ *Ibidem*.

Lekarz, Żyd, stary kawaler, żółty, mały, z czarną brodą, miał reputację dziwaka. Posiadając majątek leczył darmo i o tyle tylko, o ile było mu to potrzebnym do studiów etnograficznych. [I, 164]¹⁰

i nieco szerszego komunikatu w następnym cytacie:

Doktor Szuman jest także starozakonny, ale niezwykły to człowiek. Miał nawet ochrzcić się, gdyż zakochał się w chrześcijance; ale że umarła, więc dał spokój. Mówią nawet, że truł się z żalu, ale go odratowano. Dziś całkiem porzucił praktykę lekarską, ma spory majątek i tylko zajmuje się badaniem ludzi czy też ich włosów. Mały, żółty, ma przejmujące spojrzenie, przed którym trudno by coś ukryć. [I, 321].

Prus w opisie wyglądu i zachowań bohatera wykorzystał rzeczowniki konkretne nazywające jego role społeczne oraz czasowniki określające rodzaj wykonywanych przez niego zajęć. Powtórzone przymiotniki (*żółty, mały*) wskazują na charakterystyczne elementy wyglądu doktora. W partiach opisowych wyeksponowane zostały głównie te cechy wyglądu i charakteru, które posłużyły do wykreowania postaci w roli starszego wykształconego lekarza pochodzenia żydowskiego, stąd epitety – *łysy* [II, 15], *żydowska morda i łysina* [II, 584], *przejmujące spojrzenie (przed którym trudno by coś ukryć)* [I, 321], *mądry* [II, 15], *rozumny* [II, 658], *uczony doktor* [I, 413]. Inne cechy wyglądu zewnętrznego zostały zaprezentowane okazjonalnie, są to przede wszystkim wybrane elementy ubioru (i akcesoriów), tj. *kapelusz* (5x w wybranym do analizy materiale), *laska* (2x), (*watowany, obdarty*) *szlafrok* (2x), *krawat* (1x) oraz (*bobrowa*) *czapka* (1x).

Podobnie jest z opisem charakteru i zachowań Szumana. Pisarz eksponuje fakt, że doktor jest ekscentrykiem, stąd leksemy: *dziwak* (2x), *wariat* (1x), *niezwykły* (1x), *dziwny* (1x) o ambiwalentnym wydźwięku. Ekscentryczną postawę bohatera prezentują zaś głównie określenia zachowań niewerbalnych, które wyrażają silne emocje, uwidocznione w warstwie językowej w formie czasowników i imiesłowów przysłówkowych, np.: *zerwał się* [I, 167]; *podniósł brwi i splótł ręce* [I, 322]; *mruknął, wysuwając dolną wargę* [I, 415]; *uderzył się ręką w tył głowy* [I, 415]; *wrzeszczał, wywijając kulakiem* [I, 419]; *usiadłszy na swej lasce, zaczął się śmiać* [II, 14]; *prawił coraz gwałtowniej wywijając laską* [II, 17]; *chodząc po pokoju i pocierając sobie tył głowy* [II, 399]; *uderzył się w łysinę* [II, 404]; *zaśmiał się piskliwie* [II, 404]; *zaczął bić się po*

¹⁰ Wszystkie cytaty wykorzystane w artykule pochodzą z: B. Prus, *Lalka*, t. I–II, seria BN, nr 262, Wrocław–Kraków 1998. Zamieszczona za cytatem cyfra rzymska oznacza numer tomu powieści, cyfra arabska – numer strony.

głowie [II, 415]; wyszedł pogwizdując arię [II, 575]; roześmiał się na cały głos [II, 636]; cisnął kapelusz na stół [II, 668]; biegł po pokoju i gestykułował rękoma (w taki sposób, jak gdyby sam był dotknięty początkami psychozy) [II, 669]; śmiejąc się ironicznie [II, 678]; schwycił kapelusz i wybiegł z pokoju mrucząc [II, 688]. Charakter Szumana najlepiej wyraża opinia jego przyjaciela – Ignacego Rzeckiego – z której wynika sprzeczność między stereotypowym, powszechnym widzeniem Żyda a jego rzeczywistymi zachowaniami:

Żyd, bo Żyd, ma to wypisane od czuba do pięty; ale rzetelny przyjaciel i człowiek z poczuciem honoru. [II, 403].

Michał Szuman jako przedstawiciel inteligencji, lekarz i naukowiec

Bolesław Prus wykreował swojego bohatera na lekarza zajmującego się badaniami naukowymi. Szuman nie leczy już chorych, ponieważ po śmierci narzeczonej próbował popełnić samobójstwo, a jego praktykę lekarską przejął kolega. Niemniej jednak narrator i wszyscy bohaterowie powieści mówią o nim lub zwracają się do niego, używając form *doktor*, *doktór*. W idiolekcie¹¹ Szumana – lekarza o naukowym zacięciu – pojawiają się terminy medyczne, jak np. nazwy chorób (przypadłości): *nosacizna* [I, 165], *apopleksja* [I, 414], *neurastenia* [II, 557], *bielmo* [II, 572], *psychoza* [II, 668], *żółta febra* [II, 669]. W relacjach na temat stanu zdrowia (również psychicznego) Wokulskiego czy Rzeckiego odnajdujemy formy nominalne typu: *kuracja* [II, 582], *recepta* [II, 586], *chory* [II, 665], *zlecenie* [II, 665], *przepis* (tu w znaczeniu ‘zalecenie lekarskie’) [II, 684], *szpital* [II, 665], *diagnoza* [II, 666], *choroba* [II, 666], *gorączka* [II, 669], *puls* [II, 669]. Zajęcia i czynności związane z wykonywaną profesją oddawane są za pomocą czasowników i połączeń wyrazowych, które autor powieści wykorzystał zarówno w partiach narratorskich, jak i w wypowiedziach samego lekarza, np.: *leczyć* [I, 164], *dać receptę* [I, 164], *porzucić praktykę lekarską* [I, 321], *opatrywać* [I, 414], *pożegnać się z medycyną* [I, 415], *rozsunąć powieki i pilnie badać oczy* [I, 415], *wziąć za puls* [II, 556], *kazać pokazać język* [II, 556], *zrobić kurację* [II, 557], *badać* [II, 557], *kazać iść do łóżka* [II, 667],

¹¹ *Idiolekt* ‘język pojedynczego użytkownika języka w danym okresie rozwoju tego użytkownika’ (za: K. Polański, *Idiolekt*, w: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1999, s. 243).

zalecać [II, 683]. Zdystansowane i ekscentryczne podejście Szumana do leczenia oraz w ogóle do medycyny wyraził Prus w ironicznej wypowiedzi narratora:

[...] *przyjaciołom zaś swoim raz na zawsze dał jedną receptę: „Używaj wszystkich środków, od najmniejszej dozy oleju do największej dozy strychniny, a coś ci z tego pomoże, nawet na – nosaciznę”*. [nosacizna ‘choroba zaraźliwa zwierząt, głównie koni i osłów’¹²] [I, 164–165].

W kreacji Szumana Prus zastosował bogatą i zróżnicowaną leksykę naukową. Nie jest zaskoczeniem, że autor tworzący w epoce, w której dominowały scjentyzm i fascynacja teorią Darwina, kreując postać bohatera w roli naukowca, posłużył się terminologią z zakresu nauk biologicznych czy też antropologicznych, np.: *osobnik* [I, 165], *rasa* [I, 165], *mózg* [I, 165], *komórka* [I, 165], *instynkt* [I, 166], *gatunek* [I, 166], *pleć* [I, 167], *samica* [I, 15], *samiec* [II, 15], *natura* [II, 15]. Szuman badał przekroje włosów różnych ras ludzi, do czego służył mu przede wszystkim mikroskop, ale w wybranym do analizy materiale leksem *mikroskop* pojawia się tylko dwa razy. Zajęcia i czynności doktora związane z pracą naukową obrazują czasowniki – *mierzyć* [I, 165], *pracować (nad czymś)* [II, 450], *badać* [II, 570] oraz rzeczowniki odczasownikowe – *gatunkowanie* [I, 165], *napisanie* [I, 413], *badanie* [II, 451].

Pisarz zbudował postać ambitnego badacza chcącego propagować wyniki swoich analiz, stąd w powieści można również odnaleźć słownictwo dotyczące publikowania prac naukowych, tj. *broszura* [II, 451], *broszurka (etnograficzna)* [I, 413], *rozprawa* [I, 413], *praca* [I, 413], *egzemplarz* [I, 413], *edycja* [I, 413], *korekta* [I, 413], *druk* [II, 451].

Wypowiedzi doktora dobitnie świadczą o tym, że bohater jest przedstawicielem środowiska inteligenckiego, którego idiolekt reprezentuje cechy stylu naukowego¹³. Oprócz wymienionych wcześniej terminów medycznych czy biologicznych w wypowiedziach Szumana występuje wiele pojęć abstrakcyjnych

¹² Zob. przypis w: B. Prus, *Lalka*, t. I, *op.cit.*, s. 165.

¹³ Por. S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Opole 1990; M. Rachwałowa, *Słownictwo tekstów naukowych*, Wrocław 1986, s. 9–21; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 128–132; J. Biniewicz, A. Starzec, *Styl naukowy*, w: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole 1995, s. 400–408; H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 270–278. D. Zdunkiewicz-Jedynak za najważniejsze cechy stylu naukowego uznaje: abstrakcyjność, specjalistyczne terminy, logiczność wywodu, specyficzną składnię (zdania wielokrotnie złożone, zwłaszcza podrzędnie, oraz zdania pojedyncze rozwinięte), obiektywizm (zdania bezosobowe), internacjonalizmy, wyrazy obce (D. Zdunkiewicz-Jedynak, *op.cit.*, s. 128–130).

o charakterze społeczno-politycznym, czego dowodzą wypowiedzi na temat kobiet i miłości, a przede wszystkim na temat kwestii żydowskiej (pozwala to twierdzić, że Szuman gra w powieści rolę *porte-parole* Bolesława Prusa, który żywo interesował się ówczesną sytuacją społeczną Polaków mieszkających na ziemiach Królestwa Polskiego). Wśród wykorzystanych rzeczowników abstrakcyjnych odnajdziemy zatem leksemy: *miłość* [II, 14], *obojętność* [I, 165], *ascetyzm* [II, 14], *egzystencja* [II, 15], *moralność* [II, 17], *religia* [II, 15], *tradycja* [II, 17], *cywilizacja* [II, 14], *wychowanie* [II, 18], *dziedziczność* [II, 18], *szczęście* [II, 18], *nieszczęście* [II, 18], *niepraktyczność* [II, 18], *lenistwo* [II, 18], *fagaso-stwo* [II, 18], *głupota* [II, 18], *ludzkość* [II, 18], *pedagogika* [II, 18], *antysemityzm* [II, 398], *pragnienie* [II, 557], *romantyzm* [II, 558], *geszefciarstwo* [II, 571], *szachrajstwo* [II, 571], *bezczelność* [II, 571], *sentymentalizm* [II, 573], *inteligencja* [II, 573], *filozofia* [II, 573], *polityka* [II, 573], *ekonomia* [II, 573], *rozum* [II, 574], *spryt* [II, 574], *judaizm* [II, 575], *mizantropia* [II, 582], *ciekawość* [II, 584], *zdrowie* [II, 586], *boleść* [II, 586], *nikczemność* [II, 586], *duma* [II, 636], *kobiecość* [II, 636], *demokracja* [II, 636], *przesąd* [II, 637], *głód* [II, 666], *reputacja* [II, 666], *utopia* [II, 666], *anielskość* [II, 688], *feudalizm* [II, 688], *obłąd* [II, 688].

Cechy idiolektu Szumana-lekarza wyeksponował również powieściopisarz w metaforyce medycznej, za pomocą której Szuman wyrażał poglądy i opinie dotyczące różnych aspektów życia człowieka. Jego zdaniem miłość to *choroba* czy *nerwowa choroba*, z której można się *radykałnie uleczyć*, na którą można *przepisać receptę*, a *lekarstwem*, *kuracją* może być inny obiekt miłości, zaś *leczyć* można się romanssem:

– *Znawcy mówią, że pierwsza miłość jest najgorsza – szepnął Wokulski.*

– *Nieprawda. Po pierwszej czeka cię sto innych, ale po setnej pierwszej – już nic. Żeń się; jedyny to ratunek na twoją **chorobę**.* [I, 166];

– *Ha! próbuj pan... Na żal po kobiecie jedynym **lekarstwem** może być tylko druga kobieta. Chociaż obawiam się, czy **kuracja** już nie jest spóźniona...*
[II, 403];

– *Nie – odparł Szuman – możesz pan nawet być pomocny. Bo właśnie radzę w tej chwili Stachowi, ażeby **leczył się romanssem**, ale... nie idealnym. Z idealami już dosyć...* [II, 636];

– No, jemu już nie zapiszę **recepty na miłość** – odparł doktor. – Stary kapcanieje [II, 637].

Przeciw chorobie zwanej *romantyczną miłością* lekarz-pozytywista, jakim był Szuman, proponował *higienę miłości*, co pisarz tak przedstawił:

– Jest higiena mieszkań i odzieży, higiena pokarmów i pracy, których nie wypełniają klasy niższe, i to jest powodem wielkiej śmiertelności między nimi, krótkiego życia i charłactwa. Ale jest również **higiena miłości**, której nie tylko nie przestrzegają, lecz po prostu gwałcą klasy inteligentne, i to stanowi jedną z przyczyn ich upadku. Higiena woła: „Jedz, kiedy masz apetyt!”, a wbrew niej tysiąc przepisów chwyta cię za poły wrzeszcząc: „Nie wolno!... będziesz jadł, kiedy my cię upoważnimy, kiedy spełnisz tyle a tyle warunków postawionych przez moralność, tradycję, modę...” [II, 17–18].

W wypowiedziach Szumana pojawiają się metafory, z których wynika, że marzycielstwo i romantyzm to choroby, które *przejdą*, z których można się *uleczyć*, np.:

– Spodziewam się! – zawołał Szuman – a pierwszą **kurację** zrobiłem na samym sobie: **uleczyłem się z marzycielstwa**. [II, 557];

– Romantyzm!... – zawołał Szuman klepiąc go po ramieniu. – Ale i to **przejdzie**. [II, 558].

Młodzieńcze rozczarowania i miłosny zawód oraz niechęć do kobiet stanowią o filozofii życia dojrzałego mężczyzny-lekarza, w którego komentarzach można odnaleźć porównania biologiczne, animalne:

– ludzie porównani do zwierząt:

– Wierz mi panie Ignacy – kończył schrypniętym głosem – że **nawet między zwierzętami nie znajdziesz tak podłych bydląt jak ludzie**. W całej naturze samiec należy do tej samicy, która mu się podoba i której on się podoba. Toteż u bydląt nie ma idiotów. Ale u nas!... [II, 15];

– bawić się kimś jak psem:

– Och!... Niezaproszenie kosztowałoby piętnaście procent rocznie od kapitału, który książkę ma we wspólnie. Zaprosi go, zaprosi, gdyż, dzięki Bogu, Wokulski jest jeszcze rzeczywistą siłą. Ale pierwszej, znając jego słabość dla panny Łęckiej, **podrażni go, pobawi się nim jak psem, któremu pokazuje się i chowa mięso, ażeby nauczyć go chodzenia na dwu łapach**. Nie bój się pan, oni go nie wypusz-

czą od siebie, na to są za mądrzy; ale go chcą wytresować, ażeby pięknie służył, dobrze aportował, a choćby i kąsał tych, którzy im nie są mili. [II, 404–405];

– człowiek jak ostryga:

– Pół roku temu – odparł rozdrażniony Szuman – słyszałeś pan protesty przeciw starym porządkom, a dziś słyszysz nowy program. **Człowiek nie jest ostrygą, która tak przyrasta do swojej skały, że dopiero trzeba ją nożem odrywać.** Człowiek patrzy dokoła siebie, myśli, sądzi i w rezultacie odpycha dawne złudzenia, przekonawszy się, że są złudzeniami... Ale pan tego nie pojmujesz, ani Wokulski... Wszyscy bankrutujecie, wszyscy... Całe szczęście, że wasze miejsca zajmują świeże siły. [II, 453];

– mężczyzna jak kogut, kobieta jak wilczyca:

– [...] chcesz poznać normę?... więc rozejrzyj się w stosunkach ludzkich. **Albo mężczyzna jak kogut uwija się między kilkunastoma kurami, albo kobieta, jak wilczyca w lutym, wabi za sobą całą zgraję ogłupiałych wilków czy psów...** I powiadam ci, że nie ma nic bardziej upadającego jak ściganie się w takiej gromadzie, jak zależność od wilczycy... W tym stosunku traci się majątek, zdrowie, serce, energię, a w końcu i rozum... Hańba temu, kto nie potrafi wydobyć się z podobnego błota! [II, 585–586].

Abstrakcyjność i obrazowość wywodów doktora uzyskał Prus za pomocą metafor i porównań werbalizujących poglądy bohaterów literackich czy prezentujących pewne pojęcia i sytuacje społeczno-obyczajowe, np.:

– *Machina parowa przecież nie młynek do kawy, to wielka machina; ale gdy w niej zardzewieją kółka, stanie się gratem bezużytecznym i nawet niebezpiecznym. Otóż w Wokulskim jest podobne kółko, które rdzewieje i psuje się...* [II, 16];

– *Gdyby Wokulski kochał się przez całe życie co tydzień w innej, wyglądałby jak pączek, miałby swobodną myśl i mógłby zrobić wiele dobrego na świecie. Ale on, jak skąpiec, gromadził kapitały sercowe, no i widzimy skutek tej oszczędności. Miłość jest wtedy piękną, kiedy ma wdzięki motyla; ale gdy po długim letargu obudzi się jak tygrys, dziękuję za zabawę!... Co innego człowiek z dobrym apetytem, a co innego ten, któremu głód skręca wnętrzności...* [II, 16–17];

– Nie każdy może być poetą albo bohaterem, ale każdy potrzebuje pieniędzy – mówił Szuman. – **Pieniądz jest spiżarnią najszlachetniejszej siły w naturze, bo ludzkiej pracy. On jest s e z a m e m, przed którym otwierają się wszystkie drzwi, jest obrusem, na którym zawsze można znaleźć obiad, jest lampą Aladyna,**

za której potarciem ma się wszystko, czego się pragnie. Czarodziejskie ogrody, bogate palace, piękne królowny, wierna służba i gotowi do ofiar przyjaciele, wszystko to ma się za pieniądze... [II, 450–451];

– *Spoleczeństwo jest jak gotująca się woda: co wczoraj było na dole, dziś pędzi w górę... [II, 456].*

Intelektualizację wypowiedzi bohatera podkreślają także przywoływane przez niego łacińskie sentencje: *Sit tibi terra levis (Niech Ci ziemia lekką będzie) [I, 167]; Tempora mutantur et nos mutamur in illis (Czasy się zmieniają i my zmieniamy się wraz z nimi) [II, 451].*

Cechą stylu naukowego jest również logiczność wyводу, co w tekście *Lalki* ilustrują uporządkowane wypowiedzi Szumana połączone spójnikami, wyrazami wskazującymi na relacje, elementami organizującymi wypowiedź¹⁴:

– *W całej naturze samiec należy do tej samej samicy, która mu się podoba i której on się podoba. Toteż u bydłał nie ma idiotów. Ale u nas!... Jestem Żyd, więc nie wolno mi kochać chrześcijanki... On jest kupiec, więc nie ma prawa do hrabianki... A ty, który nie posiadasz pieniędzy, nie masz praw do żadnej zgola kobiety... Podła wasza cywilizacja!... Chciałbym bodaj natychmiast zginąć, ale przywalony jej gruzami... [II, 15];*

– *Szlangbaum namawia mnie, ażebym mu powierzył mój kapitał. Ponieważ wolę mieć sześć tysięcy aniżeli cztery tysiące rocznie, więc jestem gotów wysłuchać jego propozycji. Ale że nie lubię działać na ślepo, więc zażądałem cyfr. No, i jak widzę, zrobimy interes. [II, 450];*

– *Ani myślę. Naprzód, nie zerwę z nimi, choćbym się ochrzcił, a jestem znowu tak fenomenalny Żydział, że nie lubię błagować. Po wtóre – jeżeli nie zerwałem z nimi, kiedy byli słabi, nie zerwę dziś, kiedy są potężni. [II, 571].*

W zakresie składni wyvodu naukowe Szumana cechuje dominacja zdań podrzędnie złożonych (hipotaksa) oraz zdań pojedynczych rozwiniętych ukazujących tok rozumowania i dowodzenia¹⁵:

– *Wasza niby to miłość rycersko-kościelno-romantyczna jest naprawdę obrzydliwym handlem opartym na oszustwie, które bardzo słusznie karze się galerami, zwanymi małżeństwem. Biada jednak tym, co na podobny jarmark przynoszą serca... Ile on pochłania czasu, pracy, zdolności, ba! nawet egzystencji... Znam to dobrze – mówił dalej, zadyszany z gniewu – bo choć jestem Żydem*

¹⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *op.cit.*, s. 129.

¹⁵ *Ibidem.*

i zostaną nim do końca życia, wychowałem się jednak między waszymi, a nawet zaręczyłem się z chrześcijanką... No i tyle nam porobiono udogodnień w naszych zamiarach, tak czule zaopiekowano się nami w imię religii, moralności, tradycji i już nie wiem czego, że ona umarła, a ja próbowałem się otruć... Ja, taki mądry, taki łysy!... [II, 14].

Kolejnym przykładem logicznego wywodu jest nagromadzenie pytań retorycznych, na które nie oczekuje się odpowiedzi, a które zawierają szereg istotnych problemów społeczno-obyczajowych młodych pokoleń Polaków:

– [...] *Czy dzieci uczą się pracować na chleb?... Nie, uczą się ładnie trzymać nóż i widelec. Czy uczą się poznawać ludzi, z którymi kiedyś żyć im przyjdzie?... Nie, uczą się im podobać za pomocą stosownych min i ukłonów. Czy uczą się realnych faktów, decydujących o naszym szczęściu i nieszczęściu?... Nie, uczą się zamykać oczy na fakty, a marzyć o idealach. Nasza miękkość w życiu, nasza niepraktyczność, lenistwo, fagasostwo i te straszne pęta głupoty, które od wieków gniotą ludzkość, są rezultatem pedagogiki stworzonej przez kobiety. A nasze znowu kobiety są owocem klerykałno-feodalno-poetyckiej [sic!] teorii miłości, która jest obelgą dla higieny i zdrowego rozsądku... [II, 18–19].*

W idiolekkie Szumana filozofującego na temat ważkich problemów znajdują się komentarze dowcipne, a zarazem zgryźliwe, co w warstwie językowo-stylistycznej autor uzyskał dzięki zastosowaniu ironii¹⁶, np.:

– *Instynkt – gatunek – instynkt utrwalenia czegoś i – utrwalenie gatunku!... – powtórzył Wokulski. – Trzy wyrazy, a cztery głupstwa.*

– *Zrób szóste – odpowiedział doktor, nie odejmując oka od szkła – i ożeń się.*

– *Szóste?... – rzekł Wokulski, podnosząc się na kanapie. – A gdzież piąte?*

– *Piąte już zrobiłeś: zakochałeś się. [I, 166];*

– *Niech mnie diabli porwą, jeżeli w Polsce byłoby możliwym nie tylko wynalezienie, ale nawet drukowanie tablic logarytmicznych. Dobry Polak poci się już przy drugiej cyfrze dziesiątej, przy piątej dostaje gorączki, a przy siódmej zabija go apopleksja... [I, 414];*

– *Szuman, zdaje mi się, że masz gorączkę...*

– *Wokulski, jestem pewny, że masz bielmo, i to nie na oczach, ale na mózgu...*

[II, 572];

¹⁶ Na temat ironii por. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *op.cit.*, s. 53; M. Sarnowski, *Deminutivum jako znak ironii*, „Język a Kultura”, t. 3, *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicz, Wrocław 1991, s. 41–50.

– *Oho!* – zawołał Szuman – *już widzę obok ciebie długie ucho twego patrona, na którym Chrystus wjeżdżał do Jerozolimy. Czego się krzywisz?... Właśnie umizgaj się tylko do wielkich dam, bo one mają ciekawość do demokracji.*

[II, 636];

– *Wyobraź pan sobie – zakończył – że wstępuje do klasztoru!...*

– *Panna Izabela?... – zapytał Szuman. – Cóż to, czy ma zamiar nawet Pana Boga kokietować, czy tylko chce po wzruszeniach odpocząć, ażeby pewniejszym krokiem wyjść za mąż?* [II, 694].

Szuman szydził z postaw i poglądów innych, ale sam często zmieniał zdanie przede wszystkim w sprawie oceny swoich współwyznawców. Ten kontrast dostrzegali przyjaciele Szumana – Rzecki i Wokulski, co ilustrują podane niżej cytaty:

– *Jeszcze miesiąc temu nazywałeś pan Żydów parchami?... [II, 452];*

– *Zresztą – ty sam nie wiesz, czego się trzymać: raz gardzisz Żydami, drugi raz oceniasz ich zbyt wysoko... [II, 574];*

– *Coraz mniej rozumiem cię – wtrącił Wokulski. – Żydzi są wielcy i Żydzi są szelmy... Szlangbauma trzeba wyrzucić ze spółki i trzeba go znowu przyjąć... Raz Żydzi na tym zyskują, to znowu kraj zyska... Kompletny chaos!... [II, 584].*

Wnioski

Bolesław Prus postaci doktora Michała Szumana nadał rolę przedstawiciela inteligencji, lekarza i naukowca. W niniejszym artykule odtworzono językową kreację tej roli w drodze analizy wybranych fragmentów powieści obejmujących głównie wypowiedzi samego bohatera oraz komentarze narratora, wypowiedzi innych postaci i relacje pamiętnikarskie Ignacego Rzeckiego.

W prezentacji postaci autor wykorzystał przede wszystkim rzeczowniki konkretne, rzadziej abstrakcyjne, i czasowniki, bowiem w całej powieści dominuje styl dziennikarsko-reporterski. Epitety typu *łysy, żydowska mordą, mądry, uczony doktor* posłużyły do wyeksponowania roli starszego wykształconego lekarza pochodzenia żydowskiego. Okazjonalnie pojawiły się w kreacji bohatera nazwy elementów ubioru (np. *kapelusz, krawat, szlafrok*). Ekscentryczne zachowanie doktora podkreślają natomiast użyte przez Prusa czasowniki i imiesłowy przysłówkowe nazywające zachowania niewerbalne (np. *biegał i gestykulował; wrzeszczał wywijając kulakiem; zaczął bić się po głowie; śmiejąc się ironicznie*).

Z wypowiedzi narratora i relacji Rzeckiego pochodzi materiał źródłowy dotyczący czasowników i połączeń wyrazowych nazywających zajęcia doktora (np. *leczyć, porzucić praktykę lekarską, wziąć za puls, badać*). Na kreację lekarza i naukowca składają się także następujące cechy idiolektalne:

- w zakresie leksyki
 - 1) zastosowanie profesjonalizmów medycznych (np. *neurastenia*), biologicznych (np. *mózg*), antropologicznych (np. *pleć*);
 - 2) nagromadzenie leksyki abstrakcyjnej stanowiącej o naukowym charakterze wypowiedzi (np. *ascetyzm, antysemityzm, feudalizm*);
- w zakresie zjawisk syntaktyczno-fleksyjnych
 - 1) dominacja hipotaksy nad parataksą;
 - 2) eksponowanie pytań retorycznych i zdań pojedynczych rozwiniętych jako cech wywodu naukowego;
 - 3) wykorzystanie spójników i innych elementów spajających dłuższe wypowiedzi, co wpływa na ich logiczność i uporządkowanie;
- w zakresie zjawisk semantyczno-stylistycznych
 - 1) wykorzystanie obrazowych porównań i czytelnych metafor do sugestywnego ukazania odbiorcy intencji nadawcy;
 - 2) zastosowanie ironii dla ukazania sprzeczności postaw i poglądów postaci literackich.

Środki językowo-stylistyczne wykorzystane przez Bolesława Prusa posłużyły urealnieniu i uprawdopodobnieniu kreacji doktora Szumana w roli inteligenta, lekarza i naukowca.

**THE LINGUISTIC CREATION OF DR. SZUMAN
IN *LALKA (THE DOLL)* BY BOLESŁAW PRUS**

Summary

Keywords: idiolect, linguistic creation, lexical-stylistic phenomena

Bolesław Prus created the character of dr. Szuman as representing intelligentsia, a doctor and a scientist. This article recreates these roles linguistically via an analysis of the selected fragments of the novel such as the protagonist's statements and the narrator's comments as well as other characters' utterances and "inside stories" taken from Ignacy Rzecki's memoir.

For the presentation of his characters the author used, first and foremost, concrete nouns, and only rarely abstract nouns as well as verbs as the entire novel is written in the journalistic style. Epithets are used only occasionally, mainly with regard to the creation of the protagonist's appearance. The doctor's eccentric demenor is emphasized by the verbs and adverbial participles used to depict nonverbal expressions which Bolesław Prus utilizes in his book. The narrator's and Rzecki's statements provide us with the source material concerning the verbs and word combinations related to the doctor's activities. The creation of the characters of the doctor and the scientist also comprises their: lexicon-related idiolect characteristics such as professionalisms, or scientific abstract lexicon; syntactical/inflection-related phenomena such the dominance of hypotaxis over parataxis, rhetorical questions, or simple compound sentences and; semantic/stylistic phenomena such as comparisons, metaphors, and irony.

The linguistic-stylistic devices used by Bolesław Prus served to make the creation of dr. Szuman as a representative of intelligentsia, a doctor and a scientist more real and probable.

JOANNA RYCHTER

Szczecin

**PERYFRAZY NAZW Z ZAKRESU
ZIEMSKIEJ PRZYRODY NIEOŻYWIONEJ
W UTWORACH POETYCKICH
MARII PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ**

Słowa kluczowe: peryfrazy, funkcje, semantyka

Natura często była przedmiotem opisu w lirykach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Piękno pejzaży poetka oddawała wykorzystując różnorodne figury stylistyczne, między innymi peryfrazy. Celem artykułu jest wieloaspektowa charakterystyka 38 omówień nazw z kręgu ziemskiej przyrody nieożywionej¹, wyekscerpowanych z utworów poetyckich² Marii Pawlikowskiej-Jasno-

¹ Peryfrazy nazw elementów ziemskiej przyrody ożywionej były już przedmiotem rozważań: J. Rychter, *Peryfrazy nazw z kręgu fauny w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, w: *Między dawnymi a nowymi słowy*, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i J. Rutkowskiej, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 121–136; J. Rychter, *Peryfrazy nazw florystycznych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2011, t. 10, s. 269–299.

² M. Pawlikowska-Jasnorzevska, *Poezje zebrane*, pod red. A. Madydy, Toruń 1993 t. I i II.

rzewskiej. W szkicu podjęto próbę wskazania, w jakim stopniu peryfrazy autorki są nowatorskie, a w jakim nawiązują do tradycji poetyckiej. Poza tym omówienia scharakteryzowano ze względu na kryterium semantyczne, sposób wprowadzenia do tekstu oraz pełnione funkcje.

W literaturze językoznawczo-stylistycznej istnieje wiele definicji peryfrazy. W niniejszym artykule wybrano stylistyczny punkt widzenia, stąd przez peryfrazę rozumiemy „rodzaj zamienni, czyli zamiast użycia właściwej nazwy omówienie cechy, czynności, albo samego zjawiska”³. Stylistyczne ujęcie peryfrazy podkreśla jej właściwości semantyczne, stąd są one animizacjami, eufemizмами i rozbudowanymi bliskoznacznikami nazw syntetycznych. Językoznawcza definicja jest szersza i zakłada, że „to użycie wyrażenia złożonego, opisowego zamiast pojedynczego wyrazu”⁴.

1. Charakterystyka semantyczna

Za pomocą 38 peryfaz obrazuje poetka 17 elementów ziemskiej przyrody nieożywionej. Piętnaście omówień dotyczy *ziemi* i jej ukształtowania, np.: *planeta rodzona, ale nie pierwszorzędna*, dwie struktury to bliskoznaczniki nazwy *natura*, np.: *matka nasza słodko-naiwna*, zaś dwadzieścia jeden konstrukcji zastępuje nazwy akwacyjne, np.: *grające muskuły / Neptuna ‘fale’*.

Wśród omówień dotyczących *ziemi* i jej ukształtowania znajdujemy 9 peryfaz nazwy *ziemia*; 2 peryfrazy nazwy *góry*, a także po 1 peryfrazie nazw *skały*, *kopiec Kościuszki*, *świat* i *turkus*. Za pomocą nazw analitycznych zobrazowano różne przedstawienia wody, a więc zarówno duże akweny: morze (5 przykładów), Bałtyk (1 przykład), ocean (2 przykłady), jak i małe zbiorniki: jezioro (1 przykład), staw (2 przykłady), kałużę (1 przykład) oraz błoto (2 przykłady). Poza tym woda oddana jest za pomocą dwóch peryfaz, powierzchnia wody jedną strukturą, zaś ruch wody czterema konstrukcjami (fale).

Tę samą nazwę oddaje kilka różnych omówień, eksponujących inne cechy danego elementu ziemskiej przyrody nieożywionej. Aż dziewięć różnych pery-

³ Za: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska*, Warszawa 1959, s. 198–199; *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 381 podaje definicję: „zastąpienie nazwy jakiegoś zjawiska przez bardziej lub mniej rozbudowane jego opisanie”. Takie samo ujęcie peryfrazy znajdujemy w: J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 193.

⁴ M. Białokórska, *Mickiewiczowskie peryfrazy*, Szczecin 2002, s. 11.

fraz to zastępniki nazwy *ziemia*; pięć omówień to bliskoznaczniki nazwy *morze*; *fale* zostały wyrażone czterema peryfrazami. Sześć elementów (**bloto, góry, ocean, staw, natura, woda**) oddała poetka dwoma różnymi peryfrazami. Z ogółu 38 peryfraz jedynie osiem zostało zobrazowanych za pomocą jednostkowych omówień (**Bałtyk, jezioro, kałuże, kopiec Kościuszki, skały, świat, turkus, powierzchnia wody**).

2. Sposoby wprowadzania peryfraz

Za R. Tokarskim⁵ należy przyjąć, iż omówienie to rodzaj zagadki, która wymaga poprawnego rozszyfrowania, odbiorca zaś musi posiadać odpowiednią wiedzę i wykazać się domyślnością. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska stosuje trzy sposoby wprowadzania omówień do tekstów poetyckich, które pomagają czytelnikowi poprawnie zinterpretować znaczenia peryfraz, a mianowicie:

1. nazwa syntetyczna antycypuje, wprowadza omówienie (21 przykładów), np.: *turkus*, **kamień powodzenia**; *natura*, **matka nasza słodko-naiwna**;
2. nazwa syntetyczna znajduje się za omówieniem (2 przykłady);
3. nazwy syntetycznej brak w tekście utworu, ale jest w tytule (2 przykłady), np.: **czarna głęboka stajnia** ‘morze’ – peryfraz wystąpiła w wierszu *Marina*⁶.

Trzynastokrotnie autorka przekazała czytelnikowi obowiązek poprawnego odczytania znaczenia konstrukcji analitycznej, nie umieszczając ani w tekście utworu, ani w tytule nazwy syntetycznej. Tę grupę omówień reprezentują przede wszystkim twory konwencjonalne (utarte, powszechnie znane), łatwe od odgadnięcia, typu: **skalne ściany** ‘skały’; **świat Boży** ‘ziemia’; **polskie morze** ‘Bałtyk’; **morskie obszary** ‘morze’; **falista niwa** ‘woda’ lub konstrukcje, które można interpretować wielorako, ale należy je odczytać odwołując się do szerszego kontekstu: **rodzona, ale nie pierwszorzędna planeta** ‘ziemia’; **Tu, gdzie się wszystko, rwie, niszczy i zmienia** ‘ziemia’; **świat siny** ‘woda’; **ciężkie i zielone góry** ‘fale’; **zefirowe plisy** ‘fale’.

⁵ W ten sposób definiuje peryfrazę R. Tokarski, *Metafora – zagadka: możliwości interpretacji*, w: *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1988, t. XXI, s. 45–54.

⁶ *Mārīnūs* ‘maritimus, znajdujący się nad morzem’. *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1999, s. 262.

Sposoby wprowadzania peryfraz

Lp.	Sposób wprowadzenia	Liczba
1.	Nazwa syntetyczna przed omówieniem	21
2.	Bez nazwy syntetycznej	13
3.	Nazwa syntetyczna za omówieniem	2
4.	Nazwa syntetyczna w tytule	2
Razem		38

Tylko raz, by zobrazować *góry*, zastosowała poetka zabieg wprowadzenia peryfraz szeregowo, pisząc: *Góry, Szczyty rozpaczy, przepaście tęsknoty*. Jedynie dwie peryfrazy *świat Boży* // *świat boży* ‘ziemia’ i *grające mięśnie Neptuna* ‘fale’ mają dwukrotne użycia tekstowe, pozostałe wystąpiły jednokrotnie, stworzone na potrzeby konkretnego utworu.

3. Odniesienia intertekstualne⁷

Peryfrastyczne określenia nazw z zakresu ziemskiej przyrody nieożywionej mają źródła w różnych kręgach kulturowych. Przede wszystkim nawiązują do tradycji chrześcijańskiej, kultury ludowej, mitologii greckiej i rzymskiej. Niewątpliwie część z nich kontynuuje tradycję poetycką doby odrodzenia i oświecenia.

3.1. Odwołania do Biblii

Do źródeł biblijnych odnoszą się dwa omówienia nazwy *ziemia* oraz jedno nazwy *świat*. Peryfrazą o etymologii chrześcijańskiej – *świat Boży* – została użyta dwukrotnie w różnorodnej pisowni. W wierszu *Rozmowa z sercem* przymiot-

⁷ Na temat intertekstualności istnieje bogata literatura przedmiotu, czego przykładem jest obszerne studium M. Głowińskiego (M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 75–100), opracowania S. Balbusa (S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996), R. Nycza (R. Nycz, *Tekstowy świat*, Warszawa 1995), a także językoznawczy punkt widzenia T. Skubalanki (T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001, s. 179–208). T. Skubalanka uznaje, iż z lingwistycznej perspektywy użyteczniejsze jest szersze ujęcie terminu. Przez pojęcie intertekstualności rozumiemy – zgodnie z sugestiami tej autorki – „wszelkie zjawiska intertekstualne, tzn. związki międzytekstowe i międzystylowe” (Za: S. Balbus, *op.cit.*, s. 19).

nik *Boży* jest zapisany wielką literą, pełniąc tym samym funkcję uwznioślającą, sakralizującą:

*Choć jest wiele cudów w świecie Bożym,
Wiele dobra pośród wszechrzeczy* [Ou Rozm, II 186].

Małą literą został zapisany w *Dwuwerszach mistycznych*, gdzie poetką w sposób humorystyczny przedstawia relację człowieka z Bogiem, pisząc:

*Bóg nic nie może beze mnie. Robaczka nawet nie stworzy.
Gdybym wytrzymać z nim nie mógł – zawaliłby się świat boży.*
[Ur Mis, II 519]

Peryfrazą ta obok znaczenia ‘ziemia’ może również wskazywać na jej wszelkich mieszkańców.

Świat nazywa poetka *świątynią, kutą w złocie*, przez co go idealizuje. Przywołanie nazwy szlachetnego metalu konotuje obecność słońca, które w aspekcie metaforycznym może również symbolizować opatrność boską. Tę interpretację wspiera nazwanie świata – świątynią, a więc miejscem, w którym wznosi się modły do Boga:

*I na przekór tępotcie,
Zwyciężając cynizm,
Świątynię, kutą w złocie,
Sam ze świata czynisz...* [K IV, I 481]

3.2. Odwołania do mitologii

Zmienne, pełne ruchu obrazy wody wykreowała poetka za pomocą omówień o proveniencji mitologicznej. Peryfrazą *grające muskuły / Neptuna* o dwukrotnym użyciu tekstowym [Sj Morze, II 365 i Ur Bryzgi, II 389] bazuje na wizji muskularnego boga morza⁸ w obrazie łodzi przerzucanej przez sztorm:

⁸ *Neptun* mit. rzym. ‘italski bóg wody, po utożsamieniu z greckim Posejdonem bóg morza, czczony wraz z Sanacją, zidentyfikowaną z gr. Amfitrytą, żoną Posejdona’. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1993, s. 741.

*Dal szczerkowana brązową ulewą, [...]
i lódź
przerzucana na prawo i lewo
przez grające mięśnie
Neptuna... [II, 389]*

Podobną, choć nie tożsamą konstrukcję utworzył Adam Mickiewicz, nazywając spokojną powierzchnię morza *kryształem dachu Neptuna*⁹. M. Bańko wśród funkcjonujących obecnie konwencjonalnych, powszechnie znanych omówień wymienia *królestwo Neptuna* ‘morze’ i egzemplifikuje cytatem z „Gazety Wyborczej”¹⁰. Kolejną peryfrazą *zefirowe plisy* [K Akw, I 487], motywowana mitologiczną nazwą ciepłego, łagodnego wiatru¹¹, obrazuje obecność niewielkich fal na wodzie:

*Wodo, marszczona w zefirowe plisy,
Podobne egipskiej szacie! [K Akw, I 487]*

3.3. Odwołania do klasycyzmu antycznego

Dwie peryfrazy nazwy *ziemia*: *matka gatunku ludzkiego* [Szkic (II) 2, II 68] oraz *rodzona, ale nie pierwszorzędna planeta* [Szkic 74, I 597] odwołują się do skonwencjonalizowanego, znanego w tekstach polskich od XVI wieku motywu literackiego przyrównywania ojczyzny-Polski do kochającej matki, a Polaków do jej synów, które to odniesienie wspiera się na antycznym stereotypie ojczyzna-ziemia, żywiąca swoje dzieci. Utożsamianie ojczyzny z kochanką lub częściej matką stało się specyfiką romantycznej poezji. Ten motyw wykorzystał na przykład Juliusz Słowacki¹², ujmując metaforycznie ojczyznę jako osobę

⁹ M. Białokórska, *op.cit.*, s. 170.

¹⁰ M. Bańko, *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Warszawa 2009, s. 88–89.

¹¹ *Zefir* gr. ‘ciepły łagodny, wilgotny wiatr zachodni, który wiosną budzi do życia wegetację, a latem przynosi ochłodzenie, odpowiednik rzymskiego Favoniusa’. W. Kopaliński, *op.cit.*, s. 1330.

¹² J. Rychter, *Językowa kreacja ojczyzny w lirykach Juliusza Słowackiego*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2002, t. 1, s. 291–317.

żywą: *matkę, siostrzycę, męczennicę, królową, kochankę*¹³. M. Bańko wskazuje, iż określenie *matka ziemia* ma antyczną proveniencję, występuje już u Ezopa, będąc nawiązaniem do dawnych kultów, na przykład greckiej Gai, bogini płodności¹⁴.

3.4. Odwołania do klasycyzmu odrodzeniowego

Do popularnego w dobie odrodzenia toposu matki ziemi oraz matki ojczyzny odwołują się omówienia *natury*: *matka nasza słodko-naiwna* oraz *najstarsza patria*. Według wyobraźni Marii z Kossaków natura to istota płci żeńskiej, kobieta, zaś człowiek jest jej dzieckiem, co uwidacznia peryfrazą *matka nasza słodko-naiwna* [Szkiec 23, I 538]: *To natura, matka nasza słodko-naiwna, przychodzi w pomoc śpiącemu półnieboszczykowi i daje mu odstręczający dziwogłos: chrapanie*. Zastosowanie zaimka dzierżawczego *nasza* buduje nastrój wspólnoty, informuje o więzi łączącej wszystkie żywe ziemskie stworzenia, zaś epitet *słodko-naiwna* ma nacechowanie ujemne, wskazując być może na bezwarunkową matczyną miłość¹⁵. Ten sposób percepcji natury uwidacznia również omówienie *najstarsza patria*, gdyż ojczyzna stereotypowo utożsamiana jest z matką, a naród z jej dziećmi:

*Bo i gdzież kresy twoje, najstarsza patrio?
Słońce i księżyc – nasze, i dróg mlecznych rozlew.
Komuż rady nie damy, kogo nie zmożemy?
Przed kim drżą władcy, sztabem bronieni lekarskim?*

[Ril Do nat, II 26]

Podstawą omówienia uczyniła poetka archaizm *patria*¹⁶, nieodnotowany w *Słowniku warszawskim*, lecz funkcjonujący w polszczyźnie XVI wieku, dzięki któremu podkreśliła dawność, wielowiekowość natury.

¹³ J. Bartmiński zaznacza, iż porównywanie ojczyzny do kobiety, matki, kochanki jest europejskim toposem. Za: J. Bartmiński, *Ojczyzny europejskie – duże i male*, w: *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1993, s. 11.

¹⁴ M. Bańko, *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Warszawa 2009, s. 109.

¹⁵ Podobne w wymowie omówienie nazwy *natura – ogólna opiekunka nasza* – zastosował w kronikach Bolesław Prus. Por. V. Machnicka, *Peryfrazy Bolesława Prusa*, Siedlce 2011, s. 363.

¹⁶ *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1900–1927 brak (dalej SW). Wyraz ten odnotował *Słownik języka polskiego*, pod red.

3.5. Odwołania do klasycyzmu oświeceniowego

W opozycji do wody płynącej jest woda stojąca, której przedstawieniami są jeziora, kałuże. Częsty w dobie klasycyzmu oświeceniowego motyw porównywania tafli wody do kryształu lub szyby¹⁷ wykorzystała poetka, tworząc omówienie nazwy jezioro – *szyba w iskier tysiące rozbita* [K VI, I 488]. Zaznaczyć należy, iż ten typ obrazowania kontynuowany był w dobie romantyzmu, na przykład Stanisław Trembecki w *Sofiówce* określił sadzawkę *zwierciadłem Dyany* [Sof 101, 93–94]¹⁸, zaś Juliusz Słowacki w *Beniowskim* nazwał ją *gwiazd kryształowych wanną* [B 52, 523–528]¹⁹. Pawlikowska-Jasnorzewska wykorzystała ponadto popularny już w dobie romantyzmu motyw odbicia²⁰ w wodzie, dzięki któremu zobrazowała jezioro jako równą przejrzystą powierzchnię, na której znajdujemy refleksy świetlne.

A. Zdanowicza, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, Wilno 1861–1862, pisząc: *Patryja* (z łac.) ‘ob. Ojczyzna’ II/978. *Ojczyzna* ‘kraj, ziemia, na której się kto urodził razem wzięta z rodziną, sąsiadami, całym narodem, zwyczajami, prawami, obyczajami’ I/891. *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (Lwów 1854–1860) notuje *Patryja* ‘ob. Ojczyzna’ IV/63. *Ojczyzna* 1. ‘majątność ojczysta’; 2. ‘Ojczyzna’ III/526–527. Linde znaczenie 1 poświadcza cytatem z *Dworzanina* Górnickiego: *Moim zdaniem lepiej uczyni, kto mówiąc o Polsce rzecze; patria moja, niżli ojczyzna moja; bo ojczyzna częściej się rozumie to, co gruntu komu ociec jego zostawił. Słownik polszczyzny szesnastego wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 1995, podaje *Patryja*: 1. ‘ojczyzna a) ziemia rodzinna, kraj pochodzenia; b) ziemia rodzinna jako organizm polityczny, państwo’; 2. ‘ojcowizna, majątek ojczysty’ t. XXIII, s. 316–317.

¹⁷ H. Turska w studium poświęconym opisom przyrody dowiodła, że klasycystyczna woda była zawsze *szklanna* lub *kryształowa*. H. Turska, *Język opisów przyrody w Panu Tadeuszu wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, w: *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, pod red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 185–330.

¹⁸ S. Trembecki, *Sofiówka i wybór poezyj*, opisana przez J.N. Czyżewicza, oprac. W. Jankowski, Kraków 1925, s. 93–127 (w skrócie Sof).

¹⁹ J. Rychter, *Funkcjonalno-semantyczna sprawność peryfraz w „Beniowskim” Juliusza Słowackiego*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, pod red. Z. Krażyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 2002, t. VIII, s. 29–43.

²⁰ Zob. Ł. Ginkowa, *Cechy języka sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4, s. 187–214; Ł. Ginkowa, *Główne motywy liryki pejzażowej wczesnego romantyzmu*, w: *Prace Historycznoliterackie Uniwersytetu Śląskiego*, Katowice 1980, t. 17, s. 27–50; eadem, *Poezja krajobrazowa lat 1822–1830 a procesy rozwojowe liryki (nowość – koncepcja – stereotyp)*, w: *Prace Historycznoliterackie. Studia romantyczne*, pod red. I. Opackiego, Katowice 1978, t. 10, s. 121–155.

Podstawą peryfrazy *falista niwa*²¹ ‘fala’ [Ou Wier, II 220] uczyniła autorka poetyzm *niwa*, szczególnie chętnie wykorzystywany w oświeceniowych opisach natury, a znany od czasów Jana Kochanowskiego:

*Znikły żagwie*²² rozwiane,
Zeszły żagle rumiane
Z falistej niwy. [Ou Wier, II 220]

3.6. Odwołania do kultury ludowej

W liryku *Słowa ku niebu* obraz przestrzeni nad ziemią kreuje metaforyczna nazwa *modra róża niezemska*, poza tym oryginalna peryfrazą nazwy *niebo* – *lnów kwitnących pole nietykalne*, mająca przede wszystkim oddać kolorystykę obrazowanego elementu natury. Jego przejrzysty kolor podkreśla dodatkowo porównanie: *niebo... zacne jak czysty turkus*. Do zobrazowania pogodnego nieba wykorzystana została peryfrazą nazwy *turkus* – *kamień powodzenia*, nawiązująca do wierzeń ludowych²³. Turkusy, ze względu na tożsąmą z niebem barwę, ceniłono już w średniowieczu i wierzono, że poprzez związki z niebem zapewniają właścicielowi powodzenie, ściągając na siebie niebezpieczeństwa. W poniższym liryku turkus wnosi nadwyżkę semantyczną ‘cenneść’, ‘sukces’:

O niebo, lnów kwitnących pole nietykalne,
*Zacne jak czysty turkus*²⁴, *kamień powodzenia!*
Modra różo niezemska w motylach obłoków! [Ril Słowa, II 18]

²¹ *Niwa* ‘pole, rola, gleba, łan, grunt’ SW III/395. H. Turska zaznacza, iż już w czasach Mickiewicza *niwa*, bardzo modna w poezji pseudoklasyków, ma specjalną stylistyczną wymowę, jej użycie jest niepotoczne, zawężone do języka poezji. H. Turska, *op.cit.*, s. 291.

²² *Żagiew* ‘rzecz do podpalania, wznecania ognia, głównia, podpal, podpałka (próchno, hubka)’ SW VIII/685.

²³ Zawsze chętnie porównywano kolor pogodnego nieba do barwy turkusowej, chcąc przypomnieć, że jest symbolem pogody. B. Krzywobłocka, R. Krzywobłocka, *Magia klejnotów*, Warszawa 1979, s. 149–151.

²⁴ *Ibidem*, s. 147–159.

4. Funkcje

Peryfrazy wykorzystwała poetka w różnych współwystępujących funkcjach (poetyckiej, ekspresywnej, informacyjnej). Są one przede wszystkim ornamentami stylistycznymi, eksponują jedną najbardziej specyficzną cechę i zawierają ładunek ekspresywny, niewystępujący w jednowyrazowych odpowiednikach.

4.1. Funkcja poetycka

J. Puzynina zaznacza, iż „W swojej funkcji poetyckiej język służy nie samym procesom komunikowania pewnych treści, ale stwarzaniu u odbiorcy przeżyć estetycznych (które pośrednio tylko mogą – ale nie muszą – służyć celom komunikacyjnym)”²⁵. R. Jakobson dodaje, iż **funkcja poetycka** to „skupienie się na komunikacie dla niego samego”²⁶. Peryfrazy są figurami stylistycznie nieobojętnymi, których używa się po to, aby zwracały na siebie uwagę²⁷. Wiele omówień pełni w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej główną funkcję ozdobną, ornamentacyjną, oddając wrażliwość zmysłową poetki.

4.1.1. Hiperbolizacja

Za pośrednictwem omówień autorka hiperbolizuje właściwości natury, wpływając na estetyczne doznania czytelników (poprzez odniesienia kulturowe lub konotacje wzrokowe). Element hiperbolizujący zawiera analityczna nazwa *fali – ciężkie i zielone góry*, bazująca na styczności cechy (kształtu):

*Mój tyś jest, oceanie, gdy ściemnią cię chmury,
gdy wiatr na odlew wali w maszty oszalale
i pcha przed sobą ciężkie i zielone góry,
by staczać je w przepaści płynne, pianą białe* [Ou Eti Oc, II 257]

²⁵ J. Puzynina, *O funkcjach języka, tekstu oraz ich elementów leksykalnych*, w: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław 1978, s. 158.

²⁶ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, t. LI, z. 2, s. 439.

²⁷ M. Bańko, *Peryfrazy w naszym życiu*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 9, s. 8.

Ten sam atrybut wykorzystał Adam Mickiewicz, nazywając wysokie fale – *mo-krymi górami*²⁸. Pawlikowska poprzez przymiotnik *ciężkie* oddaje sztorm na morzu, zaś przymiotnik *zielony* wskazuje na aktualny odcień wody morskiej.

Peryfrazy nazw *morze*, *ocean* są konstrukcjami w większości idiolektalnymi, wnoszącymi naddane sensory. Poetka hiperbolizuje przestrzeń morza, między innymi za pomocą peryfraz wizualizujących je jako obszar głęboki, ciemny, mokry i wielki, stąd omówienia *najgłębszy z lochów* [Ou Rubw, II 136] oraz *czarna głęboka stajnia* [Poc Mar, I 140]. Tę samą cechę eksponują omówienia z doby romantyzmu, na przykład Mickiewiczowska *słona głąb*²⁹ ‘morze’ czy wielowyrzowe bliskoznaczniki Słowackiego z komponentami *otchłań* lub *głębia*: *otchłań morską* [4x, np.: Lecz... 203, 13], *otchłań lazuruwa* [PII NOT 250, 23], *błękitne otchłanie* [B 339, 26], *głębia morską* [K-D 456, 11], *głębin morskich* [PdoZ 87, 140] i *głębie przezroczyście* [Sz 19, 3]³⁰.

Morze według poetyckiej wizji Marii z Kossaków to przestrzeń ogromna, co uwypukla również rzeczownik *oddal* w konstrukcji analitycznej *oddal błędna*³², *najdalsza*:

*W oddali błędnej, najdalszej chwieje się srebrny krążownik.
Zasnęły już marynarze w rozkołysanej warowni.
I ukwiał zacisnął płatki najciszej i jak najtaniej,
i małe morskie koniki śpią w czarnej głębokiej stajni.* [Poc Mar, I 140]

Podobną funkcję pełnią trzy omówienia nazwy *ocean*, motywowane cechami fizycznymi (kolorem, rozmiarem). W liryku *Oceanie...* wystąpiła konstrukcja *pól mokrych bezbrzeżny błękit*, uwypuklająca rozległy rozmiar oraz odcień kolorystyczny tafli wody:

²⁸ M. Białoskórska, *op.cit.*, s. 170.

²⁹ *Ibidem*, s. 169.

³⁰ Za: J. Rychter, *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, Szczecin 2009, s. 93. Wyjaśnienie skrótów: Lecz... – Lecz jednakowo, chociaż mu podłożą...; PII NOT – *Poematy II Najważniejsze odmiany tekstu*; B – Beniowski; K-D – *Król-Duch*; PdoZ – *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*; Sz – *Szanfary (ułomki poematu arabskiego)*. Za skrótem podany jest numer strony, a następnie wers.

³¹ *Oddal* ‘dal, oddalenie, perspektywa, dalszy plan, pewna większa a. mniejsza odległość, głąb horyzontu, sceny, obrazu’ SW III/583.

³² *Błędny* ‘błąkający ś., błądcący’. *Gwiazdy błędne* ‘planety’ SW I/173.

*gdy w twoich pól mokrych bezbrzeżnym błękiecie
żagiel czerwony łodzi starego rybaka
wlewa się w swoje wierne, drgające odbicie
tworząc dwa krwawe skrzydła motyla czy ptaka.* [Ou Eti Oc, II 257]

Element hiperbolizujący zawiera omówienie *przepaście płynne* [Ou Eti Oc, II 257], sugerujące dużą głębokość oceanu. Podobna konstrukcja *przepaście wodne* [K-D 168, 264]³³ pojawiła się już u Juliusza Słowackiego.

Autorka wykorzystuje konstrukcje omowne, by zobrazować różne elementy ukształtowania ziemi. Przedmiotem opisu uczyniła góry, przestrzeń niebezpieczną, miejsce śmierci wielu wspinaczy, które nazywa: *przepaściami tęsknoty* oraz *szczytami rozpaczy*:

*Góry, Szczyty rozpaczy, przepaście tęsknoty
Zwróćcie mi go. Na chwilę. Zaklinam was. Góry!* [Ou Inwok, II 276]

Uczynienie podstawą peryfraz rzeczowników *przepaście* czy *szczyty* wnosi czynnik hiperbolizujący. Poza tym wymienienie peryfraz szeregowo, jedna za drugą intensyfikuje wrażenia.

4.1.2. Funkcja obrazotwórcza

Funkcję obrazotwórczą pełnią przede wszystkim takie omówienia, których komponentem są barwne epitety. Przestrzenne i kolorystyczne cechy morza, uwypukla omówienie – *szafirowa okolica*, będące ozdobnikiem stylistycznym:

*Morze oddycha –
oddycham z nim razem,
w tej szafirowej kwitnąc okolicy* – [Ur Podr, II 460]

Przymiotnik *szafirowy* wnosi naddaną informację o ciemnoniebieskim³⁴ kolorze wody.

³³ Za: J. Rychter, *Językowa kreacja przyrody nieożywionej...*, *op.cit.*, s. 92.

³⁴ *Szafirowy* ‘przym. od Szafir’ SW VI/554. *Szafir* min. ‘przezroczysta odmiana korundu’ SW VI/554.

Woda określona została *światem sinym*, a więc odmiennym od lądowego o barwie ‘odznaczającej ś. kolorem ciemniejszym od błękitnego, niebieskim, modrym’³⁵:

*Powinam pozostać raczej
w tym świecie sinym!
bo na powierzchni płaczę,
jak Mojżesz w koszu z wikliny.* [Sj Sen, I 359]

Typ peryfraz składających się z rzeczownika *świat* i przydawki barwnej: *niebieski*, *lazurowy*, *szafirowy* w tradycji poetyckiej oznaczał przede wszystkim niebo.

Funkcję obrazotwórczą pełni omówienie nazwy *kaluża*: ***okrągłe błotne miski***, podkreślające jej kształt:

*W okrągłych błotnych miskach
z obcasów i kopyt
lśnią turkusy niebieskie
i chmur heliotropy.* [Ur wiosna, II 444]

Staw nazwała Maria Pawlikowska-Jasnorzewska poetyckimi określeniami: ***świata odwrócona strona*** oraz ***ojczyzna nenufarów***:

*Gdyby tak wytrysnęły ręce oblonione*³⁶
*Splotły się nierozłącznie nad mą szyją białą
I pociągnęły w światła odwróconą stronę
Gdzie tak inne mknie życie pod mokrą powalą
W ojczyznę nenufarów skąd nikt już nie wraca* [Ou Eti Tyn2, II 233]

Dzięki zastosowaniu peryfrazy ***świata odwrócona strona*** staw jawi się jako świat opozycyjny wobec lądowego. Ten sposób obrazowania wspomaga zastosowanie omówienia ***ojczyzna nenufarów***³⁷ oraz peryfrastyczne określenie

³⁵ SW VI/116.

³⁶ ***Obloniony*** ‘mający na sobie błonę, błoną powleczoney’ SW III/483.

³⁷ ***Nenufar*** bot. ‘grązel’. *Encyklopedia powszechna Państwowego Wydawnictwa Naukowego*, Warszawa 1979, t. 3, s. 246 (dalej En). ***Grązel***, ***nenufar***, ***Nuphar*** ‘wodna bylina z rodziny grzybieniatych; ok. 12 gat., na obszarach pozatropikalnych półkuli pn.; kłącze b. grube, płożące się

powierzchni wody – *mokra powała*³⁸ [Ou Eti Tyn2, II 233]. *Powała* staje się wyznacznikiem granicy między światem lądowym a wodnym. Schemat kompozycyjny z epitetem *mokry*, *-a* był obecny w omówieniach nazw akwaticznych, na przykład Adam Mickiewicz nazywa morze *mokrą drogą* i *mokrym kryształem*³⁹. Za Mickiewiczem peryfrazę „*mokry kryształ*” w znaczeniu ‘powierzchnia wody’ przytacza Bolesław Prus⁴⁰.

4.2. Funkcja ekspresywna

Część peryfraz pełni **funkcję ekspresywną**, którą w niniejszym opracowaniu rozumiemy w sensie węższym jako „eksplicytne lub implicytne wyrażanie za pomocą specjalnych (systemowych) środków językowych⁴¹ rozmaitych stanów emocjonalnych nadawcy⁴². Wskaźnikami ekspresji mogą być całe konstrukcje peryfrastyczne lub ich pojedyncze składniki, na przykład wyrazy o ekspresywności implicytnej lub eksplicytnej motywowane formalnie, tj. ekspresywnie nacechowanymi morfemami słowotwórczymi oraz znaczeniowo, zmianami w sferze znaczenia leksykalnego.

Szczególną funkcją peryfraz jest wartościowanie zdarzeń, osób, rzeczy. Stojąca brudna woda z deszczu jest miejscem o negatywnych kulturowych asocjacjach. W tradycji poetyckiej błoto ma przede wszystkim negatywne asocjacje, u Słowackiego jest to *mulisko wodne* lub *zgnilizna wodna*, co konotuje ‘brud, smród’. Tymczasem u Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej odnajdujemy peryfrastyczne określenia nazwy *błoto* o pozytywnych konotacjach, dzięki zastoso-

w mule dna; liście duże, tarczowate, pływające; kwiaty duże, żółte; w Polsce (stawy, jeziora) gł. g. żółty’ En II/110.

³⁸ *Powała* ‘wiązanie belek stropowe w kratę; wiązanie kraciaste, które ś. robi dla dania posady dachom więźby drewnianej, pułap’ SW IV/836.

³⁹ M. Białokórska, *op.cit.*, s. 16.

⁴⁰ V. Machnicka, *op.cit.*, s. 364.

⁴¹ S. Grabias (*O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 40) ze względu na przyczyny ekspresywności wyróżnia:

- I. Wyrazy o ekspresywności implicytnej.
- II. Wyrazy o ekspresywności eksplicytnej:
 1. motywowane formalnie, tj. ekspresywnie nacechowanymi morfemami lub fonemami;
 2. motywowane znaczeniowo:
 - a) zmianami w sferze znaczenia leksykalnego,
 - b) procesami skojarzeniowymi, aluzjami.

⁴² Za: R. Grzegorzczkova, *Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnych*, w: *Z zagadnień słownictwa...*, *op.cit.*, s. 118.

waniu rzeczownika *czekolada*, który wnosi informacje o barwnych atrybutach błota, jest również nośnikiem naddanych treści ‘rzecz smaczna, kusząca, pożądana’. Imiesłowy w strukturze omówienia dynamizują obraz, dzięki czemu statyczne, stojące błoto staje się *płynącą* oraz *chlapiącą czekoladą*:

*Nawet i siebie, z tęsknotą,
Która graniczy z przesadą,
Wspominam, rodzime błoto,
Chlapiąca czekolado
A jednak, gładkie błoto,
Płynąca czekolado,
Wspominam cię z sentymentem,
Który graniczy z przesadą [Ou żywioł, II 212]*

Dzięki określeniom peryfrastycznym buduje poetka pozytywne obrazy rodzimych stron, które wspomina z tęsknotą i nostalgią.

Nośnikiem ekspresji są również omówienia nazwy *ziemia*, wśród których znajdujemy zarówno dodatnio wartościowane (stworzone w młodzięcym, radosnym okresie twórczości), jak i ujemnie (powstałe w czasie drugiej wojny światowej). Peryfrazy nazwy *ziemia* dowodzą, iż wzbudza ona ambiwalentne uczucia, z jednej strony jest to matka, a więc winna być kochana i szanowana, z drugiej sprawczyni zła, bólu i cierpienia wzbudzająca niechęć.

Ziemia została przez Marię Pawlikowską-Jasnorzewską zobrazowana za pomocą peryfraz, podkreślających, iż warunkuje ona istnienie życia człowieka, na przykład w spersonifikowanym omówieniu *matka gatunku ludzkiego* [Szkic (II) 2, II 68]. Ten aspekt uwypukla również konstrukcja *rodzona, ale nie pierwszorzędna planeta*: *A wobec tego, że nas uczuciowo zawiodła, obcą nam wolno nazwać tę rodzoną, ale nie pierwszorzędną planetę, i zgłosić przynależność do gwiazd, do lepszych światów, których olśniewające albedo kryją w sobie srebrne tajemnice...* [Szkic 74, I 597]. Omówienia *matka gatunku ludzkiego* oraz *rodzona, ale nie pierwszorzędna planeta* są bliskoznacznikami wyrazu *ziemia* w znaczeniu ‘kula ziemska, krąg ziemski, glob ziemski, ziemiokrąg, planeta przez nas zamieszкана, bryła niebieska w skład układu słonecznego wchodząca’ [SW VIII/498–499]. Kreują one obraz ziemi-planety jako wspólnoty ludzi, pochodzących od tej samej, ale niedoskonałej matki. Obie peryfrazy pozbawione zostały pozytywnego nacechowania, gdyż co prawda *ziemia* jest *planetą rodzoną*, ale *nie pierwszorzędną*, czyli nieidealną. Widząc bezmiar krzywd na ziemi

w czasie wojen toczonych na początku XX wieku, poetka za pomocą omówień wyraża negatywny stosunek wobec tego stanu rzeczy. W peryfrazie *planeta ciemna, spod jasnej gwiazdy* [Szkic (II) 2, II 68] mamy do czynienia z omówieniem piętrowym, zbudowanym na opozycji jasny–ciemny; dobry–zły. Połączenie *jasna gwiazda*, będące analityczną nazwą *słońca*, autorka wkomponowała w peryfrazę nazwy *ziemia*. W apostrofie *Ziemio, matko gatunku ludzkiego, planeto ciemna, spod jasnej gwiazdy* [Szkic (II) 2, II 68] poetka umieściła trzy omówienia. Przymiotnik *ciemny* podkreśla ujemne konotacje, związane z mrokiem, złem, bólem, grzechem. Podobny wydźwięk ma peryfraza *Ty, która ból własnemu zadajesz stworzeniu*, utworzona w czasie drugiej wojny światowej. Omówienie z jednej strony podkreśla matczyny stosunek planety wobec istot żywych, z drugiej zaś wypukła ogrom występującego wtedy cierpienia:

Mówią gwiazdy do Ziemi: „Obyś zgasła w cieniu!

Ty, która ból własnemu zadajesz stworzeniu!...” [Ou Ziemia, II 158]

Podobny negatywny ładunek ekspresji niesie peryfraza *Tu, gdzie się wszystko, rwie, niszczy i zmienia* zastosowana w wierszu *Dnie, minęłyście*, opublikowanym w „Skamandrze” w 1936 roku:

– Tu, gdzie się wszystko, rwie, niszczy i zmienia,

Byłam źrenicą boskiego marzenia. [Ur Dnie, II 516]

Zaznaczyć należy, iż w tradycji literackiej funkcjonowały już omówienia nazwy *ziemia* wizualizujące ją jako miejsce życia doczesnego, pełnego cierpień i zmartwień, co ilustruje M. Bańko konstrukcjami z komponentem *padół* (*padół ziemski, łez, płaczu*) o proveniencji biblijnej⁴³ oraz V. Machnicka strukturami występującymi w idiolekcie Bolesława Prusa, również zawierającymi rzeczowniki *padół* (*padół płaczu, ziemski padół, życiowy padół* ‘życie doczesne, świat doczesny’)⁴⁴ oraz *dolina* (*dolina łez*) ‘glob ziemski’⁴⁵.

Ziemia jest pozytywnie portretowana, gdy panuje na niej uczucie miłości, wtedy jawi się jako *ogromna, kwitnąca kula*:

⁴³ M. Bańko, *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Warszawa 2009, s. 154.

⁴⁴ V. Machnicka, *op.cit.*, s. 355–356.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 363.

*Ziemia w dal płynie. **Ogromna, kwitnąca kula.**
Zakochani się na niej całują. Niebo się do niej przytula.*

[W Nokturn, I 238]

Pozytywny ładunek emocjonalny niesie imiesłów **kwitnąca** przywołujący pozytywne skojarzenia ‘radość, rozwój’.

Kopiec Kościuszki, najwyższe wzniesienie w Krakowie, wyobraża sobie poetka w trzecim roku wygnania z ojczyzny jako **krakowską naszą Fudżijamę**⁴⁶ [Ou Krak, II 155], a więc najwyższy szczyt Japonii:

*I kiedyż mi powrócisz i staniesz przed oknem,
Kopcu Kościuszki,
Zewsząd widna, **krakowska nasza Fudżijamo?***

Zaimek **nasza** jest wskaźnikiem wspólnoty podmiotu lirycznego (emigranta) i narodu polskiego pozostałego w okupowanym kraju. Poza tym użycie przymiotnika **krakowska** wskazuje na zawężenie pojęcia ojczyzna do utraconych miejsc lat dziecińczych, najbliższej okolicy, stron rodzinnych.

4.3. Funkcja informacyjna

Przez pojęcie **funkcji informacyjnej** rozumiemy rolę, jaką struktury językowe pełnią w przyswajaniu istniejącej wiedzy o świecie i jej pomnażaniu. Niektóre omówienia podkreślając pewną wybraną cechę nazywanego elementu ziemskiej przyrody nieożywionej stanowią źródło dodatkowych informacji o nim. Funkcję tę pełnią zwłaszcza peryfrazy niepoetyckie, niekiedy o charakterze deskrypcji.

W zgromadzonym materiale stylistycznymi zamiennikami o charakterze między innymi deskrypcji są:

- **polskie morze** ‘Bałtyk’:

*Nad **polskim morzem** wiatr w kłosach zgrzyta,
Fale przechodzą w faliste żyta, [Sz Morze, I 416];*

⁴⁶ **Fudżijama** SW brak. Fudzi-Jama ‘wulkan na wyspie Honsiu, najwyższy szczyt Japonii, na pd. zach. od Tokio; wys. 3776 m; średnica krateru 600 m; głęb. 150 m; wierzchołek przez większą część roku pokryty śniegiem; ostatni wybuch 1707; „święta góra”, odwiedzana przez tysiące pielgrzymów i turystów; ulubiony motyw japońskiej sztuki i symbol jap. krajobrazu’ En t. I/824.

- **morskie obszary** ‘morze’:
*W powodzi słońca, wzdłuż morskich obszarów,
Tańczą światelka, jak sjamskie Apsary, [Ou Sło, II 98];*
- **ląd stały** ‘ziemia’:
*Ziemi, Lądu stałego! Dębów jak ramiona!
Wiernych krajów bez zdrady, bez trzęsienia ziemi! [Ur zdr, II 354];*
- **skalne ściany** ‘skały’⁴⁷:
*Wiele portretów jego, zawitych lecz trafnych,
widać na skalnych ścianach,
w płaskorzeźbach strasznych. [Ur g, II 412]*

5. Wnioski

Reasumując, stwierdzić należy, iż Maria Pawlikowska-Jasnorzewska wprowadziła do swoich liryków 38 peryfraz nazw z zakresu ziemskiej natury nieożywionej. Z reguły syntetyczne nazwy (np. *ziemia*, *morze*) są neutralne stylistycznie i reprezentatywne dla języka ogólnego. Peryfrazy jako wyznacznik stylu poetyckiego wyróżniają się oryginalnością, naddaną semantyką. Często właściwemu wyrazowi towarzyszy dodatkowo peryfrastyczny zamiennik, który dopełnia portret kreowanego składnika natury ziemskiej (funkcja poetycka, charakteryzująca) lub definiuje wyraz podstawowy (funkcja informacyjna).

Właściwości semantyczne

Klasyfikacja semantyczna wykazała, iż przewagę mają peryfrazy nazw akwaticznych (21 przykładów), nad 15 dotyczącymi ziemi jako planety i jej ukształtowania (góry, skały, kopiec Kościuszki). Tak liczna grupa peryfrastycznych zamienników wyrazów akwaticznych dowodzi zafascynowania poetki egzotycznym i tajemniczym światem wodnym. Poza tym 2 omówienia to zamienniki nazwy *natura*. Liczba peryfraz z omawianego kręgu jest porównywalna z 63 peryfrazami nazw astronomicznych i meteorologicznych⁴⁸, 46 florystycz-

⁴⁷ Tożsamą konstrukcję *ściany skalne* [Fragmenty przekładu „Iliady” Homera, w. 50–54] znajdujemy u Słowackiego. J. Słowacki, *Dziela*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952, t. IV *Poematy*, s. 170.

⁴⁸ J. Rychter, *Peryfrazy nazw astronomicznych i meteorologicznych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2009, t. 8, s. 107–124.

nymi⁴⁹, 43 z kręgu fauny⁵⁰, 41 religijnymi⁵¹ czy 30 peryfrazami nazwy *niebo*⁵² obecnymi w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Właściwości funkcjonalne

Peryfrazy pełnią w lirykach rozmaite funkcje, prymarnie poetycką, kiedy liryzują obrazy natury nieożywionej. Większość przykładów to konstrukcje idiolektalne, nowatorskie, oryginalne, eksponujące cechy fizyczne (kształt, kolor) ziemi i jej elementów oraz akwenów. Poza funkcją zdobniczą pozwalają uniknąć powtórzeń oraz wnoszą informacje o atrybutach i funkcjach desygnatów, które nazywają. Analiza omówień wykazała, iż ziemia to planeta stworzona przez Boga, wobec której Pawlikowska-Jasnorzewska ma stosunek ambiwalentny. Jawi się ona jako matka gatunku ludzkiego, ale i sprawczyni wszelkiego zła oraz cierpienia. Konstrukcje omowne użyte zamiast syntetycznych nazw *morze*, *ocean* wykorzystwała poetka, by słowami naszkicować obraz przestrzeni bezkresnej, o różnych zmiennych w przeciągu cyklu dobowego odcieniach kolorystycznych. Peryfrazy nazwy *fala* w przeciwieństwie do neutralnej semantycznie nazwy syntetycznej wnoszą element dynamizmu, informując, czy morze jest spokojne (*zefirowe plisy*), czy burzliwe (*ciężkie i zielone góry*). Struktury analityczne niosą nadwyżkę semantyczną, a więc oddają stosunek poetki do składników natury, przede wszystkim ukazują ją niczym romantycznego pielgrzyma, wygnańca pozbawionego ojczyzny, któremu nawet błoto jawi się jako *płynąca* czy *chłapiąca czekolada*. Peryfrazy te mają większą wartość ekspresywną i plastyczną niż jednowyrazowe odpowiedniki.

⁴⁹ J. Rychter, *Peryfrazy nazw florystycznych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2011, t. 10, s. 269–291.

⁵⁰ J. Rychter, *Peryfrazy nazw z kręgu fauny...*, *op.cit.*, s. 121–136.

⁵¹ J. Rychter, *Peryfrazy nazw religijnych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* (w druku).

⁵² J. Rychter, *Peryfrazy nazwy „niebo” w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2010, t. 9, s. 221–234.

Techniki wprowadzenia

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska stosuje trzy sposoby wprowadzania omówień do tekstów poetyckich. 21 razy nazwa syntetyczna antycypuje, wprowadza omówienie; dwa razy znajduje się za omówieniem, a dwa razy w tytule. Znajdujemy również utwory, w których brak nazwy syntetycznej zarówno w tekście utworu, jak i w tytule, wówczas na czytelniku spoczywa obowiązek poprawnego odczytania znaczenia konstrukcji analitycznej (13 przykładów).

Odniesienia intertekstualne

Autorka wykazała ogromną sprawność warsztatową, gdyż tworząc peryfrazy, nawiązywała do ludowych, literackich oraz kulturowych wzorców. W zgromadzonym materiale znalazły się nieliczne konstrukcje znane tradycji literackiej, które w lirykach poetki poddane zostały twórczej transformacji. Semantyką peryfrazy odwołują się do tradycji chrześcijańskiej, np.: *świat boży* ‘ziemia’; mitologicznej *zefirowe plisy* ‘fale’ czy klasycystycznej (*szyba w iskier tysiące rozbita* ‘jezioro’). Nieliczne struktury nawiązują do funkcjonujących już w XVI wieku w naszym kręgu kulturowym wyobrażeń, według których przyroda to matka i ojczyzna istoty ludzkiej (*najstarsza patria* ‘natura’). Pojawiły się również peryfrazy skonwencjonalizowane, powszechnie znane o funkcji zamienników stylistycznych, typu *polskie morze* ‘Bałtyk’ czy *morskie obszary* ‘morze’.

Na koniec warto zauważyć, że peryfrazy odzwierciedlają sposób, w jaki Maria Pawlikowska-Jasnorzewska postrzegala otaczający świat. Dzięki nim wyraźnie widać, jaki był stosunek poetki do ojczyzny i natury.

Wykaz źródeł i skrótów

- K – *Krystalizacje*
K Akw – *Krystalizacje, Akwatyki*
Ou Eti Oc – *Ostatnie utwory, Etiudy wiosenne, Oceanie...*
Ou Eti Tyn 2 – *Ostatnie utwory, Etiudy wiosenne, Tynec II*
Ou Inwok – *Ostatnie utwory, Inwokacja flory*
Ou Krak – *Ostatnie utwory, Kraków...*
Ou Mur – *Ostatnie utwory, Mur wodny*
Ou Rozm – *Ostatnie utwory, Rozmowa z sercem*
Ou Rubw – *Ostatnie utwory, Rubajaty wojenne*
Ou Sło – *Ostatnie utwory, Słowo życiodajne*
Ou Szkic – *Ostatnie utwory, Szkicownik poetycki*
Ou Wier – *Ostatnie utwory, Wiersze*
Ou Ziemia – *Ostatnie utwory, Ziemia grająca*
Ou żywioł – *Ostatnie utwory, „Piąty żywioł”*
Poc Mar – *Pocałunki, Marina*
Ril Do nat – *Róża i lasy płonące, Do natury*
Ril Słowa – *Róża i lasy płonące, Słowa ku niebu*
Rm Mel – *Różowa magia, Melodia amerykańska*
Sj Mat – *Surowy jedwab, Matka Natura*
Sj Morze – *Surowy jedwab, Morze w dzień pochmurny*
Sj Sen – *Surowy jedwab, Sen i przebudzenie*
Szkic – *Szkicownik poetycki*
Szkic (II) – *Szkicownik poetycki (II)*
Śz Morze – *Śpiąca załoga, Morze polskie*
Ur Bryzgi – *Utwory rozproszone, Bryzgi fal*
Ur Dnie – *Utwory rozproszone, Dnie, minęłyście*
Ur g – *Utwory rozproszone, Z gór*
Ur Mis – *Utwory rozproszone, Dwuwiersze mistyczne*
Ur Podr – *Utwory rozproszone, Podróż okrętem*
Ur wiosna – *Utwory rozproszone, Brudna wiosna*
Ur zdr – *Utwory rozproszone, Chwiejność i zdrada*
W Nokturn – *Wachlarz, Nokturn starej panny.*

PERIPHRASES OF TERMS RELATING TO UNANIMATED NATURE
IN THE POETRY OF MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

Summary

Keywords: periphrases, functions, semantics

The article presents functional and semantic characteristics of 38 periphrases of terms relating to unanimated nature excerpted from the poetry of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Fifteen discussions relate to *earth* and its shape, two structures are synonyms of the word *nature*, and twenty-one constructions replace one-word aquatic names. The analysis of intertextual references showed that periphrases refer to folk, literary or cultural patterns. Semantically they relate to Christian, e.g. *God's world* 'earth'; mythological *zephyr's folds* 'waves' and classical tradition (*a glass broken into thousands of sparks* 'lake').

ADRIANNA SENIÓW

Szczecin

**BARWA *ZŁOTA*
W UTWORACH LIRYCZNYCH JULIANA TUWIMA**

Słowa kluczowe: stylistyka, semantyka barw, styl poetycki

1. Leksem *złoty* niemal do wieku XVIII funkcjonował w polszczyźnie w znaczeniu ‘wykonany ze złota’. Jak pisze Alfred Zaręba, dopiero Samuel B. Linde notuje dodatkowo współczesne znaczenie *złoty*, czyli ‘koloru złota’, podając przy tym przykład z Troca – *złoty kolor*¹. A zatem *złoty* jako określenie koloru ma podstawę rzeczownikową i utworzony został bezpośrednio od nazwy metalu o charakterystycznej barwie². Perceptualny związek drogiego pierwiastka z nazwą barwy sprawił, że *złoty* ma w polszczyźnie wielorakie konotacje. Z jednej strony symbolizuje bogactwo, potęgę, boskość i majestat, z drugiej zaś

¹ A. Zaręba, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1954, s. 33.

² *Ibidem*, s. 78–79.

dobra doczesne, chciwość i zdradę³, co odzwierciedlają liczne w polszczyźnie związki frazeologiczne z komponentem *złoty*⁴.

Wielość znaczeń przymiotnika *złoty* odnajdziemy w literaturze, szczególnie w poezji⁵, dla której charakterystyczne jest wprowadzanie do tekstu wielopoziomowej struktury znaczeń⁶. Poeta bowiem za pomocą słów nie tylko odzwierciedla rzeczywistość, ale dzięki uwikłaniu ich w różne związki wydobywa ukryte znaczenia, niezwykle konotacje, a tym samym prowadzi pewną semantyczną grę⁷. Szczególna świadomość słowa oraz wrażliwość na bogactwo jego znaczeń i możliwości wchodzenia w relacje z innymi wyrazami cechowała Juliana Tuwima, poetę debiutującego w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Badacze zajmujący się jego twórczością zauważają, że wprowadził on do poezji „nowy świat rzeczy”⁸, a takie tematy, jak miasto, tłum czy technika stały się w utworach przedmiotem literackiej nobilitacji⁹. Wraz z tym zmienił się język poetycki, którego tworzywem coraz częściej stawała się mowa potoczna, nierzadko nasyciona elementami brutalnymi¹⁰. Mimo tego w języku poetyckim autora *Kwiatów polskich* jest wiele nawiązań do tradycji literackiej, tej odległej i nieco młodszej. W dorobku Tuwima odnajdziemy zarówno utwory, które są świadectwem fascynacji klasyczną poezją reprezentowaną przez takich twórców, jak Jan Kochanowski czy Leopold Staff, jak i takie, które nawiązują do typowych dla Młodej Polski nastrojowych obrazów impresjonistycznych¹¹. W lirykach Tuwima, opisujących oblicza XX-wiecznej cywilizacji, piękno natury czy świat uczuć, ważną funkcję

³ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 495–496.

⁴ E. Skorupska-Raczyńska, *Frazeologizmy z komponentem złoto (złoty), srebro (srebrny) w polszczyźnie ogólnej*, „Studia Językoznawcze” 2004, t. III, s. 299–316.

⁵ Zob. A. Bał, *Kolor złoty i srebrny w metaforach Bohdana Zaleskiego*, „Język Polski” 2004, LXXXIV, z. 4, s. 280–290; E. Badyda, *Świat barw – świat znaczeń w języku poezji Zbigniewa Herberta*, Gdańsk 2008, s. 149–165; M. Kurek, *Kolor w poezji Stanisława Grochowiaka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1997, IV (XXIV), s. 132–147; J. Rychter, *Konotacje semantyczne przymiotnika „złoty” w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, „Studia Językoznawcze” 2004, t. III, s. 267–288.

⁶ E. Badyda, *op.cit.*, s. 22.

⁷ *Ibidem*, s. 21.

⁸ M. Jastrun, *Pamięci Juliana Tuwima*, w: J. Tuwim, *Dziela. Wiersze*, t. 1, Warszawa 1955, s. 21.

⁹ M. Głowiński, *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, Kraków 1964, s. XV.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, s. XXXV.

pełnią barwy, które nie tylko oddają fizykalne właściwości rzeczy, ale również mają znaczenia symboliczne, współtworzą nastrój i przesłanie tekstu.

Celem tego artykułu jest analiza leksemów z pola semantycznego *złoty* oraz określenie ich funkcji w poezji Juliana Tuwima. Pierwsza część rozważań dotyczyć będzie struktury określeń barwy złotej, bowiem interesuje nas, za pomocą jakich mechanizmów językowych poeta oddał jej różne odcienie i natężenie. Następnie prześledzimy udział barwy złotej w kreacji poszczególnych elementów świata. Materiał badawczy wyekscerpowany został z dwóch pierwszych tomów *Dzieł*¹² Tuwima i obejmuje wszystkie wiersze poety zamieszczone w ośmiu tomach przedwojennych, dwa cykle wydane po wojnie – *Z wierszy ocalałych* i *Z wierszy nowych*, ponadto drobne utwory poetyckie rozproszone w czasopiśmie i te, oparte na rękopisach, które ukazały się w druku po śmierci autora i nie zostały przez niego ostatecznie opracowane¹³.

2. W analizowanych utworach wystąpiło 27 wyrazów z pola semantycznego *złoty* w 110 realizacjach tekstowych. Są to: *białozłote* (1), *błękitno-złoty* (1), *jasnozłoty* (1), *modrozłote* (1), *najzłotsza* (2), *nazłocić się* (1), *ozłoczone* (2), *pozłacany* (2), *pozłociście* (1), *seledynowo-złoto-miodne* (1), *szczerozłoty* (1), *złocić* (3), *złociste* (5), *złocisto-oliwne* (1), *złocistość* (2), *złociście* (4), *złoczone* (1), *złotawa* (3), *złoto* (10x), *złoto-chrzęstne* (1), *złotogród* (3), *złotolicy* (1), *złotoluski* (1), *złotopłynne* (1), *złotostrunna* (1), *złotowłosa* (2), *złoty* (62). Liczbę leksemów w poszczególnych tomach ilustruje tabela 1.

Spośród badanych wyrazów 8 użyć ma znaczenie realne i oznacza szlachetny metal bądź przedmioty z niego zrobione, do określenia których poeta stosuje rzeczownik *złoto* (5x) oraz przymiotniki *złota*, *pozłacane*, *złoczone*, np.: *Krwi! Samic! Chleba! **Złota!** Padają Kolosy* (*Symfonia wieków*, I, 87); *W mętnym lustrze z ramą **pozłacaną** / Widzi pysk spasiony, tłustą szyję.* (*Quatorze Juillet*, I, 275); ***Złoto**, potęga, sława, / Królowanie, władanie, / Nawet wierszy składanie / – Nie człowiecza to sprawa.* (*Rozważania w cukierence*, II, 119); *Korowód dam / Wyszedł z masywnych **złoczonych** ram.* (*Humoreska*, II, 243).

¹² J. Tuwim, *Wiersze*, w: *Dzieła*, t. I, II, Kraków 1955.

¹³ J.W. Gomulicki, *Pamięci Juliana Tuwima*, w: J. Tuwim, *Dzieła*, t. I, Kraków 1955.

Tabela 1

Liczba leksemów w poszczególnych tomach poezji Juliana Tuwima

Tytuł tomu	Liczba użyć w tomie	Procent w całej twórczości
<i>Czyhanie na Boga</i>	19	17
<i>Sokrates tańczący</i>	11	10
<i>Siódma jesień</i>	27	24
<i>Czwarty tom wierszy</i>	7	6
<i>Słowa we krwi</i>	6	5,5
<i>Rzecz czarnoleska</i>	13	12
<i>Biblia cygańska</i>	4	4
<i>Treść gorejąca</i>	6	5,5
<i>Z wierszy ocalałych</i>	4	4
<i>Z wierszy nowych</i>	5	4,5
<i>Z wierszy rozproszonych</i>	2	2
<i>Z rękopisów</i>	6	5,5
Ogółem	110	100

Wyrazy z pola semantycznego *złoty* są jednak przede wszystkim nośnikiem wartości kolorystycznych. Wśród nich możemy wyróżnić:

- przymiotniki proste określające bezpośrednio barwę (np.: *złoty, złocisty, najzłotszy, złotawy*);
- przymiotniki złożone, w których jeden z członów zawiera komponent *złoto-*, *-złoty* (np.: *złotostrunna, złotowłosa, złotopłynne, złotolicy, szczerozłoty*);
- rzeczowniki (np.: *złoto, złocistość*);
- czasowniki i formy czasownikowe (np.: *złocić, ozłoczone, nazłocić się*);
- przysłówki (np.: *złociście, pozłociście*)¹⁴.

Rozkład części mowy w poszczególnych tomach przedstawia tabela 2.

¹⁴ Por. A. Bal, *op.cit.*, s. 280.

Tabela 2

Rozkład części mowy w poszczególnych tomach poezji Juliana Tuwima

Lp.	Tytuł tomu	Rzeczowniki	Czasowniki	Przymiotniki	Przysłówki
1.	<i>Czyhanie na Boga</i>	7	1	12	
2.	<i>Sokrates tańczący</i>	3		7	
3.	<i>Siódma jesień</i>			24	3
4.	<i>Czwarty tom wierszy</i>		1	6	
5.	<i>Słowa we krwi</i>			6	
6.	<i>Rzecz czarnoleska</i>	1	1	11	
7.	<i>Biblia cygańska</i>	1		3	
8.	<i>Treść gorejąca</i>		1	5	
9.	<i>Z wierszy ocalałych</i>			4	
10.	<i>Z wierszy nowych</i>			4	1
11.	<i>Z wierszy rozproszonych</i>			2	
12.	<i>Z rękopisów</i>	1		4	1
	Ogółem	13	4	88	5
	Procent	12	3,5	80	4,5

Z powyższych zestawień wynika, że najliczniejszą grupę stanowią przymiotniki, dlatego w szczegółowej analizie formalnej uwzględniona zostanie przede wszystkim ta część mowy. Obok wyrazu podstawowego *złoty* wyróżnić możemy formy derywowane, które modyfikują znaczenie przymiotnika *złoty*, np.:

*Ty szłaś, ty szłaś, młodziutka, złotawa, falująca,
W wieczorze roztopiałaś fiołkowy z lęku wzrok,
(Krzyk, I, 224)*

Derywat gradacyjny *złotawa*, dzięki wykładnikowi słowotwórczemu, wprowadza informację o mniejszej intensywności cechy względem podstawy słowotwórczej. Bohaterka wiersza jest *złotawa*, a zatem, zapewne dzięki zachodzącemu słońcu, ma niezwykle złoty odcień. Określenie światła słonecznego za pomocą barwy złotej jest zabiegiem utrwalonym w polszczyźnie, który niesie ze sobą pewną semantyczną nadwyżkę¹⁵. Związek barwy złotej ze słońcem, jako odniesieniem

¹⁵ R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 99–100.

prototypowym, wprowadza do analizowanego tekstu pozytywne konotacje. Słońce bowiem związane jest ze światłem, a to już w sztuce średniowiecznej uznawane było za „najpiękniejsze ze wszystkich rzeczy stworzonych”¹⁶, co oddawano w malarstwie tamtego okresu właśnie za pomocą koloru złotego. Leksem *złotawa* implikuje więc niezwykłą urodę opisywanej kobiety, jej wyjątkowość, ujmowaną z perspektywy podmiotu lirycznego.

Blask, połysk i lśnienie to zjawiska będące sublimacją zmysłowości¹⁷, które od czasów średniowiecza łacińskiego i bizantyjskiego służyły pisarzom do opisu piękna ciała ludzkiego oraz zjawisk związanych ze sferą sacrum¹⁸. W poezji Tuwima tę funkcję pełni przymiotnik *złocisty*, który nie tylko oddaje konkretną barwę, ale dodatkowo konotuje takie właściwości, jak błyszczenie, połysk, czyli również zjawiska nieuchwytnie, chwilowe. Taka forma przymiotnika oddaje migotliwość, ulotność i krótkotrwałość, wprowadza element poetyki impresjonistycznej, np.:

*Krąg się zwiększa. Wiem, co znajdę w nim,
W dal idący, wietrzny i rozwiany:
Deszcz złocisty i słoneczny dym
Parującej, zroszonej polany.
(Spacer fantastyczny w lesie Fontainebleau, I, 291)*

*...tam przyjdzie moja złocista, fiołkowa, daleka.
(Skrzydlaty złoczyńca, II, 56)*

Wyrażeniu migotliwości oraz niezwykłości zjawisk służą ponadto: rzeczownik abstrakcyjny *złocistość*:

*Po obiedzie słońce rozlewa się po ulicy, rozlewa się męczącą wzrok
złocistością.*

(Bies i księżyc, I, 149)

Jeszcze żółcień o złocistość prosił

(Zieleń, II, 146)

¹⁶ M. Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, Kraków 1983, s. 115.

¹⁷ *Ibidem*, s. 111.

¹⁸ *Ibidem*.

– czasowniki *złocić* i *nazłocić się*:

*Patrzę, patrzę, a potem przymykam oczy, **złocą** mi się
Pola, nieba...*

(*Miłość*, I, 49)

***Nazłociło** się liści,
Że koszmami wynosić*

(*Strofy o późnym lecie*, II, 10)

– przysłówek *pozłociście*:

*To obłoczek przezroczysty,
Pozłociście zielonawy.*

(*Brzoźka kwietniowa*, II, 286)

Ciekawą, lecz niejednorodną grupę tworzą przymiotniki złożone (13 leksemów). Możemy tu wyróżnić composita, w których oba komponenty, w tym *złoty*, są nośnikami wartości kolorystycznych. W formach typu *białozłote*, *jasnozłote*, *modrozłote* członem nadrzędnym jest element *-złote*, dookreślony członami modyfikującymi *biało-*, *jasno-*, *modro-*, które informują o odcieniu bądź natężeniu barwy złotej, np.:

*...krążyłaś w błękitnym nocnym walcu tak, jak krążyły od **jasnozłotego**
szampana uparte blahe myśli Twoje.*

(*Legenda aurea*, I, 208)

W utworach Tuwima odnajdziemy również połączenia współrzędne, w których oba człony odnoszą się do barw, np.:

*Ty jesteś moją żoną, to we krwi mojej tłucze
Popłochem, szczęściem, strachem, radością i wyskokiem! [...]*

***Błękitno-złota moja!** Wiosenna i jesienna!*

Ty, co dzień po raz pierwszy ujrzana i kochana!

(*** I, 216)

Nadwyżka semantyczna zawarta w barwnym epitecie *błękitno-złota moja* pozwala na jego wielopoziomową interpretację. Określenia *błękitna* i *złota* odsyłają nas do ich prototypów, czyli nieba i słońca, a zatem do jednych z naj-

piękniejszych elementów świata. Potwierdza to kolejne zdanie, w którym wyraz *wiosenna* może uzupełniać znaczenie pierwszego członu barwnego epitetu, drugi zaś (*jesienna*) odnosi się do utrwalonych w języku określeń jesieni.

Zestawienie kobiety ze światem przyrody służy wyeksponowaniu ważnej roli, jaką pełni ukochana żona w życiu podmiotu lirycznego. Ponadto *błękitny*, kolor semantycznie motywowany przez niebo, konotuje doskonałość, szczęśliwość, mądrość i boskość, ale również szczęście ziemskie, miłość¹⁹. Podobne znaczenie ma *złoty*, który symbolizuje między innymi piękno, radość i doskonałość²⁰. *Złoto i błękit*, jak pisze Tokarski, to „dwie wartości idealne i dwie barwy te ideały konotujące”²¹, ich zestawienie służy zatem nobilitacji opisywanej kobiety.

Komponent *złoty* jest również elementem zestawienia współrzednego dwu przymiotników, z których jeden odnosi się do zmysłu wzroku, drugi zaś do zmysłu słuchu:

*Zagarnij do obory krwawo-miedziane woły,
Zwóz **snopy złoto-chrzęstne** do pękatej stodoły,
Zgarnij garściami dukaty czerwieńce,
(Zachód, II, 112)*

Epitet synestezyjny *snopy złoto-chrzęstne* służy oddaniu wrażeń doświadczanych zarówno wzrokowo, jak i słuchowo. Zestawienie takie oddaje właściwości snopów zbóż, a zatem jasną barwę oraz szelest, chrobot, jaki towarzyszy ich przerzucaniu.

W utworach Tuwima komponent *złoty* wchodzi także w zestawienia trójczłonowe. Poeta kreował w ten sposób zjawisko światłocienia, subtelnie oddając różnorodny stopień natężenia barw, np.:

*Przecięła ją szpilką z **kasztanowo-złocisto-oliwnych włosów**.
(Skrzydlaty złoczyńca, II, 68)*

[lody]

Roztopiły się w mleczko chłodne,

Seledynowo-złoto-miodne

(Z wierszy o Małgorzatce, II, 200)

¹⁹ R. Tokarski, *op.cit.*, s. 120–121.

²⁰ *Ibidem*, s. 103.

²¹ *Ibidem*, s. 121.

Osobnym zjawiskiem wartym omówienia są przymiotniki, w których element barwny połączono z realnym, np.: *złotolicy*, *złotoluski*, *złotopłynny*, *złotostrunny*, *złotowłosy*. Epitety złożone uznawane są za jeden z typowych elementów stylu poetyckiego²². Tuwim wykorzystywał wyrazy znane z literatury wcześniejszych epok²³, w jego utworach przede wszystkim poetyzują wypowiedź i podkreślają związek poety z tradycją literacką, np.:

*Idziesz! Przeczuwam Ciebie! Jak daleka luna
Czerwieni się olbrzymia moc błyskawicowa!
Widzę cię, święta moja **wizjo złotostrunna!**
Widzę cię – świtasz – idziesz, o Poezjo Nowa!*
(*Teofania*, I, 45)

*Tam jest ojczyzna twoja i kraj lat dziecinnych,
Pierwszy uśmiech stworzenia i sen kołyszący,
Tam, Ojczy Radosnego, w strunach **złotopłynnych**
Kulka pluska się w trzciny uplątane słońce.*
(*Do Boga*, II, 189)

Przymiotniki złożone z komponentem *złoty* są w analizowanych utworach ważnym sposobem budowania obrazów poetyckich, stają się słownym ekwiwalentem elementów świata realnego. Dzięki nim w syntetyczny sposób poeta odzwierciedlił barwę opisywanych desygnatów wraz jej odcieniami, a także, dzięki konotacjom poszczególnych członów, rozszerzył znaczenie całej formacji.

3. W poezji Juliana Tuwima *złoty* współtworzy kreację różnorodnych elementów rzeczywistości. Poeta wykorzystał je zarówno w opisach przestrzeni, jak i człowieka oraz przedmiotów go otaczających. Szczegółowy udział omawianych wyrazów w poszczególnych polach semantycznych ilustruje tabela 3.

²² T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995, s. 29.

²³ Por. A. Bał, *op.cit.*, s. 280.

Tabela 3

Udział omawianych wyrazów w poszczególnych polach semantycznych
poezji Juliana Tuwima

Lp.	Kategoria semantyczna	Liczba użyć	Procent użyć
1.	Przestrzeń nieba i ziemi	66	60
2.	Człowiek	23	21
3	Wytwory pracy człowieka	8	7
4.	Kulinaria	7	6,5
5.	Pojęcia abstrakcyjne	6	5,5
	Ogółem	110	100

Przestrzeń nieba i ziemi

Z tabeli 3 wynika, że najczęściej leksemy z pola semantycznego *złoty* współtworzyły opisy naturalnego otoczenia człowieka. Przestrzeń rozumiemy tu zarówno w ujęciu horyzontalnym, jak i wertykalnym. Tworzy ją przyroda ożywiona i nieożywiona, dlatego interesować nas będą takie jej elementy, jak na przykład ciała niebieskie, fauna, flora, ukształtowanie terenu.

Desygnatem o szczególnej łączliwości z leksemem *złoty* i jego pochodnymi jest w utworach Tuwima słońce. Poeta wykorzystał prototypowe referencje barwy złotej i wprowadził ją do kreacji słońca, eksponując przy tym właściwości wpisane w jego kulturowy obraz. Semantyczne cechy słońca wiążą się przede wszystkim z pozytywnymi doznaniem fizycznymi (uczucie ciepła) i psychicznymi (radość, spokój, szczęście)²⁴, co zostało odzwierciedlone w następujących przykładach:

Bądź mi, o życie twórcze, bryłą wielościenną
[...]
I bądź mi diamentowe. A gdy boskie słońce
Przeszyje cię pieszczotą złotego promienia,
Oślepiająco załśnij, błyskami drgające,
Milionem blasków zagraj, roziskrzyj się w lśnieniu!
(*Ogień*, I, 46)

²⁴ *Ibidem*, s. 102.

Oto szczęście: **słońce** na balkonie,
Ciepłe złoto w oczach przymkniętych.

(Definicje, II, 12)

Wrażenia sensualne oddają leksemy perceptywne, odwołujące się do zmysłu dotyku (*pieszczota, ciepłe*) i wzroku (*złoty, złoto, oślepiająco zalsnij, roziskrzyj*). Te ostatnie semantycznie wiążą się z właściwościami złota, tj. lśnieniem i błyszczeniem, a tym samym sprawiają, że właśnie złota barwa słońca stanowi jego podstawową cechę.

Efekt działania promieni słonecznych na elementy przestrzeni ziemskiej zawiera następujący przykład:

Ach, wiatry przedwiosenne, drухy niezawodne!
Ach, drzewa! Ach, kroczenie, alkoholu wiosny!
*Ach, **ozłoconych domów** znaczące milczenie!*
Płyń, płyń przeze mnie wszystko tym ciągłym potokiem!

(*W Warszawie*, I, 175)

Poeta podkreślił wyraźny, nierozzerwalny związek ziemi i słońca, które *ozłaca*, a zatem upiększa, czyni baśniowym zwyczajne dotąd elementy przestrzeni miejskiej, opisywanej z perspektywy zauroczonego kobietą młodego mężczyzny, o czym czytamy dalej:

A siódma – jasną w słońcu i prostą jak trzcina –
Idzie mi na spotkanie Dziewczyzna, Dziewczyzna:
Kołysze się na biodrach gęźbą taneczniczy,
Aż się domy kołyszą z obu stron ulicy!

(*W Warszawie*, I, 176)

Barwa złota współtworzy również kreacje pozostałych ciał niebieskich, czyli księżycy i gwiazd:

*Niebo przeryna **sierp złotawy**,*
Szklą się w głębinach czarnostawy,
Brzęczą fru wieńce, nocne cieńce,
Tańcem trącają zielne trawy.

(*Epos*, I, 259)

Lecz wieczorem, gdy gwiazdami

Bóg na niebie się rozpina

I złotymi ich ćwiekami

Wali w świat, jak kamieniami,

(*Pod gwiazdami*, I, 304)

Bóg opryskał niebo złotym atramentem.

[...]

... rozrzucając miliony życia, jak miliony złotych dukatów.

(*Skrzydlaty złoczyńca*, II, 75–76)

Noc gwiaździsta na Bagdad sypie złotym piaskiem

(*Ex Oriente...*, II, 236)

Użycie barwy złotej wynika z przestrzennej bliskości słońca i nieba²⁵ i jest zabiegiem obecnym w poezji różnych epok²⁶. Natomiast leksemy oznaczające przedmioty codzienne (*ćwieki, sierp, kamienie, dukaty, piasek*), dookreślone epitetami, które są nośnikami wartości kolorystycznych (*złoty, złotawy*), w kreacji księżyca i gwiazd wzmacniają obrazowość wizji poetyckiej.

Za pomocą barwy złotej Tuwim oddał również takie właściwości świata, jak zmienność i ulotność zjawisk, które uwarunkowane są występowaniem dnia i nocy. Zarówno poranek, środek dnia, jak i wieczór kreowane są za pomocą barwy złotej, np.:

Albo przychodzi do mnie, gdy jestem w ogrodzie,

Sycąc dalekim wzrokiem zachodowe złoto.

(*Dusza*, I, 46)

Peryfrazą słońca *zachodowe złoto* nie tylko wskazuje na jego właściwości kolorystyczne, ale jednocześnie informuje o porze dnia – dzięki przymiotnikowi *zachodowe* wiemy, że tematem obrazu poetyckiego jest wieczorny zachód słońca.

²⁵ R. Tokarski, *op.cit.*, s. 102.

²⁶ Por. A. Bał, *op.cit.*, s. 280–290.

W wierszu *Leśna sprawa* piękno słonecznego dnia poeta ujął następująco:

*W cieniu byłem, w zarosłej ziołowej wilgoci,
Spod chłodnego kamienia cienki strumyk ciurczał,
A dzień lustrem błyskliwym leśną grzywę złocił,
Prawie do pni wisiała ognisto-wiewiórcza.*
(*Leśna sprawa*, II, 140)

Oryginalna metafora *A dzień lustrem błyskliwym leśną grzywę złocił*, w której wyrażenie *lustro błyskliwe* jest peryfrazą słońca, oddaje, dzięki nagromadzeniu w jednym wersie wyrazów konotujących błysk, lśnienie, właściwości światła słonecznego. Ponadto barwne epitety leśnych liści (grzywa *ognisto-wiewiórcza*) nawiązują do *czerwonego*, który w staropolszczyźnie był „głównym określeniem koloru złota”²⁷.

W pozostałych przykładach językowym wykładnikiem pory doby są takie leksemy, jak: *wieczór*, *świt*, *dzień* i *po obiedzie* (wyrażenie sugerujące popołudnie), a wyrazy z pola semantycznego *złoty* nie tylko oddają właściwości kolorystyczne, ale i wzmacniają poetyckość obrazu, uwypuklając niezwykle piękno kreowanych pejzaży i precyzują opisy, np.:

*Uderzył wiecór złoty
W czarowne okien szyby
(Wiecór, I, 184)*

*A na krańcu dalekiej ulicy
Zarumienił się świt złotolicy!
(Helios, I, 60)*

*Po obiedzie słońce rozlewa się po ulicy, rozlewa się męczącą wzrok
złocistością. [...] Sterczą nieruchomo ozłoczone kasztany.*
(*Bies i księżyc*, I, 149)

Różne formy przymiotnika *złoty* określają też zjawiska uwarunkowane cykliczną zmianą pór roku. Na przykład w językowej kreacji lata poeta wyeksponował rolę słońca i przede wszystkim podkreślił przy tym jego typowe właściwo-

²⁷ A. Zaręba, *op.cit.*, s. 33.

ści, czyli to, że jest źródłem wysokiej temperatury i światła. Tę porę roku, obok przymiotnika *złoty*, współtworzą wyrazy odnoszące się do zmysłu dotyku, np.:

*O, na łące w złote dni gorące
Drgał i skakał pęd dzikiej oblawy,
A gdy siatka zielona spadała
Na splątane jadowite trawy,
To pod merłą było-trzepotało
Me schwytane serce fruwające
I jak motyl z rąk się wymykało.*
(*Motyle*, I, 236)

*Złoty żar idzie wolno polną drogą
I rozlewa się szeroko po lubinie.*
(*Źródło*, II, 6)

Epitety synestezyjne złożone z przymiotnika *złoty* i wyrazów *gorące*, *żar* oddają jednocześnie typowe cechy letniego krajobrazu oraz doznań, które odczuwa człowiek.

Natomiast w językowej kreacji jesieni poeta skoncentrował się na wyeksponowaniu tylko cech kolorystycznych tej pory roku. Wykorzystał w tym celu różne formy leksykalne z komponentem *złoty*, zarówno czasowniki, przymiotniki, jak i przysłówki (*najzłotsza*, *złociście*, *złociste*, *nazłocić się*), co pozwoliło mu uchwycić piękno, ale jednocześnie zmiany zachodzące w przyrodzie, np.:

*W dzień jest wietrznie, słonecznie i wrześniowo
[Złociście,
Nocą wiatr ociemniały suche przewraca liście.*
(*Wiatr ją prosi*, I, 227)

Najczęściej opisywanym elementem wczesnojesiennego pejzażu są liście, które obok słońca nadają jesiennemu krajobrazowi złotą poświatę, np.:

Rozsyp, rozsyp się liśćmi złocistymi po ziemi, (Wiatr ją prosi, I, 227)

*Nazłociło się liści,
Że koszami wynosić*
(*Strofy o późnym lecie*, II, 10)

Jesień w utworach Tuwima wiąże się nie tylko z melancholią i nostalgią, ale również z zachwytem nad niezwykłą urodą otaczającego świata, którą poeta wyeksponował za pomocą barwy złotej, kreując tym samym niemal impresjonistyczne obrazy poetyckie.

Człowiek

Różne formy przymiotnika *złoty* posłużyły Tuwimowi do kreślenia portretów ludzi, zwłaszcza kobiet. Najczęściej występował on w funkcji określeń barwnych, szczególnie zaś w opisie kobiecych włosów, co jest zabiegiem skonwencjonalizowanym. Określanie włosów blond jako złotych to obecny nie tylko w literaturze stereotypowy sposób obrazowania²⁸. Mimo tego w analizowanych tomach poeta jedynie dwukrotnie zastosował konwencjonalne, znane z tradycji literackiej złożenie *złotowłosa*:

O, dziewczynko! O, złotowłosa!
O, zmysłowa dziewczynko blada!
Sen się iskrzy, jak z papierosa
Dym, gdy w słońca złocistość wpada.
(*Sen złotowłosej dziewczynki*, I, 163)

Oto teatr – marzenie – manekin miłości,
On, huzar czarnobrewy, z cudem złotowłosym!
(*Trzy wiersze o fryzjerze. 2. Ukochana*, II, 35)

Przywołanie archetypicznego, utrwalonego w legendach i baśniach określenia idealnej kobiecej urody i zestawienie go z marzeniami sennymi zwykłej dziewczyny bądź fryzjera daje efekt ironiczny, uwypukla nierealność pragnień ubogich mieszczan.

Piękno i niezwykłość kobiecej urody oddają natomiast oryginalne użycia *złotego*, który wchodzi w skład metonimii i oddaje jasną barwę włosów oraz ich blask, co podkreślają dodatkowo epitety *promienna głowa*, *świelana fala*:

Nad twą złotą promienną głową
Nimb szafiru niebo roztoczy:
(*Z podróży*, I, 95)

²⁸ R. Tokarski, *op.cit.*, s. 101.

*I wionie wiew świetlanych fal
Nad nimbem **złotej głowy**,
(List pt. „Liebesleid”, I, 294)*

Przymiotnik *złoty* w różnych formach słowotwórczych wchodzi ponadto w skład peryfraz oddających bujność włosów, np.:

***Złoty** jedwabny deszcz
Przez palce spłynął do ziemi
(Fryzjer, I, 226)*

*Uklada Feliks namiętnie ulewę oliwnych włosów Klaryssy, [...] **zwija rozpleciony wodospad złocisty** swej królowny babilońskiej.
(Skrzydlaty złoczyńca, II, 71).*

Użycie barwy złotej służyło nie tylko językowej kreacji wyglądu, ale również eksponowaniu emocjonalnego związku z ukochaną, jej wyjątkowej wartości dla podmiotu lirycznego. Stąd w badanym materiale odnajdziemy określenia kobiety i relacji łączących kochanków, co poeta oddał, używając różnych form derywacyjnych przymiotnika *złoty*, np.:

*A byłaś wtedy **Złotą Legendą**, przyodzianą dla pozorów w czarną suknię. **Białozłote**, kwitnąc, wypływało z miękkich fałd. Miało Twoje oczy.
(Legenda aurea, I, 203)*

*Ty jesteś moją żoną, to we krwi mojej tucze
Popłochem, szczęście, strachem, radością i wyskokiem!
[...]
Błękitno-złota moja! Wiosenna i jesienna!
Ty, co dzień po raz pierwszy ujrzana i kochana!
(***, I, 216)*

*Ty szłaś, ty szłaś, młodziutka, **złotawa**, falująca,
W wieczorze roztapiałaś fiołkowy z lęku wzrok,
Targała miastem wściekłość gorąca, kotłująca
I przestrzeń z bólu wyla, do krwi ją darł twój krok.
(Krzyk, I, 224)*

Wszystkie wymienione określenia ukochanej osoby są nacechowane ekspresywnie i pełnią jednocześnie funkcję oceniającą. Pozytywne konotacje odniesień prototypowych, czyli słońca i metalu szlachetnego, decydują bowiem o jednoznacznie dodatniej aksjologizacji wyrażen z komponentem *złoty*. Wprowadza to ponadto element tajemniczości, opisywana kobieta jawi się jako istota wyjątkowa, niezwykła, w podmiocie lirycznym wzbudza podziw i zachwyt.

Wytwory pracy człowieka

W twórczości Juliana Tuwima leksemy z pola *złoty* współuczestniczą w językowej kreacji przestrzeni miejskiej oraz przedmiotów codziennego użytku, co wiąże się z tendencjami poetyki skamandrytów. Dlatego leksem *złoty* występuje tu w znaczeniu realnym, najczęściej w odniesieniu do materiału, z którego wykonane zostały opisywane sprzęty. Zwykle jednak poeta dzięki różnym formom (*pozlacane*, *złoczone*) podkreślał niewysoką wartość przedmiotów, a tym samym z pewną ironią komentował aspiracje mieszkańców miast, np.:

*Już jest gotów. Nosi strój odświętny:
Żółte buty, frak naftalinowy,
Krawat lila, „półkoszulek” zmięty
I błyszczący kołnierzyk gumowy.*

*W mętym lustrze z ramą **pozlacaną**
Widzi pysk spasiony, tłustą szyję.
(*Quatorze Juillet*, I, 275)*

Przeniesienie nazwy jest natomiast podstawą oryginalnej metafory *czerwono-złote słońca*, której poeta użył na określenie świateł samochodów, np.:

[...]
*Z dalekiego rynku u wylotu,
Pędzą czerwono-złote słońca,
Pędzą cicho.
[...]*

*Elegancko, elastycznie przemknęły,
Zostawiły swąd i dym białawy,
Zostawiły w oczach poblask krwawy,
Zniknęły.*

(*Sztab*, I, 87)

Dzięki temu wyeksponował sprzeczne uczucia, tj. fascynację i lęk, jakich doznają zwykli przechodnie na widok wojskowych samochodów. Perceptualne podobieństwo czerwieni i złota do realnych obiektów, czyli świateł samochodowych, wzbogacone zostało dzięki konotacjom tych barw oraz epitetowi *poblask krwawy* o znaczenia naddane, ewokuje zagrożenie.

Kulinaria

Osobną kategorię semantyczną, w której kreacji współuczestniczy barwa złota, stanowią kulinaria, szczególne alkohole. Poeta opisując ich kolor (np.: *złote wino, jasnozłoty szampan, płyn złoty, złota wódka*), zwracał jednocześnie uwagę na niezwykle zalety, jak w wierszu *Kto jest Alkohol? Rokoszanin*:

*Wysadzaj korki, wino gniewu!
Wtrąć pienny strumień w strumień śpiewu
I łącznym tokiem, wspólnym ostrzem
Do głowy uderz! Oto znowu
Chcę wierzyć w słowa – w te najprostsze –
I znów się uczyć, jak za młodu,
Złotego abecadła swobód,
Twym szumnym upojony moszczem!*

(*Kto jest Alkohol? Rokoszanin*, II, 276)

W apostrofach do alkoholu, nazwanego tu peryfrazą *złote abecadło swobód*, uwypuklone zostały jego cenne właściwości. Zapewnia on bowiem podmiotowi lirycznemu swobodę i odwagę, staje się jednocześnie źródłem poetyckich inspiracji.

Ponadto przymiotnik *złoty* użyty został w odniesieniu do takich potraw, jak lody czy majonez, co dowodzi tego, że w liryce Tuwima przedmiotem nobilitacji mogą być najzwyklejsze elementy rzeczywistości. Zgodnie z tendencjami panującymi na początku XX wieku „granice konwencjonalnie pojmowanej poetyc-

kości rozszerzają się: przedmiotem liryki może być wszystko, poezja wyrusza po nowe tereny eksploatacji, upada tradycyjny kanon wysokich tematów”²⁹, czego przykładem są poniższe fragmenty:

*Roztopiły się w mleczo chłodne,
Seledynowo-złoto-miodne*
(Z wierszy o Małgorzatce, II, 200)

*Elektryczność zalewa złotym majonezem
Rozplataną różowość świeżego lososia.*
(Magazyn gastronomiczny, II, 122)

Pojęcia abstrakcyjne

Barwa *złota* występuje nie tylko, by oddać właściwości kolorystyczne, niekiedy służy również wyrażeniu pojęć abstrakcyjnych. Poeta wykorzystał pozytywne konotacje tej barwy w kreacji młodości, zestawiał je jednak z leksemami o wyraźnie pesymistycznym nacechowaniu, tym samym ukazując młodość jako okres bezpowrotnie miniony, np.:

*Wdowy po złotych dniach młodości
Jesiennie rozplakane noce!*
(Okruchy poetyckie, II, 289)

Spełniona miłość natomiast jest źródłem trudnego do wysłowienia szczęścia, które poeta oddaje za pomocą oryginalnej metafory *złota ulewa czułości*:

*Tyle lat trwa moje słodkie nierozczarowanie,
Tyś moja – moja do zgonu.
Nie wiem, jak myśleć o tobie – a cóż dopiero Słowem
Chwycić cię w uścisk (z daleka) w złotej ulewie
[czułości!]*
(Nieznajoma, I, 194)

²⁹ M. Głowiński, *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, Wrocław 1964, s. XV.

Miłość może wpływać na postrzeganie rzeczywistości. Świat widziany z perspektywy człowieka zakochanego jest wyidealizowany. Efekt taki uzyskał poeta dzięki odwołaniu do barwy złotej, gdyż współtworzy ona wewnętrzny pejzaż duszy bohatera:

*Patrzę, patrzę, a potem przymykam oczy, **złocą** mi się
Pola, nieba...*

(*Miłość*, I, 49)

Wspomnienie dawnej, niezwyklej miłości do kobiety jest tematem utworu *Legenda aurea*, w którym wielokrotne powtórzenia wyrażenia *Złota Legenda* odnoszą się ukochanej. Nawiązanie do słynnego zbioru żywotów świętych Jakuba de Voragine³⁰ sakralizuje opisywane uczucie, ale jednocześnie odrealnia je:

*A byłaś wtedy **Złotą Legendą**, przyodzianą dla pozorów w czarną suknię. Białozłote, kwitnąc, wypływało z miękkich fałd. Miało twoje oczy. Byłaś podobno żyjącą dziewczyną. Opowiadali ludzie, że nawet tańczysz. [...] **Złota Legendo** moja, męko lat chłopięcych.*

(*Legenda aurea*, I, 203)

Złoto konotować może ponadto nierealne marzenia, jak w wierszu opisującym biedne dziecko stojące przed wystawą sklepową:

*Kiedy widzę cię, dziecie, jak patrzysz z zachwytem
Na wszystko, co dla ciebie jest jedynie mitem –
Co bliskie a dalekie jest jak **śnienie złote**,
O! wtedy w twym serduszku każde drgnienie czuję:
(Dziecko przed sklepem z zabawkami, II, 241)*

Porównanie metaforyczne z komparansem *jak śnienie złote* hiperbolizuje tu niemożność zdobycia upragnionej zabawki, ukazanej z perspektywy małego bohatera wiersza jako nieosiągalne dla niego bogactwo. Nabiera ono wymiaru niemal baśniowego, co sugeruje rzeczownik *mit*.

³⁰ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2001, s. 1338.

Znanym z tradycji literackiej epitetem *wizja złotostrunna* określił Tuwim również natchnienie poetyckie:

*Widzę cię, święta moja wizjo **złotostrunna!***

Widzę cię – świtasz – idziesz, o Poezjo Nowa.

(Teofania, I, 45)

4. W badanych utworach Juliana Tuwima barwa *złota* wyrażona została przede wszystkim różnymi formami przymiotnika *złoty*. Wprowadzenie form de-rywacyjnych pozwoliło uchwycić poecie subtelność i zmienność opisywanych zjawisk, a także wyrazić stopień natężenia barw czy zjawisko światłocienia³¹. Kolor *złoty* posłużył do kreacji różnorodnych elementów świata, tj. przyrody ożywionej i nieożywionej, człowieka, sprzętów, kulinariów i pojęć abstrakcyjnych. Pełnił on przede wszystkim funkcję wartościującą i emocjonalną, w mniejszym zaś stopniu identyfikacyjną³². Poeta wykorzystał znane w kulturze konotacje barwy *złotej* i używał jej zgodnie z panującą konwencją. Złoto wiąże się zwykle w poezji Tuwima z nobilitacją, rzadziej natomiast z ironią. Barwa *złota* wzmacniała również poetyckość obrazów, była bowiem komponentem wielu tropów stylistycznych, np.: metafor (*złota ulewa czułości*); personifikacji (*Zarumienił się **świt złotolicy!***); peryfraz (*złote abecadło swobód* ‘alkohol’) czy porównań (*Co bliskie a dalekie jest jak **śnienie złote***).

³¹ O podobnych mechanizmach w twórczości S. Żeromskiego pisze K. Handke, *Błękitne światy Żeromskiego*, w: *Światy Stefana Żeromskiego*, pod red. M.J. Olszewskiej, G.P. Bębiaka, Warszawa 2005, s. 471–497.

³² Zob. *ibidem*.

THE COLOUR *GOLD* IN POEMS OF JULIAN TUWIM**Summary**

Keywords: stylistics, semantics of colours, poetic style

In the poems of Julian Tuwim that were taken into consideration during the research 27 words from the semantic field of the word 'gold' occurred in 110 of text implementations. Gold was used in order to create diversified elements of the world, such as nature, human, appliances, food or even abstract ideas. The poet made use of well-known culturally connotations of the colour gold and used it in harmony with current trend. In Tuwim's poetry gold is very often associated with ennoblement, very rarely with irony. Colour gold intensified also the poetry of images while it was the component of a great amount of stylistic devices like metaphors, personifications, periphrasis or comparisons.

BOGDAN WALCZAK

Poznań

OD ŚREDNIOWIECZNEJ DO WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY, CZYLI O STAŁOŚCI W JĘZYKU

Słowa kluczowe: historia języka, ewolucja językowa, zmienność i stałość w języku

Dzieje i współczesność języka można ujmować w kategoriach dialektycznej gry stałości i zmienności. Zmienność jest z jednej strony immanentną właściwością języka (jak zresztą każdego bytu – w myśl Heraklitowej zasady *panta rhei*), z drugiej zaś – wynikiem reakcji języka na zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej.

Obydwa aspekty zmienności w języku są doskonale rozpoznane, wszechstronnie opisane i dla specjalistów zupełnie oczywiste (co nie znaczy, że we wszystkich kwestiach szczegółowych panuje pełna zgodność poglądów i opinii, o czym jeszcze niżej). Jak twierdzi Tadeusz Milewski:

Ogólna tendencja psychiczna do wykonywania wszystkich czynności przy najmniejszym wysiłku, tzw. tendencja ekonomii wysiłku, powoduje liczne uproszczenia w systemach fonologicznych. Pewne kombinacje cech fonologicznych sprawiają trudność przy realizacji przez aparat mowy

człowieka i dlatego są one mniej stałe od innych kombinacji, łatwo ulegając zmianom. Wreszcie wpływ obcych języków przekształca często systemy fonologiczne¹.

Gdy chodzi o ten ostatni czynnik, dobrego przykładu dostarcza w tym względzie zanik *a* pochylonego. Jak wiadomo, w polszczyźnie kresowej, która powstała w przeważającej mierze na skutek polszczenia się wyższych warstw społeczeństwa ruskiego, *a* pochylonego nigdy nie było i do dziś nie ma. Polszczyca się Rusini, jak to zwykle bywa w wypadku masowego w skali społecznej przechodzenia na inny język, przejmując język polski, zachowali w znacznym stopniu ruską bazę artykulacyjną, czego wynikiem były normalne w takiej sytuacji uproszczenia w systemie przejmowanego języka. Jednym z nich była redukcja dwu rodzajów średniopolskiego *a* do jednego – jasnego. Że tak było od początku istnienia polszczyzny kresowej, zgodnie dowodzą świadectwa gramatyków i rymy poetów kresowych, którzy, stosując za Kochanowskim dokładny rym żeński jako jeden z konstytutywnych kanonów wersyfikacyjnych systemu sylabicznego, rymowali – z perspektywy normy języka literackiego – *a* jasne z *a* pochylonym (co oznacza, że w istocie *a* pochylonego jako odrębnej od *a* jasnego głoski nie wymawiali). To są fakty bezsporne, których nikt nie kwestionuje².

W drugiej ćwierci XVIII wieku *a* pochylone wyszło z użycia w polskim języku literackim (zostało zastąpione *a* jasnym, tzn. formy typu *ja*, *mam*, *miął*, *raz*, *pan* itd. zostały zastąpione formami *ja*, *mam*, *miał*, *raz*, *pan* itd.)³. Wśród historyków języka polskiego do dziś nie ma zgody w kwestii przyczyn tego procesu. Z wielu względów najbardziej przekonuje pogląd o tym, że stało się to pod wpływem polszczyzny kresowej – odmiany regionalnej cieszącej się naj-

¹ T. Milewski, *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa 1976, s. 187.

² I dlatego można zrezygnować z przytoczenia literatury przedmiotu, poprzestając na ogólnym odesłaniu do syntez i kompendiów z zakresu gramatyki historycznej lub historii języka polskiego, w których każdy zainteresowany znajdzie potwierdzenie i uszczegółowienie powyższych informacji.

³ Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

większym w dobie średniopolskiej prestiżem społecznym (jako polszczyzna elity politycznej i kulturalnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów)⁴.

Zmiany fonetyczno-fonologiczne (o których była mowa wyżej) na skutek systemowego charakteru języka (w pełni wyeksponowanego i uzasadnionego przez językoznawstwo strukturalistyczne) na zasadzie reakcji łańcuchowej pociągają za sobą zmiany na wyższych piętrach jego budowy. W tym względzie najlepszego przykładu dostarcza proces narodzin języka francuskiego. Zaczął się on od zmiany na płaszczyźnie fonetycznej: pod wpływem substratu celtyckiego (galijskiego) łacina używana na obszarze północnej części Galii zmieniła akcent z tonicznego na dynamiczny, gdyż takim charakteryzowały się miejscowe dialekty celtyckie i, romanizując się, taki, silnie ekspiratoryczny, akcent zachowywali Galowie w przyswajanej przez siebie łacinie. Skutkiem takiego akcentu były redukcje w sylabach nieakcentowanych, zwłaszcza poakcentowych. Doprowadziło to ostatecznie do zaniku prawie całej poakcentowej części wyrazu (stąd, choć dziś francuski ma akcent oksytoniczny (na ostatniej sylabie), a łacina miała, zależnie od iloczasu przedostatniej sylaby, akcent paroksytoniczny lub proparoksytoniczny (na drugiej lub trzeciej od końca sylabie), akcentowana jest wciąż ta sama samogłoska, por. łacińskie *anima(m)* → francuskie *âme* ‘dusza’). Ponieważ w tej poakcentowej części wyrazu sytuowały się końcówki fleksyjne, jej zanik doprowadził do całkowitej destrukcji całego łacińskiego systemu fleksyjnego. W tej sytuacji jego funkcje (wskazywania relacji składniowych) przejął szyk, który w tych nowych warunkach stał się szykiem skrajnie stałym. I tak łańcuch zmian, zapoczątkowanych na płaszczyźnie fonetyczno-fonologicznej (w jej części prozodycznej), doprowadził przez zmiany na płaszczyźnie morfologicznej i składniowej do przebudowy całego systemu językowego i zasadniczej zmiany jego charakterystyki (przynależności) typologicznej.

W tym kontekście warto przypomnieć moją propozycję hierarchizacji zmian w systemie językowym w zależności od ich wpływu na charakterystykę języka, zgłoszoną w pracy *Ewolucja typologiczna języka polskiego (System fonologiczny)*⁵. Jej istota zasadza się na tym, że pewne zmiany skutkują modyfikacjami w opisie typologicznym języka, a inne nie. Na przykład w odniesieniu do jednej

⁴ Polemikę z konkurencyjnymi poglądami przeprowadziłem w pracy: B. Walczak, *Wpływy ruskie w polskim języku literackim*, w: *Polska–Ukraina: partnerstwo kultur*, pod red. B. Bakuły, Poznań 2003, s. 19–31.

⁵ B. Walczak, *Ewolucja typologiczna języka polskiego (System fonologiczny)*, w: *Studia historycznojęzykowe II*, pod red. M. Kucały i W.R. Rzepki, Kraków 1996, s. 331–337.

z typologii na płaszczyźnie fonologicznej, a mianowicie typologii fonostatystycznej, która ma za podstawę relację ilościową między samogłoskami a spółgłoskami w systemie fonologicznym (język polski ewoluował pod tym względem od skrajnie samogłoskowego systemu prasłowiańskiego do skrajnie spółgłoskowego systemu polszczyzny współczesnej), powstanie w drugiej połowie XII wieku szeregu ciszącego, tzn. zmiana $t', d', s', z' \rightarrow \acute{c}, \acute{š}, \acute{s}, \acute{z}$, oraz zmiana $\acute{r} \rightarrow \acute{r}^z$, niczego nie zmieniło w relacji ilościowej samogłosek do spółgłosek, gdyż t', d', s', z' i \acute{r} już przed przejściem w $\rightarrow \acute{c}, \acute{š}, \acute{s}, \acute{z}$ i \acute{r}^z były odrębnymi fonemami, natomiast zanik iloczasu, który zmniejszył liczbę samogłosek z 14 do 11 ($i, e, \acute{e}, \acute{e}, a, \acute{a}, o, \acute{o}, o, u, y$), ostatecznie spowodował przejście polszczyzny z języka samogłoskowego w język spółgłoskowy. Wspomnianą pracę zamknąłem następującą konkluzją:

Moim zdaniem typologiczny punkt widzenia na ewolucję systemu językowego polszczyzny wprowadza do jej opisu element hierarchizacji: ujawnia rzeczywistą rolę poszczególnych zmian językowych. Sądzę, że zmiany nie pociągające za sobą żadnych konsekwencji typologicznych wolno uznać za zmiany mniej ważne, drugorzędne, natomiast zmiany wpływające na charakterystykę typologiczną trzeba chyba uznać za najważniejsze, pierwszoplanowe. One bowiem dotyczą tego, co jest istotą języka: relacji między „substancją” językową a pełnionymi przez język funkcjami⁶.

Wróćmy jednak do głównego wątku naszego wywodu. Równie oczywiste są zmiany językowe spowodowane zmianami w rzeczywistości pozajęzykowej. Koncentrują się one głównie na płaszczyźnie leksykalnej. Nowe rzeczy i pojęcia wymagają nazw, których dostarczają produktywne modele konstrukcyjne systemu słowotwórczego, proces neosemantyzacji i kontakt z innymi językami (jako źródłem różnego rodzaju zapożyczeń). Równocześnie rzeczy i pojęcia wychodzące z obiegu powodują zanik ich nazw. Nacisk rzeczywistości pozajęzykowej może w sprzyjających warunkach przekraczać granice zasobu leksykalnego i wpływać na system językowy (fonetyczno-fonologiczny i gramatyczny), na przykład Wielka Rewolucja Francuska, promująca uzus paryskiego ludu, doprowadziła do zmiany normy wymawianiowej w zakresie artykulacji spółgłoski drżącej: przedniojęzykowe r *ancien régime* 'u (do dziś zachowane w śpiewie operowym i częściowo w teatrze w inscenizacjach sztuk przedstawicieli fran-

⁶ *Ibidem*, s. 337.

cuskiego klasycyzmu) zostało zastąpione *r* języczkowym (*grasseyé*) miejskiej francuszczyzny Paryża.

Można więc stwierdzić, że zmienność jest w języku wszechobecna, a historia (a zatem ciąg zmian) determinuje jego stan aktualny. Jak wiadomo, gdy chodzi o to ostatnie zagadnienie, innego zdania był Ferdinand de Saussure, absolutyzujący opozycję między synchronią a diachronią. Saussure posłużył się tu głośnym, wielokrotnie przytaczanym i komentowanym porównaniem języka do gry w szachy. Określony układ figur na szachownicy w wybranym momencie gry odpowiada płaszczyźnie synchronicznej języka. Układ ten jest oczywiście wynikiem całego szeregu po sobie następujących ruchów, co w języku odpowiada płaszczyźnie diachronicznej. Jednak ta „historia” partii szachowej nie ma wpływu na sytuację graczy. Można opisać sytuację na szachownicy, nie wiedząc niczego o posunięciach, które do niej doprowadziły. Można rozpocząć grę od określonego układu figur i grę tę kontynuować bez znajomości jej dotychczasowego przebiegu (a więc bez znajomości „historii” tej partii do momentu, gdy w jej wyniku ukształtowała się określona sytuacja na szachownicy – od której rozpoczęliśmy ten przykład). Porównanie to miało w zamyśle Saussure’a dowodzić, że w języku, podobnie jak w szachach, historia nie determinuje stanu aktualnego.

Jednak Saussurowskie porównanie języka do gry w szachy nie jest do końca trafne. W szachach określony układ figur na szachownicy może być skutkiem najróżniejszych kombinacji wcześniejszych ruchów, tzn. najróżniejszego przebiegu gry. Tymczasem w języku rzecz się ma inaczej. Dany stan synchroniczny bynajmniej nie może być interpretowany jako wynik wielkiej liczby różnych wariantów ewolucji. Jest tak dlatego, że – o czym wiadomo przynajmniej od czasów szkoły lipskiej – w różnych językach obserwuje się bardzo podobne tendencje rozwojowe. Innymi słowy, można mówić o pewnych ogólnojęzykowych tendencjach rozwojowych. Na przykład wycinek stanu synchronicznego współczesnej polszczyzny w postaci alternacji *k* : *č* : *c* (*ręk-a*, *ręcz-ny*, *ręc-e*), *g* : *ž* : *ǰ* (*nog-a*, *noż-ny*, *nodz-e*) i *ch* : *š* (*ruch*, *rusz-ać się*) może być skutkiem tylko jednego procesu diachronicznego – palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych *k*, *g*, *ch* i ich przejścia w spółgłoski przedniojęzykowe, pierwotnie palatalne. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, gdyż palatalizacja spółgłosek tylnojęzykowych jest właśnie taką ogólnojęzykową tendencją rozwojową. Takie same lub bardzo podobne procesy (nieznaczące różnice dotyczą tylko uwarunkowań pozycyjnych) obserwujemy w językach romańskich (np. we francuskim przejście

$k \rightarrow \check{c} \rightarrow \check{s}$ (łacińskie *castellum* → starofrancuskie *chastel* → francuskie *château*) lub – w innych warunkach pozycyjnych – $k \rightarrow c \rightarrow s$ (łacińskie *coelum* → starofrancuskie *ciel* → francuskie *ciel*) itp.), w sanskrycie (por. sanskryckie *pañča* ‘pięć’ wobec łacińskiego *quinque* (ale powstałego na skutek asymilacji na odległość z **pinque*), greckiego *pente*, niemieckiego *fünf*, polskiego *pięć* itd.), co pozwala na rekonstrukcję formy praindoeuropejskiej w postaci **penk^ve*) i w wielu jeszcze innych językach, natomiast nigdzie nie zaobserwowano procesu odwrotnego, tzn. przejścia spółgłosek przedniojęzykowych (na przykład \check{c} lub c) w spółgłoski tylnojęzykowe (na przykład k). Jak więc widać, porównanie Saussure’a jest w zasadniczym punkcie chybione, a zatem w pełni zachowuje zasadność teza o tym, że w języku historia (ciąg zmian) determinuje jego stan aktualny⁷.

Możemy więc podtrzymać i powtórzyć stwierdzenie, że zmienność jest w języku wszechobecna. Z drugiej jednak strony wszechobecna jest w nim także stałość, gdyż bez stałości nie byłoby ciągłości – warunku *sine qua non* funkcjonowania komunikacji językowej. Niezależnie od licznych i bardzo nieraz głębokich zmian nie ulega przecież wątpliwości, że od praindoeuropejszczyzny przez język prasłowiański aż do współczesnej polszczyzny mamy do czynienia z różnymi stadiami ewolucyjnymi jednego i tego samego systemu językowego. System ten oczywiście ewoluował nieprzerwanie, przy czym równocześnie nieprzerwanie istniała społeczna świadomość jego tożsamości. Innymi słowy: społeczność jego użytkowników nie zdawała sobie sprawy z tej ewolucji i była przekonana – jak najśluszniej – że wciąż mówi tym samym językiem – co jest zresztą ogólną zasadą rozwoju językowego. Cezury w tej nieprzerwanej ewolucji można wyznaczać tylko na podstawie okoliczności zewnętrzno- i pozajęzykowych, takich jak powstanie państwa, wykształcenie się świadomości narodowej itp. Te właśnie względy decydują o cezurze między językiem prasłowiańskim (czy prazachodniosłowiańskim) a polskim; na podstawie *stricte* lingwistycznej (tzn. w wyniku charakterystyki systemowej) takiej cezury nie da się oczywiście przeprowadzić ani uzasadnić: nie ulega wątpliwości, że system językowy późno-prasłowiański, z epoki bezpośrednio poprzedzającej definitywny rozpad prasłowiańszczyzny, jest bliższy systemowi najstarszej polszczyzny (z czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego) niż systemowi wczesno-prasłowiańskiemu. Rozpatrywaną tu kwestię najdobitniej chyba wyartykułował już Jan Baudouin de Courtenay:

⁷ Obszerniej na ten temat w pracy: B. Walczak, *Diachronia w synchronii, czyli czy można rozumieć język bez historii*, w: *O historyczności*, pod red. K. Meller i K. Trybusia, Poznań 2006, s. 323–330.

należy pamiętać, że ze stanowiska naukowego, ze stanowiska nieprzerwanej ciągłości historycznej, stosowanie nazwy „język polski” do danego języka zbiorowo-indywidualnego dopiero od pewnego czasu, tj. od czasu wyodrębnienia się tego języka ze wspólnoty wszechsłowiańskiej, jest rzeczą dowolną. Obiektywnie tak zwani Słowianie czy też Prasłowianie byli przodkami lingwistycznymi, czyli językowymi zarówno Polaków, jak i innych Słowian; język więc prasłowiański powinien być uważany za dawny język polski. Podobnie ma się sprawa ze stanem językowym praarioeuropejskim, który w swej dostępnej dla naszego badania, a ustanawianej drogą domysłów i odtwarzania postaci może być również uważany za najstarszy język polski⁸.

Konieczność zachowania ciągłości systemowej w naturalny sposób ogranicza stopień i tempo zmienności – wymóg skuteczności komunikacyjnej (możliwość porozumiewania się trzech współistniejących pokoleń) narzuca stopniowi i tempu zmienności określone rygory i bariery. Oczywiście różne języki (co zależy od skomplikowanego splotu różnych czynników) ewoluują w różnym tempie. Na przykład szybko ewoluują języki romańskie, zwłaszcza francuski, i germańskie, zwłaszcza angielski (stąd dziś Francuzi i Anglicy swoje najstarsze teksty, jak *Pieśń o Rolandzie*, *Tristan i Izolda* czy poemat *Beowulf* czytają w przekładzie na język współczesny, gdyż w oryginale teksty te są dostępne tylko wąskiemu kręgowi specjalistów – filologów), wolniej – języki słowiańskie (w tej grupie względnie najszybciej ewoluuje język bułgarski, ewolucyjnie najbardziej przeobrażony – m.in. zanik fleksji imiennej, zanik bezokolicznika itd.), najwolniej – języki bałtyckie, zwłaszcza litewski (litewskie zakończenia rzeczowników *-as*, *-us* czy *-is* przypominają zakończenia greckie czy łacińskie, podczas gdy na gruncie słowiańskim końcówka *-s* odpadła już w epoce prasłowiańskiej, a ślad po poprzedzającej ją samogłosce na przykład na polskim obszarze językowym ostatecznie zniknął w początkach XI wieku, na skutek zaniku jerów słabych). Zmienia się też tempo ewolucji każdego pojedynczego języka, na przykład w dziejach polszczyzny obserwujemy okresy intensywnych zmian (epoka przedpiśmienna, do XII wieku, przełom XV i XVI stulecia) i okresy względnej stabilizacji. Wszystko to nie zmienia faktu, że pewien stopień tempa ewolucji nie może zostać przekroczony, gdyż groziłoby to zaburzeniami w komunikacji językowej.

⁸ J. Baudouin de Courtenay, *Zarys historii języka polskiego*, Warszawa 1922, s. 12.

Względna trwałość cechuje zwłaszcza jądro systemu morfologicznego i podstawowy zasób wyrazowy. Dość przypomnieć, że z epoki praindoeuropejskiej przetrwały (oczywiście przeobrażone pod względem fonetyczno-fonologicznym) takie wyrazy jak (pomijam wyrazy funkcyjne – przyimki, spójniki, partykuły itd. – które zasadnie są traktowane jako luźne morfemy gramatyczne): *bać się, bajać, barć, bawół, biec, błona, bok, bosy, bóbr, bóbr, bóg, bór, bósć, brać, brat, brew, broda, bronić, bród, brzeg, brzoza, być (jest), cały, cena, chleb, chłop, chłód, chromy, ciąć, cichy, ciec, cienki, ciepły, cietrzew, ciosać, cis, cór<ka>, czarny, czyży, czerpać, częsty, cztery, czuć, czwarty, czysty, dać, dań* (wyraz przetrwał, lecz ze stylistycznymi ograniczeniami użycia), *dar, dąć, dłoń, dlubać, dług, dno, doba, dość, dola, dom, dół, drag, drozd, drwa, drzeć, drzewo, duch, dwa, dym, dział, dziąsło, dziegieć, dzień, dziesiąty, dziesięć, dziewiąty, dziewięć* itd. (ograniczyłem się tu do wybranych wyrazów na litery od *A* do *D*). Jak widać, do przedślówiańskiej warstwy leksykalnej należy znaczna część (niezależnie od tego, co wyszło – w różnym czasie – z użycia) podstawowego zasobu wyrazowego polszczyzny (gdyż – oprócz przytoczonych wyżej – takie wyrazy, jak: *macierz* (tu też stylistyczne ograniczenia użycia), *ojciec, siostra, stryj, syn, noc, sen, morze, jeść, pić, spać, stać, siedzieć, widzieć, wiedzieć, znać* itd.)⁹.

A już warstwa leksykalna o genezie prasłowiańskiej (warstwa wyrazów powstałych – w różny sposób (słoworód naturalny, derywacja i kompozycja, zapożyczenia) – w okresie wspólnoty prasłowiańskiej, czyli innowacji prasłowiańskich), jest bardzo liczna. Wraz z wyżej omówioną warstwą przedślówiańską należy ona do prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w języku polskim. W ostatnich latach stało się ono przedmiotem intensywnych badań (prace W.R. Rzepki i B. Walczaka, a zwłaszcza L.A. Jankowiak¹⁰). Nie ulega wątpli-

⁹ Powyższe rozstrzygnięcia etymologiczne i chronologizacyjne według następujących słowników: *Słownik prasłowiański*, pod red. F. Sławskiego, t. I–VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974–2001; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. VI, Warszawa 1993; F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005; K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008. Stosownych danych dostarczają też słowniki etymologiczne innych języków słowiańskich, np. M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, t. I–III, Heidelberg 1950–1958; V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha 1971 czy P. Skok, *Etymologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. I–IV, Zagreb 1971–1974.

¹⁰ Zob. W.R. Rzepka, B. Walczak, *Stratifikacja prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w polszczyźnie (Uwagi po lekturze Słownika prasłowiańskiego)*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria VII: Językoznawstwo, Warszawa 1992, s. 217–223; idem, *Jak dopełnić znany nam obecnie zasób leksykalny staropolszczyzny?*, w: *Studia historycznojęzykowe I*, pod red. M. Kucali

wości (na podstawie dotąd wydanych tomów *Słownika prasłowiańskiego* i jego kartoteki), że to dziedzictwo obejmuje znacznie liczniejszy (szacunkowo idący w tysiące – można przyjąć, że sięgający kilku tysięcy) zasób leksykalny, niż przyjmował przed kilkudziesięciu laty Tadeusz Lehr-Splawiński (który ograniczał go do 1700 wyrazów¹¹).

To, co przez wieki trwa niezmienione, nie budzi specjalnego zainteresowania badaczy. Toteż w badaniach historycznojęzykowych zawsze uwaga uczonych koncentrowała się na zmianach, przeobrażeniach, ewolucji. Jednak o tożsamości języka w przeważającej mierze decyduje to, co stałe. Dlatego dobrze się stało, że się pojawiła obszerna i solidna i w swoim zakresie wyczerpująca praca, poświęcona stałej części zasobu leksykalnego polszczyzny. Mam tu na myśli znakomitą rozprawę doktorską Agnieszki Anny Niekrewicz *Rzeczowniki staropolskie we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, napisaną pod kierunkiem Wojciecha Ryszarda Rzepki¹².

Przez rzeczowniki staropolskie autorka rozumie takie, które zostały zarejestrowane w *Słowniku staropolskim*, gromadzącym słownictwo polskie zaświadczone do roku 1500¹³. Cel swojej pracy sformułowała następująco:

Celem pracy jest odtworzenie zasobu najbardziej trwałego słownictwa polskiego: rzeczowników pochodzenia staropolskiego [sformułowanie zdecydowanie niefortunne – B.W.], funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie przynajmniej w jednym ze znaczeń średniowiecznych. Zbiór ten można nazwać za Z. Klemensiewiczem „wspólnym mieniem leksykalnym” współczesnych i średniowiecznych Polaków, a w wielu przypadkach również Prasłowian¹⁴.

i Z. Krążyńskiej, Kraków 1994, s. 7–13; L.A. Jankowiak, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie (na podstawie „Słownika prasłowiańskiego” t. 1–7)*, Warszawa 1997.

¹¹ Zob. T. Lehr-Splawiński, *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 469–481. Przedruk w: T. Lehr-Splawiński, *Rozprawy i szkice*, Warszawa 1954, s. 138–148.

¹² A.A. Niekrewicz, *Rzeczowniki staropolskie we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, Poznań 2009 (komputeropis rozprawy doktorskiej).

¹³ *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I–XI, Warszawa–Kraków 1953–2002.

¹⁴ A.A. Niekrewicz, *op.cit.*, s. 6.

Jak się okazało, ta stabilna część polskiego zasobu leksykalnego, zapewniająca ciągłość tradycji językowej, liczy aż 3000 leksemów (co stanowi 67,9% rzeczowników odnotowanych w *Słowniku staropolskim*).

Rysuje się tu jednak problem tożsamości znaczeniowej wyrazów (tzn. tożsamości ich znaczeń średniowiecznych i współczesnych) w wypadkach różnic (pytanie, czy natury semantycznej) wynikających z przemian cywilizacyjno-kulturowych. Nasuwa się na przykład pytanie, czy można mówić o tożsamości semantycznej średniowiecznej i współczesnej *brzechwy* w sytuacji, gdy dawniej była to tylko ‘tylna, drewniana część strzały’, a dzisiaj to ponadto ‘tylna (już nie drewniana) część innego pocisku, na przykład bomby lotniczej’. Jeszcze więcej wątpliwości budzi wypadek *promu*. Czy średniowieczny *prom* i współczesny *prom* to (pomijając różnice techniczne) to samo? Wprawdzie *Uniwersalny słownik języka polskiego* definiuje go następująco: ‘statek wodny do przewozu ludzi, pojazdów i ładunków przez rzeki, kanały, mniejsze akweny morskie itp., kursujący między dwoma odcinkami drogi lądowej, poruszany zwykle napędem własnym lub za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszanej między brzegami; także: rodzaju morskiego statku pasażerskiego’¹⁵, jednak w moim przekonaniu mamy tu akurat do czynienia z błędem w opisie leksykograficznym: należało wyróżnić dwa odrębne znaczenia wyrazu *prom*, gdyż *prom* jako ‘rodzaj morskiego statku pasażerskiego’ poza konstrukcją luku umożliwiającą przewóz pojazdów jest „normalnym” morskim statkiem pasażerskim i nie ma już nic wspólnego z promami, które w dużej liczbie wciąż jeszcze „za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszanej między brzegami” przewożą ludzi, zwierzęta i pojazdy przez nasze rzeki, choć oprócz wyzyskiwania prądu rzeki i koła zębatego uruchamianego za pomocą korby coraz częściej są wyposażone w napęd spalinowy.

Najogólniej rzecz ujmując, chodzi tu o zmiany (powtórzmy pytanie: czy natury *stricte* semantycznej), których przyczyn Rudolph Meringer i Antoine Meillet upatrywali w przeobrażeniach społecznych i cywilizacyjno-kulturowych¹⁶. Tadeusz Milewski przedstawia to następująco:

Wyraz związany jest z pewną funkcją społeczną, którą spełniać mogą różne przedmioty i wobec tego przechodzi on z przedmiotu na przedmiot

¹⁵ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3, Warszawa 2003, s. 575.

¹⁶ Zob. R. Meringer, *Wörter und Sachen*, „Indogermanische Forschungen” 1905, XVIII, s. 232 i n.; A. Meillet, *Comment des mots changent de sens*, w: A. Meillet, *Linguistique historique et linguistique générale*, Paris 1948, s. 230–271.

spełniający tę samą funkcję. Tak np. pióro do pisania jeszcze w XVII w. oznaczało ‘gęsie pióro’, którym pisano, gdy dziś oznacza ono stalówkę, przedmiot zupełnie inny, ale służący do tego samego celu [Milewski pisał te słowa przed kilkudziesięciu laty – dziś *pióro* oznacza jeszcze inny przedmiot, który się podówczas określało mianem *wiecznego pióra* – B. W.]. Podobnie wyraz łaciński *papyrus* z greckiego *pápýros* oznaczał roślinę wodną ‘papyrus’ oraz materiał do pisania z niej wyrabiany, gdy jego kontynuant polski *papier* oznacza dziś materiał wyrabiany przeważnie z drzewa, ale również służący do pisania. W tych i wielu innych wypadkach ten sam wyraz oznaczał kolejno różne przedmioty, które w ciągu wieków wchodziły jeden w miejsce drugiego przy spełnianiu tej samej funkcji w obrębie społeczeństwa¹⁷.

Jak słusznie twierdzi Milewski, wypadki takie są istotnie bardzo częste. O pierwotnej „substancjalnej” naturze desygnatu świadczy wówczas etymologia wyrazu: analiza etymologiczna dowodzi, że *ołówek* to pierwotnie ‘mały ołów’, czyli ‘kawałek ołowiu’, a więc ‘ołowiany rysik, którym się pisało na powleczo-nych woskiem tabliczkach’, a *miednica* to pierwotnie ‘naczynie z miedzi, miska miedziana’. Dziś ołówek to ‘przyrząd do pisania, rysowania lub kreślenia, składający się z pręcika (zwykle grafitowego) osadzonego w oprawce drewnianej, metalowej lub plastikowej’¹⁸, a miednice wyrabia się z blachy (ale nie z drogiej blachy miedzianej) lub, najczęściej, z plastiku – funkcja jednak pozostała niezmienną. Jeśli *pióro* zdefiniujemy jako ‘przyrząd służący do pisania’, to taka definicja obejmie zarówno stosownie zatemperowane pióro gęsie lub indyckie, stalówkę z drewnianym trzonkiem (obsadką), jak i dzisiejsze pióro. Czy zatem w takich wypadkach można mówić o zmianie znaczenia, czy raczej należałoby przyjąć istnienie tożsamości semantycznej? W badaniach takich jak prowadzone przez Agnieszkę Niekrewicz należałoby tę kwestię rozstrzygnąć.

Tego rodzaju badania winny być kontynuowane. Należałoby nimi objąć pozostałe (inne niż rzeczowniki) kategorie słownictwa, a także późniejsze (po wieku XV) okresy dziejów polszczyzny. Doprowadzi to do wyodrębnienia, zanalizowania i zinterpretowania najbardziej stabilnych warstw i kręgów leksykalnych, dzięki którym (przy współdziałaniu umiarkowanej co do stopnia i tempa zmian ewolucji systemu fonetyczno-fonologicznego i gramatycznego) możemy

¹⁷ T. Milewski, *op.cit.*, s. 199.

¹⁸ *Uniwersalny słownik...*, *op.cit.*, t. 2, Warszawa 2003, s. 1252.

dziś jeszcze w oryginale (choć z komentarzem językowym – tym obszerniejszym, im starszy tekst) czytać nasze najdawniejsze zabytki językowe, często o wielkiej wartości artystycznej (jak *Bogurodzica*, *Kazania świętokrzyskie* czy najdawniejsze przekłady psalterzowo-biblijne)¹⁹.

FROM THE MEDIEVAL TO THE MODERN POLISH LANGUAGE – THE CONSTANT IN LANGUAGE

Summary

Keywords: history of language; language change; the constant in language

The article consists of an elaboration and support for a thesis that the history of a language and its current condition can be understood in terms of dialectic action of the change and the constant. The change is what attracts most attention of linguists, but it is the constant that decides to the largest extent about the language's identity.

¹⁹ Niniejszy artykuł jest zmienioną (głównie znacznie rozszerzoną) i przeredagowaną wersją mojej wcześniejszej pracy: *Trwałość i zmienność w języku*, w: *Stalność i zmienność we współczesnej kulturze*, pod red. R. Łapy (w druku).

EWA WOŹNIAK

Łódź

**WPADAĆ W ROZPACZ
OBRAZOWANIE A ZMIANA ZNACZENIA WYRAZU**

Słowa kluczowe: metafora pojęciowa, semantyka diachroniczna, zmiana znaczenia wyrazu

Jedną z najbardziej inspirujących koncepcji w językoznawstwie ostatnich dziesięcioleci było niewątpliwie nowe spojrzenie na metaforę, zwrócenie uwagi na kluczową jej rolę „w naszym życiu”¹ – to znaczy w przebiegu procesów poznawczych dokonujących się w ludzkim umyśle, we właściwych człowiekowi mechanizmach ujmowania i nazywania obszarów nowych doświadczeń. Pokłosiem książki George’a Lakoffa i Marka Johnsona były liczne publikacje dotyczące rozumienia pojęć, w których posługiwano się schematycznymi eksplikacjami DOMENA A TO DOMENA B, ukazującymi projekcje (rzutowania) metaforyczne z dziedziny źródłowej, związanej z elementarnymi doświadczeniami zjawisk

¹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład i wstęp T. Krzeszowski, Warszawa 1988.

konkretnych, do badanej przez autorów dziedziny docelowej, zawierającej treści bardziej złożone, zwłaszcza abstrakcyjne.

Co bardziej wnikliwi badacze, nie kwestionując wartości i trafności kognitywnej teorii metafory, zauważali jednak także pewne jej niedostatki, a nawet generowane przez nią uproszczenia. Na przedstawioną w książce Lakoffa i Johnsona chybioną interpretację metafory CZAS TO PIENIĄDZ zwróciła uwagę Krystyna Kleszczowa². Otóż autorzy *Metafor w naszym życiu*, opierając się wyłącznie na współczesnym materiale językowym, łączą tę metaforę z pojmowaniem czasu w społeczeństwach o wysokim stopniu uprzemysłowienia. Nie da się tej interpretacji utrzymać w świetle dawnego materiału językowego – licznych przykładów wyrażen typu *gubić czas, tracić czas, nie szczenić czasu* itp. dostarcza bowiem już polszczyzna XVI wieku³. Spojrzenie całościowe (panchroniczne), z wykorzystaniem materiału historycznego, pokazuje, że mamy tu do czynienia z metaforą CZAS TO RZECZ CENNA, a nie wytworzoną przez społeczeństwa uprzemysłowione CZAS TO PIENIĄDZ. Oczywiście to, jak nazwiemy domenę źródłową (czy określimy ją jako RZECZ CENNA, czy jako PIENIĄDZ), jest w istocie kwestią drugorzędną, ważne jest to, że z powodu pominięcia historycznego materiału językowego błędnie uznano ten sposób przedstawienia czasu za „coś względnie nowego w historii rodzaju ludzkiego”⁴. Ten przykład pokazuje, że uwzględnienie językowej przeszłości (a nie tylko przykładów ze współczesnego języka) może spowodować konieczność zweryfikowania pewnych interpretacji, oczywiście bez podważania istoty samej teorii.

Uwagi, już nie co do trafności poszczególnych interpretacji, ale co do samej koncepcji metafory, zgłosił natomiast Aleksander Kiklewicz w artykule *Metafora w strukturze kategorii pojęciowej (na materiale językowej konceptualizacji strachu)*⁵. Kiklewiczowi nie podoba się to, że mające utożsamiający charakter formuły DOMENA A TO DOMENA B ukazują jedynie kierunek rzutowania metaforycznego (projekcji metaforycznej), pomijają natomiast *tertium comparationis*, aspekt porównywania⁶. A przecież u podłoża każdej metafory, także

² K. Kleszczowa, „*Metafory...*” w *badaniach diachronicznych*, „*Język Polski*” 1993, LXXIII, s. 41–48.

³ *Ibidem*, s. 41.

⁴ G. Lakoff, M. Johnson, *op.cit.*, s. 30.

⁵ A. Kiklewicz, *Metafora w strukturze kategorii pojęciowej (na materiale językowej konceptualizacji strachu)*, „*Poradnik Językowy*” 2005, z. 2, s. 7–25.

⁶ *Ibidem*, s. 8.

konceptualnej, stoi podobieństwo w zakresie jakiejś cechy. Wyjaśniając mechanizm metafory pojęciowej, Ewa Jędrzejko pisze: „elementarne doświadczenia zjawisk konkretnych użytownik języka »projektuje« na inne zjawiska **pod jakimś względem podobne** [podkr. – E.W.]”⁷. Nieuwzględnianie w eksplikacjach DOMENA A TO DOMENA B aspektu podobieństwa powoduje, że tworzone przez badaczy wyliczenia dziedzin źródłowych, które z założenia powinny przybliżyć sposób rozumienia jakiegoś bardziej złożonego, abstrakcyjnego pojęcia, nie tworzą spójnego modelu, a nawet zawierają elementy sprzeczne. Na przykład na bazie doświadczeniowej wstydu jako przeżycia objawiającego się zaczerwienieniem twarzy, doznaniem ciepła spowodowanego szybszym krążeniem krwi, utworzona została metafora WSTYD TO OGIEŃ. Odnajdujemy ją w takich utrwalonych połączeniach, jak *ktoś spalił się ze wstydu, ktoś spłonął wstydem* itp. Natomiast etymologia słowa *wstyd*, w którym obecny jest ten sam pierwiastek **stud- / styg-*, co w *stygnać / studzić*, każe szukać motywacji dla nazwy uczucia w zupełnie innym, przeciwstawnym doświadczeniu: oziębiania, ochładzania⁸. Podobnie w XVI-wiecznym materiale językowym⁹ znajdujemy realizację metafory ROZPACZ TO MORZE/ WODA:

I stądżeć po okrutnem morzu rozpaczy pływam, i wały mię i tam i sam niecą.
MurzHist E4v [K SPXVI].

Por. też *toń rozpaczy*.

ale także ROZPACZ TO OGIEŃ:

Że też wiek ich sumnienie zgryzie obciążone/ Rozpaczą i tesknością jak ogniem spalone. KołakSzczęśl A4–A4v [K SPXVI].

Również polisemia metafor, polegająca na tym, że „ten sam schemat obrazowy [...] jest wykorzystywany w celu reprezentacji kilku różnych kategorii pojęciowych”¹⁰, nie daje w istocie możliwości różnicowania pojęć (np. STRACH

⁷ E. Jędrzejko, *O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu*, „Język a Kultura” 2000, t. 14, Wrocław s. 59–72.

⁸ *Ibidem*, s. 68–72.

⁹ Przykłady XVI-wieczne pochodzą z kartoteki SPXVI. Skrótly lokalizujące cytaty podają za tym słownikiem.

¹⁰ A. Kiklewicz, *op.cit.*, s. 10.

TO PŁYN W POJEMNIKU¹¹/ MIŁOŚĆ TO PŁYN W POJEMNIKU¹²; STRACH TO ISTOTA ŻYWA¹³/ MIŁOŚĆ TO ISTOTA ŻYWA¹⁴/ SMUTEK TO ISTOTA ŻYWA¹⁵/ ROZPACZ TO ISTOTA ŻYWA; WSTYD TO CHOROBA¹⁶/ STRACH TO CHOROBA¹⁷/ GNIEW TO CHOROBA¹⁸/ ROZPACZ TO CHOROBA; MIŁOŚĆ TO OGIEŃ¹⁹/ WSTYD TO OGIEŃ²⁰/ GNIEW TO OGIEŃ²¹/ RADOŚĆ TO OGIEŃ²² itp.). Właśnie ze względu na polisemię metafor wyliczanie modeli metaforycznych DOMENA A TO DOMENA B, rzekomo służących zobrazowaniu pojęcia, przynosi – jak się wydaje – niewielkie korzyści poznawcze.

Metaforze pojęciowej, jako leżącej u podstaw procesów nominacji, przypisuje się również istotną rolę w odkrywaniu pierwotnych sposobów percepcji świata, pierwotnych skojarzeń, które doprowadziły do nadania nazwy. Dlatego badacz pojęcia wstydu (żeby odwołać się do wcześniejszego przykładu) będzie w sferze doświadczeń zmysłowo-fizjologicznych szukał uzasadnienia dla znaczenia etymologicznego, które wiąże przeżycie wstydu z doznaniem chłodu, oziębiania organizmu²³. Analogicznie – można by zapytać o etymologię wyrazu

¹¹ *Ibidem*, s. 11.

¹² A. Zwierzyńska, *Wyidealizowane modele kognitywne pojęcia „miłość” i „love” przedstawionego w przysłowiach polskich i angielskich*, „Język a Kultura” 1992, t. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, s. 100.

¹³ A. Kiklewicz, *op.cit.*, s. 11.

¹⁴ A. Zwierzyńska, *op.cit.*, s. 105.

¹⁵ Zob. I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim, cz. II, Data*, Warszawa 2000, s. 269.

¹⁶ E. Jędrzejko, *op.cit.*, s. 72.

¹⁷ I. Nowakowska-Kempna, *op.cit.*, s. 304.

¹⁸ *Ibidem*, s. 189.

¹⁹ A. Zwierzyńska, *op.cit.*, s. 101.

²⁰ E. Jędrzejko, *op.cit.*, s. 72.

²¹ I. Nowakowska-Kempna, *op.cit.*, s. 197.

²² *Ibidem*, s. 231.

²³ Zob. E. Jędrzejko, *op.cit.*, s. 69–70. Autorka tak podsumowuje swoje rozważania o etymologii wyrazu *wstyd*: „Doznanie wstydu jako uczucia bardzo przykrego mogło więc być postrzegane jako podobne do (chwilowego) zamierania, z czym też wiąże się strach i fizyczne zimno, stygnięcie – także ze względu na konsekwencje ze strony otoczenia, dla którego człowiek okryty wstydem przestaje istnieć, umiera, otacza go emocjonalny chłód itp. Ten rodzaj doznań fizycznej przykrości mógł więc być bazą dla konceptualizacji doznań psychicznych przez metaforę [*wstyd to stygnięcie / umieranie / nieistnienie dla innych*]” (s. 70). Znacząco dodaje jednak, iż „Rozważania o związkach między nazwą i jej historią a sposobami doświadczenia uczucia nazywanego, czyli związków między słowem a rzeczywistością i człowiekiem, są też zawsze pewnego rodzaju spekulacją” (s. 73).

rozpacz, oczekując, że przybliży nas ona do pierwotnego rozumienia pojęcia. W odniesieniu do przedmiotów materialnych *rozpaczać* oznaczało ‘odkształcanie się w różne strony’. Podobnie jak w wielu innych przypadkach to konkretne znaczenie przeniesione zostało na prawach metafory w przestrzeń psychiczną: człowiek, który przeżywał wątpliwości, wahania, rozterki, „czuł się” podobnie – to znaczy tak, jakby jego umysł wykrzywił się/ odkształcał/ kierował w różne/ przeciwne strony. Etymologowie rekonstruuja taki właśnie umysłowy sens *rozpaczy* na podstawie wyrazów pokrewnych w innych językach słowiańskich, na przykład w dawnym czeskim czy słowackim²⁴. Ślady znaczenia, w którym zachowało się to pierwotne skojarzenie, możemy też, jak sądzę, odnaleźć w następującym fragmencie dialogu *Żywot Józefa* Mikołaja Reja, w którym tytułowy bohater po usłyszeniu miłosnego wyznania Zafiry, żony swojego pana, ubolewa nad trudnym wyborem: albo sprzeniewierzy się wyznawanym wartościom, angażując się w romans z Zafirą, lub odmawiając – narazi się na jej zemstę:

A tak coż ja mam udzialać,/ ubogi nędzniczek/. Prawiem sie już ufrasował,/ a w rozpaczym wszystek. (Marg) Z dwojga złego mniejsze obieraj (-) Lecz iż mądrzy gdy dwie rzeczy, a obie złe baczą, tej sie zawždy co mniej szkodzi, wždy sie dzierzec raczą. RejJóz F6, w. 21–24 [K SPXVI].

Słownik staropolski podaje już tylko znaczenie późniejsze: ‘zwątpienie, brak nadziei’, w którym trudno dopatrzeć się motywacji treścią konkretną. Być może u podstaw tej zmiany semantycznej były jakieś skojarzenia, ale próby powiązania tych ogniw poprzez odwołanie się do procesów poznawczych człowieka wydają się już zbyt daleko idącą spekulacją. Znaczenie ‘myśleć, że nie stanie się coś dobrego i pożądanego’ (któremu w preferowanej przez *Słownik staropolski* definicji synonimicznej odpowiada szereg bliskoznaczników ‘tracić nadzieję, wątpić’), ustalone na podstawie zachowanego najdawniejszego materiału językowego, ukształtowało się prawdopodobnie pod wpływem znaczenia łac. *desperare*,

²⁴ *Słownik etymologiczny* Borysia podaje stcz. *rozpáčiti* ‘doprowadzić do zakłopotania, zmieszania, wzbudzić wątpliwości’, *rozpač* ‘zakłopotanie, zmieszanie, niezdecydowanie, wahanie’, a także przestarzałe słowackie *rozpačit’ sa* ‘być zakłopotanym, wahać się’ (zob. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 521). SL podaje z kolei czeskie *rozpak* ‘deliberatio, chwianie się’ oraz *rozpačlivý* ‘zastanawiający się, rozbierający, wahający się’.

desperatio, gdy w procesach glosowania czy tłumaczenia poszukiwano dla nich rodzimych ekwiwalentów²⁵.

Nie zawsze więc można w etymologii słowa odnaleźć pierwotne dla danej społeczności sposoby rozumienia pojęcia.

Innym problemem, który warto rozważyć, jest zależność między zmianą znaczeniową a schematami obrazowymi. Warto zapytać, czy jeśli zmienia się pojęcie, stojące za danym wyrazem, to czy znajduje to jakiegokolwiek odzwierciedlenie w sposobie jego metaforycznego ujęcia? Jeśli w różnych fazach rozwoju języka za danym słowem stały różne pojęcia, to czy były one przedstawiane poprzez odwołanie się do różnych, czy tych samych schematów wyobrazeniowych? Czy – niezależnie od zmieniającej się zawartości treściowej wyrazu – obrazowanie pozostaje to samo? Bo jeśli sposób metaforycznego przedstawienia jakiegoś pojęcia miałby nas przybliżyć do jego rozumienia, to trzeba by założyć, że jest on akurat dla tego pojęcia swoisty/charakterystyczny. Zatem – czy sposób metaforycznego przedstawienia różnicuje pojęcia? Albo – odwołując się do zapowiedzianego w tytule przykładu – jeśli wyraz *rozpacz* w historii języka odnoszony był do pewnego stanu umysłu (takiego, kiedy człowiek myślał, że nie stanie się coś dobrego i pożądanego), to czy dla tego etapu ewolucji semantycznej wyrazu charakterystyczne były inne rzutowania metaforyczne, czy te same co dla treści emocjonalnej? Te teoretyczne problemy przekładają się na praktykę badawczą: sprowadzają się one bowiem w gruncie rzeczy do pytania, czy ma sens wyliczanie modeli metaforycznych, których realizacje znajdujemy w materiale z różnych faz rozwoju języka. Czy koncepcja metafory pojęciowej może być w jakiś sposób przydatna w obszarze badawczym semantyki historycznej? Czy zastosowanie metod semantyki kognitywnej wnosi coś istotnego do badania ewolucji znaczeniowej wyrazów?

Do zilustrowania teoretycznych rozważań wybrałam wyraz *rozpacz*, z którym w dziejach polszczyzny zawsze łączono treści abstrakcyjne – te zaś, z natury rzeczy, podlegały rzutowaniu metaforycznemu. W największym skrócie i uproszczeniu powiedzieć można, że do XVIII wieku *rozpaczą* nazywano stan umysłu człowieka, który myślał, że nie stanie się coś dobrego i pożądanego, przy czym najczęściej chodziło o dobro wieczne, o zbawienie. Bardzo reprezentatywne jest

²⁵ O kształtowaniu się sensów wyrazów rodzimych pod wpływem znaczeń tłumaczonych leksemów łacińskich mówiła A. Janowska w referacie pt. *Zmiany rozumienia pojęć jako impuls zmian znaczeniowych leksemów (na przykładzie pojęcia umysł)* na III Cyklicznych Spotkaniach Historyków Języka w Poznaniu w czerwcu 2011 r.

tu świadectwo Knapiusza, który podaje jako odpowiednik wyrazu *rozpacz* łacińskie wyrażenie *desperatio salutis*, wyraźnie odróżniając dwa pojęcia: teologiczną rozpacz ‘*desperatio salutis*’ od „zwykłego” zwątpienia o czymś ‘*desperatio victoriae, vitae*’²⁶. Z czasem dopiero zaczęto łączyć wyraz *rozpacz* ze sferą uczuć – aż do współczesnego znaczenia ‘bardzo silne, przykre uczucie, jakiego doznajemy, gdy wydarzyło się coś, co nie daje nam żadnej nadziei’ (ISJP).

Otóż na podstawie zebranego materiału z rozległego przedziału czasowego (od XV do XXI w.)²⁷ można powiedzieć, że niezależnie od tego, jakie pojęcie „kryło się” za wyrazem *rozpacz*, spotykamy się z realizacją metafory POJEMNIKA, na przykład w wyrażeniu *wpadać w rozpacz*, a także schematu ŚCIEŻKA – CEL w kolokacjach typu *iść do rozpacz*, *prowadzić do rozpacz*, *doprowadzać do rozpacz* itp. Chciałabym podkreślić, że nie chodzi mi o stałość czy wariantywność pewnych związków wyrazowych (nie to jest przedmiotem obserwacji). Przykład połączenia *wpadać w rozpacz* został wybrany jako najbardziej reprezentatywny wśród innych motywowanych przez metaforę ROZPACZ TO POJEMNIK (np. *wniść w rozpacz*, *iść w rozpacz*, *przywieść w rozpacz* czy też *pogrążyć się w rozpacz*).

W dwóch przykładach, które przytoczę poniżej, mowa jest o rozpacz w sensie teologicznym. Przywołane zostają dwie postaci ewangeliczne: Judasza, który *wpadł w rozpacz*, to znaczy pomyślał, że nie zostanie zbawiony, że zasłużył na potępienie wieczne, i Piotra, który nie *wpadł w rozpacz* (choć niewiele brakowało), to znaczy nie przestał wierzyć w Boże miłosierdzie. Pierwszy przykład (XVI-wieczny) z *Postylli* Reja, drugi – XVII-wieczny, z kazania Birkowskiego:

[...] *ale nie w obudwu* [chodzi o św. Piotra i o Judasza] *jednaka wiara była: on [sc. Judasz] przyszedzszy a wpadzszy w rozpacz obiesił się, a ow [Piotr] nie przestał płakać aż znalazł miłosierdzie u Pana swojego.* RejPos 290–290v [K SPXVI].

A co by się było działo z Piotrem, by Pan był nie weźjrzał na niego po zaprzemiu onym trzecim? pewnie by wpadł był w rozpacz. BirkNiedz 96 [K SXVII/XVIII].

²⁶ G. Knapius, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus...*, Kraków 1643 (zob. hasła: *rozpaczam o zbawieniu, zwątpienie o czym*).

²⁷ Przykłady zostały zebrane z kartotek SPXVI, *Słownika języka polskiego XVII i I połowy XVIII w.*, kartoteki *Słownika języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego. Część cytatów pochodzi z własnej ekscerpji.

I dwa przykłady, w których mowa jest o rozpaczcy jako uczuciu:

*Porywy owe, równie nagle jak niespodziewane, dowodzą właśnie głębi uczuć i otchłani myśli wieszczą. Wyobraźcie sobie, czytelnicy, kogoś, kto np. rozśmiał się nagle bez żadnego widocznego powodu, potem również bez powodu **wpadł w rozpacz**, potem się znowu rozśmiał dzikim śmiechem, potem się rozplakał, potem ucichł, żeby na nowo wybuchnąć – a będziecie mieli wieszczą. SienChw 182.*

***wpadł w czarną rozpacz**. Zakrył rękoma twarz, coś nim ciężko wstrząsało niby płacz. Dąbr. M. Znaki 26 [K SJPD].*

Wniosek z podanych przykładów jest taki, że niezależnie od tego, jakie pojęcie „kryje się” za wyrazem *rozpacz* – czy myśl o czymś, czy uczucie, tworzy on wyrażenia językowe motywowane metaforą pojemnika.

Podobnie trwały charakter, niezależny od zmian sensu, wykazuje metafora ŚCIEŻKA – CEL oraz realizujące ją połączenia *prowadzić do rozpaczcy, doprowadzać do rozpaczcy, wieść do rozpaczcy*. Ilustrują to przykłady:

– z końca XVI wieku (z kazania Stanisława Grodzickiego), w którym *notabene* znajdujemy dowód żywego jeszcze wówczas znaczenia słowotwórczego:

*Lecz ani one/ ani ja do **rozpaczcy** was **prowadzę**/ ale do przeciwnej rzeczy/ do spaczy że tak rzekę/ to jest/ do nadzieje/ do ufności/ która jest cnota rozpaczcy przeciwna. GrodzCzyś II 40 [K SPXVI];*

– z XIX-wiecznego pamiętnika:

*Dowiedziałam się już po jego [syna Pawła] [samobójczej] śmierci o nieszczęśliwej miłości, która go do **rozpaczcy** **przyprawiała**. DziałPot 190;*

– z *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej:

***Przywodziła** wszystkich do **rozpaczcy**, zwłaszcza że trudno było zrozumieć, o co właściwie jej idzie, a na koniec oświadczała, że się utopi. Dąb. M. Noce II, 11 [K SJPD].*

Metaforą ŚCIEŻKA – CEL jest motywowane również połączenie *ktoś idzie do rozpaczcy / ktoś przyszedł/ przychodzi do rozpaczcy*, które pod względem semantyczno-składniowym (nie pod względem konceptualizacji) bliskie jest wyrażeniu *ktoś wpadł / wpada w rozpacz*: zarówno jedno, jak i drugie przyłączają

z lewej strony argument o semantycznej charakterystyce subiekta. Inną strukturę semantyczno-składniową reprezentują wyrażenia typu *ktoś* lub *coś przywodzi / doprowadza kogoś do rozpacz*y z pierwszym argumentem sprawcy lub przyczyny rozpacz*y*. Połączenia *ktoś idzie do rozpacz*y / *ktoś przyszedł/ przychodzi do rozpacz*y są stosunkowo liczne w polszczyźnie XVII wieku, natomiast nie notujemy już ich w XIX wieku, nie są również znane współczesnej polszczyźnie. Oto przykłady takich wyrażeń z drugiej połowy XVII wieku:

*Posłuchawszy Krolewic tej mowy, obaczy że Nachor dla grzechow swych idzie do rozpacz*y. KuligKról 213 [K SXVII/XVIII];
*niechże je [grzechy] w czas wyzna, by snadź po tym konając do rozpacz*y nie przyszedł. GdDyszk 156 [K SXVII/XVIII].

Czyli spośród możliwych/ alternatywnych w dawnej polszczyźnie połączeń typu *ktoś idzie do rozpacz*y (opartych na skojarzeniu ze ŚCIEŻKĄ i CELEM) oraz typu *ktoś wpada w rozpacz* (motywowanych metaforą POJEMNIKA), przetrwały tylko te drugie. Jak już zaznaczyłam, z punktu widzenia semantyczno-składniowego wyrażają one te same treści – tylko, jeśli zmienić punkt widzenia na właściwy semantyce kognitywnej, w inny sposób zobrazowane: *wpadać w rozpacz* uwypukla jako istotny moment początkowy oraz cechę ‘nagłości’, ‘gwałtowności’, która nie jest obecna w metaforze *ktoś idzie do rozpacz*y, bardziej z kolei uwydatniającej etap poprzedzający osiągnięcie celu. Jeśli typ drugi (czyli ten realizujący schemat ŚCIEŻKA – CEL) ostatecznie przegrał rywalizację z typem POJEMNIKA *wpadać w rozpacz*, to być może dlatego, że cecha ‘nagłości’, ‘gwałtowności’ znajdowała oparcie w doświadczeniu; z doświadczenia wynikało, że dla przeżycia nazywanego *rozpaczą* charakterystyczna jest ‘nagłość’, ‘gwałtowność’, zwłaszcza w etapie początkowym. Dla trwałości kolokacji realizujących dany model metaforyczny ważne okazuje się więc obrazowanie określonej cechy, a nie pojęcia jako takiego. Przy takim założeniu sprzeczność metafor okazuje się tylko pozorna: zarówno metafora ROZPACZ TO OGIEŃ, jak i ROZPACZ TO MORZE uwypuklają bowiem w pojęciu rozpacz*y* cechę niszczącego działania, czy ogólniej – negatywnego wartościowania.

Podsumowanie i wnioski

Ponieważ w odniesieniu do językowej przeszłości, zwłaszcza semantycznej, nie można odwołać się do kompetencji badacza jako instancji weryfikującej, szczególnej wagi nabierają wszystkie inne dowody, zwłaszcza uzyskiwane w wyniku stosowania różnych procedur badawczych. Z tego przekonania zrodziła się potrzeba postawienia pytania o przydatność kognitywnej teorii metafory w badaniu ewolucji znaczeniowej wyrazów. Przeprowadzony przed chwilą rekonensans przyniósł na to pytanie odpowiedź następującą, oczywiście sformułowaną z ostrożnością: modele metaforyczne raczej nie odzwierciedlają zmienności pojęć. Niezależnie od tego, do jakiego fragmentu rzeczywistości psychicznej odnoszony był wyraz *rozpacz*, tworzył on w historii polszczyzny połączenia motywowane tymi samymi modelami metaforycznymi. Zatem – w praktyce semantycznych badań diachronicznych wykazywanie, że *rozpacz* konceptualizowana jest jako pojemnik, jako przedmiot, jako istota żywa itp. ma niewielki walor poznawczy. Trwałość takich a nie innych schematów wyobrażeniowych i równocześnie motywowanych nimi wyrażen językowych, a także dająca się zaobserwować sprzeczność domen źródłowych, wykorzystywanych do zobrażenia bardziej złożonych pojęć, świadczy moim zdaniem o tym, że sposób metaforycznego przedstawienia służy do podkreślenia wybranej cechy, a nie do zobrażenia pojęcia. W praktyce badawczej istotne więc byłoby nie tyle wskazywanie domeny źródłowej w formule DOMENA A TO DOMENA B, ile określenie aspektu porównywania (*tertium comparationis*). Uwzględnienia wymagałby również poziom semantyczno-składniowy (sam konceptualny okazuje się niewystarczający): w analizowanych przykładach pozwolił on na rozróżnienie połączeń *doprowadzić do rozpacz* i *iść do rozpacz*, które – mimo że motywowane przez ten sam model metaforyczny ŚCIEŻKI i CELU – wykazywały różną trwałość w dziejach polszczyzny.

Rozwiązanie skrótów

- DziałPot – Anna z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1973.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 1–2, Warszawa 2000.
- K SJPD – kartoteka *Słownika języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego.

- K SPXVI – kartoteka *Słownika polszczyzny XVI w.*
K SXVII/XVIII – kartoteka *Słownika języka polskiego XVII i I. połowy XVIII w.*
SienChw – H. Sienkiewicz, *Chwila obecna*, t. II, Warszawa 1950.
SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, Lwów 1854–1960.
SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI w.*, pod red. M.R. Mayenowej i in., t. I–XXX, Wrocław–Warszawa 1966–2002.
SXVII/XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII w.*, Kraków 1996–.

WPADAĆ W ROZPACZ

IMAGING AND THE CHANGE OF MEANING OF A WORD

Summary

Keywords: historical semantics, conceptual metaphor, change of meaning of a word

The article discusses the relation between the change of meaning and imaging. The example of word *rozpacz* (despair), which in Polish has numerous abstract connotations (initially mental and then emotional), shows that, regardless of contemporary meaning, the word used to form collocations based on the metaphor of CONTAINER (f.e. *ktoś wpadł w rozpacz*) or PATH and DESTINATION (f.e. *ktoś/ coś doprowadza kogoś do rozpacz*). It proves that metaphorical models DOMAIN A TO DOMAIN B do not reflect the flexibility of definitions, therefore the list of such would have limited cognitive value in the field of historical semantics. It is more important to identify the feature which determines the level of similarity rather than finding the source domain of the metaphor. Such feature is likely to be decisive in terms of longevity of existence in variant liaisons (f.e. *ktoś wpada w rozpacz/ ktoś idzie do rozpacz*) and it can influence the evolution of the definition. This mode of analysis requires the implementation of both conceptual level and semantic-syntactic aspect.

RECENZJE

Violetta Machnicka, *Peryfrazy Bolesława Prusa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2011, ss. 447

W literaturze lingwistycznej w ostatnich latach zauważamy wzrost zainteresowania peryfrazą, która jest badana w różnych aspektach: semantycznym, strukturalnym oraz funkcjonalnym¹. W kręgu zainteresowań lingwistów znalazły się omówienia jako składnik idiolektów poszczególnych poetów doby romantyzmu², doby młodopolskiej³ i dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym

¹ Np. I. Daszczyńska, *O internacjonalizacji wyrażen peryfrastycznych*, w: *Współczesne tendencje rozwoju języków słowiańskich*, pod red. M. Blicharskiego i H. Fontańskiego, Katowice 1994, t. 1, s. 35–42; M. Bańko, *Peryfrazy w naszym życiu*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 9, s. 3–23; M. Czyżewska, *O symbolice barw: peryfrazy z kolorami w języku niemieckim i polskim*, „Acta Philologica” 2006, nr 32, s. 33–44; V. Machnicka, *Istota oraz typologia peryfraz wywodzących się z Pisma Świętego lub nawiązujących do wydarzeń, postaci i przedmiotów biblijnych (na materiale wybranym ze „Słownika peryfraz, czyli wyrażen omownych” Mirosława Bańki)*, „Folia Linguistica Rossica” 2006, nr 2: *Język – struktura – styl, Współczesne kierunki badań lingwistycznych*, pod red. J. Wierzbińskiego, A. Ginter, s. 83–103.

² M. Białoskórska, *Mickiewiczowskie peryfrazy*, Szczecin 2002; eadem, *Peryfrazy z komponentem ogień i światło w twórczości Adama Mickiewicza*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2005, t. 4, s. 9–22; J. Rychter, *Funkcjonalno-semantyczna sprawność peryfraz w „Beniowskim” Juliusza Słowackiego*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 2002, t. VIII, s. 29–43; eadem, *Funkcje peryfraz nazw księżycy i słońca w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2006, t. 5, s. 181–198; eadem, *Funkcje peryfraz nazwy „niebo” w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2007, t. 6, s. 107–124.

³ I. Loewe, *Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski*, Katowice 2000.

uwzględnieniem języka osobniczego Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej⁴ i Stefana Żeromskiego⁵.

Przedmiotem rozważań lingwistycznych uczyniono również omówienia pełniące funkcję perswazyjną w prasie⁶. Poza tym Stanisław Zabierowski przedstawił losy jednej z peryfraz Jana Kochanowskiego⁷. Wspomnieć również należy, iż Mirosław Bańko opracował inwentarz współcześnie najbardziej znanych, konwencjonalnych wyrażań omownych.

Violetta Machnicka podjęła się analizy dotychczas nieomówionych peryfraz występujących w idiolekcie Bolesława Prusa⁸. Wybór był nieprzypadkowy, gdyż, jak pisze na s. 13: „Peryfraza stanowi niewątpliwie ulubiony środek językowo-stylistycznego obrazowania Aleksandra Głowackiego”. Badaczka w sposób precyzyjny sformułowała trzy cele pracy, a mianowicie: po pierwsze – wskazanie konstrukcji peryfrastycznych, występujących w całym dorobku piśmienniczym Prusa; po drugie – przegląd formalny materiału oraz po trzecie – funkcjonalno-stylistyczna charakterystyka najciekawszych przykładów (s. 12–13). Pierwszy

⁴ J. Rychter, *Peryfrazy nazw astronomicznych i meteorologicznych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2009, t. 8, s. 107–124; eadem, *Peryfrazy nazwy „niebo” w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2010, t. 9, s. 221–234; eadem, *Peryfrazy nazw z kręgu fauny w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, w: *Między dawnymi a nowymi słowy*, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i J. Rutkowskiej, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 121–136; eadem, *Peryfrazy nazw florystycznych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Studia Językoznawcze”. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2010, t. 10, s. 269–292; eadem, *Peryfrazy nazw religijnych w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* (w druku).

⁵ S. Cygan, *Peryfrazy z kręgu flory w tekstach Stefana Żeromskiego*, w: *Literatura i życie literackie XIX i XX wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Zdzisławowi Jerzemu Adamczykowi w roku Jubileuszu*, pod red. B. Utkowskiej i K. Jaworskiego, Kielce 2006, s. 115–130.

⁶ M. Głowiński, *Peryfrazy współczesne*, „Teksty” 1972, nr 3, s. 48–58; M. Hodalska, *Mocarz Ducha zamieszkał w niebie. Peryfrazy ornamentacyjne i eufemizacyjne w prasie*, „Język Polski” 2010, t. XC, z. 4–5, s. 302–309; E. Straś, *Peryfrazy w środkach masowego przekazu (na materiale prasy polskiej i rosyjskiej)*, w: *Konfrontacja języków słowiańskich na poziomie leksyki, słowotwórstwa i składni*, pod red. P. Czerwińskiego, Katowice 2001, s. 102–109.

⁷ S. Zabierowski, *O losie jednej z peryfraz Jana Kochanowskiego*, „Ruch Literacki” 1970, z. 6, s. 353–357.

⁸ Peryfrazom obecnym w idiolekcie Bolesława Prusa poświęciła V. Machnicka kilka artykułów (np.: *Peryfrazy śmierci w tekstach Bolesława Prusa*, „Conversatoria Linguistica”, r. II, pod red. K. Wojtczuk, Siedlce 2008, s. 63–76; *Konstrukcje peryfrastyczne związane ze śmiercią na tle innych określeń omownych w „Faraonie” Bolesława Prusa*, „Styl”. *Rocznik międzynarodowy*, pod red. M. Čarčić, Belgrad 2005, nr 4, s. 343–355), których fragmenty włączono do omawianej rozprawy, o czym czytamy na s. 435.

cel badawczy realizuje *Wykaz konstrukcji o charakterze peryfrastycznym poświadczonych w piśmiennictwie Bolesława Prusa* (s. 237–378), prezentujący materiał językowy w XXXII zbiorach tematycznych, ustalonych według autorskiej propozycji. Dwa kolejne zadania realizują rozdziały o charakterze analitycznym (II – s. 55–100 i III – s. 101–228). Całości rozważań dopełnia rozdział pierwszy o charakterze teoretycznym (s. 29–54). Ważnym uzupełnieniem monografii jest *Wstęp* (s. 11–28) oraz *Podsumowanie* (s. 229–236). W publikacji znajduje się również *Literatura*, składająca się ze spisu tekstów źródłowych (s. 404–407), indeksu wykorzystanych przez Autorkę słowników, encyklopedii i leksykonów (s. 407–409), rejestru wydawnictw zwartych (s. 409–414) liczącego 108 pozycji (monografii, podręczników, zbiorowych prac redagowanych, zestawień bibliograficznych, utworów literackich i antologii) oraz inwentarza artykułów i recenzji (s. 433–434) zawierającego 258 pozycji. Badaczka wykorzystała również 20 źródeł internetowych, w tym dziesięciokrotnie przywołała wikipedię, źródło, które jednak trudno uznać za miarodajne i wiarygodne. Ważnym dopełnieniem monografii jest *Indeks jednostek omówionych i przywołanych w rozdziałach II i III* (s. 379–398) świadczący, iż wieloaspektowej charakterystyce poddano jedynie 764 peryfrazy, czyli 27,1% wyekscerpowanego materiału.

We *Wstępie* Autorka ustaliła przyjętą do dalszych rozważań definicję peryfrazy (za omówienie uznała wyłącznie struktury pełniące funkcję estetyczną). Poza tym wnikliwie scharakteryzowała teksty źródłowe. Z całej twórczości pisarskiej Prusa (powieści, nowel, opowiadań, powiastek, publicystyki felietonowej, korespondencji) wynotowała łącznie **2818** jednostek materiałowych (w tym rozmaitych wariantów niektórych omówień).

Rozdział I (s. 29–54), zatytułowany *Stan badań nad językiem Bolesława Prusa. Prace poświęcone konstrukjom omownym – przegląd wybranej literatury*, zawiera charakterystykę 70 rozpraw poświęconych idiolektowi Bolesława Prusa przedstawionych według kryterium tematycznego (1. prace o charakterze ogólnym; 2. o słownictwie, związkach frazeologicznych, fleksji i słowotwórstwie; 3. z zakresu składni, 4. z zakresu stylistyki i stylizacji oraz 5. pozostałe). W dalszej części rozdziału omówiona została literatura poświęcona konstrukjom omownym, zaprezentowana w dwóch podrozdziałach: 1. peryfrazy w słownikach i 2. peryfrazy w pracach analitycznych.

Rozdział II – *Peryfraza jako podstawowa determinanta języka osobniczego Bolesława Prusa* (s. 55–100) – zawiera rozważania terminologiczno-metodologiczne poświęcone terminom idiolekt i idiostyl. Przegląd stanowisk badawczych

został zaprezentowany według daty ukazania się poszczególnych prac, a nie według problematyki w nich poruszanej. Ze względu na rozbieżności terminologiczne Autorka przyjęła następujące zasady opisu materiału badawczego (podane na s. 65–66):

1. postawę kompromisu metodologiczno-terminologicznego zdeterminowaną przez tematykę oraz cel pracy, uwzględniającą istniejące „językoznawcze poszukiwania, jak i własne, autorskie pomysły”;

2. kontekstowość, gdyż materiał analizowano uwzględniając szerokie, najważniejsze dla danej jednostki konteksty tekstowe i odniesienia intertekstualne;

3. funkcjonalność, ponieważ analiza skupia się na ukazywaniu pełnionych przez peryfrazy funkcji, wskazywaniu intencji autorskich i wykrywaniu możliwości interpretacyjnych.

Tak więc cele postawione przez badaczkę wykraczają poza ramy badań lingwistycznych, czego dowodem są liczne przypisy nakreślające tło historyczne, polityczne, psychologiczne i kulturowe. Autorka w dalszej części rozdziału zestawia różne ujęcia definicyjne peryfrazy funkcjonujące w słownikach, w opracowaniach z zakresu stylistyki i poetyki opisowej oraz wielorakie możliwości jej klasyfikowania. Podsumowaniem rozważań jest sformułowanie definicji peryfrazy: „Jeżeli więc istnieje, choćby potencjalnie, podstawowa nazwa zjawiska, pozbawiona dodatkowego zabarwienia stylistycznego, to inną nazwę tegoż zjawiska, co najmniej dwuskładnikową, wzbogaconą dodatkowym przesłaniem stylistycznym, należy uznać za określenie wtórne, mające charakter peryfrastyczny, ze względu na pełnioną funkcję estetyczną” (s. 72). Następnie V. Machnicka podaje rozumienie pojęcia funkcja estetyczna oraz podejmuje próbę formalnego przeglądu Prusowskich peryfraz. Analizy formalnej dokonuje według rozmaitych krzyżujących się propozycji badawczych. I tak podaje przykłady **peryfraz samoistnych** i **kontekstowych** występujących w wyekscerpowanym materiale. Następnie wyróżnia obecność **peryfraz konwencjonalnych** (powszechnie znanych), **potencjalnych** i **okazjonalnych** oraz **udobitniających**. Wśród omówień niekonwencjonalnych wyszczególnia 5 grup: **peryfrazy-orzeczniki**; **peryfrazy-definicje**; **peryfrazy-opisy**; **peryfrazy-apozycje** i **dopowiedzenia** oraz **peryfrazy-apostrofy**. Przyjęte przez badaczkę kryteria podziału w obrębie peryfraz niekonwencjonalnych wzajemnie na siebie nachodzą. Sama Autorka słusznie zaznacza, iż istnieje nieostra granica chociażby między peryfrazami-definicjami a peryfrazami-opisami.

W dalszej części formalnego przeglądu V. Machnicka wskazuje na występowanie **peryfraz synonimicznych i wieloznacznych**. Następnie wyróżnia **omówienia proste i złożone** oraz **rzeczownikowe, czasownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe**. Jak podaje Autorka: „najwięcej konstrukcji omownych zastępuje rzeczowniki – 2226, następnie czasowniki – 504, przysłówki – 50 i przymiotniki – 38. Form dwuskładnikowych jest 919, zaś rozbudowanych trzyskładnikowych i dłuższych – 1899. W kolejnym podrozdziale omówiona została **wariantywność formalna** peryfraz Prusa (ortograficzna, gramatyczna, ze względu na kolejność składników). W rozdziale II Autorka podejmuje trud sklasyfikowania całości materiału tylko według dwóch kryteriów (podział na struktury **proste i złożone** oraz **rzeczownikowe, czasownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe**). W wypadku pozostałych klasyfikacji wskazuje na występowanie danych typów formalnych, ilustrując je kilkoma, ewentualnie kilkunastoma egzemplami. Ten sposób prezentacji materiału nie pozwala na wywnioskowanie, jaki typ peryfraz dominuje w idiolektcie Prusa. Ponieważ struktura peryfrazy często jest zdeterminowana pełnią przez nią funkcją, dokładna typologia formalna Prusowskich peryfraz (według zaproponowanych stratyfikacji) zapewne stałaby się wspaniałym przyczynkiem do kolejnego rozdziału poświęconego funkcjonalnej charakterystyce wyrażen omownych.

Ważnym uzupełnieniem omawianego rozdziału jest część, w której badaczka określa **źródła prusowskich peryfraz**, a więc wskazuje odniesienia intertekstualne, wyznaczając: 1. peryfrazy-cytaty oraz 2. aluzje i modyfikacje frazeologiczne. Wynikiem dwóch pierwszych części jest wyłonienie *prawdopodobnie całkowitych neologizmów peryfrastycznych Bolesława Prusa* (s. 97–98). Użycie słowa „prawdopodobnie” jest zasadne, gdyż jak słusznie zauważa autorka na s. 97: „nie ma żadnego źródła obejmującego całość materiału peryfrastycznego, funkcjonującego choćby tylko w klasycznych już dziełach literatury polskiej”. Badaczka podaje, iż istnieje „duża grupa” struktur neologicznych, ale wskazuje jedynie 13 przykładów. Rozdział II zamykają lapidarne **podsumowania frekwencyjne**. V. Machnicka zaznacza, iż jej opracowanie nie ma charakteru statystycznego i podaje tylko kilka konkluzji, a więc ogólną liczbę wyekscerpowanych jednostek – **2818**, z których **2038** wystąpiło w tekstach publicystycznych, **738** w literaturze pięknej i **14** w korespondencji. Tylko **76** omówień pojawia się więcej niż raz, zaś **2742** jednokrotnie.

Rozdział III – *Funkcjonalno-stylistyczna typologia oraz charakterystyka peryfraz Bolesława Prusa* (s. 101–228) – składa się z pięciu podrozdziałów

łów poświęconych próbie sklasyfikowania Prusowskich omówień ze względu na determinację gatunkową, tematykę, formy podawcze, intencje stylizacyjne autora. W związku z powyższym Autorka wyróżnia: 1. peryfrazy **żartobliwe**, 2. **eufemistyczne**, 3. **ironiczne**, 4. **dosadne** i **potoczne** oraz 5. **poetyckie**. Analiza omówień **żartobliwych**, służących bawieniu czytelników, wykazała, że „Dowcip Prusowskich peryfraz wynika z językowego mieszania różnych światów – świata ludzi, zwierząt i urządzeń mechanicznych” (s. 110). Peryfrazy **eufemistyczne** łagodzą wypowiedzi, zastępując jednowyrazowe nazwy związane z: 1. nagością, intymnymi częściami ciała i ubrania; 2. czynnościami fizjologicznymi; 3. życiem seksualnym i macierzyństwem; 4. uprawianiem nierządu i przestępczością; 5. chorobami ciała i umysłu, 6. starością i starzeniem się. Peryfrazy **ironiczne** dzieli Autorka na reprezentujące ironię zewnętrzną i autoironiczne. **Dosadne** i **potoczne** wyrażenia omowne są przedstawione w grupach ustalonych ze względu na to, która część mowy w peryfrazie jest deprecjonująca. W związku z tym V. Machnicka wyróżnia **deprecjację rzeczownikową**, **przymiotnikową** oraz peryfrazy **czasownikowe** dosadne i potoczne. W grupie pierwszej mieszczą się peryfrazy dotyczące animalizacji człowieka za pomocą rzeczowników: *zwierzę, bydlę, samica, gadzina, potwór, sfinks...* (zaznaczyć należy, iż w kilku wypadkach peryfrazy zaliczone do dosadnych pełniły również funkcję ironiczną), reifikacji istoty ludzkiej (np. *aparatus, maszyna, paszтет*) oraz zawierające rzeczowniki pejoratywne (*barbarzyńca, dzikolud*). Wśród omówień dosadnych i potocznych wyłania autorka określenia miejsc, rzeczy, uczuć, stanów i zjawisk społecznych (z udziałem rzeczowników – *klatka, Pacanów, grób, żłób*). Do rzeczowników deprecjonujących zaliczyła badaczka również wyrazy neutralne semantycznie, np. *grób, żłób*, które dopiero z odpowiednio dobranym członem dookreślającym tworzą peryfrazę o negatywnym wydźwięku. Tak więc zbadać należałoby łączliwość, której podlegają omawiane rzeczowniki: *grób + żywych* ‘klasztor’ czy *żłoby + gdzie sypać można obrok duchowy dla wygłodniałego ogółu* ‘pisma, prasa’. Kolejno omówiona została **deprecjacja przymiotnikowa**, a więc peryfrazy z umniejszającymi przymiotnikami, np. *marny, podły* oraz peryfrazy czasownikowe dosadne i potoczne, przede wszystkim dotyczące umierania. Jako ostatnie zaprezentowano **peryfrazy poetyckie**, oddające refleksyjną naturę Prusa, dotyczące wybranych kręgów semantycznych – 1. Boga; 2. wszechświata, przyrody; 3. śmierci, snu, zaświatów oraz wytworów ludzkiej działalności.

Analiza materiału pozwoliła Autorce na wysnucie wniosku, iż peryfrazą to trop stosowany przez Prusa wyjątkowo często, w bardzo urozmaiconych rolach, będący podstawowym wyznacznikiem idiosylu tego pisarza i jednocześnie jego ważną cechą idiolektalną, na podstawie analizy której V. Machnicka podejmuje próbę rekonstrukcji idiolektu pisarza.

Autorka omawianej monografii nie ustrzegła się potknięć. Prawdopodobnie długie obcowanie z peryfrastycznym materiałem stało się powodem pojawienia się wielu metaforycznych i peryfrastycznych sformułowań, które uznać należy za błędy stylistyczne w pracy naukowej (typu: *Dzięki umiejętnemu żonglowaniu materiałem językowym* (s. 33); *Prus mówi od siebie, bez zasłon i kamuflaży* (s. 195)), jak również nieznanymi mi terminami naukowymi (*prezentacja peryfraz najbardziej beztroskich, lekkich, wesołych* (s. 101); *odwoływanie się do „szacownych” rzeczowników* (s. 142); *„prestżowe” przymiotniki* (s. 148); *Tym nietuzinkowym wyrażeniem* ('peryfrazą' – J.R.) *określa Prus* (s. 185)).

Zapewne rozmiar monografii (447 stron) sprawił, iż pojawiły się nieprecyzyjne sformułowania: *W dawnej polszczyźnie* (s. 152), *duża grupa struktur omownych* (s. 97), *struktury o zabarwieniu mocno potocznym* (s. 176), *Konstrukcje peryfrastyczne [...] zdarzają się stosunkowo często* (s. 201), *ogółem jest ich dość dużo, choć nie można mówić o ich dużym zagęszczeniu* (s. 201); usterki stylistyczne, np.: *nienaturalna grzeczność po prostu wzbudza uśmiech* (s. 196), *nieliczne peryfrazy, śmieszące językowym „zmechanizowaniem” istot żywych* (s. 108) oraz literówki: *lakologii zam. lalkologii* (s. 41), *Rzeczkiego zam. Rzekckiego* (s. 132), *matafora zam. metafora* (s. 211) itp.

W wielu wypadkach Autorka objaśnia znaczenia wyrazów będących składnikami poszczególnych peryfraz. W większości odwołuje się do *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, a niekiedy nawet do *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, zamiast do słowników z epoki, w której Prus żył i tworzył. Na s. 177, by udowodnić zaliczenie peryfrazy *dwunożne bydlę oświecone płomykiem cywilizacji* 'człowiek' do dosadnych, Autorka przytacza definicję wyrazu *bydlę* za *Słownikiem języka polskiego* pod red. M. Szymczaka. Uważam, iż znaczenia leksemów powinny być zaczerpnięte ze *Słownika warszawskiego*, najbliższego czasom Prusa, a jako źródło uzupełniające należało potraktować *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, wtedy, gdy wśród cytatów są źródła z XIX wieku. Ze względu na ewolucję znaczeń leksemów nie znajdują uzasadnienia dla zastosowania słowników współczesnego języka polskiego.

Omawiana publikacja wypełnia niewątpliwie lukę w dotychczasowych dociekaniach poświęconych idiolektowi Bolesława Prusa. Walory naukowe tej pracy tkwią we wnikliwie sporządzonym wykazie Prusowskich peryfraz, który to materiał może zostać wykorzystany zarówno w badaniach porównawczych, jak i stać się przyczynkiem do większych badań poświęconych semantyce, strukturze i roli omówień funkcjonujących w historii polszczyzny. Tym bardziej że kilka wątków (z powodu rozmiaru szkicu) nie zostało podjętych. Przykładowo Autorka nie zbadała peryfraz piętrowych, choć zamieściła informacje o ich obecności, poza tym brak wnikliwych badań frekwencyjnych, na przykład dotyczących stopnia zagęszczenia peryfrazami tekstów Prusa. Klasyfikacje peryfraz nie mają charakteru rozdzielczego, wręcz przeciwnie, często się mieszają, co sprawia, że analiza jest nie do końca przemyślana. Podkreślić należy rzetelność badawczą widoczną w licznych odwołaniach do wybitnych prac z zakresu badanej dyscypliny. Zaakcentować wypada, iż Autorka wybrała trudną materię badawczą – figurę stylistyczną – i opisała ją w sposób pionierski, bazując przede wszystkim na rozwiązaniach metodologicznych M. Bańki, wspartych rozstrzygnięciami M. Białoskórskiej.

Joanna Rychter

Joanna Rychter, *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, ss. 209

Mimo iż twórczość Juliusz Słowackiego była omawiana zarówno przez literaturoznawców, jak i językoznawców⁹, brakuje kompleksowych opracowań

⁹ Np. A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825–1849)*, Łódź 1956; F. Sławski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, „Język Polski” 1999, t. LXXIX, s. 322–338; T. Skubalanka, *Juliusz Słowacki – artysta słowa*, „Język Polski” 1999, t. LXXIX, s. 339–350; eadem, *Słownictwo poezji miłosnej Juliusza Słowackiego na tle tradycji*, Toruń 1966; B. Walczak, *Echa twórczości Juliusza Słowackiego w polskim języku artystycznym i ogólnym*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 2002, t. VIII, s. 45–58; M. Wojtak, *Juliusz Słowackiego kunszt stylizatorski – wybrane aspekty stylu „Fantazego”*, „Język Polski” 1999, t. LXXXIX, s. 351–362.

niektórych kręgów tematycznych twórczości poety. Jedną z luk wypełnia praca Joanny Rychter poświęcona językowej kreacji przyrody nieożywionej w dorobku poetyckim Słowackiego, która włącza się w szeroki nurt badań nad językiem pisarzy.

Celem monografii J. Rychter jest zbadanie właściwości językowych obrazów natury martwej: nieba i jego elementów, wody, ziemi oraz zjawisk atmosferycznych: wiatrów i burz we wszystkich utworach poetyckich Słowackiego¹⁰ na tle dokonań epok wcześniejszych. Autorka koncentruje się szczególnie na analizie środków leksykalno-stylistycznych (słownictwo, połączenia wyrazowe, figury stylistyczne), aby ustalić, „w jakim stopniu poeta był wierny romantycznym zasadom stylistycznym oraz w jakim stopniu czerpał z dziedzictwa literackiego i kulturowego, kreując obrazy natury nieożywionej” (s. 9).

W swojej pracy Autorka odwołuje się do koncepcji analizy leksykalno-stylistycznej T. Skubalanki¹¹, wskazując cechy idiolektalne typowe i nietypowe dla Słowackiego, przy określeniu konstancy tematycznej – przyrody nieożywionej i gatunkowej – utworów poetyckich na płaszczyźnie synchronicznej, która pozwoliłaby określić ich status w polszczyźnie XIX wieku, oraz niekiedy diachronicznej, aby prześledzić ich losy w polszczyźnie wcześniejszej. Bogaty materiał (904 wyrazy w 17 722 użyciach tekstowych; 1574 figury stylistyczne) skonfrontowany został z zasobami słowników języka polskiego, przede wszystkim historycznych.

Autorka zaprezentowała swoje rozważania w trzech rozdziałach analitycznych, z których pierwszy poświęcony został omówieniu funkcji przyrody nieożywionej, drugi analizie romantycznych wyznaczników obrazowania, a trzeci odniesieniom w poezji Juliusza Słowackiego do tradycji literackiej i kulturowej. W części wstępnej natomiast (s. 9–17) – oprócz uwag terminologicznych, objaśnień metodologicznych i prezentacji źródeł badawczych – Badaczka zamieszcza także informacje na temat stanu badań nad językiem Juliusza Słowackiego i obrazami natury w twórczości romantycznej.

W pierwszym rozdziale monografii (s. 18–58) J. Rychter rozważa, jaki jest udział przyrody w dynamizowaniu akcji i wydarzeń (wiatr, burza, morze-rzeka, kamienie), współkreowaniu motywów patriotycznych (woda, burza-deszcz, step,

¹⁰ Autorka poddała analizie 214 liryków i 32 poematy wybrane z: J. Słowacki, *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952.

¹¹ T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001.

Sybir) i niecodziennego nastroju (mistyczne postaci, mistyczne pejzaże) oraz kreowaniu uczuć wewnętrznych jednostki (niebo, gwiazdy, żywioty, ziemia-kamienie), co było zgodne z romantyczną fascynacją potęgą, grozą i tajemniczością natury.

Autorka zwraca uwagę, że „dla Juliusza Słowackiego natura stanowiła medium między historią a człowiekiem oraz Bogiem a człowiekiem” (s. 19), i choć poeta oddaje pierwszeństwo człowiekowi, który góruje nad przyrodą, to elementy natury kreowane w lirykach i poematach towarzyszą mu, współodczuwają z nim lub antycypują wydarzenia. Znaczna liczba ożywień i peryfraz, omówionych w tym rozdziale, stanowi projekcję rozterek człowieka, a wprowadzony przez romantyka czynnik personifikujący sprawia, że elementy natury martwej wraz z ludźmi cierpią, myślą i walczą, tworzą również nastrój i współtworzą mistyczne pejzaże, co szczególnie widoczne jest w kreowaniu motywów patriotycznych, gdyż – jak zauważa J. Rychter – na tle natury rozgrywają się czyny narodowyzwoleńcze lub sama przyroda bierze udział w walce. Juliusz Słowacki elementami patriotycznymi czyni niebo łączące Polaków, wodę obrazującą cierpienia narodu polskiego, wiatr symbolizujący patriotyczne walki czy też step jako zbiorowy grób polskich patriotów, ale też miejsce pełne dzikości i wolności. Piekłem dla pokonanych Polaków stają się natomiast jamy i lodowe kopalnie Sybiru.

Rozdział drugi (s. 59–124) dotyczy nowatorstwa Słowackiego na tle epoki, zdroworozsądkowego (ludowego) postrzegania natury (gwiazdy, kometa-meteor, Plejady-Wenus, Księżyc i jego fazy, inne – błoto, źródł, piorun), z którego poeta czerpie, oraz wątków orientalnych (step kozacki, step arabski, Egipt, góry i rzeki) w jego twórczości. Autorka charakteryzuje je na płaszczyźnie słownikowej, w ujęciu semantycznym, stylistycznym i statystycznym, analizując synonimie oraz tropy, które tworzą obrazy romantycznej przyrody.

J. Rychter wskazuje, że charakterystyczne dla Słowackiego jest kreowanie obrazów natury za pomocą szeregów synonimicznych, złożonych z wyrazów semantycznie neutralnych, jak: **niebo** (409¹²), **słońce** (650) czy **gwiazda** (469), które mają znaczną przewagę użyciu nad słownictwem nacechowanym stylistycznie, np. poetyzmami, jak: **niebios** (145).

Zdaniem J. Rychter: „do typowo romantycznych cech obrazowania zaliczyć należy:

¹² Liczba użyciu wskazana przez Autorkę monografii.

1. rozbudowane szeregi synonimiczne, w których poczesne miejsce zajmują peryfrazy (stylistem poetyki klasycystycznej) w znacznej mierze oryginalne i nieprzejęte z tradycji literackiej;
2. typowe dla epoki romantyzmu kategorie leksykalne, np. archaizmy (**trzaskawica**), neologizmy, co obszernie opisała T. Skubalanka (**szecklica**, **słoneczność**), orientalizmy (**fingara**), które oddają realia czasowe i przestrzenne;
3. uznając zasadę niewystarczalność środków językowych, poeta tworzy nowe wyrazy (neologizmy słowotwórcze), jak i przypisuje istniejącym nowe naddane znaczenia, by nazwać stworzone przez siebie desygnaty lub wykreować mistyczne wizje. W tym celu tworzy też niezwykle połączenia wyrazowe (**księżycowy wicher**, **szarfa księżycy**)” (s. 98).

Badaczka znakomicie pokazuje, że Słowacki kreuje elementy kolorytu lokalnego urealnijające miejsce akcji, wykorzystując nazwy własne (np. **Sekwana**), wyrazy związane z ukształtowaniem terenu (**pustynia**, **step**), zaś Orient pokazuje jako obszar kozacki, nasycony pierwiastkami patriotycznymi, oraz dziki, arabski, nieujarzmiony, co na płaszczyźnie leksykalnej przejawia się stosowaniem orientalizmów (np. **liman** ‘fjord’), prowincjonalizmów kresowych (np. **wyżynia**) i nazw własnych (np. **Bakczysaraj**). Ponadto poeta w kreacji obrazów przyrody sięga do nazw literackich i ich ludowych synonimów oraz pól asocjacyjnych tych wyrazów; ludowych wyobrażeń o naturze, gdzie np. piorun staje się karą za grzechy, a jutrzienka – symbolem młodości. Czerpiąc z ludowych wierzeń i wyobrażeń, pozostaje Słowacki świadomym twórcą, kreatorem, który skupia się na treściach naddanych przypisanych częściom przyrody.

W rozdziale trzecim monografii (s. 125–188) J. Rychter prezentuje i analizuje obecne w poezji Słowackiego odniesienia do tradycji biblijnej i mitologicznej (niebo, Słońce, gwiazdy, ziemia, żywy, zjawiska atmosferyczne i podziemie), a także do klasycyzmu odrodzeniowego i oświeceniowego, ponadto odniesienia barokowe oraz sentymentalne, choć – jak wskazuje – poeta starał się o oryginalność i odrzucenie naśladownictwa. Badając te zjawiska językowe, Autorka przyjmuje szersze pojęcie intertekstualności rozumianej jako „wszelkie zjawiska intertekstualne, tzn. związki międzytekstowe i międzystylowe”¹³.

W tworzonych przez Słowackiego obrazach przyrody nieożywionej Badaczka odnajduje wyrazy i połączenia wyrazowe spoza kręgu natury martwej,

¹³ S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996, s. 19.

ale w jej kreacji uczestniczące, jak np. **Lewiatan** ‘wąż’ współtworzący metaforyczny obraz ziemi, oraz wyrazy i połączenia wyrazowe z kręgu przyrody biblijnej związane z Polską i Polakami, np. **Golgota** w znaczeniu ‘Sybir’. Zdaniem J. Rychter poeta swobodnie czerpał z Biblii, kreatywnie wprowadzając w swojej twórczości wiele odniesień z tej tradycji – na płaszczyźnie leksykalnej będą to wyrazy pochodzenia biblijnego, jak **Jordan**, a na płaszczyźnie frazeologicznej zmodyfikowane frazeologizmy, np. **Ojczyzna krwią i mlekiem płynna**. Autorka wskazuje zaczerpnięte z tego kręgu peryfrazy i ironiczne odniesienia, np. **wrzeszczące kamienie**, starotestamentową metodę narracji, jak również wykorzystanie analogii losów narodu polskiego i narodu Izraela oraz ukrzyżowanego Chrystusa do oddania losów i cierpień Polaków. W dalszej części rozdziału trzeciego J. Rychter podkreśla, że poeta wykorzystuje w swojej twórczości odniesienia o proveniencji antycznej¹⁴ lub mitologicznej, sięgając do mitologii greckiej, rzymskiej, słowiańskiej (**Dziewanna, Perun**) oraz litewskiej (**Perkunas // Perkun**), co odnajdujemy w tłumaczeniu *Iliady* Homera, *Podróży do Ziemi Świętej* oraz w *Królu-Duchu*. Wskazuje też liczne nazwy własne i geograficzne przytaczane przez poetę, jak np. **Febus, Dyjanna, Parnas, skała Leukady**.

Badaczka zwraca uwagę, że poeta czerpał z epok wcześniejszych, świadomie bądź nie nawiązując do tamtej estetyki: „Juliusz Słowacki lubił czytać dzieła Jana i Piotra Kochanowskich, stąd w jego utworach znajdujemy odniesienia do twórczości znamienitych poprzedników, jak i jednostkowe nawiązania do renesansowych poetów europejskich” (s. 161). W poezji Słowackiego wskazuje między innymi archaizmy leksykalne (**trzaskawica** ‘piorun’), stałe epitety złożone (**promienie złotowłose, obłok różnotęczny**), epitety metaforyczne, których większość wystąpiła wcześniej u Jana Kochanowskiego, oraz motywy odrodzeniowe, np. piekła Danego, a także motyw Polaka-patrioty na ginącym okręcie-Polsce. Z kolei pierwiastki stylu klasycznego ukazuje Autorka na płaszczyźnie ideowej (jako patriotyczne apele) oraz stylistycznej (peryfrazy, przenośnie, pytania retoryczne, wykrzyknienia), choć poeta opatruje te elementy metaforycznymi, nacechowanymi emocjonalnie epitetami, np. **grota posepna**, co pozwala mu osiągnąć oryginalność. Zdaniem J. Rychter „W kreowanych przez Juliusza Słowackiego obrazach przyrody martwej znajdujemy elementy estetyki i stylistyki barokowej, nie zawsze zamierzone, ale szczególnie wyraźne złasz-

¹⁴ Zdaniem badaczki najpełniejsze odzwierciedlenie recepcji antyku odnajdujemy w *Grobie Agamemnona*, w *Genesis z ducha* oraz w *Królu-Duchu* (s. 144).

cza w opisach piękna przyrody pejzaży szwajcarskich i egipskich” (s. 182), jako że poeta wprowadza niezwykłość oświetlenia dla dookreślenia grozy lub łagodności sytuacji lirycznej, niecodziennie wykorzystuje barwy (np. gwiazdy opatruje epitetami: **czarne, sine, różowe**), nawiązuje w opisach do barokowego przepychu (np. wewnątrz pałacu). Wskazany został koncept barokowy oparty na zastosowaniu anafory i powtórzeń, na rozbudowanym porównaniu oraz na wykorzystaniu przez Juliusza Słowackiego semantyki szlachetnych kamieni w budowie metafor.

Autorka bada również odniesienia sentymentalne, zwłaszcza w młodzieńczych utworach Słowackiego, a do ich wykładników leksykalno-stylistycznych zalicza epitety waloryzowane dodatnio, nieliczne zdrobnienia (**wietrzyk, deszczyk**), typowe zestawienia z rzeczownikami *szczęście, lica* (**gwiazdeczka szczęścia**).

Zakończenie (s. 189–193) zawiera syntetyczne podsumowanie rozważań ze wskazaniem, że „językowe obrazy natury nieożywionej kreuje Słowacki zgodnie z założeniami poetyki doby romantyzmu, bazując na słowniku XIX-wiecznej polszczyzny. W celach stylistycznych stosuje odwołania do tradycji i kultury epok wcześniejszych” (s. 193).

Należy z uznaniem stwierdzić, że bogata baza materiałowa oraz trafność obserwacji pozwoliły na obszerną prezentację i szczegółowe omówienie funkcji językowych środków służących kreowaniu obrazu przyrody nieożywionej w utworach Juliusza Słowackiego, szczególnie zaś scharakteryzowaniu środków leksykalno-stylistycznych w badanych tekstach poetyckich na szerokim tle porównawczym. Walorem monografii jest kompleksowość opracowania różnorodnych zagadnień, wzorcowy styl wypowiedzi i przystępność podawanych informacji, co sprawia, że mogą po nią sięgnąć zarówno językoznawcy zajmujący się tą tematyką, jak i nieprofesjoniści. Cennym uzupełnieniem omawianej publikacji jest obszerna monografia (s. 194–202).

Monografia *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego* stanowi wartościowy wkład do badań nad idiolektem Juliusza Słowackiego, a szerzej – nad językiem pisarzy epoki romantyzmu w ujęciu diachronicznym i synchronicznym.

Jowita Żurawska-Chaszczewska

